



ROCZNIK  
PIESZEWSKI  
2021



**ROCZNIK  
PLESZEWSKI  
2021**

**Pleszew 2022**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Anna Bogacz, Witold Hajdasz,  
Katarzyna Rutkowska, Adam Staszak

KOREKTA:

Zespół Redakcyjny

OPRACOWANIE KALENDARIUM:

Anna Bogacz, Zuzanna Musielak-Rybak

PROJEKT OKŁADKI:

Anna Sobkowiak

Zespół Redakcyjny zaprasza wszystkich zainteresowanych do przekazywania informacji do kalendarium. Zespół zastrzega sobie prawo ostatecznego wyboru wydarzeń.

Copyright by Muzeum Regionalne w Pleszewie.

Korzystanie dla celów dydaktycznych i publicystycznych dozwolone tylko pod warunkiem podania źródła.

WYDAWCA:

Muzeum Regionalne w Pleszewie  
ul. Poznańska 34, 63-300 Pleszew  
[www.muzeum.pleszew.pl](http://www.muzeum.pleszew.pl), e-mail: [muzeum@pleszew.pl](mailto:muzeum@pleszew.pl)

**kompatowy**  
**Pleszew**

Nakład: 400 egz.

ISSN: 1643-8213

Adres do korespondencji:

Muzeum Regionalne w Pleszewie  
ul. Poznańska 34, 63-300 Pleszew  
tel. 62 742 83 59

Skład i druk: Drukarnia SUPER PRINT, ul. Kaliska 67, 63-300 Pleszew

# SPIS TREŚCI

I. Miasto i Gmina Pleszew w liczbach . . . . .	5
II. Kalendarium . . . . .	11
III. Artykuły . . . . .	57
1. Dominik Wabiński – Dobra rycerskie w Czerminie. Od czasów najdawniejszych do połowy XV wieku. . . . .	59
2. Zdzisława Flisińska – Historia rodu Pedów, ostatnich dziedziców Kwilenia i Niniewa. . . . .	71
3. Monika Matyjaszczyk, Maciej Kowalczyk – „Homo vita et moribus bonis”. Jan Biadała (1732–1806) z Lenartowic i jego rodzina. . . . .	80
4. Andrzej Szymański – Kowale w Pleszewie i powiecie w okresie II Rzeczypospolitej. . . . .	92
5. ks. Michał Sołomieniuk – Bronisław Tomaszewski – żołnierz powojennego podziemia. . . . .	127
6. Janusz M. Lewandowski – Utracone, odzyskane – losy zabytków z kolekcji Czartoryskich i Działyńskich z zamku w Gołuchowie. . . . .	132
7. Dominik Wabiński – Henryka Wrońskiego wspomnienia. Przyczynek do dziejów kotlarstwa w Pleszewie. . . . .	153
8. Jerzy Brodnicki – Moje wspomnienia o pleszewskiej kolejce. . . . .	173
9. Stanisław Szurek – Ośrodek Badawczo – Rozwojowy Maszyn dla Przetwórstwa Płodów Rolnych w Pleszewie. . . . .	181
10. Grzegorz Spychaj – Stowarzyszenie Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej przed Rokiem Jubileuszowym. . . . .	191
IV. Odznaczeni i wyróżnieni . . . . .	239



# I Miasto i Gmina Pleszew w liczbach





# MIASTO I GMINA PLESZEW W LICZBACH

## LICZBA I STRUKTURA LUDNOŚCI – STAN NA 31.12.2021 r.

MIASTO			
Grupa wiekowa	Mężczyźni	Kobiety	Razem
0–18	1 390	1 262	2 652
19–60	4 176	4 248	8 424
61 i więcej	1 843	2 638	4 481
<b>Razem:</b>	<b>7 409</b>	<b>8 148</b>	<b>15 557</b>
GMINA			
0–18	1 465	1 343	2 808
19–60	3 631	3 461	7 092
61 i więcej	1 177	1 416	2 593
<b>Razem:</b>	<b>6 273</b>	<b>6 220</b>	<b>12 493</b>
<b>M + G</b>	<b>13 682</b>	<b>14 368</b>	<b>28 050</b>

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich w Pleszewie

## MAŁŻEŃSTWA, URODZENIA, ZGONY MIESZKAŃCÓW MiG PLESZEW. STAN NA 31.12.2021 r.

Zawierane małżeństwa w USC w Pleszewie	<b>135</b>		
Rozwody	<b>47</b>		
Zgony	<b>393</b>		
Urodzenia	<b>247</b>	dziewczęta	chłopcy
		<b>121</b>	<b>126</b>

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich w Pleszewie

## LICZBA UCZNIÓW W PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH. STAN NA 30.09.2021 r.

Przedszkola prowadzone przez MiG Pleszew	972
Przedszkola Publiczne i Niepubliczne prowadzone przez organy inne niż JST	256
Szkoły Podstawowe prowadzone przez MiG Pleszew	2 437
Szkoły Podstawowe Publiczne -prowadzone przez Stowarzyszenia i Niepubliczne	175
<b>RAZEM:</b>	<b>3 840</b>

Źródło: System Informacji Oświatowej

**FINANSE MIASTA I GMINY PLESZEW. STAN NA 31.12.2021 r.**

<b>Dochody MiG</b>	<b>Wydatki MiG</b>	<b>Wydatki majątkowe</b>	<b>Zadłużenie</b>
<b>166.603.411,77 zł</b>	<b>165.144.741,48 zł</b>	<b>27.829.390,54 zł</b>	<b>40.660.000 zł</b>

Źródło: Wydział Finansowy UMiG w Pleszewie

**BEZROBOCIE W MIEŚCIE i GMINIE PLESZEW.  
STAN NA 31.12.2021 r.**

<b>Bezrobotni zarejestrowani</b>	
Liczba bezrobotnych ogółem	<b>945</b>
Kobiety	<b>616</b>
Mężczyźni	<b>329</b>
Osoby do 30. roku życia	<b>330</b>
Osoby powyżej 50. roku życia	<b>184</b>
Długotrwale bezrobotni	<b>406</b>

Źródło: Powiatowy Urząd Pracy w Pleszewie

**BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE NA TERENIE MIASTA I GMINY.  
STAN NA 31.12.2021 r.**

<b>Rodzaj</b>	<b>Powiat</b>
Liczba przestępstw stwierdzonych	<b>821</b>
Liczba wykroczeń	<b>12.123</b>
Wskaźnik wykrywalności przestępstw	<b>81%</b>
Wskaźnik wykrywalności wykroczeń	<b>99,3%</b>

Źródło: Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie

**CZYTELNICTWO. STAN NA 31.12.2021 r.**

Liczba czytelników zarejestrowanych	<b>3.413</b>
Ilość odwiedzin czytelników wypożyczających	<b>27.724</b>
Średnia dzienna liczba odwiedzin (wypożyczalnia, dział dziecięcy, czytelnia)	<b>126</b>
Ilość wypożyczeń	<b>89.132</b>
Liczba zakupionych książek	<b>2.622</b>
Liczba książek udostępnionych w formie elektronicznej	<b>107.406</b>
Liczba imprez bibliotecznych	<b>222</b>
Uczestnicy imprez	<b>31.855</b> w tym: <b>7.886</b> – stacjonarnie <b>23.969</b> – online

Źródło: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie



# II Kalendarium



# KALENDARIUM 2021

## **2 stycznia**

Zmarła Danuta Studzińska – wieloletnia działaczka pleszewskiej Akcji Katolickiej, zaangażowana w życie kulturalne miasta jako członkini Koła Śpiewackiego „Lutnia” im. Józefa Szpunta.

## **5 stycznia**

Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski przyznał stypendia dla czternaściorga uczniów szkół ponadpodstawowych. 9 osób zostało nagrodzonych za bardzo dobre wyniki w nauce, a 5 w kategorii otwartej. W gronie stypendystów znaleźli się: Julia Straburzyńska, Izabela Furmankiewicz, Wiktoria Gaedig, Joanna Kałużny, Kinga Matuszak, Mateusz Szyszka, Monika Pańczak, Julia Szymańska, Kornelia Kaczmarek, Mikołaj Janik, Olga Czajka, Kacper Banaszak, Igor Borowski oraz Magdalena Galbierska.

## **6 stycznia**

Odbyły się obchody Święta Powiatu Pleszewskiego. Uroczystości były skromniejsze niż w latach poprzednich ze względu na przepisy sanitarno-epidemiologiczne związane z pandemią koronawirusa. Obchody ograniczyły się do nabożeństwa i złożenia kwiatów w miejscach pamięci. Mszę św. w intencji mieszkańców Powiatu Pleszewskiego odprawiono w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Pleszewie. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz powiatu: Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski ze swoim zastępcą Damianem Szwedziakiem, Przewodniczący Rady Powiatu w Pleszewie Marian Adamek oraz radni.

## **6 stycznia**

W uroczystość Objawienia Pańskiego w Pleszewie odbył się kolejny Pleszewski Orszak Trzech Króli, który jest symbolem pielgrzymowania do betlejemskiego żłóbka. Po Mszy św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej dzieci i dorośli, uczestnicy orszaku, przebrani w kolorowe stroje, wyruszyli w procesję wokół świątyni, radośnie śpiewając kolędy. Uroczystość zorganizowała parafia św. Floriana, której proboszczem jest ks. kan. Krzysztof Guzialek.

## **7 stycznia**

Zwycięstwo pleszewskiego samorządu w prestiżowym konkursie Towarzystwa Urbanistów Polskich na najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną. Nagrodę przyznano za rewitalizację pleszewskich terenów pokolejowych, a więc stworzenie nowych siedzib biblioteki i domu kultury oraz zagospodarowanie obszaru wokół budynków wraz z ul. Kolejową. Pleszewski projekt rywalizował z 18 innymi z całej Polski. Wyróżnienie w tej kategorii otrzymała Ruda Śląska oraz Gdynia.

## **12 stycznia**

W Zajeźdni Kultury zorganizowano drzwi otwarte sekcji artystycznych, dzięki którym pleszewianie mogli zapoznać się z propozycjami zajęć skierowanych do dzieci i młodzieży. Wydarzenie trwało trzy dni. Dyrektorem Zajeźdni Kultury jest Przemysław Marciniak.

### **12 stycznia**

Zmarł Jan Tyburski – nauczyciel, wychowawca, instruktor zespołu ludowego „Choczanie”.

### **14 stycznia**

Zmarł Eugeniusz Liskowski – nauczyciel I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Pleszewie.

### **15 stycznia**

Początek zapisów na powszechne szczepienia przeciwko COVID-19. Do programu przystąpiło kilkanaście placówek medycznych z terenu powiatu pleszewskiego: Pleszewskie Centrum Medyczne oraz lokalne przychodnie.

### **15 stycznia**

Wiesław Kaczmarek – dyrektor Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy został odznaczony srebrnym Medalem „Labor Omnia Vincit” nadawanym przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego.

### **19 stycznia**

Pleszewski samorząd wydał informatory poświęcone szczepieniom przeciwko COVID-19. Trafiły do rąk seniorów z terenu Miasta i Gminy Pleszew.

### **19 stycznia**

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusz Ptak wziął udział w debacie organizowanej przez PAP, zatytułowanej „Zazielenianie miast i wsi, czyli o co chodzi w Europejskim Zielonym Ładzie”. Poza nim, w dyskusji poświęconej m.in. neutralności klimatycznej miast i transformacji energetycznej, wzięli udział: wiceminister klimatu i środowiska Adam Guibourgé-Czetwertyński, dyrektor – koordynator ds. zrównoważonego rozwoju i zieleni m.st. Warszawy Justyna Glusman, a także wiceprezes Zarządu ds. Operacyjnych PGNiG Robert Perkowski. Ponadto wśród zaproszonych gości byli europoseł Adam Jarubas oraz ekspert Instytutu Energetyki Odnawialnej Grzegorz Wiśniewski.

### **19 stycznia**

Zakończono zajęcia „Pociąg do kreatywności” zorganizowane przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Pleszewie pełniącą zadania biblioteki powiatowej dla powiatu pleszewskiego. W projekcie, obfitującym w zadania plastyczno-literackie, wymagających kreatywności i znajomości literatury dziecięcej, wzięło udział 82 dzieci. Dyrektor BPMiG w Pleszewie jest Elżbieta Mielcarek.

### **20 stycznia**

Zmarła Alina Sobańska – wieloletnia nauczycielka SP w Gizałkach, nauczycielka języka rosyjskiego i plastyki, członkini zarządu ZNP, odznaczona nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania oraz Złotą Odznaką ZNP.

### **22 stycznia**

W ramach projektu „Zajezdnia Kultury w sieci” odbył się koncert Bartasa Szymoniaka transmitowany za pośrednictwem mediów społecznościowych. Pochodzący z Turska artysta zaprezentował przede wszystkim utwory pochodzące z jego



najnowszej płyty „Wojownik z miłości”. Bartas Szymoniak jest Ambasadorem Zajeźdni Kultury.

### **26 stycznia**

---

Uruchomiono miejski transport dla seniorów na szczepienia przeciwko COVID-19. Dowożeniem najstarszych mieszkańców Miasta i Gminy Pleszew do punktów szczepień zajęła się Straż Miejska, której komendantem jest Zbigniew Duszczak.

### **24 stycznia**

---

Obchodzono 76. rocznicę wyzwolenia Pleszewa spod niemieckiej okupacji. Kwiaty w miejscach pamięci złożyli przedstawiciele Starostwa Powiatowego oraz Urzędu Miasta i Gminy w Pleszewie.

### **26 stycznia**

---

W siedzibie Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu odbyła się uroczystość uhonorowania rodowitej pleszewianki – prof. Hanny Suchockiej statuetką Złotego Hipolita oraz tytułem „Wybitna Osobowość Pracy Organicznej”. Zabierając głos w czasie uroczystości, Hanna Suchocka podkreśliła, że dla niej jako Wielkopolanki praca organiczna zawsze stanowiła wielką wartość, a także, że w jej rodzinnym domu bardzo silne były korzenie historyczne i tradycja pracy organicznej.

### **27 stycznia**

---

Oddano do użytku mieszkania w dwóch nowych blokach przy ul. Grunwaldzkiej 5 i 7. W każdym z budynków powstały 34 mieszkania. Inwestycja była realizowana przez Spółdzielnię Mieszkaniową Lokatorsko-Własnościową w Pleszewie, której Prezesem Zarządu jest Monika Falk-Filipowicz.

### **28 stycznia**

---

Przy ul. Świętego Ducha zamontowano elektroniczną tablicę informującą mieszkańców o stanie jakości powietrza. Inwestycja była częścią projektu SMART PLESZEW realizowanego przez Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie.

### **29 stycznia**

---

Na pleszewskim rynku otwarto wystawę „Wagon moich marzeń” podsumowującą konkurs plastyczny pod tym samym tytułem zorganizowany przez Zajeźdnię Kultury. 10 równorzędnych nagród w konkursie przyznano: Ignacemu Wojtyśiakowi, Nikoli Szczepaniak, Zofii Zieleń, Wiktorii Rzepczyńskiej, Weronice Szymańskiej, Zuzannie Kowalskiej, Marii Koniecznej, Aleksandrowi Pawłowskiemu, Małgorzacie Szymczak i Ewie Tylek.

### **31 stycznia**

---

Odbył się finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W związku z sytuacją sanitarną, większość wydarzeń, także licytacje gadżetów, odbywały się w formule online. Zorganizowano jednak Bieg Policz się z Cukrzycą czy przejazdy kolejką wąskotorową za wrzut do puszek. W czasie finału pleszewski sztab WOŚP, którym kierował Maciej Banaszyński, zebrał 114 349 zł. W powiecie pleszewskim udało się natomiast zebrać kwotę 195 861,27 zł.

## **6 lutego**

---

Na placu w sąsiedztwie Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie otwarto plenerową wystawę fotograficzną, poświęconą zrewitalizowanym terenom pokolejowym. Wernisaż był połączony z drugimi urodzinami klubu Lokalni Pstrykacze PPL, który działa przy pleszewskiej bibliotece i skupia miłośników fotografii z terenu powiatu pleszewskiego.

## **10 lutego**

---

Lokalne media wzięły udział w proteście pod hasłem „Media bez wyboru”. Akcja polegała na powstrzymaniu się tego dnia od nadawania bądź publikowania nowych treści i została podjęta przez większość redakcji w Polsce w proteście przeciw zapowiadanej przez rząd projektowi wprowadzenia podatku od reklam. Wziął w niej udział tygodnik „Życie Pleszewa”, a także portal Pleszew.naszemiasto.pl. Redaktor naczelny „Życia Pleszewa” jest Agnieszka Matusiak, a redaktor prowadzącą serwis Pleszew.naszemiasto.pl – Zuzanna Musielak-Rybak.

## **12 lutego**

---

Ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Flesz PPL” wydawanego przez Urząd Miasta i Gminy Pleszew. Gazeta jest bezpłatna. Trafia bezpośrednio do domów mieszkańców. Można ją także otrzymać w pleszewskich instytucjach.

## **12 lutego**

---

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert walentynkowy zatytułowany „Bo to jest miłość”, zrealizowany w ramach projektu „Zajeźdnia Kultury w sieci” i transmitowany za pośrednictwem mediów społecznościowych. Na scenie wystąpili utalentowani muzycznie uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Pleszewie.

## **15 lutego**

---

Mateusz Bukowski – dotychczasowy szef powiatowego biura ARiMR – został nominowany na stanowisko dyrektora oddziału regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zastąpił na tym stanowisku Michała Zielińskiego, który 29 stycznia objął fotel wojewody wielkopolskiego.

## **21 lutego**

---

W ramach projektu „Zajeźdnia Kultury w sieci” w sali widowiskowej Zajeźdni Kultury odbył się koncert „Mistrz i uczeń”. Na scenie zaprezentowała się nauczycielka, wykładowczyni i pianistka dr Maria Rutkowska oraz jej utalentowani podopieczni. W czasie koncertu wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Wojciecha Kilara w Pleszewie: Naomi Shayler, Małgorzata Szymczak, Olga Dominiak, Bianka Szczepaniak, Aleksandra Dudkowiak, Małgorzata Knast, Karol Pilarski i Katarzyna Pilarska – flecistka oraz studenci Akademii Muzycznej im. J.I. Paderewskiego w Poznaniu: Beata Prus, Zofia Jamróz i Jakub Józwiak.

## **26 lutego**

---

W Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Pleszewie oddano do użytku nową siłownię. Powstała ona w pomieszczeniu budynku wyremontowanego internatu. Dyrektorem CKiW OHP w Pleszewie jest Krystian Piasecki.

## **28 lutego**

---

W Hali Sportowo-Widowiskowej przy ul. Krzywoustego w Pleszewie odbył się koncert Korteza. Muzyk wystąpił w ramach jesienno-zimowej trasy koncertowej „Kwadro Tour”. W Pleszewie zaśpiewał swoje największe hity („Hej Wy”, „Dobry moment”, „Pierwsza”), a także rzadziej wykonywane utwory.

## **1 marca**

---

Zmarł Jan Lisiecki długoletni pracownik Urzędu Miasta i Gminy w Pleszewie, strażnik miejski oraz wieloletni Komendant Straży Miejskiej w Pleszewie. Miał 60 lat.

## **1 marca**

---

Muzeum Regionalne zaprezentowało wydanie „Rocznika Pleszewskiego 2020”. Ze względu na sytuację epidemiczną, premierę zorganizowano w formie online. Jest to 21. numer wydawnictwa, nad którym pracuje zespół redakcyjny w składzie: Anna Bogacz, Witold Hajdasz, Elżbieta Mielcarek, Katarzyna Rutkowska i Adam Staszak. Poza piętnastoma artykułami, w publikacji znaleźć można także stałe rozdziały: Miasto i Gmina w liczbach, Kalendarium, Odznaczeni i wyróżnieni.

## **1 marca**

---

Obchodzony był Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Delegacje władz samorządowych, na czele ze starostą pleszewskim Maciejem Wasielewskim i zastępcą burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Andrzejem Jędruszkim, złożyły wiązanki kwiatów pod tablicą „W hołdzie Żołnierzom Wyklętym walczącym na Ziemi Pleszewskiej z sowieckim i komunistycznym zniewoleniem o Polskę wolną i niepodległą” umieszczoną na Murze Pamięci przy kościele farnym pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela.

## **2 marca**

---

W Muzeum Regionalnym otwarto dwie nowe wystawy „Komiks w PRL, PRL w komiksie” oraz „Historia polskiego komiksu”. Pierwsza z wystaw pochodziła ze zbiorów IPN w Rzeszowie, druga natomiast przybliżała dzieje komiksu, który w Polsce zadebiutował jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Wydarzeniu towarzyszyła ekspozycja plenerowa na pleszewskim Rynku.

## **3 marca**

---

Setne urodziny obchodziła Janina Kuś – mieszkanka Pleszewa. Jubilatkę odwiedził zastępca burmistrza Andrzej Jędruszek, który wręczył jej list gratulacyjny od Premiera Rzeczypospolitej Polskiej oraz upominki od samorządu MiG Pleszew. Janina Kuś w Pleszewie mieszka od 30 lat. Urodziła się 3 marca w Izbicy Sąddeckiej, a jej lata aktywności zawodowej przypadły w Poznaniu, gdzie pracowała jako księgowa w PSS „Społem”.

## **5 marca**

---

W Zajeźdni Kultury nagrywany był koncert Olgierd Łukaszewicz & Morrison TRES, który publiczność mogła zobaczyć 28 marca w ramach projektu „Zajeźdnia Kultury w sieci”. Popularny aktor Olgierd Łukaszewicz w czasie koncertu interpretował wiersze pochodzące z tomu „Morrison, Paryż, Śmierć”.

---

### **7 marca**

Z okazji Dnia Kobiet odbył się koncert solistów Akademii Piosenki działającej w Zajeźdni Kultury. W programie zatytułowanym „Kobiety Kobietom” wystąpiły: Zuzanna Klötzel, Natalia Kubiak, Anna Kulza, Angelika Śpitalniak i Dominika Wojciechowska. Koncert poprowadziła Anna Bogacz – rzecznik prasowy ratusza, a w związku z pandemią koronawirusa, można było oglądać go online za pośrednictwem portalu Youtube.

---

### **7 marca**

Oliwia Jankowska – zawodniczka UKS Taekwondo Pleszew zdobyła brązowy medal podczas zawodów Pucharu Polski w Warszawie, w kategorii -33 kg. Dyrektorem klubu jest Piotr Wesolek.

---

### **8 marca**

Leszek Bierła został nowym kierownikiem Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Pleszewie. Na stanowisku zastąpił Mateusza Bukowskiego, który w lutym został dyrektorem wielkopolskiego oddziału ARiMR.

---

### **9 marca**

Pleszewskie Centrum Medyczne zostało wyposażone w nowy kardiolograf z telemetrią płodową, pozwalającą na poprawienie diagnostyki stanu zdrowia i zapobiegającą zagrożeniu życia dziecka. Sprzęt kosztował niespełna 62 tys. zł. Pieniądze na zakup sprzętu wyłożył ubezpieczyciel placówki (w ramach Funduszu Prewencyjnego PZU). Częściowo ze swoich środków sfinansował go także pleszewski szpital.

---

### **11 marca**

Elżbieta Mielcarek – długoletnia dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie pełniącej zadania biblioteki powiatowej dla powiatu pleszewskiego otrzymała tytuł „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Uchwałę o jego nadaniu radni przyjęli jednogłośnie. Elżbieta Mielcarek kierowała pleszewską księżniczką przez 17 lat – od 2004 roku. Przez 5 lat pełniła funkcję wiceprezesa Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Pracowała również w Zarządzie Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego. Honorowy tytuł wręczono Elżbiecie Mielcarek w czasie sesji Rady Miejskiej w Pleszewie.

---

### **22 marca**

Miasto i Gmina Pleszew otrzymała unijne dofinansowanie w ramach Wojewódzkiego Regionalnego Programu Operacyjnego z przeznaczeniem na budowę ścieżek rowerowych. W skład inwestycji weszły zarówno te już wykonane: ul. Zamkowa, Ogrodowa, Słowackiego, zrealizowany w 2021 roku łącznik ul. Targowej z Lipową oraz kolejny etap – wzdłuż ul. Lipowej, Wierzbowej i Szpitalnej. Całość inwestycji to koszt 3,5 mln zł, z czego 2,6 mln to unijne dofinansowanie. Koncepcja budowy ścieżek w Pleszewie została opracowana w ramach programu Smart Pleszew, na co również samorząd otrzymał unijne środki.

## **26 marca**

Odbyła się Pleszewska Ekstremalna Droga Krzyżowa. W liczącą 40 km trasę uczestnicy wyruszyli sprzed kościoła Najświętszego Zbawiciela po zakończeniu wieczornej mszy św. Wierni przeszli trasą im. bł. Edmunda Bojanowskiego, wiodącą przez teren trzech gmin. Pątnicy pojawili się w następujących miejscowościach: Pleszew, Lenartowice, Zawidowice, Rokutów, Grodzisko, Broniszewice, Psienie Ostrów, Czermin, Strzydzew, Kurcew, Korzkwy i ponownie Pleszew. Koordynatorem EDK w Pleszewie jest Ireneusz Reder.

## **30 marca**

W Grodzisku oddano do użytku pierwsze mieszkanie w ramach programu Pleszewskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego „Mieszkanie za remont”. Dzięki temu projektowi, osoby chcące wynająć jedno ze wskazanych mieszkań należących do zasobów komunalnych, mogą remont lokalu rozliczyć w czynszu za jego użytkowanie. Prezesem Zarządu PTBS jest Artur Stańczyk.

## **31 marca**

Powiat Pleszewski otrzymał 6.000.000 zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (tzw. Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla jednostek samorządu terytorialnego) na „Rozbudowę, modernizację oraz doposażenie Bloku Operacyjnego wraz z Oddziałem Anestezjologicznym i Intensywnej Terapii oraz Oddziału Ginekologii i Położnictwa w Pleszewskim Centrum Medycznym”. Całość projektu to koszt 12 mln zł.

## **31 marca**

Zmarł Leon Kowarsch, ratownik wodny, wieloletni kierownik pleszewskiej drużyny Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, później związany z WOPR Gołuchów. W 2014 roku, w czasie obchodów jubileuszu pleszewskiego oddziału WOPR, otrzymał Złotą Odznakę WOPR „Za zasługi”. Miał 67 lat.

## **1 kwietnia**

Na ulice Pleszewa i Zielonej Łąki wyjechały dwa nowo zakupione busy pasażerskie. Linie PL1 i PL2 obsługiwane przez Przedsiębiorstwo Komunalne w Pleszewie to alternatywa dla samochodów. Kursy odbywają się od poniedziałku do soboty. Obowiązuje w nich symboliczna opłata, a osoby spoza miasta, decydujące się na pozostawienie auta na jednym z parkingów buforowych i przemieszczanie się po Pleszewie, mogą to zrobić bezpłatnie. Na komunikację miejską Pleszew otrzymał dofinansowanie rządowe w ramach Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Prezesem Przedsiębiorstwa Komunalnego w Pleszewie jest Grzegorz Knappe.

## **1 kwietnia**

Nowym dyrektorem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie pełniącej zadania biblioteki powiatowej dla powiatu pleszewskiego została Zuzanna Musielak-Rybak. Na stanowisku zastąpiła Elżbietę Mielcarek, która przeszła na emeryturę po 17 latach kierowania biblioteką. Zuzanna Musielak-Rybak była jedyną kandydatką w konkursie na nowego dyrektora ksiąźnicy.

## **9 kwietnia**

Zakończono remont w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Malińskiej. Prace remontowe objęły: naprawę konstrukcji dachu, docieplenie, tynkowanie i malowanie elewacji, wymianę instalacji odgromowej, nowe parapety, opierzenia i orynnowanie. Koszt wykonanych prac remontowych wyniósł 467 tys. zł. Środki finansowe pochodziły z dotacji Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu (365.125 zł) i budżetu powiatu (101.966 zł).

## **9 kwietnia**

W przededniu Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej przedstawiciele władz Powiatu Pleszewskiego oraz Miasta i Gminy Pleszew złożyli wiązanek kwiatów pod „Tablicą katyńską” i tablicą poświęconą ofiarom katastrofy lotniczej w Smoleńsku. Członkami delegacji samorządowej byli: wicestarosta pleszewski Damian Szweziak, zastępca burmistrza Pleszewa Andrzej Jędruszek oraz dyrektor Muzeum Regionalnego w Pleszewie Adam Staszak.

## **10 kwietnia**

W wieku 87 lat zmarł Stefan Drażewski, który od 1958 roku, przez kilkadziesiąt lat zasiadał w komisji poborowej w Pleszewie, odznaczony złotym medalem „Za zasługi dla obronności kraju”.

## **15 kwietnia**

Samorząd Miasta i Gminy Pleszew zajął 3. miejsce w konkursie „Innowacyjny Samorząd” w kategorii gmin miejsko-wiejskich. Konkurs został organizowany przez Polską Agencję Prasową. Jury doceniło projekt „Powietrze do remontu”, czyli działania pleszewskiego samorządu na rzecz poprawy jakości powietrza, m.in. dotacje do wymiany źródeł ciepła, ich inwentaryzację oraz sadzenie drzew w centrum miasta. Burmistrz Pleszewa Arkadiusz Ptak zabrał głos podczas uroczystej gali konkursu, która – z powodu pandemii koronawirusa – odbyła się online.

## **23 kwietnia**

Z okazji Międzynarodowego Dnia Książki i Praw Autorskich Biblioteka Publiczna MiG w Pleszewie zorganizowała akcję bookcrossingową, w ramach której dawano książkom drugie życie. Z racji sytuacji epidemicznej wydarzenie odbywało się na świeżym powietrzu, gdzie na regałach wyeksponowano książki, które wcześniej do biblioteki dostarczyli mieszkańcy.

## **25 kwietnia**

Zawodnicy z Klubu Strzeleckiego LOK „Gilza” Pleszew rywalizowali w Otwartych Mistrzostwach Klubu Sportowego Gilza. Spośród sześciu konkurencji, największą frekwencją cieszyło się strzelanie z pistoletu centralnego zapłonu. W szranki stanęło bowiem 103 zawodników. Pierwszą lokatę wywalczył Rafał Soliwoda z VIS-u Gostyń (95 punktów). Strzelcy z Gilzy triumfowali z kolei w pistolecie sportowym. Zwyciężył Szymon Słoma (92 punkty), a drugi był Andrzej Błaszczuk (90). Z karabinu centralnego zapłonu rywalizowano na trzech dystansach. Na 300 metrów sukces odnieśli Grzegorz Szulczyński (Gilza) i Arkadiusz Korach (JAG). Na 200 metrów zwyciężył Jarosław Woźniak (KBSK, 89),

a na 100 metrów – Robert Wielgosz (Bursztyn Kalisz, 94). W konkurencji trapu najlepszy był natomiast Ireneusz Hadrzyński.

### **27 kwietnia**

Starostwo Powiatowe w Pleszewie pozyskało 3.947.654 zł dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2014–2020 na projekt „Poprawa infrastruktury edukacji zawodowej powiatu pleszewskiego – modernizacja i doposażenie Zespołu Szkół Technicznych i Centrum Kształcenia Zawodowego”. Całkowita wartość projektu to 4.703.439 zł. Modernizacja objęła: remont wnętrz, korytarzy, klatek schodowych i klas, przebudowę części administracyjnej, budowę ogólnodostępnej toalety dla osób niepełnosprawnych, schodów zewnętrznych wraz z montażem pochylni dla wózków inwalidzkich, wymianę całej instalacji c.o. i 2 pieców gazowych w kotłowni, nowe instalacje w budynku; hydrantowa, elektryczna, oświetleniowa, sygnalizacji p.poż i awaryjno-ewakuacyjna, sieć teleinformatyczna, internetowa oraz monitoringu. Zakupiono także nowoczesne wyposażenie. Nowych sprzętów doczekało się także Centrum Kształcenia Zawodowego, gdzie środki umożliwiły remont pracowni do praktycznej nauki zawodu i zakup wyposażenia, m.in. nowych obrabiarek, zestawów komputerowych, projektora multimedialnego, spawarki i przyrządu do pomiaru geometrii kół i osi samochodów.

### **29 kwietnia**

Na ul. Rzymskiej w Zielonej Łące zostało zainstalowane nowe oświetlenie. Inwestycja realizowana z budżetu MiG Pleszew objęła montaż 10 słupów z opravami LED. Kosztowała 64 tys. zł.

### **2 maja**

Pleszewianin Mateusz Siuda został powołany do lekkoatletycznej kadry Polski i wraz z nią wystąpił w Chorzowie w World Athletics Relays Silesia 21, czyli nieoficjalnych mistrzostwach świata w biegach sztafetowych. Pleszewianin pobiegł na pierwszej zmianie sztafety 4x100 metrów mężczyzn. Polacy zajęli piąte miejsce i ten rezultat nie pozwolił na zakwalifikowanie drużyny do finału.

### **6 maja**

Rozpoczęła się modernizacja ul. St. A. Poniatowskiego w Pleszewie. Wymiana kanalizacji, nowa nawierzchnia, ścieżka rowerowa, chodniki i oświetlenie – to zakres prac za kwotę 1,1 mln zł. 800 tys. zł to dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych.

### **6 maja**

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się pierwsze spotkanie w nowym cyklu „Wiosna kobiet”. To inicjatywa, w ramach której mieszkanki powiatu pleszewskiego dzielą się swoją wiedzą i pasją z innymi pleszewiankami. Gościem pierwszego spotkania była dietetyczka Maria Piechocka. Z powodu pandemii koronawirusa wydarzenie zorganizowano w formule online.

### **6 maja**

Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Pleszewie zdobyło tytuł „Super – Szkoły” w III edycji lig przedmiotowych Cyfrowej Szkoły Wielkopolsk@ 2020.

Pleszewscy licealiści wygrali trzy z czterech lig przedmiotowych: z geografii, fizyki i języka angielskiego. Pokonali blisko 800 swoich rówieśników z Wielkopolski. Dyrektorem szkoły jest Lilla Deleszkiewicz.

### **9 maja**

---

W parafii św. Floriana odbył się odpust połączony z obchodami Dnia Strażaka. Wydarzenie zainaugurowało obchody 140-lecia OSP Pleszew. Mszę św. koncelebrował ksiądz dr Marcin Załęzny, sędzia Sądu Biskupiego, referent ds. prawnych Kurii Diecezjalnej w Kaliszu. Towarzyszyli mu ksiądz kanonik prof. UAM dr hab. Michał Kieling, delegat biskupi ds. Życia Konsekwowanego w Diecezji Kaliskiej oraz ks. kanonik Krzysztof Guzialek – proboszcz parafii św. Floriana w Pleszewie. Z powodu sytuacji epidemicznej nie zorganizowano w tym roku strażackiej procesji, a jedynie złożono kwiaty pod figurą św. Floriana. Prezesem OSP Pleszew jest Leszek Kołaski.

### **9 maja**

---

Biblioteka Publiczna MiG w Pleszewie zorganizowała nietypowy rajd rowerowy. Z powodu sytuacji epidemicznej, uczestnicy wydarzenia na trasę rajdu wyjeżdżali indywidualnie lub z rodziną, rozwiązując przy tym quest „Rowerowa wyprawa w przeszłość Pleszewa i okolic”. Trasa rajdu wiodła, m.in. przez Kowalew, Fabianów czy Lutynię. Wydarzenie uatrakcyjnił konkurs fotograficzny.

### **10 maja**

---

We Lwowie odbył się konkurs muzyczny pod nazwą „Fanfary Lwowa”, w którym uczestniczyły uczennice z klasy fletu Marii Garsztki z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie. Laureatką konkursu została Lena Kuczkowska. Natasza Gawrońska i Aleksandra Bilińska zajęły drugie miejsce, trzecią nagrodę otrzymała Lena Grabowska. Dyrektorem PSM I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie jest Sławomir Moch.

### **12 maja**

---

Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek. Pleszewskie pielęgniarki na czele z Bogusławą Konradą – szefową związku zawodowego pleszewskich Pielęgniarek i Położnych, wzięły udział w ogólnopolskim proteście w Warszawie, domagając się wyższych płac i zwiększenia liczby tzw. białego personelu w szpitalach.

### **13 maja**

---

Pleszew otrzymał główną nagrodę w konkursie „Samorząd Pro Familia” zorganizowanym przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. Podczas konkursu nagrodzono samorządy, które wykazują się szczególnymi działaniami na rzecz rodzin. Statuetkę oraz nagrodę finansową w wysokości 50 tys. zł, którą w grudniu 2021 przeznaczono na organizację imprez świątecznych na Rynku, burmistrz Arkadiusz Ptak odebrał w Warszawie z rąk prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego oraz minister Rodziny i Polityki Społecznej Marleny Małąg. Pleszew był jedynym samorządem, który reprezentował województwo wielkopolskie w konkursie.



## **14 maja**

---

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie otwarto dwie wystawy fotograficzne ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji z Poznania. Pierwsza „Oblicza Wielkopolski” prezentuje fotograficzne spojrzenie na region uczestników konkursu, w którym wziął udział pleszewianin Leszek Kostuj. Druga z nich to wystawa ukazująca dwory, zamki i pałace Wielkopolski.

## **15 maja**

---

Z okazji Święta Polskiej Muzyki i Plastyki w Zajeźdni Kultury zorganizowano performance audiowizualny. Motywem przewodnim pokazu, który publiczność mogła oglądać online, były obrazy Mariana Bogusza. Muzykę wydarzenia skomponował Artur Żuchowski, na flecie zagrała Natalia Chudzicka. Wydarzenie zorganizowała Zajeźdnia Kultury we współpracy z Muzeum Regionalnym. Koordynatorką projektu była Maria Rutkowska.

## **17 maja**

---

Klub Sportowy Kosz Pleszew podpisał z Akademią Kaliską im. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego porozumienie o współpracy, na mocy którego studenci uczelni będą mogli odbywać praktyki w pleszewskim klubie. Umowę partnerską podpisali: rektor Akademii Kaliskiej prof. Andrzej Wojtyła i prezes KS Kosz Pleszew Maciej Jaworski.

## **17 maja**

---

Gościem Biblioteki Publicznej był Piotr Milewski – autor poczytnych książek, m.in. „Transsyberyjska. Droga żelazną przez Rosję i dalej” czy „Planeta K. Pięć lat w japońskiej korporacji”, która została wyróżniona prestiżową nagrodą dla najlepszej podróżniczej książki roku przez magazyn National Geographic. Autor spotkał się z czytelnikami w formule online.

## **19 maja**

---

Oficjalnie otwarto nową siedzibę Przedsiębiorstwa Komunalnego w Pleszewie. Przy ulicy Polnej powstał biurowiec Zakładu Usług Komunalnych wraz z magazynami, warsztatami i garażami. Swoje nowe biura znalazł tam też Referat Gospodarki Odpadami Urzędu Miasta i Gminy w Pleszewie. Stworzenie nowej siedziby dla zarządzanej przez prezesa Grzegorza Knappe spółki, kosztowała 13 mln zł. Kwota ta obejmowała także budowę punktu selektywnej zbiórki odpadów oraz stację diagnostyczną i myjnię samochodową przy ul. Kaliskiej.

## **22 maja**

---

Burmistrz Arkadiusz Ptak udzielił pierwszego ślubu w wyremontowanej sali ślubów pleszewskiego ratusza. Gruntowne prace remontowe obejmowały wymianę instalacji elektrycznej, cyklinowanie parkietu, wygładzenie i pomalowanie ścian oraz zakup nowego wyposażenia.

## **25 maja**

---

Famot Pleszew poinformował, że na stanowisko prezesa zarządu został powołany Mariusz Derbich, wcześniej dyrektor ds. produkcji. W skład zarządu weszła również Izabela Spizak. Dotychczasowy prezes Famotu Zbigniew Nadstawski

od tej pory odpowiada za doradztwo oraz strategiczne projekty Zarządu Koncernu DMG MORI. Firmą zarządzał przez 24 lata.

### **27 maja**

---

Rozpoczęła się przebudowa ul. Sienkiewicza w Kowalewie. Koszt remontu realizowanego z budżetu Miasta i Gminy Pleszew to 390 tys. zł.

### **30 maja**

---

Odbyła się impreza pod hasłem „Dzień Dziecka w smart mieście”. Miała ona formułę gry miejskiej, podczas której w różnych punktach Pleszewa przygotowano dla dzieci zadania związane z ekologią. Dla tych, którym udało się odwiedzić trzy z pięciu punktów i wziąć udział w konkurencjach, przygotowano ekologiczne niespodzianki. Organizatorem wydarzenia był Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie wraz z Zajezdną Kultury, Biblioteką Publiczną, Spółką Sport Pleszew, Muzeum Regionalnym, Fundacją Animacja i Lokalnym Centrum Wolontariatu. Impreza promowała projekt „Smart Pleszew” realizowany przez samorząd z środków unijnych.

### **8–9 czerwca**

---

Małżonkowie z terenu Miasta i Gminy Pleszew odebrali Medale Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Uroczystość odbyła się w Zajezdni Kultury, a wyróżnienia przyznane przez prezydenta RP Andrzeja Dudę wręczał świętującym parom burmistrz Arkadiusz Ptak. Z uwagi na obostrzenia pandemiczne, Złote Gody podzielono na cztery tury.

### **13 czerwca**

---

Odbyło się oficjalne otwarcie boiska sportowego w Grodzisku. Nowy obiekt pokryto syntetyczną trawą. Znalazło się tu miejsce do gry w piłkę nożną i siatkówkę, ogrodzone i wyposażone w piłkochwyty. Zadbano również o otoczenie: ławki, brukowany dojazd i elementy małej architektury. Koszt budowy to ponad 563 tys. zł. Środki pochodziły z budżetu Miasta i Gminy Pleszew. Inwestorem była spółka Sport Pleszew zajmująca się kompleksowo sportem w gminie Pleszew i zarządzaniem obiektami sportowymi. Prezesem Spółki Sport Pleszew jest Eugeniusz Małecki.

### **14 czerwca**

---

Ulica, przy której zbudowano pierwsze miejskie szeregowce realizowane przez Pleszewskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, otrzymała jednogłośnie decyzją radnych Rady Miejskiej w Pleszewie nazwę Edwarda Horoszkiewicza – zmarłego w 2018 roku cenionego lekarza, społecznika, polityka, posła na Sejm X kadencji. Nowa ulica sąsiaduje z ulicą Kaliską.

### **15 czerwca**

---

Biblioteka Publiczna wspólnie z Pubem Piwnica zainaugurowała letnią kawiarnię literacką, której pierwszym gościem była lokalna poetka Aldona Jańczak. W czasie wakacji zorganizowano dwa kolejne spotkania – z ks. Marcinem Walczakiem i Pawłem Sarbinowskim. Wszystkie wydarzenia odbyły się w ogródku letnim na pleszewskim Rynku.

### **16 czerwca**

Zainstalowano nowe oświetlenie LED (12 opraw) przy ul. Kowalewskiej w Suchorzewie. Prace wykonywało Oświetlenie Uliczne i Drogowe Sp. z o. o. w Kaliszu z budżetu Miasta i Gminy Pleszew.

### **17 czerwca**

Pleszew odwiedziła Maria Stachurska – autorka książki i filmu „Położna” opowiadających o losach Stanisławy Leszczyńskiej – położnej w obozie Auschwitz-Birkenau. W Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z autorką, a po nim miała miejsce projekcja filmu w Zajezdni Kultury.

### **18 czerwca**

W Galerii Zajezdni Kultury w Pleszewie otwarto wystawę prac pleszewianina Sławomira Danielskiego. Wystawa pt. „Historie złożone” składała się z 25 obrazów i 3 rysunków, które powstawały przez ostatnie trzy lata. Autor wystawy w swojej twórczości powraca do korzeni graffiti łącząc ją z techniką szablonową, a tym samym sięgając do spuścizny pop-artu.

### **18 czerwca**

W sali koncertowej przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. im. Wojciecha Kilara w Pleszewie miał miejsce koncert „Zaczynj od Bacha” z utworami Zbigniewa Wodeckiego w wykonaniu Big Bandu Powiatu Ostrowskiego. Nowe aranżacje utworów przygotował znany polski trębacz jazzowy – Maciej Fortuna.

### **19 czerwca**

W Pleszewie odbyła się siódma edycja Festiwalu Tratwa. Na młodzież z całej diecezji kaliskiej czekało mnóstwo warsztatów, np. fotograficzny, florystyczny, krawiecki czy ratownictwa medycznego. Oczywiście podczas festiwalu nie zabrakło okazji do wspólnej modlitwy, a także dobrej muzyki. Na zakończenie zaprezentował się duet Linia Nocna.

### **19 czerwca**

W Pleszewie odbyły się obchody 40-lecia Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Uroczysty apel odbył się pod pomnikiem „Chwały Artylerzystom” i przed siedzibą OHP przy ul. Wojska Polskiego. Po hymnie i uroczystym zawieszeniu flagi Polski, delegacje składały kwiaty. Prezes pleszewskiego koła nr 4 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego – płk Ryszard Wiliński – opowiedział o historii związku oraz jego działalności – dawniej i dziś. Upamiętniono również minutą ciszy żołnierzy, którzy odeszli już „na wieczną wartę”. Wręczono także medale i odznaczenia – zarówno dla członków Związku Żołnierzy Wojska Polskiego jak i sympatyków.

### **22 czerwca**

Burmistrz Arkadiusz Ptak zaprezentował Pleszew jako przykład miasta kompaktowego, spełniającego oczekiwania i zaspakajającego potrzeby mieszkańców, podczas I Międzynarodowego Kongresu „Regeneracja Miast Przemysłowych”, który odbywał się w Łodzi zarówno stacjonarnie, jak i online. W czasie kongresu brał

udział w dyskusji na temat wyzwań i zmian funkcjonalnych małych i średnich miast przemysłowych.

#### **24 czerwca**

---

Muzeum Regionalne w Pleszewie wypożyczyło 42 prace Mariana Bogusza z pleszewskiej kolekcji dzieł artysty na retrospektywną wystawę pt. „Marian Bogusz 1920–1980”, zorganizowaną w Galerii Miejskiej we Wrocławiu. Wystawa powstała głównie w oparciu o zbiory Muzeum Regionalnego w Pleszewie, które jest posiadaczem największej kolekcji dzieł Bogusza w Polsce i głównym partnerem tego przedsięwzięcia. Podczas wernisażu pleszewskie Muzeum reprezentował Dyrektor Adam Staszak wraz z pracownikami merytorycznymi: kustoszem Witoldem Hajdaszem i adiunktem muzealnym Katarzyną Rutkowską.

#### **25 czerwca**

---

Zainaugurowano cykl koncertów wakacyjnych pod nazwą „Muzyczna Strefa na Rynku”. W ogródku letnim przy Pubie Piwnica wystąpił zespół Tabu. Laureat Złotego Bączka w kategorii Sceny Folkowej na Przystanku Woodstock 2014 rozgrzał pleszewską publiczność. Organizatorem koncertów jest Miasto i Gmina Pleszew przy współpracy z instytucjami kultury i Pubem Piwnica oraz Muzyczną Strefą Kultury Państwa Kowalskich.

#### **26 czerwca**

---

Na terenie stadionu miejskiego otwarto skatepark. Wydarzeniu towarzyszyły deskorolkowe pokazy umiejętności zawodników w ramach zawodów pod nazwą Depreszyn Seszyn 2021. Skatepark kosztował ok. 500 tys. zł. Inwestorem była Spółka Sport Pleszew, a projektantem obiektu Maciej Bobowski – „skatepark designer” z Krakowa, który ma na swoim koncie ponad 400 realizacji tego typu obiektów w kraju i na świecie. Skatepark zrealizowano w oparciu o konsultacje społeczne, w których brali udział młodzi pleszewianie.

#### **26 czerwca**

---

Oficjalnie oddano do użytku dwa boiska sportowe. Pierwsze z nich to boisko sportowe ze sztuczną nawierzchnią w Sowinie Błotnej. Gościem specjalnym była europoseł Andżelika Możdżanowska. Budowa boiska była dofinansowana z Funduszu Rozwoju Kultur Fizycznej w kwocie 216 tys. zł. Drugie to boisko przy ul. Solskiego w Pleszewie na osiedlu Wokół Wieży.

#### **26 czerwca**

---

Na terenie Stadionu Miejskiego odbył się Festiwal Kolorów czyli radosna zabawa z kolorowymi proszkami.

#### **26 czerwca**

---

Koncert Eldo w Pleszewie. Legenda polskiego rapu wystąpiła w ramach Sinior Family 17th Anniversary, który odbył się tym razem w gościnnych murach Zajeźdni Kultury. Eldo to jeden z pseudonimów artystycznych odnoszącego sukcesy polskiego rapera, Leszka Kaźmierczaka.

## **28 czerwca**

---

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie przygotowano dwie wystawy tematyczne dotyczące wydarzeń z czerwca 1956 roku w Poznaniu: „Poznański Czerwiec 1956” oraz „Wolności! Chleba! Poznański Czerwiec 1956 w fotografii”. Wystawy zostały przygotowane z okazji 65. rocznicy poznańskich wydarzeń, a pochodzą ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu.

## **29 czerwca**

---

Na pleszewskim Rynku odbył się performance Marii Rutkowskiej, która wykonała na fortepianie utwór poświęcony Ignacemu Janowi Paderewskiemu, który specjalnie na tę okazję napisał dla niej kompozytor Artur Żuchowski. Prapremiera miała miejsce dokładnie w 80. rocznicę śmierci polityka i działacza niepodległościowego. Utwór tego samego dnia miał także swoją premierę na kanale YouTube i profilu facebookowym Zajeźdni Kultury. Performance Marii Rutkowskiej to zakończenie projektu artystki zatytułowanego „Paderewski Postscriptum”. W jego ramach pianistka przygotowała serię kilku filmików, w których opowiadała o życiu i twórczości kompozytora. Materiały były nagrywane w miejscach w pewien sposób związanych z osobą muzyka i polityka.

## **30 czerwca**

---

W kinie „Hel” odbyła się premiera spektaklu „Moralność pani Dulskiej – odpowiedź współczesna”. To inscenizacja inspirowana dramatem Gabrieli Zapolskiej. Młodzi ludzie uczęszczający na zajęcia teatralne, działający od niedawna pod nazwą „Co jest grane?” stworzyli wyjątkową interpretację popularnej tragifarsy kołtuńskiej. Dodanie elementów satyry na rzeczywistość i czasy współczesne sprawia, że sztuka wciąż jest aktualna. Młodzi aktorzy pod wodzą Marty Meller wykreowali energetyczne widowisko, pełne humoru i poruszeń.

## **2 lipca**

---

Na torowisku przed Biblioteką Publiczną i Zajeźdnią Kultury odbył się koncert Bartasa Szymoniaka.

## **3 lipca**

---

W ramach drugiej odsłony Muzycznej Strefy przy Pubie Piwnica na pleszewskim Rynku miał miejsce koncert artysty brazylijskiego pochodzenia Adriano Trindade. Wspólnie z Adriano Trindade wystąpił Yutuber oraz zespół Q-Artist Band w składzie: Artur Kowalski – instrumenty perkusyjne, Tomasz Ratajczak – piano, Szymon Wieczorkiewicz -gitara basowa, Wojciech Oliński – gitara, Hubert Kulig – perkusja.

## **5 lipca**

---

Przedsiębiorstwo Komunalne w Pleszewie oddało do użytku nową Stację Kontroli Pojazdów przy ul. Kaliskiej wraz z myjnią samochodową.

## **5–9 lipca**

---

Odbył się pierwszy turnus Półkolonii Senioralnych, które po raz pierwszy zorganizował samorząd Miasta i Gminy Pleszew. W kolejnych dniach uczestnicy półkolonii 60+ odbywali zajęcia w innej placówce podległej Miastu i Gminie

Pleszew. W poniedziałek byli w Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich, gdzie odbywały się m.in. warsztaty biżuteryjne, gry planszowe, turniej bingo. We wtorek pojechali do biblioteki. Środa to dzień spaceru historycznego z dyrektorem Muzeum Regionalnego Adamem Staszakiem oraz warsztatów archiwistycznych. Potem seans w kinie „Hel”. W czwartek Zajezdnia Kultury i warsztaty florystyczne, plastyczne, teatralne i przejazd ciuchcią do Kowalewa i z powrotem. W piątek Spółka Sport i spacer z kijkami nordick walking, zajęcia sportowe i zakończenie turnusu przy wigwamie.

### **6 lipca**

---

Powiat Pleszewskim podpisał umowę z firmą ANTCZAK Sprzątanie – Remonty – Handel Sp. z o.o./ Kalisz na przeprowadzenie modernizacji budynku Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie. Modernizacja będzie obejmować: remont wnętrza, korytarzy, klatek schodowych i klas, przebudowę części administracyjnej, budowę ogólnodostępnej toalety dla osób niepełnosprawnych, schodów zewnętrznych wraz z montażem pochylni dla wózków inwalidzkich, wymianę całej instalacji c.o. i 2 pieców gazowych w kotłowni, nowe instalacje w budynku; hydrantową, elektryczną, oświetleniową, sygnalizacji przeciwpożarowej i awaryjno-ewakuacyjnej, sieci teleinformatycznej, internetowej oraz monitoring.

### **9 lipca**

---

W sali wiejskiej w Ludwinie odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu KGW Gminy Pleszew pt. „Więcej owoców, warzyw i kwiatów”. Wzięły w nim udział panie z 19 kół, drużynowo najlepszą okazała się KGW Brzezcie.

### **9 lipca**

---

Na pleszewskim Rynku odbyła się projekcja filmu „Na noże” w ramach Plenerowego Kina na Leżakach.

### **10 lipca**

---

W ramach cyklu „Muzyczna Strefa na Rynku” w ogródku letnim przy Pubie Piwnica wystąpił poznański zespół No Sugar.

### **12 lipca**

---

W ramach projektu „Smart Pleszew” oddano do użytku inteligentne przejścia dla pieszych, które zamontowano w dwóch miejscach w mieście, charakteryzujących się bardzo dużym natężeniem ruchu zarówno ze strony pieszych, jak i pojazdów. Inteligentne „zebry” pojawiły się na ul. Św. Ducha i Al. Wojska Polskiego.

### **14 lipca**

---

Wicestarosta Damian Szwedziak reprezentował powiat na spotkaniu samorządowców województwa wielkopolskiego z prezesem Rady Ministrów RP Mateuszem Morawieckim, które odbyło się w Akademii Kaliskiej. W czasie spotkania dyskutowano przede wszystkim o finansach samorządów.

### **16 lipca**

---

Starosta pleszewski Maciej Wasielewski i wicestarosta Damian Szwedziak wręczyli dwóm absolwentkom Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie Klaudii Kuznowicz i Joannie Ostrowskiej bony edukacyjne o wartości 25.000 zł każdy na opłacenie

3-letnich studiów stacjonarnych w Wyższej Szkole Handlu i Usług w Poznaniu. Fundatorem bonów była uczelnia.

### **16 lipca**

---

Zmarł nestor pleszewskiego tenisa Henryk Jarzębowski. Przyczynił się on do powstania w Pleszewie szkółki tenisowej, w której przez wiele lat prowadził zajęcia i treningi. Był animatorem LZS w Marszewie, Miliczu i grał w Stali Pleszew. Miał 97 lat.

### **17 lipca**

---

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew wprowadziła nową usługę o nazwie Rowerowy EKO Kurier, dzięki której mieszkańcy Pleszewa, którzy mają trudności z samodzielnym dotarciem do biblioteki będą mogli na życzenie – za pośrednictwem zamówienia złożonego przez aplikację Messenger lub telefon – mieć dostarczane i odbierane książki z bibliotecznego księgozbioru. Bezpłatna usługa jest skierowana przede wszystkim do seniorów oraz osób z niepełnosprawnościami.

### **18 lipca**

---

Odbyła się kolejna odsłona „Muzycznej Strefy na Rynku”. Wystąpił pleszewski zespół Vintydż oraz Cool Team.

### **19 lipca**

---

W Komendzie Powiatowej Policji w Pleszewie odbył się uroczysty apel poświęcony 102. rocznicy powołania Polskiej Policji Państwowej. Z tej okazji policjanci zostali nagrodzeni awansem na wyższe stopnie służbowe. W trakcie uroczystej zbiórki Komendant Powiatowy Policji w Pleszewie nadkom. Tomasz Mimier zwrócił uwagę na wagę policyjnej służby, także w czasie pandemii koronawirusa.

### **22 lipca**

---

W Zajeźdni Kultury zespół Erlendis Quartet zagrał utwory muzyki klasycznej polskich i zagranicznych kompozytorów w aranżacji na cztery gitary. Jednym z członków zespołu jest pleszewianin Adrian Furmankiewicz.

### **23 lipca**

---

W Muzeum Regionalnym miała miejsce kolejna edycja wakacyjnych warsztatów archiwistycznych dla dzieci i młodzieży, które przeprowadził kustosz Witold Hajdasz. Po zaznajomieniu się ze sposobami przechowywania i archiwizowania dokumentów papierowych i fotografii, uczestnicy samodzielnie naprawili i dokonali konserwacji zniszczonych dokumentów papierowych. Drugą część warsztatów przeznaczono na zajęcia praktyczne z introligatorstwa.

### **23 lipca**

---

Kabaret Neo-Nówka świętował 20-lecie istnienia w Pleszewie. Nowe skecze, w których pojawiły się tak kultowe postacie jak: Bogu, Wandzia czy rodzina Paciakiaków rozśmieszyły mieszkańców Pleszewa i okolic do łez. Występ odbył się w pleszewskim amfiteatrze.

### **23 lipca**

---

Na parkingu Zajeźdni Kultury odbył się seans filmu „Greenland” w ramach Kina Plenerowego.

## **24 lipca**

---

Na pleszewskim Rynku miał miejsce Zlot Samochodów Amerykańskich Amcar Westernland Spot 2021. Pojawiły się piękne, klasyczne, amerykańskie, ogromne krążowniki, Rat-Rody, ciężarówki i zabytki. Ale też nowoczesne Chevrolety Corvette, Mustangi czy Camaro.

## **25 lipca**

---

Na pleszewskim Rynku odbył się wakacyjny festyn dla dzieci, w ramach którego mogły one wziąć udział w kreatywnych warsztatach zorganizowanych we współpracy z Salą Zabaw „Paidi” i skorzystać z przygotowanych dla nich stoisk i animacji.

## **25 lipca**

---

Mieszkańcy w ramach „Muzycznej Strefy na Rynku” bawili się do utworów zespołu BiFF, w skład którego wchodzić byli członkowie legendarnego Pogodno.

## **26 lipca**

---

W Bibliotece Publicznej Marszałek Województwa Wielopolskiego Marek Woźniak podpisał dwie umowy na dofinansowanie z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Pierwszą z Miastem i Gminą Pleszew na budowę ścieżek rowerowych w Pleszewie. Drugą z Powiatem Pleszewskim na dofinansowanie remontu Zespołu Szkół Technicznych i Centrum Kształcenia Zawodowego w Pleszewie. Marszałek zwiedzał także Zajezdnię Kultury, której modernizacja również była dofinansowana z środków unijnych, których dysponentem jest Urząd Marszałkowski.

## **27 lipca**

---

Wicestarosta Damian Szwedziak i skarbnik Mariusz Gramala podpisali w Poznaniu umowę z Wojewodą Wielkopolskim Michałem Zielińskim o przyznaniu środków z budżetu państwa na remont budynku DPS przy ul. Podgórznej 2 w Pleszewie. Prace obejmowały: remont dachu (w tym wymiana dachówki karpiówki), docieplenie budynku i remont elewacji (odwzorowanie wyglądu budynku w formie cegieł), wymianę rynien, rur spustowych i instalacji odgromowej, wymianę pozostałej stolarki okiennej i drzwiowej zewnętrznej oraz remont schodów i wiaty. Samorząd powiatowy otrzymał ponad 320 tys. zł na ten cel. Całkowity koszt przedsięwzięcia to 649 tys. zł.

## **29 lipca**

---

Rozpoczęło się malowanie muralu przedstawiającego Mariana Bogusza – rzeźbiarza, autora realizacji przestrzennych, scenografa, aktywnego animatora życia artystycznego, a jednocześnie rodowitego pleszewianina. Autorem pracy, zlokalizowanej na ścianie budynku przy ul. Lipowej 1, jest pleszewski artysta Sławomir Danielski. Inicjatywa to efekt współpracy Sławomira Danielskiego z Urzędem Miasta i Gminy. Za realizację odpowiadają: Zajezdnia Kultury w Pleszewie – inicjator przedsięwzięcia oraz Muzeum Regionalne w Pleszewie.

## **31 lipca**

---

W ramach „Muzycznej Strefy na Rynku” wystąpiły zespół Bane oraz Szulerzy.



## **1 sierpnia**

Przed tablicą poświęconą pleszewskim bohaterom ruchu oporu odbyły się uroczystości związane z rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego. Tradycyjnie wydarzenie rozpoczął dźwięk syreny, upamiętniający godzinę „W”. Przedstawiciele władz samorządowych i delegacje złożyli kwiaty pod tablicą, a o oprawę uroczystości zadbali kibice z „FC Pleszew” oraz harcerze.

## **1 sierpnia**

W ramach cyklu „Pod Panteonem” na terenie Zespołu Pałacowo-Parkowego w Dobrzycy odbył się koncert „Struny na wietrze” w wykonaniu Barbary Szelańgiewicz i Michała Zatora. Plenerowe wydarzenie organizowali: Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy i Zajezdnia Kultury w Pleszewie.

## **6 sierpnia**

Na pleszewskim Rynku w ramach Kina Plenerowego na Leżakach widzowie oglądali film pt. „After 2”.

## **7 sierpnia**

Tekla Kaźmierska z Pleszewa obchodziła setne urodziny. Jubilatka była wcześniej mieszkanką Sośnicy. Do Pleszewa przeprowadziła się w 2005 roku. Z okazji urodzin z gratulacjami i życzeniami odwiedził ją burmistrz Arkadiusz Ptak.

## **7 sierpnia**

Na terenie przy Bibliotece Publicznej otwarto wystawę fotograficzną „Literatura w obiektywie”, która była efektem przeprowadzonych w bibliotece warsztatów fotografii portretowej. Warsztaty poprowadził ostrowski fotograf i instruktor Andrzej Staszok.

## **8 sierpnia**

W ramach Muzycznej Strefy na Rynku odbył się koncert Big Bandu Po Godzinach, którego wokalistką jest Kornelia Raźniewska, a liderem Szymon Wiczorkiewicz.

## **11 sierpnia**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyły się warsztaty dla dzieci i młodzieży zatytułowane „W muzycznej krainie”, które prowadziły wspólnie Maria i Katarzyna Rutkowskie. Uczestnicy nauczyli się rozpoznawać ciekawe odgłosy z życia codziennego oraz poznali całą gamę instrumentów muzycznych.

## **13 sierpnia**

Na torowisku przy Zajezdni Kultury odbył się koncert Ragnara Ólafssona z Islandii. Wydarzenie było częścią trasy koncertowej, którą artysta odbywał w Polsce.

## **14 sierpnia**

W hali targowej przy ul. Ogrodowej w Pleszewie wystartowała druga edycja Reverse Festiwal Pleszew. To impreza, którą zainicjowała grupa nastoletnich pleszewian, chcących zaproponować rówieśnikom festiwal odpowiadający ich muzycznym zainteresowaniom. W 2021 roku gwiazdą Reverse był Kizo. Na Targowisku Miejskim bawiło się blisko 800 miłośników rapu.

## **14 sierpnia**

Pod pomnikiem „Chwały artylerzystom” w Pleszewie, który upamiętnia artylerzystów 20. Pułku Artylerii Przeciwpancernej LWP oraz żołnierzy 70. Pułku Piechoty poległych w czasie II wojny światowej – przy dawnych koszarach odbyły się tradycyjne obchody Dnia Wojska Polskiego. Wzięli w nich się żołnierze, przedstawiciele instytucji państwowych, samorządowych oraz kombatanckich. Tradycyjny apel zorganizowało Koło nr 4 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Pleszewie. Pod pomnikiem delegacje złożyły wiązanek kwiatów, zapalono także znicze. Wartę honorową pełnili członkowie grupy rekonstrukcyjnej Drużyny Tradycji 70 Pułku Piechoty w Pleszewie wraz z pleszewskimi harcerzami. Na koniec nie zabrakło również odznaczeń, m.in. medal „Za zasługi dla Ligi Obrony Kraju” otrzymał Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, który odebrał Burmistrz Arkadiusz Ptak.

## **16–20 sierpnia**

Odbywał się drugi turnus Półkolonii Senioralnych. 15 osób wzięło udział w bardzo ciekawych zajęciach na terenie Pleszewa, np. warsztatach biżuteryjnych i ćwiczeniach pamięci. Seniorów z podpleszewskich miejscowości mieli zapewniony dowóz. Realizację półkolonii (finansowanych przez Miasto i Gminę Pleszew) prowadziła Fundacja Animacja przy współpracy instytucji kultury (Muzeum Regionalne, Zajezdnia Kultury, Biblioteka i spółka Sport Pleszew).

## **17 sierpnia**

Zmarł Aleksander Cieślewicz z Pleszewa, wieloletni nauczyciel, wicedyrektor oraz dyrektor dawnego Zespołu Szkół Zawodowych w Pleszewie (obecnie Zespół Szkół Usługowo-Gospodarczych).

## **17 sierpnia**

Odbyła się publiczna prezentacja wyników spacerów diagnostycznych z osobami niepełnosprawnymi, matkami z dziećmi i seniorami po Pleszewie w ramach zadania „Mapowanie potrzeb osób z niepełnosprawnościami, seniorów oraz matek z dziećmi do lat 3, w zakresie rozwiązań SMART”. W Zajezdni Kultury dyskutowano, jak zlikwidować bariery na terenie Pleszewa, by grupom społecznym ze szczególnymi potrzebami funkcjonowało się lepiej. Zadanie zostało przeprowadzone w ramach programu „Smart Pleszew”, które samorząd realizuje z środków unijnych. Relacja była prezentowana na żywo online na portalu społecznościowym Facebook.

## **17 sierpnia**

Marek Biernat, szkoleniowiec kadry narodowej osób niepełnosprawnych w tenisie stołowym, został powołany na Igrzyska Paraolimpijskie w stolicy Japonii, Tokio.

## **18 sierpnia**

Koncert Grodziskiej Orkiestry Dętej im. Stanisława Słowińskiego przyciągnął na Rynek w Pleszewie wielu mieszkańców. Zebrani mieli okazję usłyszeć utwory z różnych gatunków muzycznych w nietypowych aranżacjach. Następnie w towarzystwie orkiestry przespacerowali się ulicą Sienkiewicza pod Zajezdnię Kultury, gdzie odbyła się druga część koncertu.

## **20 sierpnia**

---

Z inicjatywy Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusza Ptaka rozpoczęła się akcja umieszczania tablic informacyjnych przy ważnych historycznie budynkach. Takich tabliczek na historycznych obiektach w Pleszewie pojawiło się w sumie kilkanaście. Stworzono swoisty szlak turystyczny i przybliżono historię miejsca mieszkańcom i turystom. Przygotowaniem tekstu i grafiki do tablic zajęło się Muzeum Regionalne w Pleszewie, natomiast wykonaniem i montażem – Pracownia Reklamy ABART. Tablice z opisami zawisły przy budynkach Muzeum Regionalnego, kościołów: pw. św. Floriana, pw. Ścięcia św. Jana Chrzyciela, pw. Najświętszego Zbawiciela oraz Zespołu Szkół Publicznych nr 1 i nr 2, jak również przy cmentarzu ewangelickim, cmentarzu parafialnym (ul. Kaliska), na budynku Liceum Ogólnokształcącego, Sądu Rejonowego, dawnego więzienia, a także przy kościołach na terenie gminy Pleszew – w Kuczkowie, Grodzisku, Lenartowicach i Brzeziu.

## **20 sierpnia**

---

W Pleszewie po raz drugi wprowadzone zostały do obiegu kolekcjonerskie bony miejskie. Po „20 koronach pleszewskich” z wizerunkiem Przemysława II wyemitowano bon o nominale „21 Koron Pleszewskich”. Na awersie bony widnieje wizerunek pła Ludwika Bociańskiego – urodzonego w Pleszewie, powstańca wielkopolskiego (komendant wojskowy na powiat pleszewski), wojewody wileńskiego i poznańskiego, a także flaga powstańcza oraz krzyż powstańczy. Na rewersie można zobaczyć stylizowany widok Parku Wodnego „Planty” w Pleszewie, herb miasta oraz podpis burmistrza Arkadiusza Ptaka. Emitentem bonów ponownie została spółka Sport Pleszew sp. z o. o., a projektantem i producentem Drukarnia DPW z Tarnowa. Obwolutę wykonała drukarnia Super Print s.c. z Pleszewa. Nakład kolekcjonerskich bonów miejskich wyniósł 1000 sztuk.

## **20 sierpnia**

---

W Galerii Zajezdni Kultury odbył się wernisaż wystawy malarstwa Magdaleny Głoskowskiej-Drytkiewicz, mieszkanki powiatu pleszewskiego. „Moja droga na Księżyc” – to tytuł ekspozycji, która przedstawia 45 obrazów i 3 witraże. Tematem prac jest człowiek, jego emocje i pragnienia.

## **21 sierpnia**

---

Zakończyła się Wakacyjna Akademia Sportu i Przygody, czyli półkolonie organizowane po raz kolejny w czasie wakacji letnich przez Spółkę Sport Pleszew. W czasie zajęć dzieci, nie tylko korzystały z infrastruktury spółki, ale także brały udział w zajęciach terenowych czy wycieczkach. W sumie w turnusach wzięło udział blisko 340 dzieci.

## **21 sierpnia**

---

Pleszew był gospodarzem V Wojewódzkich Zawodów Sportowo-Pożarniczych, które odbyły się na Stadionie Miejskim. W zawodach, które składały się z dwóch konkurencji: ćwiczenia bojowego i sztafety pożarniczej z przeszkodami, wzięło udział 13 drużyn. Bardzo dobrze zaprezentowała się OSP Kowalew. W klasie A Ochotniczych Straży Pożarnych zdobyła I miejsce, w klasie B – II, natomiast

w kategorii drużyn kobiecych zajęła III miejsce. W kategorii drużyn zawodowych w klasie B II miejsce zajęła drużyna PSP Pleszew.

### **21 sierpnia**

---

Odbył się koncert w ramach kolejnej odsłony „Muzycznej Strefy na Rynku”. Najpierw wystąpił Sebastian Duo czyli duet, który tworzą: Sebastian Jochan (wokal i gitara) oraz Artur Kowalski (cajon). Po nich scenę przejęła grupa Ke Nako.

### **22 sierpnia**

---

Po raz pierwszy odbył się strzelecki Memoriał prezesa Jacka Przepierskiego. W zawodach strzeleckich odbywających się w Karczemce, koło Ludwiny, wzięli udział zawodnicy z Pleszewa, Poznania, Gostynia czy Kalisza. Przeprowadzono 11 strzeleckich konkurencji, w tym po raz pierwszy rywalizację w strzelaniu z pistoletu maszynowego.

### **22 sierpnia**

---

W 200. Maratonie Ryśka Andersza wzięło udział 130 biegaczy. Każdy z nich mógł przebiec dowolną liczbę pętli wyznaczonych w parku Planty i tym samym upamiętnić kolejne osiągnięcie jednego z najbardziej aktywnych biegaczy związanych z grupą Team Pleszew.

### **22 sierpnia**

---

Gościem Biblioteki Publicznej była Katarzyna Błażejewska-Stuhr – specjalistka z zakresu dietetyki i psychodietetyki. Podzieliła się z uczestnikami spotkania radami na temat tego, jak za pomocą codziennej diety można budować odporność przed sezonem jesienno-zimowym.

### **22 sierpnia**

---

Na pleszewskim Rynku odbył się spektakl „Żywioty” prezentowany przez Teatr Wielki w Poznaniu. W widowisku wykorzystano ogień, pirotechnikę i akrobację, co zapewniło wydarzeniu spektakularny efekt.

### **23 sierpnia**

---

W Zajeźdni Kultury otwarto wystawę zatytułowaną „Moja droga na księżyc”, której autorką jest Magdalena Głowska-Drytkiewicz – malarka, autorka witraży i fotografka.

### **27 sierpnia**

---

Prezes Stali Pleszew Tomasz Zawada podpisał porozumienie z Przemysławem Marciniakiem, kierownikiem Zajeźdni Kultury w Pleszewie w sprawie otwarcia sekcji szachowej Stali Pleszew. Dzięki współpracy zajęcia szachistów odbywać się będą w siedzibie Zajeźdni.

### **27 sierpnia**

---

W Dobrej Nadziei odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej mieszkańcom miejscowości, którzy zginęli w obozach niemieckich w czasie II wojny światowej. Tablica zawisła na budynku przedszkola w Dobrej Nadziei. Inicjatorami umieszczenia tablicy jednocześnie fundatorami są potomkowie zamordowanych: Janina Lenarczyk i Tadeusz Mostowiak, którzy wspólnie z burmistrzem Miasta i Gminy Pleszew Arkadiuszem Ptakiem dokonali jej

uroczystego odsłonięcia. Tablica upamiętnia siedmiu mieszkańców wsi. Widnieją na niej nazwiska: Jan Banaszyński, Roch Franka, Bronisław Hadrych, Ludwik Mostowiak, Franciszek Pańczak, Stanisław Sokowicz oraz Józef Szych.

### **27 sierpnia**

---

Na parkingu Zajezdni Kultury odbył się seans Kina Plenerowego. Widzowie oglądali film „Midway”.

### **27 sierpnia**

---

Wakacyjną ofertę Biblioteki Publicznej zakończył recital aktorki i wokalistki Olgi Bończyk, która zaproponowała publiczności zarówno autorski repertuar, jak i własne interpretacje przebojów sprzed lat.

### **28 sierpnia**

---

Ostatnia wakacyjna sobota w „Muzycznej Strefie na Rynku” należała do muzyki dance. Scenę przy ogródku Pubu Piwnica przejęli DJ-e: Walendziak i Młody.

### **29 sierpnia**

---

Odbyły się dożynki powiatowe, które – z powodu pandemii koronawirusa – miały symboliczny charakter. Dziękczynna msza święta została odprawiona w kościele p.w. św. Michała Archanioła w Chocz. Dożynkowe symbole do kościoła przynieśli uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Kwileniu oraz przedstawiciele poszczególnych sołectw. Wieniec przygotowały panie z KGW Kwień z przewodniczącą Ireną Urbaniak na czele. Funkcję starostów pełnili: Agnieszka Bednarek z Nowej Kaźmierki i Daniel Ryżak z Chocza.

### **29 sierpnia**

---

Grupa międzysołecka Kół Gospodyń Wiejskich Gminy Pleszew: Kinga Melka, Romana Adamek, Dorota Kuźniacka, Elżbieta Banaszak zdobyła drugie miejsce w X edycji Festiwalu Smaków, organizowanego przez Lokalną Grupę Działania „Wspólnie dla Przyszłości”.

### **29 sierpnia**

---

Na pleszewskim Rynku odbyły się plenerowe warsztaty kreatywne dla najmłodszych połączone z akcją charytatywną dla małego Huberta. Imprezie towarzyszyły różnorodne atrakcje dla dzieci, m.in. dmuchańce, kiermasz, tatuaże.

### **30 sierpnia**

---

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie Starostwo Powiatowe w Pleszewie zorganizowało koncert pożegnalny landrata partnerskiego Ammerlandu (Niemcy) Jörga Bensberga, który po 21 latach pracy przeszedł na emeryturę. Goście wysłuchali występu duetu Aleksandra Rykowska (śpiew) i Maria Rutkowska (fortepian).

### **31 sierpnia**

---

41. rocznica powstania Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność” oraz podpisania porozumień sierpniowych. Byli działacze związkowi Ziemi Pleszewskiej, przedstawiciele władz powiatu pleszewskiego, Miasta i Gminy Pleszew oraz Prawa i Sprawiedliwości złożyli kwiaty pod pamiątkową tablicą na Murze Pamięci przy kościele pw. św. Jana Chrzczyciele w Pleszewie.

## **1 września**

---

Obchody 82. rocznicy napaści Niemiec na Polskę w Pleszewie upamiętniono na Placu Powstańców Wielkopolskich, przy pomniku ku czci żołnierzy 70 Pułku Piechoty. Hołd ofiarom wojny złożyły liczne delegacje: miejska i powiatowa, pleszewskich szkół, Związku Żołnierzy WP, ZHP i LOK, organizacji społecznych i politycznych. Wartę przed pomnikiem pełnili harcerze ze Związku Drużyn ZHP w Pleszewie.

## **1 września**

---

Odbył się happening „Wędrujące pianino”, w ramach którego instrument, pomalowany wcześniej przez uczniów Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie, został wykorzystany do zorganizowania minikoncertów w różnych częściach miasta. Na pianinie zagrali: dr Maria Rutkowska oraz jej utalentowani podopieczni, a także dyrektor Zajezdni Kultury Przemysław Marciniak. Wydarzenie organizowała Zajezdnia Kultury, jego patronem była Monika Matyjaszczyk.

## **2 września**

---

W Zajezdni Kultury w Pleszewie miał miejsce koncert „Osiecka po męsku”, zagrany przez Marcina Januszewicza z zespołem. Wydarzenie organizowała Fundacja Animacja, której prezeską jest Lucyna Roszak.

## **2 września**

---

Muzeum Regionalne w Pleszewie oddało w ręce pleszewian pendrive (pamięć USB) z cyklem historii wojennych opowiadanych przez dyrektora Muzeum Regionalnego w Pleszewie Adama Staszaka pt. „Pleszewskie historie okupacyjne”. Wśród opowiedzianych historii znalazły się: zabójstwo doktora Bronisława Kołodziejczaka, niemiecka egzekucja pleszewian w Lasku Malińskim, obóz karny w Łaszewie, historia Christiana von Jouanne’a, zrzut broni i lekarstw dla oddziałów AK w Tursku i historia kpt. Brunona Nikoleiziga

## **3 września**

---

Publiczność zgromadzona na pleszewskim Rynku mogła wysłuchać koncertu „Od Straussa do Warsa nouvo”. W muzyczną podróż słuchaczy zabrały: Aleksandra Rykowska (mezzosopran), Maria Rutkowska (fortepian) oraz Aleksandra Lesner (skrzypce). Na początek artystki zaprezentowały kilka znanych i lubianych arii z oper i operetek, takich jak „Habanera” z opery „Carmen” czy słynna „Aria ze śmiechem” Johanna Straussa II. Dalej były piękne przeboje z musicali, choćby aria Evity Peron „Don’t Cry For Me Argentina”.

## **4 września**

---

Do Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew przyjechała Barbara Bursztynowicz, aktorka znana szerokiej publiczności z serialu „Klan”. W ramach akcji „Narodowe Czytanie” przeczytała zebranym w bibliotece gościom fragmenty „Moralności pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. Aktorka opowiedziała także o kulisach pracy w teatrze i telewizji.

## **5 września**

---

Koncertowy cykl Muzyczna Strefa na Rynku zakończył się występem zespołu Tomasz Karolak i Pączki w Tłuszczu. Organizatorami wydarzenia byli: Zajezdnia Kultury w Pleszewie, Pub Piwnica, Muzyczna Strefa Kultury oraz Biblioteka Publiczna.

## **9 września**

Budynek Zespołu Szkół Publicznych nr 2 w Pleszewie stał się miejscem pilotażu innowacyjnego urządzenia do regeneracji powietrza „Respireco”, które stworzyła pleszewska firma Stropex. Pozwala odzyskiwać ciepło lub chłód na poziomie 97%, oczyszcza powietrze ze smogu, wirusów i bakterii, a także działa przeciwpożarowo. Szefem firmy „Stropex” jest Krzysztof Bruzi.

## **9 września**

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert „Od Fusion Jazzu do Jazz Rocka”. W skład zespołu, który zaprezentował te najbardziej znane, jak i nieco mniej znane utwory jazzowe weszli: Andrzej Kowalski – gitara, Michał Baranowski – instrumenty klawiszowe, Szymon Wieczorkiewicz – gitara basowa, Adam Wajdzik – perkusja.

## **10 września**

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz przyjechał do Pleszewa. W restauracji „Bax” odbyło się spotkanie poświęcone aktualnej sytuacji w polskiej oświacie. Wzięli w nim udział m.in. przedstawiciele samorządu i członkowie związku na czele z prezesem ZNP w Pleszewie Piotrem Kowalikiem.

## **11 września**

Na peronach dworca Pleszew Miasto odbył się pokaz mody alternatywnej zorganizowany przez Bibliotekę Publiczną. Prezentowano stroje ręcznie malowane przez artystki Beatę Marię Chajnowską i Annę Musiałowicz, działające jako duet Anushka&Betushka. Wydarzenie uświetniło fireshow i muzyka na żywo wykonywana przez pleszewski zespół Bane.

## **12 września**

W kościele parafialnym w Brzeziu odbyła się msza dziękczynna, która – z powodu sytuacji epidemicznej – była jedynym elementem miejsko-gminnych dożynek. W symbolicznym krojeniu chleba poświęconego w czasie nabożeństwa uczestniczyli: burmistrz Arkadiusz Ptak i przewodnicząca Rady Miejskiej Adela Grała-Kałużna. Dla uczestników mieszkańcy wsi przygotowali także słodki poczęstunek.

## **12 września**

Odbył się 13. Pleszewsko-Jarocińsko-Dobrzycki Rajd Pojazdów Zabytkowych Szlakiem Rezydencji Ziemiańskich. Klasyczne samochody uczestniczące w rajdzie można było podziwiać m.in. przy Zajeźdni Kultury oraz na terenie Zespołu Pałacowo-Parkowego w Dobrzycy.

## **15 września**

Muzeum Regionalne w Pleszewie wypożyczyło 15 prac z pleszewskiej kolekcji dzieł artysty na wystawę pt. „Krzywe Koło”, zorganizowaną w ramach jubileuszu 65-lecia galerii w Staromiejskim Domu Kultury w Warszawie. Właśnie tu, od 1956 r. działała Galeria Krzywe Koło, jedna z pierwszych powojennych polskich galerii pokazujących sztukę współczesną, której współtwórcą był pleszewski artysta Marian Bogusz. Podczas uroczystego otwarcia wystawy pleszewskie Muzeum reprezentował dyrektor Adam Staszak oraz kustosz Witold Hajdasz.

### **16 września**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie otwarto wystawy zatytułowane „140 lat powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Pleszewie” oraz „100 hełmów na 100-lecie powstania Głównego Związku Straży Pożarnych RP”, połączone z promocją książki Leszka Rajsa „Historia pleszewskiej Straży Pożarnej”.

### **16 września**

W pleszewskim ratuszu, z inicjatywny Mieczysława Kołtuniewskiego – byłego naczelnika Miasta i Gminy Pleszew, odbyło się spotkanie z pracownikami, którzy 40 lat temu organizowali magistrat i tworzyli nowe struktury władzy. W spotkaniu uczestniczył również obecny burmistrz Arkadiusz Ptak.

### **16 września**

W Pleszewie odbył się pokaz grupy kaskaderów filmowych Extrem Cascaders Team. Były elementy pirotechniczne, świetlne oraz muzyczne w oprawie z najlepszymi kaskaderami. Widzowie mogli zobaczyć m. in: przejazd przez ścianę ognia z człowiekiem na masce pojazdu, drift, czyli technikę jazdy pojazdem w kontrolowanym poślizgu, palenie gumy i jazdę samochodem na dwóch kołach.

### **17 września**

Na scenie Zajezdni Kultury w Pleszewie wystąpiła aktorka i wokalistka Joanna Aleksandrowicz z koncertowym recitalem „Od nocy do nocy”.

### **17–18 września**

W Zajezdni Kultury odbyło się Forum Wymiany Inspiracji i Dobrych Praktyk Edukacyjnych zorganizowane przez Wiosnę Edukacji – organizację, która realizuje ogólnopolski program współpracy szkół i nauczycieli. Konferencja skierowana do nauczycieli odbywała się pod hasłem „Poszukujesz-znajdujesz”, a prelekcje i wymiana doświadczeń miała być dla uczestników impulsem do zmian w nauczaniu. Liderką Wiosny Edukacji jest Oktawia Gorzeńska.

### **17–25 września**

Druhna ze Związku Drużyn Związku Harcerstwa Polskiego w Pleszewie Maria Chrzanowska, miała okazję pełnić służbę i uczestniczyć wraz z Chorągwią Wielkopolską w wyprawie pamięci śladami II Korpusu Polskiego. Pleszewianka znalazła się na wzgórzu Monte Cassino w 80. rocznicę sformowania Armii generała Władysława Andersa, ale także wraz z innymi uczestnikami wyprawy mogła zobaczyć najbardziej znane włoskie miasta.

### **18 września**

W Broniszewicach otwarto drugi Dom Chłopaków, który został wybudowany dzięki wsparciu anonimowego darczyńcy. W nowym Domu Chłopaków prowadzonym przez siostry Dominikanki zamieszkało 11 podopiecznych z autyzmem. Nim nowy dom został uroczystie otwarty, odbyła się msza św., w trakcie której modlono się również za sponsora całego przedsięwzięcia.

### **18 września**

Pod przewodnictwem Dyrektora Muzeum Regionalnego w Pleszewie Adama Staszaka odbył się kolejny, długo wyczekiwany historyczny spacer po naszym mieście.



Tym razem uczestnicy poznali tajniki historii związanej z ulicą Kaliską, a więc m.in. wydarzeń z 1939 r., kiedy życie stracił dr Bronisław Kołodziejczak czy okoliczności wyzwolenia Pleszewa w 1945 r.

### **19 września**

---

W Pleszewie odbyła się 11. edycja Biegu Przemysława. Tegorocznym zmaganiom przyświecała idea kompaktowego Pleszewa, czyli miasta, w którym wszystko, czego mieszkaniec potrzebuje do życia, jest w odległości maksymalnie kwadrans od miejsca zamieszkania. Najlepsi biegacze odebrali puchary i stanęli na podium. Nagrody regulaminowe w wysokości 200, 300 i 500 złotych przyznano dla pierwszych trzech zawodników w biegu na dystansie 5 i 10 kilometrów wśród mężczyzn i kobiet. Dodatkowo przyznano również nagrody dla najlepszych mieszkańców gminy Pleszew. Po raz pierwszy w historii przyznano również nagrody w wysokości 1500 złotych dla trzech osób, którym udało się osiągnąć wynik w granicach 15 minut. Wśród osób, które tego dokonały był dwukrotny olimpijczyk w chodzie na 50 kilometrów Łukasz Nowak. Wśród uczestników biegu rozlosowano również vouchery o łącznej wartości 3 tysięcy złotych ufundowane przez głównego sponsora biegu – firmę Florina.

### **21 września**

---

W Rokutowie odbyła się uroczystość nadania i poświęcenia nowego sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Rokutowie.

### **22 września**

---

Zespół Placówek Specjalnych w Pleszewie świętował 20 lat swojego istnienia. To szkoła, która powstała z inicjatywy rodziców dzieci z niepełnosprawnościami, dziś zapewniając swoim podopiecznym nie tylko edukację, ale także innowacyjne projekty i rozwój zainteresowań. Uroczyste obchody jubileuszu odbyły się z udziałem przedstawicieli władz samorządowych i rodziców. Dyrektorem placówki jest Elżbieta Kwiatek.

### **22 września**

---

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie pozyskała 130 tys. zł z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa w ramach konkursu grantowego BLISKO. Projekt „Stacja Biblioteka – tu jesteś u siebie” to przede wszystkim różnorodne propozycje warsztatów i spotkań dla mieszkańców – od maluchów po seniorów. Celem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew jest stworzenie tzw. trzeciego miejsca do życia obok szkoły i pracy. Projekt potrwa dwa lata.

### **22 września**

---

Dzień bez samochodu. Wydarzenie promujące poruszanie się pieszo lub na rowerze zorganizowało Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich wraz z wolontariuszami – zarówno przedstawicielami młodzieży, jak i seniorów.

### **23 września**

---

Gościem Biblioteki Publicznej była dziennikarka i reporterka Justyna Kopińska, autorka głośnych książek, m.in. „Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?” i „Polska odwraca oczy”. Spotkanie zainaugurowało biblioteczny cykl poświęcony

mistrzom reportażu, w ramach którego w bibliotece gościli także Jacek Hugo-Bader i Filip Springer.

### **23 września**

Podczas sesji Rady Miejskiej w Pleszewie Piotr Hasiński – pierwszy Burmistrz Pleszewa zostały uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Jego działalność przypadła w czasach reaktywacji samorządu, następnie przekształceń własnościowych i komunalizacji mienia. Powstawało wiele nowych instytucji, przybywało wyzwań – choćby budowa sieci wodociągowej i oczyszczalni ścieków. Piotr Hasiński jest także zasłużonym społecznikiem. Szerzej o Odznaczonym w dziale „Odznaczeni i wyróżnieni” Rocznika.

### **24 września**

Siedem organizacji pozarządowych przeprowadziło się z ul. Poznańskiej do swoich nowych siedzib w Centrum Usług Wspólnych przy ul. Targowej. Są to: Związek Drużyn ZHP Pleszew (komendantką jest Sławomira Madalińska), PTTK Pleszew (prezesem jest Marcin Czerwiński), Polski Związek Pszczelarzy Oddz. Pleszew (prezesem jest Michał Karalus), Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddz. Pleszew (prezesem jest Irena Skowrońska), Związek Kombatantów Wielkopolska Południowa Koło w Pleszewie (prezesem jest Jan Jankowski), Związek Diabetyków Koło Pleszew (prezesem jest Mikołaj Trawiński) oraz Fundacja Bread of Life Pleszew (szefem jest Konrad Świdorski).

### **25 września**

Dorota Gorzaniak zastąpiła Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusza Ptaka na stanowisku Prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Pleszewie. Jest pierwszą kobietą piastującą to stanowisko. Na wiceprezesów wybrano Ryszarda Szczepaniaka i Leszka Kołaskiego. Sekretarzem pozostał Szczepan Wojtczak, a skarbnikiem Jagoda Kaniewska. Komendantem Gminnym OSP wybrano natomiast Waldemara Barańskiego.

### **26 września**

W Zajeźdni Kultury wystąpił popularny raper O.S.T.R. – pięciokrotny laureat „Fryderyka”, jeden z 30. najlepszych wykonawców sceny hip-hop według magazynu „Machina”. Koncert organizowała Agencja Artystyczna BJ Entertainment prowadzona przez Macieja Jaworskiego i Kamila Bachorza.

### **28 września**

Zmarł Edward Karnicki – Pleszewianin Roku 2009, odznaczony „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”, wieloletni prezes Ligi Ochrony Przyrody w Pleszewie oraz członek chóru męskiego „Harmonia”, przez wiele lat zaangażowany w życie społeczne Pleszewa. Miał 82 lata.

### **28 września**

W Kowalewie zakończył się remont ulicy Sienkiewicza. Koszt inwestycji wyniósł ok. 390 tys. zł. 25 tys. zł to dofinansowanie pozyskane z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

## **29 września**

W Zajeźdni Kultury odbyły się bezpłatne warsztaty edukacyjne dotyczące profilaktyki nowotworów dla kobiet w wieku 25–69 lat realizowane w ramach programu „Rozwój profilaktyki onkologicznej wśród kobiet”.

## **29 września**

Do pracowni CNN w Centrum Kształcenia Zawodowego w Pleszewie dotarła nowoczesna frezarka uniwersalna zakupiona w ramach projektu „Poprawa infrastruktury edukacji zawodowej w powiecie pleszewskim. Modernizacja i doposażenie Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie i Centrum Kształcenia Zawodowego w Pleszewie”. Dostawcą była firma P.P.H.U. Wolsen. Maszyna kosztowała 95,5 tys. zł.

## **29 września**

Marcin Urbaś, złoty i brązowy medalista Halowych Mistrzostwa Europy w biegu na 200 metrów, założyciel Akademii Lekkoatletycznej był gościem Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Pleszewie w ramach działającego w placówce Klubu Olimpijczyka. Młodzież miała okazję posłuchać o drodze, jaką sportowiec musiał przebyć, by odnieść sukces.

## **30 września**

W Bibliotece Publicznej rozpoczęto działalność klubu Stacja Aktywnych Rodziców. Gościem inauguracyjnego spotkania była Monika Mrozowska – aktorka, influencerka, mama czwórki dzieci, która udziela się przede wszystkim w tematach związanych z macierzyństwem i wychowaniem.

## **30 września**

Rozpoczęły się zajęcia dla wszystkich klas IV szkół podstawowych w nowym ekologicznym miasteczku drogowym, które powstało na Stadionie Miejskim przy Al. Wojska Polskiego. Lekcje odbywają się w ramach projektu „EKO-Pleszew” realizowanego przez samorząd MiG Pleszew.

## **2 października**

Prof. Hanna Suchocka – rodowita pleszewianka, prawniczka, nauczycielka akademicka, pierwsza kobieta-premier w historii Polski, odebrała podczas inauguracji roku akademickiego 2021/2022 tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

## **2 października**

Na Międzynarodowych Targach Poznańskich odbyła się uroczysta gala konkursu „Wielkopolski Rolnik Roku 2020”. Joanna i Mirosław Szymczakowie z Sulęcina oraz Grażyna i Jan Noskowscy z Brzezia zostali laureatami tego prestiżowego konkursu i otrzymali statuetki „Siewcy Roku”. Nagrody zwycięzcom wręczyli wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego Krzysztof Grabowski i przewodniczący kapituły konkursowej Grzegorz Skrzypczak.

## **3 października**

Rozpoczął się cykl koncertów „Muzyka w kościelnej nawie”. Aleksandra Rykowska (mezzosopran) i Maria Rutkowska (fortepian) zagrały w Kościele p.w. św. Bartło-

mieja w Kowalewie. Także Aleksandra Rykowska, jednak w towarzystwie Artura Żuchowskiego (organy) wystąpiła w Kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Pleszewie.

### **3 października**

W parafii św. Floriana, przy kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się 4. Marsz dla życia i rodziny pod hasłem „Tato bądź, prowadź i chodź”. Po Mszy św. sprawowanej w intencji rodzin, parafianie gremialnie uczestniczyli w festynie na placu przykościelnym z bogatym programem o tematyce rodzinnej. Dla dzieci zorganizowano różnorodne konkursy i zabawy. Spotkanie zakończyło się popołudniową modlitwą i błogosławieństwem udzielonym przez proboszcza parafii św. Floriana ks. kan. Krzysztofa Guziałka.

### **5 października**

W Zajeźdni Kultury odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W czasie uroczystości indeksy otrzymało 11 nowych słuchaczy. W sumie obecnie jest ich ponad 100. Prezesem Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku jest Florian Siekierski.

### **6 października**

Burmistrz Miasta i Gminy w Pleszewie Arkadiusz Ptak wziął udział w seminarium zatytułowanym „Rola mieszkalnictwa w rozwoju miast – jak wyjść poza schemat?“, które odbyło się w Starachowicach w ramach I Kongresu Centrów Usług Społecznych. Zaprezentował założenia polityki mieszkaniowej Kompaktowego Pleszewa. Organizatorem przedsięwzięcia było Obserwatorium Polityki Miejskiej IRMiR.

### **7 października**

Gościem Biblioteki Publicznej była popularna prezenterka i dziennikarka Agnieszka Cegielska, a także autorka książek z serii „Naturalnie”. Spotkanie z Cegielską zainicjowało w bibliotece działalność klubu Stacja Kobiet.

### **7 października**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyła się promocja książki Adama Kozaka „Pleszew w późnym średniowieczu i u progu epoki nowożytnej”. Książka zawiera pięć rozdziałów: Obraz miasta, Ustrój i władze miejskie, Właściciele, Mieszkańcy, Kościół, a także bilans epoki będący podsumowaniem średniowiecza w Pleszewie. W pracy omówiono m.in. potencjał gospodarczy Pleszewa, kontakty miasta oraz mieszczan z bliższym i dalszym otoczeniem. Znajdziemy tu jednak także interesujące sceny z życia pleszewskiej zbiorowości, jak i konkretnych mieszkańców miasta.

### **8 października**

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbył się koncert Maciej Gołyźniak TRIO w składzie: Maciej Gołyźniak (perkusja), Robert Szydło (gitara basowa), Łukasz Damrych (piano, syntezator). Dołączył do nich również Łukasz Korybalski (trąbka, flugelhorn). Maciej Gołyźniak niedługo po tym wydarzeniu został Ambasadorem Zajeźdni Kultury.

## **8–10 października**

W pleszewskim kinie „Hel” odbył się Festiwal Filmów Optymistycznych Happy End. Widzowie mogli obejrzeć przez trzy dni mogli obejrzeć kilkanaście krótkich filmów kina niezależnego. Pleszew był jednym z kilku miast, gdzie zawitał festiwal.

## **10 października**

W pleszewskiej bibliotece gościł Michał Woroch – podróżnik, fotograf, autor książki „Krok po kroku. Z Ziemi Ognistej na Alaskę”, który udowadnia, że – mimo niepełnosprawności i poruszania się na wózku – jest możliwe spełnianie podróżniczych marzeń.

## **11 października**

Biblioteka Publiczna włączyła się w ogólnopolską akcję „Noc Bibliotek”. Pierwszym punktem imprezy były zabawy integracyjne, następnie zabawy sensoryczne. Młodzież dobrze bawiła się szukając „skarbów” w kolorowych masach i tworząc potwora z kart książki. Odbyła się także projekcja filmu. Nie zabrakło oczywiście czytania książek i długich rozmów. Noc zakończyła się 12 października o godz. 7.00.

## **11 października**

Odbyły się dwa kolejne koncerty z cyklu „Muzyka w Kościelnej Nawie”: w Kościele p.w. Zwiastowania Pańskiego i św. Michała Archanioła w Sowinie i w Kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela w Pleszewie. Wystąpili: Aleksandra Lesner (skrzypce barokowe), Natalia Hyżak (klawesyn).

## **11–13 października**

Pleszew promował się na Targach EXPO REAL w Monachium. To największe w Europie targi, gdzie spotykają się inwestorzy i uczestnicy międzynarodowego rynku inwestycji i nieruchomości. Pleszew prezentował swoje możliwości i ofertę inwestycyjną. Udział w targach realizowany był w ramach projektu pozakonkursowego „Gospodarna Wielkopolska” współfinansowanego ze środków Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014–2020.

## **12 października**

Na Rynku w Pleszewie pojawiła się nowa wystawa plenerowa będąca jednocześnie zapowiedzią nowej ekspozycji przygotowywanej w Muzeum Regionalnym w Pleszewie. Wystawa nosiła tytuł „35 lat po katastrofie w Czarnobylu” i była fotograficzną relacją Krystiana Machnika, który odwiedził Czarnobylską Strefę Wykluczenia ponad 100 razy. Całość udostępniono w Muzeum Regionalnym w Pleszewie w listopadzie 2021 roku. Ponadto w ramach wystawy zostało zorganizowane spotkanie z autorem zdjęć, który opowiedział o swoich doświadczeniach z licznych podróży na Ukrainę.

## **12 października**

Samorząd Miasta i Gminy Pleszew pozyskał 50 tys. zł w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa”. Kwota ta stanowiła 80% kosztów projektu, które wyniosły 62,5 tys. zł. Dzięki dofinansowaniu szkoły i przedszkola w Mieście i Gminy Pleszew zakupiły nowe książki i zorganizowały wydarzenia promujące czytelnictwo.

### **13–14 października**

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew wręczył stypendia naukowe najzdolniejszym uczniom i absolwentom szkół podstawowych. Uroczystość – z powodu obostrzeń związanych z pandemią – zorganizowano w dwóch turach w Hali Widowiskowo-Sportowej przy ul. Krzywoustego. Gospodarzem był w tym roku Zespół Szkół Publicznych w Kowalewie. Uczniowie i nauczyciele tej placówki przygotowali oprawę i program artystyczny. Za rok 2020/2021 stypendium otrzymało aż 373 uczniów. Żeby je dostać, musieli zdobyć średnią ocen rocznych minimum 5,40 lub zdobyć co najmniej 95% punktów z każdego z przedmiotów obowiązkowych objętych egzaminem ósmoklasisty lub zostać finalistą bądź laureatem konkursu czy olimpiady przedmiotowej na wysokim szczeblu.

### **13 października**

Prezes Rady Ministrów przyznał Powiatowi Pleszewskiemu dotację z ogólnej rezerwy budżetowej państwa z przeznaczeniem dla Pleszewskiego Centrum Medycznego na zadanie „Modernizacja i przebudowa pomieszczeń oddziału szpitalnego w celu zwiększenia dostępności do świadczeń chirurgii onkologicznej”. Wartość dofinansowanego projektu wyniosła 3,5 mln zł, z czego środki rządowe – 2,8 mln zł (80%) i wkład własny samorządu powiatowego – 700 tys. zł (20%). Inwestycja polegała na umieszczeniu pododdziału chirurgii onkologicznej blisko oddziału chirurgicznego, w miejscu po innym oddziale, który zostanie przeniesiony do nowych pomieszczeń. Inwestycja objęła zarówno roboty budowlane, jak i zakup wyposażenia.

### **14 października**

Ponad 160 nauczycieli pleszewskich szkół i przedszkoli oraz pracowników placówek oświatowych zostało w Zajeźdni Kultury w Pleszewie nagrodzonych przez samorząd oraz dyrektorów placówek z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

### **16 października**

Na terenie ROD im. ks. Kazimierza Niesiołowskiego w Pleszewie odbyły się Okręgowe Dni Działkowca połączone z jubileuszem 40-lecia istnienia Rodzinnych Ogrodów Działkowych skupionych w Polskim Związku Działkowców. Na uroczystości obecni byli. m.in. Krzysztof Grabowski – Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego, Marzena Wodzińska – Radna Województwa Wielkopolskiego, Jan Grzesiek – Radny Województwa Wielkopolskiego oraz Arkadiusz Ptak – burmistrz Miasta i Gminy Pleszew. Prezes Okręgu wręczył zasłużonym działaczom medale nadawane przez Prezesa Polskiego Związku Działkowców z okazji 40 – lecia istnienia PZD, a także pamiątkowe dyplomy. Medalem „Bene Meritus” odznaczony został również burmistrz Miasta i Gminy Pleszew – Arkadiusz Ptak, który od wielu lat współpracuje z Rodzinnymi Ogrodami Działkowymi z Pleszewa.

### **16 października**

W Kościele pw. Najśw. Zbawiciela w Pleszewie odbył się koncert papieski „Totus Tuus” w wykonaniu Scholi Lenartowickiej i zespołu Sound of Heaven. Poświęcony był pamięci św. Jana Pawła II w rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową.

## **16 października**

W Hali Sportowo-Widowiskowej w Pleszewie odbył się koncert Anny Wyszkonii, będący częścią trasy koncertowej odbywającej się z okazji jubileuszu 25 lat artystki na scenie.

## **15–17 października**

Park Wodny Planty w Pleszewie obchodził swoje dziewiąte urodziny. Sport, szaleństwo wodnej zabawy i zdrowy relaks, to wszystko czekało na gości pleszewskiego aquaparku. Impreza urodzinowa rozpoczęła się zabawami, konkursami i animacjami, które poprowadzili ratownicy WOPR z Gołuchowa. W programie był rejs kahakiem, pływanie na desce SUP, ratowanie podwodnego manekina, wyławianie skarbów, rzut rzutką ratowniczą. Nie zabrakło loterii, w której można było wygrać atrakcyjne nagrody opatrzone logiem Parku Wodnego Planty.

## **17 października**

Jubileusz 40-lecia świętował Gminy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Pleszewie. Uroczystość odbyła się w Zajeźdni Kultury. W czasie wydarzenia szczególnymi podziękowaniami doceniono osoby i instytucje, które szczególnie zasłużyły się dla organizacji w czasie jej działalności. Jubileusz uświetnił koncert zatytułowany „Całuję twoją dłoń madame”, który wykonał solista Teatru Wielkiego Tomasz Racziewicz, przy akompaniamencie pianisty Jacka Skowrońskiego.

## **18 października**

Niemal 4 tys. uczniów pleszewskich szkół i przedszkolaków ćwiczyło w jednym czasie przywracanie czynności serca. Akcja koordynowana przez ratowników medycznych, strażaków i pielęgniarki odbywała się na Rynku i placówkach oświatowych w ramach przypadającego 16 października Światowego Dnia Przywracania Czynności Serca. W czasie wydarzenia firma Famot Pleszew przekazała trzy defibrylatory elektryczne, które trafiły do przedszkola w Marszewie oraz szkół w Lenartowicach i Taczanowie Drugim.

## **18 października**

Odbyły się ostatnie koncerty z cyklu „Muzyka w Kościelnej Nawie”: w Kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie, w Kościele p.w. św. Marcina Biskupa w Kuczkwie oraz w Kościele p.w. św. Mikołaja w Grodzisku. Wystąpili: Barbara Szelańgiewicz – skrzypce, Michał Zator- harfa, Artur Żuchowski – słowo, Maria Rutkowska – kierownictwo artystyczne. Organizatorem koncertów był samorząd MiG Pleszew przy współpracy z parafiami dekanatu pleszewskiego.

## **21 października**

W bibliotece odbyło się spotkanie z Tanyą Valko – autorką arabskiej sagi. Spotkanie zainauguowało działalność klubu Biblioteczne Gadu-Gadu, który skupia osoby chcące dyskutować na temat wydarzeń literackich i kulturalnych – także tych lokalnych.

## **22 października**

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie odbył się koncert gitarowy w wykonaniu Krzysztofa Pełecha. Jeden

z największych polskich wirtuozów gitary klasycznej zagrał utwory muzyki hiszpańskiej, latynoamerykańskiej i klasycznej.

### **22 października**

Jedna z najbardziej znanych, najzabawniejszych, ale też najdłużej działających na polskiej scenie kabaretowej formacji odwiedziła Pleszew. W Hali Widowiskowo-Sportowej przy ul. Krzywoustego wystąpił Kabaret Moralnego Niepokoju. Znakomici kabareciarze wystąpili przed pleszewską publicznością z premierowym programem „Za długo panowie byli grzeczni”.

### **23–24 października**

Na terenie Stadionu Miejskiego w Pleszewie odbył się po raz pierwszy Festiwal Smaków Food Trucków. Serwowane były dania z różnych zakątków świata, m.in. azjatyckie pierożki dim sum, hiszpańskie churrosy, czy amerykańskie pastrami.

### **28 października**

Pleszew był gospodarzem XXIV seminarium Forum Rozwoju Lokalnego organizowanego przez Związek Miast Polskich. Tematem przewodnim była zrównoważona mobilność miejska. To kluczowe zagadnienie dla rozwoju miast i poprawy jakości życia mieszkańców. Swoje wystąpienie miał burmistrz Arkadiusz Ptak, który mówił m. in. o nowym transporcie miejskim (busiki) oraz sieci ścieżek rowerowych. Seminarium odbywało się online, a relacjonowane było z pleszewskiej Zajezdni Kultury.

### **28 października**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie została otwarta wystawa pt. „35 lat po katastrofie w Czarnobylu” – fotograficzna relacja Krystiana Machnika z jego licznych wypraw do Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, którą odwiedził ponad 100 razy. Autor zdjęć jest założycielem grupy Napromieniowani.pl, a także organizatorem wypraw do wszystkich stref zamkniętych na świecie, utworzonych w wyniku awarii w elektrowniach jądrowych, w tym do Czarnobyla oraz Fukushima. W tak zwanej zonie spędził prawie rok swojego życia, odkrywając niemal wszystkie jej zakamarki.

### **29 października**

Rozpoczęła się budowa najwyższych jak dotychczas (6 pięter) budynków mieszkalnych w Pleszewie – dwóch bloków u zbiegu ulic Warneńczyka-Mieszka I-Poniatowskiego. W 92 lokalach zamieszka ok. 200 osób, a 20% z nich to nowi pleszewianie spoza gminy. Mieszkania budowane są w formie dojsścia do własności po 5 latach ze spłatą kredytu w czynszu. Inwestycję prowadzi Pleszewskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

### **29 października**

„PodróżoBRANIE” – to tytuł wystawy fotografii Agaty Brani, którą otwarto w Zajezdni Kultury w Pleszewie. Pleszewianka prezentowała efekty swoich podróży po różnych zakątkach świata od Jordanii, Kambodży, Islandii poprzez Sri Lankę, Hiszpanię na Wietnamie kończąc.



### **30 października**

Wyjątkowy koncert odbył się w Zajeźdni Kultury – „Melodie Wielkopolskie w Jazzowej Jakości Brzmienia” w wykonaniu Kwartetu Jazzowego pod dyktando prof. Katarzyny Strońskiej-Sierant z towarzystwem pleszewskiego Big Bandu „Po Godzinach” pod batutą Szymona Wieczorkiewicza.

### **31 października**

W Wigilię uroczystości Wszystkich Świętych w parafii św. Floriana odbyła się po raz kolejny Procesja Świętych, w której wzięła udział liczna grupa dzieci i parafian przebranych w stroje świętych i błogosławionych, często swoich patronów. Po Mszy św., sprawowanej przez ks. Wojciecha Kucharzaka, wokół kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej wyruszyła procesja z relikwiami 14 świętych. W barwnym korowodzie można było dostrzec postaci m.in. św. Jana Pawła II, pastuszków z Fatimy, św. Faustyny, św. Klary, św. Floriana, św. Matki Teresy z Kalkuty czy bł. Hanny Chrzanowskiej.

### **31 października**

W pleszewskim kinie „Hel” odbył się Maraton Halloween. Widowie mieli okazję zobaczyć cztery najnowsze filmy grozy i spędzić wieczór w halloweenowym stylu.

### **1 listopada**

Arcybiskup Jan Romeo Pawłowski – dyplomata watykański, kierujący sekcją trzecią Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej – odwiedził Lenartowice. To nie była pierwsza jego wizyta w tej miejscowości – arcybiskup jest z nią związany sentymentalnie przez postać długoletniego proboszcza ks. Grzegorza Pokrzywnickiego, który zmarł w roku 2011. Radna i mieszkanka Lenartowic Wiesława Gil razem z ks. proboszczem Mariuszem Giwerskim i mieszkańcami ugościła arcybiskupa. Watykański dyplomata modlił się na cmentarzu oraz w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Lenartowicach.

### **2 listopada**

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew otrzymała 23.155 zł ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu na zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.

### **3 listopada**

W czasie wspólnej konferencji prasowej burmistrz Arkadiusz Ptak i prezes KS Kosz Pleszew ogłosili, że klub będzie teraz nosił nazwę KS Kosz Kompaktowy Pleszew, tym samym promując ideę miasta będącego jego największym sponsorem.

### **3 listopada**

Samorząd Miasta i Gminy Pleszew zajął 8. miejsce w Wielkopolsce i 1. w Południowej Wielkopolsce w Rankingu „Gmina dobra do życia”, który został opracowany przez prof. dra hab. Przemysława Śleszyńskiego z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk (PAN). W konkursie pod uwagę wzięte zostały m.in. wydatki inwestycyjne gmin, ich atrakcyjność migracyjno-osadnicza, jakość oświaty na ich terenie, ale także dostęp do opieki zdrowotnej, infrastruktury kulturalnej i rekreacyjnej czy zieleni. Ranking organizowała Polska Agencja Prasowa.

#### **4 listopada**

---

W Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie poświęcone Marianowi Cezaremu Abramowiczowi – poecie i prozaikowi, urodzonemu w Białobłotach w gminie Gizałki. O jego życiu i twórczości opowiadała reżyserka i autorka audycji radiowych, dziennikarka i pisarka Małgorzata Jańczak. Spotkanie odbyło się we współpracy z Wielkopolskim Oddziałem Związku Literatów Polskich. Prelekcji towarzyszyła wystawa poświęcona Abramowiczowi.

#### **5 listopada**

---

Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich w Pleszewie oraz wolontariusze – zarówno młodzież, jak i seniorzy, przygotowali klimatyczną grę miejską w ramach projektu „Dwa pokolenia zmieniają świat”. W wydarzeniu wzięło udział 12 drużyn, a zadania, z którymi musiały się zmierzyć, dotyczyły globalnych problemów.

#### **6 listopada**

---

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie odbył się koncert kameralny z okazji jubileuszu 15-lecia pracy pedagogicznej Renaty Pawelec i Marii Rutkowskiej. Gościnnie wystąpili: Aleksandra Dutkowiak, Aleksandra Gmyrek, Karol Pilarski, Piotr Sikora, Martyna Pokowicz, Adrianna Zagrodnicka oraz Lena Zawodna.

#### **7 listopada**

---

W Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z Katarzyną Nosowską – wokalistką, wieloletnią frontmanką zespołu Hey, felietonistką i autorką bestsellerowych książek. Spotkanie było jednocześnie zakończeniem pierwszego roku działań w ramach projektu „Stacja Biblioteka – tu jesteś u siebie!”.

#### **8 listopada**

---

Bumistrz MiG Pleszew spotkał się z mieszkańcami Osiedla Wojska Polskiego, by skonsultować zaplanowaną na 2022 r. reitalizację terenu między blokami mieszkalnymi. Remont ma obejmować przebudowę dróg i parkingów oraz dostosowanie infrastruktury do przepisów ppoż i ruchu drogowego.

#### **9 listopada**

---

W szkołach na terenie Miasta i Gminy Pleszew ruszyły bezpłatne dyżury psychologa dla dzieci, rodziców i opiekunów. To odpowiedź na problemy, jakie pojawiły się m.in. podczas pandemii czy zdalnego nauczania. Dyżury to jedno z zadań autorskiego projektu MiG Pleszew dotyczącego profilaktyki uzależnień. W jego ramach dzieci, rodzice i nauczyciele przeszli także specjalistyczne szkolenia. Projekt był dofinansowany z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

#### **10 listopada**

---

Na Placu Kościelnym w Pleszewie zakończyły się prace konserwatorskie przy zabytkowej figurze Matki Bożej z Dzieciątkiem. Prowadziła je konserwator z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu Aleksandra Gralińska-Grubecka. Piaskowiec został oczyszczony, uzupełniono ubytki, figurze zostały także przywrócone zaginione elementy – czyli aureola z 12 gwiazd i krzyż wbijany w węża. Koszt renowacji przeprowadzonej przez Urząd Miasta i Gminy Pleszew

to 66 tys. zł, z czego 20 tys. zł stanowiła dotacja z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

### **10 listopada**

Odbyły się konsultacje społeczne z mieszkańcami osiedla „Wokół Wieży” w sprawie kompleksowej modernizacji ulicy Kossaka oraz przyległych: Makowskiego, Grottgera, Chełmońskiego, Witkiewicza i Gierymskiego, która planowana jest w 2022 r.

### **11 listopada**

W Pleszewie odbyły się uroczyste obchody Narodowego Święta Niepodległości. Najpierw odbyła się msza św. w intencji Ojczyzny w kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie. Po niej złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą setną rocznicę odzyskania Niepodległości na Murze Pamięci.

### **12 listopada**

W Hali Widowiskowo-Sportowej przy ul. Krzywoustego w Pleszewie odbył się koncert „10 Tenorów”. Artyści zachwycili publiczność swoimi aranżacjami od utworów ludowych, przez rockowe ballady i romantyczne piosenki popowe po arie operowe.

### **13 listopada**

W Zajezdni Kultury, po rocznej przerwie, odbyły się Zaduszki Muzyczne. Przed publicznością wystąpili: zespół Czarno-Czarni oraz Piotr Krzemiński Trio feat. Artur Kowalski – goes Latin. Pomysłodawcą Zaduszek Muzycznych jest Artur Kowalski, który wspólnie z żoną Agnieszką prowadzi projekt Muzyczna Strefa Kultury.

### **13 listopada**

W Zawidowicach odbyła się kolejna edycja rywalizacji nordic walking w ramach Korony Zachodu Wielkopolski. Rywalizowano na dystansach 5, 10 i 21 km, a także w biegu przełajowym. Po pokonaniu trasy, na zawodników w Karczmie Stara Stajnia czekały dodatkowe atrakcje. Swoje stoisko miała również Fundacja Bread of Life, która dochód uzyskany ze sprzedaży m.in. ciast czy rękodzieła przekazała na pomoc mieszkańcowi Józefowa w gm. Chocz, który zmaga się z poważną genetyczną chorobą.

### **13 listopada**

Pleszewski oddział fundacji Bread of Life uroczyście otworzył swoją siedzibę, która mieści się w budynku Centrum Usług Wspólnych przy ul. Targowej. Fundacja zajmuje się działalnością charytatywną na rzecz dzieci i dorosłych zmagających się z chorobami, niepełnosprawnościami i trudnościami losowymi. Prezesem pleszewskiego oddziału jest Konrad Świdorski.

### **13 listopada**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbył się wieczór pieśni patriotycznych, podczas którego uczestnicy wspólnie zaśpiewali najbardziej znane polskie pieśni patriotyczne. Do śpiewu akompaniowała na fortepianie Maria Rutkowska, a krótki recital wykonała Aleksandra Rykowska (mezzosopran). Natomiast wieczór prowadziła Katarzyna Rutkowska.

### **17 listopada**

W Centrum Inicjatyw Obywatelskich w Pleszewie odbyło się bezpłatne szkolenie z Dorotą Surmą – specjalistką z Centrum PISOP dla przedstawicieli Kół Gospodyń Wiejskich. Dotyczyło wparcia Kół Gospodyń Wiejskich, pozyskiwania środków na działania i tworzenia projektów społecznych.

### **18 listopada**

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie odbył się koncert Joanny Zawartko i Łukasza Romanka „W hołdzie zmarłemu kompozytorom”, dedykowany m.in. patronowi szkoły Wojciechowi Kilarowi. W czasie wydarzenia zabrzmiały jedyne w Polsce organy legendarnej firmy Rodgers Artist Series.

### **19 listopada**

Druhowie z powiatu pleszewskiego świętowali jubileusz 100-lecia Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Rys historyczny Związku przedstawił podczas uroczystości Jan Woldański, który jest również jednym ze współautorów książki pt. „Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Powiat Pleszewski 1921–2021”, która w dzień jubileuszu miała swoją promocję. Wkład w jej powstanie mieli również: Natalia Serbiak, Waldemar Barański, Andrzej Filipiak, Zenon Moczydłowski i Łukasz Szymczak. Prace nad książką trwały ponad 5 lat. Podczas jubileuszu nie mogło zabraknąć strażackich wyróżnień i odznaczeń.

### **19 listopada**

W holu korytarza Zajezdni Kultury otwarto wystawę ceramiki zatytułowaną „Komfort rzeczy”. Wystawa to efekt warsztatów przeprowadzonych w Zajezdni Kultury.

### **19 listopada**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyło się spotkanie z Krystianem Machnikiem – eksploratorem Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, założycielem grupy Napromieniowani.pl, organizatorem pomocy humanitarnej dla tzw. samosiołów i wypraw do elektrowni w Czarnobylu i Fukushima. Podczas spotkania prelegent podzielił się swoimi wrażeniami, doświadczeniami i wiedzą z wizyt w Czarnobylu. A był tam już 107 razy, łącznie spędził w strefie 398 dni.

### **20 listopada**

Na scenie Zajezdni Kultury w Pleszewie gościnnie wystąpił Teatr Seniora „Radość” z Koźmina Wlkp., prezentując sztukę Alejandro Casony „Drzewa umierają stojąc”.

### **21 listopada**

W Bronowie spotkały się Koła Gospodyń Wiejskich Gminy Pleszew w ramach konkursu „Jesienna Spiżarnia”. Panie przygotowały pyszne i ciekawe przetwory z owoców i warzyw, jak zwykle stając na wysokości zadania.

### **23 listopada**

Na terenie stadionu miejskiego powstał pierwszy w Pleszewie park kieszonkowy. Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie przygotował teren, nawodnienie, sadzonki drzew, krzewów i traw, a do ich posadzenia zaproszono mieszkańców Pleszewa, m.in. uczniów lokalnych szkół. W pierwszym etapie nasadzeń w parku kie-

szonkowym pojawiło się około 30 drzew i buk pospolity, który będzie pełnił rolę żywopłotu. Inicjatywa była efektem uczestnictwa Pleszewa w „Programie kaskadowych szkoleń dla pracowników samorządów terytorialnych w zakresie projektowania i gospodarowania zielenią w miastach”. Dzięki temu programowi, prowadzonemu przez Instytut Rozwoju Miasta i Regionów oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, samorząd pozyskał 10 tys. zł na utworzenie kieszonkowego parku.

### **24 listopada**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbył się wykład dra Dariusza Loraka pt. „Dziedzictwo zapisane w mapach. Krajobraz topograficzny XIX-wiecznego miasta”. Prelegent jest pracownikiem Laboratorium Kartograficznych i Geodezyjnych Badań Środowiska w Instytucie Geografii Fizycznej i Kształtowania Środowiska Przyrodniczego na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM w Poznaniu. Zasadniczą część wykładu stanowiło omówienie planu Pleszewa z XIX wieku, który został sporządzony w 1806 roku i stanowi cenne źródło informacji jako dokument urzędowy określający położenie, kształt i wielkość poszczególnych działek. Wykład został zorganizowany w ramach współpracy Muzeum Regionalnego z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk

### **27 listopada**

W Pleszewie odbyło się szkolenie dla mieszkańców Pleszewa i okolic dotyczące bezpiecznego poruszania się rowerem po mieście. Szkolenie przygotowano dla dwóch grup: dla dorosłych (w tym seniorów) oraz dla młodzieży. Składało się z dwóch części: edukacji teoretycznej, którą poprowadził Marcin Sowa z Rowerowego Poznania oraz edukacji praktycznej w miasteczku ruchu drogowego, którą poprowadził Mateusz Stasiak ze Stali Pleszew. Na szkolenie zaprosiło Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich we współpracy z UMiG w Pleszewie.

### **27 listopada**

Kilkunastu tancerzy z całej Polski zjechało do Zajezdni Kultury, aby po raz kolejny stoczyć Wielką Pleszewską Bitwę pod szyldem Senior Family Breaking Jam. To prawdziwe starcie stylów tanecznych: hip-hop, popping, locking składająca się ze wspólnego jam'u i zawodów tanecznych, w których zawodnicy konfrontują swój styl, technikę i energię pod okiem jury. Pojedynki tancerzy sędziowali zaproszeni goście, czołowi streetdancerzy z Polski. Świetny dj zapewnił oprawę muzyczną.

### **28 listopada**

Odbył się charytatywny bieg z Jankowa do Jankowa. Uczestnicy biegli dla małego Huberta Roszkiewicza. Chłopiec zmaga się z nowotworem złośliwym. Oficjalny start wyznaczono w Jankowie Pierwszym w gminie Gołuchów. Trasa miała 20 km i wiodła przez Tursko, Gołuchów, Cieśle aż do mety w Jankowe w gminie Pleszew. Na wszystkich zawodników na mecie czekały pamiątkowe medale. Przedsięwzięcie pomogły zorganizować gminy: Blizanów i Gołuchów, Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, powiat pleszewski, Zajezdnia Kultury, Spółka Sport Pleszew. Bezpłatny przejazd zawodnikom z Jankowa do Jankowa Pierwszego zapewniła firma Gaedig-Reisen. Trasę zabezpieczali druhowie z ochotniczych straży pożarnych.

## **30 listopada**

---

W Zajeźdni Kultury odbyła się premiera książki autorstwa pleszewianki Oktawii Gorzeńskiej, zatytułowanej „Projekt zmiana – od frustracji do satysfakcji z pracy w szkole – warsztatownik”. W spotkaniu wzięli udział nauczyciele i dyrektorzy pleszewskich szkół, a także bohaterowie książki. Partnerem wydarzenia był UMiG w Pleszewie, reprezentowany przez zastępcę burmistrza Izabelę Świątek, odpowiedzialną za pleszewską oświatę.

## **1 grudnia**

---

Starosta Maciej Wasielewski, wicestarosta Damian Szwedziak, skarbnik Powiatu Mariusz Gramala oraz dyrektor CWRKDiZ Magdalena Sekura-Nowicka w obecności dyrektora ZST Izabeli Mikstackiej-Mikuły podpisali porozumienie partnerskie w sprawie wspólnej realizacji nowatorskiego projektu edukacyjnego na lata 2022–2023 pt. „Aktualizacja programów nauczania na kierunkach branży mechanicznej w Zespole Szkół Technicznych w Pleszewie”. To wspólna inicjatywa Powiatu Pleszewskiego oraz Centrum Wsparcia Rzemiosła, Kształcenia Dualnego i Zawodowego z Kalisza. Projekt ma za zadanie zaktualizować i dostosować programy nauczania w zawodach technik mechatronik i technik pojazdów samochodowych do aktualnych potrzeb rynku pracy.

## **2 grudnia**

---

Przy ul. Armii Poznań otwarto park handlowy. Nowy obiekt handlowy, sąsiadujący zabudową mieszkalną, ma powierzchnię 3.500 mkw. Mieszczą się tu sklepy odzieżowe, drogeria czy punkty z artykułami dekoracyjnymi.

## **4 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert, podczas którego zaprezentowano utwory legendarnego Astora Piazzolli – mistrza tanga. Zagraли: Piotr Kulczewski – akordeon, Eliza Janiak – skrzypce, Oliwia Szadkowska – piano, Gabriela Lityńska – piano, Hubert Kulig – wibrafon, Wojciech Oliński – gitara, Szymon Wiczorkiewicz – kontrabas, kierownictwo artystyczne.

## **5 grudnia**

---

Odbyła się prezentacja i poświęcenie, podczas mszy św. w kościele farnym pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Pleszewie, odnowionego sztandaru Koła Pleszewskich Pszczelarzy, które zostało założone 10 lutego 1884 roku. Na czele Koła stoi Michał Karalus.

## **6 grudnia**

---

Uroczyście otwarto wyremontowaną część budynku Zespołu Szkół Publicznych w Lenartowicach. To pierwszy etap kompleksowej modernizacji szkoły, który obejmuje najstarszą jej część. Remont obejmował część przedszkolną, bibliotekę i administrację. Koszt tego etapu remontu wraz z wyposażeniem to 1,1 mln zł.

## **6 grudnia**

---

Otwarto nowy pawilon dydaktyczno-szkoleniowy w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie. Nowoczesny budynek został w pełni wyposażony, m.in. w innowacyjnego robota rolniczego, który potrafi sam uprawiać rośliny.

Koszt inwestycji to 3 mln zł. Poświęcenia budynku dokonał biskup Łukasz Buzun, a uroczystość otwarcia pawilonu uświetnił występ artystyczny w wykonaniu uczniów placówki. Dyrektorem Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie jest Grażyna Borkowska.

### **6 grudnia**

---

W Parku Wodnym „Planty” odbył się Festyn z okazji Mikołajek. Wstęp na basen dla najmłodszych był bezpłatny. Na korzystających z basenu czekało wiele atrakcji: wodne zabawy, upominki i nagrody dla dzieci.

### **6 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbyło się spotkanie z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza. Burmistrz Arkadiusz Ptak spotkał się z najbardziej aktywnymi wolontariuszami z Centrum Wolontariatu. Była to okazja do złożenia podziękowań za zaangażowanie w wiele przedsięwzięć odbywających się na terenie Gminy Pleszew i Powiatu Pleszewskiego.

### **7 grudnia**

---

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew odpowiedział na zaproszenie i spotkał się z uczniami Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie. Młodzież przedstawiła swoje spostrzeżenia dotyczące funkcjonowania miasta, pokazała problemy, z jakimi boryka się na co dzień oraz wyraziła swoje potrzeby edukacyjne i społeczne. To ważne konsultacje z młodą grupą pleszewian.

### **5–19 grudnia**

---

Na pleszewskim Rynku odbył się cykl świątecznych wydarzeń skierowanych do całych rodzin. Imprezy zainaugurowało spotkanie ze Świętym Mikołajem i odpalenie świątecznych iluminacji w niedzielę, 5 grudnia. Przez dwa kolejne weekendy mieszkańcy mogli skorzystać z animacji, obejrzeć przedstawienia, wysłuchać koncertów i odwiedzić okolicznościowy kiermasz. Pojawiła się także zagroda z żywymi reniferami. Dodatkową atrakcją była możliwość zrobienia sobie zdjęcia w podświetlonym fotelu w towarzystwie reniferów wykonanych w technice druku 3D. Cykl świątecznych wydarzeń ufundowano w ramach nagrody finansowej w rządowym konkursie „Samorząd PRO FAMILIA”. Pleszew w kategorii gmin miejsko-wiejskich zajął w nim pierwsze miejsce jako samorząd przyjazny rodzinom.

### **8 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbyła się prezentacja wyników badań ruchu drogowego w Pleszewie. Firma Trans Eko z Warszawy przedstawiła dokument pn. „Studium transportowe Miasta Pleszewa ze szczególnym uwzględnieniem strefy śródmiejskiej” omawiając m.in. natężenie ruchu w centrum Pleszewa, udział samochodów, pieszych i rowerów czy funkcjonowanie Strefy Płatnego Parkowania. Dokument zawierał także wnioski i rekomendacje do zmian w organizacji ruchu w mieście. Spotkanie było relacjonowane online w mediach społecznościowych.

### **9 grudnia**

---

W Muzeum Regionalnym otwarto wystawę grafik komputerowych Zdzisława Beksińskiego. Wystawiono ponad 30 prac. Pochodzą one z kolekcji Dariusza

Matyjasa z Giżycka. To pierwsza w historii pleszewskiego muzeum wystawa tego awangardowego autora.

### **10 grudnia**

---

Do sprzedaży trafił pleszewski kalendarz ścienny na 2022 rok zatytułowany „Kościoły drewniane Ziemi Pleszewskiej”. Na 12 kartach można znaleźć zdjęcia i pocztówki obiektów sakralnych oraz opisy przygotowane przez Muzeum Regionalne, które od 15 lat wydaje pleszewski kalendarz.

### **11 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbyły się Warsztaty Muzyczne dla Instrumentalistów, które poprowadził Maciej Gołyźniak – perkusista, kompozytor i producent. Lider jazzowego Trio. Dwukrotny laureat Nagród „Osobowość Perkusyjna”. Muzyk sesyjny (Brodka, Nykiel, Sorry Boys). Wielokrotnie nominowany do „Fryderyków” i „Paszportów Polityki”. Jego autorski album „The Orchid” ukazał się w kultowej serii „Polish Jazz” zdobywając fanów i znakomite branżowe recenzje.

### **11 grudnia**

---

W Parku Wodnym „Planty” odbyły się Otwarte Mistrzostwa Pleszewa w Pływaniu. Zawody były rozgrywane w kilku kategoriach wiekowych w stylach grzbietowym, klasycznym i dowolnym. Najlepsi pływacy otrzymali medale, a wszyscy uczestnicy dyplomy. Organizatorem przedsięwzięcia była Spółka Sport Pleszew.

### **14 grudnia**

---

Rozpoczęły się prace związane z wyburzeniem znajdującego się przy ul. Bogusza budynku byłej siedziby Domu Kultury w Pleszewie, a także sąsiadującej z nią kamienicy przy ul. Poznańskiej 35. W tym miejscu pleszewski samorząd zamierza postawić budynek mieszkalny z lokalami przeznaczonymi na wynajem. Do dyspozycji będzie w nim 21 mieszkań komunalnych. Koszt prac wyburzeniowych to 240 tys. zł.

### **14 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbyła się prezentacja wyników badań zleconych przez Powiatowy Urząd Pracy przy współpracy z Powiatem Pleszewskim i Miastem i Gminą Pleszew pod nazwą „Diagnoza stanu doradztwa edukacyjno-zawodowego w placówkach oświatowo-wychowawczych oraz szkołach podstawowych gmin powiatu pleszewskiego”. To ważne badania, które pokazują stan oraz kierunki pleszewskiej edukacji dla przyszłości najmłodszych mieszkańców.

### **15 grudnia**

---

W Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie odbyło się uroczyste powołanie Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru dla Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie. Powołano również Komitet Organizacyjny Fundacji Sztandaru z wicestarostą Damianem Szwedziakiem w roli przewodniczącego.

### **16 grudnia**

---

W Muzeum Regionalnym został wygłoszony wykład profesora UAM doktora habilitowanego Zbigniewa Pilarczyka, który specjalizuje się w historii woj-



skowości i fortyfikacji. Podczas wystąpienia zatytułowanego „Nowożytne fortyfikacje w Wielkopolsce” prelegent przedstawił kilka przykładów założeń obronnych z obszaru Wielkopolski, których nadrzędną funkcją było zapewnienie bezpieczeństwa.

### **18 grudnia**

---

Podsumowano XXV Wielkopolski Konkurs Plastyczny na Najpiękniejszą Kartkę Bożonarodzeniową. W Zajeźdni Kultury odbyło się wręczenie nagród 75 laureatom konkursu. W sumie, na konkurs wpłynęło 1768 prac ze 167 placówek z całej Polski. Z powodu sytuacji epidemicznej wręczenie nagród odbywało się w kilku turach, z podziałem na kategorie wiekowe.

### **19 grudnia**

---

Z okazji 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, która przypadała 13 grudnia, w kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie odprawiono w intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego. Eucharystia, którą sprawował ks. prałat Henryk Szymiec, połączona była ze złożeniem wieńców pod pamiątkową tablicą błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

### **20 grudnia**

---

W czasie III Posiedzenia Rady Aglomeracji Kalisko-Ostrowskiej przegłosowano przyjęcie do Stowarzyszenia Aglomeracja Kalisko-Ostrowska nowego członka zwyczajnego – Miasto i Gminę Pleszew. Wcześniej zgodę na przyłączenie się do stowarzyszenia wyraziła Rada Miejska w Pleszewie.

### **20 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert świąteczny grupy Big Band Po Godzinach. Zabrzmiały najpiękniejsze kolędy w niepowtarzalnych aranżacjach.

### **21 grudnia**

---

Swoje setne urodziny obchodził Sylwester Stodolny z Pleszewa. Z wizytą do siostr Służebniczek, pod opieką których jest Jubilat, udał się Andrzej Jędruszek – zastępca Burmistrza MiG Pleszew który wręczył Panu Sylwestrowi upominki i życzenia od Premiera RP.

### **23 grudnia**

---

300 świątecznych paczek i wigilijnych posiłków trafiło do mieszkańców Miasta i Gminy Pleszew w ramach tradycyjnej już Wigilii dla Samotnych i Potrzebujących. Drugi rok z rzędu ze względu na pandemię wieczerza nie mogła odbyć się w Domu Parafialnym. Posiłki i upominki dostarczono zatem do miejsca zamieszkania podopiecznych i potrzebujących. Wigilię co roku organizuje Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej (dyrektorem jest Dominika Frencl), Zajeźdnia Kultury (dyrektorem jest Przemysław Marciniak), Akcja Katolicka oraz parafia pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela (prezesem jest Zbigniew Nawrocki, proboszczem ks. Prałat Henryk Szymiec) oraz Towarzystwo im. Św. Brata Alberta Koło w Pleszewie (prezesem jest Witold Ulatowski)

### **23 grudnia**

Pleszewscy harcerze dzielili się z mieszkańcami na Rynku Betlejemskim Światłem Pokoju. Wcześniej światło zanieśli także do lokalnych firm, instytucji i kościołów. Hasło towarzyszące akcji w 2021 roku brzmiało „Światło Nadziei”.

### **26 grudnia**

Na pleszewskim Rynku pojawiła się żywa szopka bożonarodzeniowa. Owieczki cieszyły się ogromną popularnością, zwłaszcza wśród dzieci.

### **27 grudnia**

W dniu rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego po raz pierwszy obchodzono nowe święto państwowe – Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Z tej okazji uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Pleszewie im. Powstańców Wielkopolskich odtworzyli grudniowe wydarzenia sprzed 103 lat, które miały miejsce w Poznaniu. Na dworcu Pleszew Miasto, jak niegdyś w stolicy Wielkopolski, wysiadł kompozytor i polityk Ignacy Jan Paderewski, który udawał się do Warszawy, by objąć stanowisko premiera. Uczniowie odtworzyli także słynne przemówienie mistrza wygłoszone z balkonu hotelu „Bazar”. Po inscenizacji przemaszerowano na Rynek pod pomnik Powstańca Wielkopolskiego, gdzie uczniowie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie przygotowali krótką część artystyczną, po której wybrzmiał Apel Pamięci Powstańców Wielkopolskich. Delegacje samorządów – miejskiego i powiatowego oraz inne organizacje i instytucje oddały hołd poległym, składając kwiaty i znicze pod pomnikiem. Z okazji rocznicy Muzeum Regionalne w Pleszewie wydało specjalne pocztówki prezentujące sylwetki pleszewskich Powstańców. O godz. 16.40, w godzinę wybuchu zwycięskiego zrywu, zawyły syreny alarmowe. Późnym popołudniem natomiast ratusz zaświecił się na biało-czerwono włączając się tym samym w kampanię ”NASZE Powstanie WielkoPOLSKIE”.

### **28 grudnia**

Rada Miejska jednogłośnie przyjęła uchwałę budżetową. W planie wydatków inwestycyjnych na 2022 rok znalazło się 47 mln zł, w tym 14 mln zł na budowę dróg, chodników i parkingów. Wśród największych przedsięwzięć są nowe budynki wielorodzinne, rozbudowa szkoły w Lenartowicach czy budowa ponad 400 bezpłatnych miejsc parkingowych – w sąsiedztwie ul. Kolejowej, przy cmentarzu komunalnym i dworcu w Kowalewie.

### **30 grudnia**

W Starostwie Powiatowym w Pleszewie Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego Krzysztof Grabowski podpisał trzy umowy z przedstawicielami Lokalnej Grupy Działania Stowarzyszenia „Wspólnie dla Przyszłości” Patrycją Walerowicz-Wojtkowiak i Romanem Rojewskim na realizację projektów grantowych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020 dot. budowy infrastruktury turystycznej, rekreacyjnej lub kulturalnej na wsiach oraz wzmocnienia kapitału społecznego. Świadcami podpisania umów byli: prezes Stowarzyszenia LGD Sławomir Spychaj oraz Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski. Całkowita kwota dofinansowania wynosi 526.110 zł.

III  
Artykuły



## DOBRA RYCERSKIE W CZERMINIE. OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO POŁOWY XV W.

Ze względu na szczupłość pisanych źródeł historycznych nie jest możliwe odtworzenie przebiegu wielu interesujących nas wydarzeń z najgłębszej przeszłości naszej wioski i jej najbliższych okolic. Nie ustalono także czasu, kiedy majątek Czermin przestał być częścią klucza dóbr biskupów poznańskich, a stał się dobrem rycerskim. Mocno utrwalona tradycja wskazuje, że stało się to prawdopodobnie w wieku XIV lub XV, a rodem, który w tych odległych czasach miał pojawić się na arenie naszych lokalnych dziejów, mieli być Czermińscy, herbowi Wieniawici. Sprawa jest nietuzinkowa, bo jak ustalili już bardzo dawno temu najzacniejsi heraldycy zajmujący się genealogiami naszych rodów rycerskich i którzy niejednokrotnie dużą część życia poświęcili badaniom dziejów rodziny szlacheckich, Czermińscy nazwę swą wzięli właśnie od naszej miejscowości. Niestety, w wielu fragmentach opowieści i legendy genealogiczne zatracają swoją przejrzystość, chronologię i spójność, utrudniając próby odtworzenia dziejów tego rodu, a przy okazji także samego Czermina.

Ot, choćby hrabia Seweryn Uruski w swym dziele „*Rodzina. Herbiarz szlachty polskiej*” wskazuje, że *Czermińscy to dawna Wielkopolska rodzina, lecz już w XVI w. osiedlona w Małopolsce*. Kolejna wersja, pozornie nieco wnikliwsza, historii tej rodziny upatruje wcale nie w Czerminie, a nawet nie w Wielkopolsce. Oto według herbarza Adama Bonieckiego, w tomie 3 na stronie 363 – w roku 1397 pewnego **Benka z Czermina**, choć nie bardzo wiadomo, z którego Czermina, dotknąć miały poważne problemy finansowe, a mianowicie pozwany został przez niejakiego Pieniżka o 50 grzywien, dotyczących zaległej spłaty długu po ojcu. Dług spłacił szybko, a potem nawet jeszcze kolejny u pewnego Żyda, czyniąc to przy okazji w imieniu nie tylko własnym, ale także swego brata Andrzejka, nomen omen z Czermina. Ów Benko pisał się z Kuchar i miał jeszcze w 1374 r. otrzymać od ks. Władysława Opolczyka Żabokruki i Brańcze, ale z warunkiem osiedlenia się na Rusi, co zostało przez Benka dopełnione. Zmarł bezpotomnie prawdopodobnie po roku 1408. Jego brat Andrzej z Czermina, piszący się także z Kuchar, jeszcze pod rokiem 1398 wraz z bratem Mikołajem z Kuchar zaświadcza w Sieradzu szlachectwo swojego współherbownika. Dalsze fragmenty herbarza Bonieckiego, odnoszące się do Czermińskich, zamazują próby poszukiwania najdawniejszych, rycerskich, właścicieli dóbr czermińskich.

Otóż, po wielokrotnych analizach wspomnianych wyżej herbarzy, uznawanych wszak za rzetelne i wiarygodne, rodzi się nieodparte pytanie: gdzie tu w ogóle mowa o naszym Czerminie? Nasuwa się bowiem intrygujące, wręcz bliźniacze podobieństwo nazw – Czermin i Czerminiek. I tu, prawdopodobnie, jak mawiają Niemcy – „leży pies pogrzebany”. W przedstawionym wyżej wywodzie, już samo położenie Kuchar może wskazywać, że dzieje Benka, a zwłaszcza Andrzeja i Mikołaja, dotyczą tych

Czermińskich, którzy mieli swoje gniazdo w Czerminku, a nie w naszym Czerminie<sup>1</sup>. Ten wyraźnie „niekompletny” stan wiedzy o naszych lokalnych dziejach przekonuje ponad wszelką wątpliwość, że warto, a nawet należy po raz kolejny, przyrzeć się pozostałym, dostępnym strzępkom informacji heraldyczno – genealogicznych, dokumentom sądów grodzkich i ziemskich, a przede wszystkim wynikom współczesnych badań historycznych, które odnoszą się, choćby przyczynkowo, do dawnych dziejów naszego Czermina, a przy okazji okolic mu najbliższych. Poszukiwania takich informacji obarczone bywają jednak nadal swoistą pułapką, tkwiącą paradoksalnie właśnie w nazwie naszej wioski, której formy w ciągu wieków ewoluowały, stając się często wręcz identyczne z tymi odnoszonymi się do podgołuchowskiego Czerminka. Wypada jednak taki przegląd uczynić nie tylko ze względu na dbałość o historyczną prawdę, ale przede wszystkim z szacunku wobec przodków. Na koniec wreszcie, jak wierzy autor, odnaleźć naszych „Czermińskich” dziedziców, a przede wszystkim ustalić ich rodową tożsamość.

\* \* \*

Niewątpliwie, najstarszym dostępnym materiałem źródłowym, odnoszącym się do dziejów naszej wioski, jest dokument sygnowany datą 28 sierpnia 1241 r., a wystawiony we Wrocławiu, najpewniej w kancelarii ówczesnego biskupstwa. Oto jego kluczowy fragment:

*W imię Pana Amen. Jest właściwe, dla pełniejszej pamięci w przyszłości, aby to, co ma długo przetrwać, znakami pisma zostało utrwalone. Niech zatem wiedzą wszyscy, którzy poznają pismo niniejsze, że My, Tomasz, z łaski bożej, biskup wrocławski, za zgodą naszej kapituły wrocławskiej, biorąc pod uwagę, jak bardzo trudny jest pobór dziesięcin, we wsiach i majątnościach do kościoła naszego należących, umiejscowionych pod diecezją poznańską, bliżej Gniezna, z powodu niebezpieczeństwa dróg i nieskończonych niedogodności, czyniąc zamianę i wymianę z czcigodnym w Chrystusie ojcem B., z Bożej łaski biskupem poznańskim, wieś **Czirnino** z innymi posiadłościami także przynależnymi, które pod nasz kościół podpadały, przyznajemy w wieczyste posiadanie, dla naszego kościoła bierzemy wsie, to jest dziesięciny tychże wsi, wsi Hermana, Golinino, Poczkowo, Bonowo, Leszkowo z diecezji gnieźnieńskiej, położonych na granicy naszej diecezji wrocławskiej i diecezji gnieźnieńskiej (...)<sup>2</sup>.*

Treść tego dokumentu, zupełnie niedawno, okazała się przyczynkiem do zmiany utrwalonej tradycji, w zasadzie kościelnej, głoszącej, że z dawien dawna, ot, pono już od XI/XII w., Czermin i dobra wokół niego, jako tzw. klucz majątności, były własnością biskupstwa poznańskiego<sup>3</sup>. I nie chodzi tu oczywiście o jurysdykcję kanoniczną, ale o możliwość pobierania dziesięcin, czyli realnych zysków. Trzeba uznać, że nawet postaci występujące w cytowanym dokumencie są zupełnie nietuzinkowe – Tomasz I, postać pierwszoplanowa w ówczesnym kościele na ziemiach

1. S. Małyżko, Czechel, Czerminiek, Kucharki, Szkudła, Pleszew 2015, s. 59–60.

2. B. Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie z XIII w., Kraków 1887, s. 243. Tłumaczenie dokumentu z języka łacińskiego: Robert Sochań. Pan Sochań dokonał tłumaczenia większości łacińskich zapisków sądowych wykorzystanych w niniejszym opracowaniu. W pracy niniejszej uwagi tłumacza sygnowano skrótem (R S.).

3. Stało się tak w związku z obchodami w 2016 r. pierwszej historycznej wzmianki o Czerminie. Niestety, zupełnie bezzasadnie uznanej przez władze gminy za rocznicę lokacji wioski (!). Wówczas, prawdopodobnie doszło do pierwszego pełnego przetłumaczenia przywołanego w przypisie 3 dokumentu.

polских, a także tajemniczy ojciec B., najpewniej Boguchwał II, który ostatecznie w 1242 r. miał zostać kolejnym biskupem poznańskim. Tak więc – reasumując – dobra czermińskie stały się własnością wspomnianych biskupów na kolejne, i to wiemy już dokładnie, 63 lata.

Warto wspomnieć, że w badaniach wstępnych nad przeszłością naszej parafii, w swoim *Inwentarzu*<sup>4</sup>, ks. Władysław Zientarski wymienił kilku Czermińskich, w tym Sędziwoja, który pod datą 1391 pojawił się w aktach grodzkich i występował w nich jeszcze w początkach XV w. Z kolei w latach 1428–1440 jako właściciel Czermina ujawnił się niejaki Iwan z Czermina (?). Na koniec, by dopełnić ową „tradycyjną” wiedzę na temat dawnego Czermina, wypada jeszcze wspomnieć, że ks. Waclaw z Sulgostowa w swojej pracy pt. *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej*, wspominał, że to *Czermińscy, dziedzice miejsca*, fundowali tu, czyli w Czerminie, w 1472 r. kościół drewniany – nowy, który stał i służył wiernym do początków XVIII wieku, kiedy powstała świątynia kolejna. Cóż, i to było by niemal wszystko, co w owych czasach najdawniejszych miałyby dotyczyć „naszych” Czermińskich, zgodnie z mocno utrwaloną tradycją – ponoć herbowych „Wieniawitów”.

Tymczasem, przejdźmy do kolejnej ciekawostki z przełomu XIII i XIV w. Na arenie dziejów, także naszych okolic, pojawił się nietuzinkowy duchowny – biskup poznański **Andrzej Zaremba**<sup>5</sup>. Był on jednym z głównych „rozgrywających” w okresie jakże ważnym dla naszej państwowości, tj. rodzących się, poważnych tendencji i działań zjednoczeniowych, realizowanych przez Przemysła II, Waclawa II Przemysłidy i wreszcie Władysława Łokietka. Ów biskup Andrzej, piszący się pono z *Czermina*, jeszcze w czasie panowania Waclawa II, w wydanym w roku 1304 r. dokumencie, nadawał dobra dziedziczne swym bratankom. Wśród owych dóbr wymienione zostały: Czermin, Wola Duchowna, Skrzypnia i Ambrożkowice (ta ostatnia zalicza się do tzw. osad zanikłych). Braci miał mieć biskup Andrzej dwóch: Wawrzyńca i Abrahama. Z dokumentu wspomnianego wynika, że owe dobra, zapisane zostały synom Abrahama: Wawrzyńcowi, Janisławowi, Abrahamowi i Gothboldowi. Dla niniejszych rozważań, być może jest to kwestia kluczowa! Otóż, według ustaleń prof. Tomasa Jurka<sup>6</sup>, prawdopodobnie jeden z wymienionych bratanków biskupa, i niezawodnie należy brać tu pod uwagę synów Abrahama, nie zaś Wawrzyńca, miałyby być przodkiem niezwyklego rycerza **Janka z Czermina**<sup>7</sup>. Drugi biskupi bratanek Wawrzyniec miałyby się stać protoplastą Królikowskich – *nic z Czerminem nie mających wspólnego*<sup>8</sup>.

4. W. Zientarski, *Inwentarz parafii Czermin*, Gniezno 1978, maszynopis.

5. **Andrzej Zaręba z Czermina**, data ur. nieznaną, zm. 1317 lub 1318, biskup, z rodu Zarębów; prepozyt poznański, kapelan Bolesława V Wstydlwego, kanclerz Przemysła II 1280–1295, archidiacon kaliski od 1282, biskup poznański od 1297; początkowo w opozycji wobec Władysława I Łokietka, był jednym z gł. zwolenników przywołania Waclawa II czeskiego na tron pol.; w okresie likwidacji rządów Przemyslidów w Polsce stronnik Henryka I głogowskiego, jednak 1313–1314 poparł Łokietka w walce o Wielkopolskę; usprawnił administrację diecezji, rozwinął szeroką akcję gospodarczą. Biogram na podstawie: Andrzej Zaręba z Czermina – Encyklopedia PWN – źródło wiarygodnej i rzetelnej wiedzy.

6. Tomasz Jurek (ur. 1962 w Poznaniu) – polski profesor, historyk mediewista specjalizujący się w historii Śląska i Wielkopolski, wydawca źródeł historycznych i autor podręczników szkolnych. Niezwykle ważną jest dla autora niniejszego szkicu jego praca pt. *Kandydatura Konrada II oleśnickiego do tronu polskiego w roku 1369*, *Roczniki Historyczne* nr 57, Poznań 1991. (Dalej T. Jurek, *Kandydatura Konrada II*).

7. T. Jurek., *Kandydatura Konrada II*, s. 48. Patrz: przypisy.

8. Tamże, s. 48.

Możemy zatem uznać za pewne to, że już w XIV w. Czermin stał się dobrem rycerskim. Bratankowie biskupa Andrzeja pozostają enigmatyczni, przynajmniej co do ewentualnego ojcostwa wobec wspomnianego Janka. Sama postać owego rycerza, pomimo nie dość obfitych przekazów źródłowych, wyjątkowo, co najmniej intryguje swoją wyrazistą sylwetką. Kim zatem był i dlaczego wart jest naszej szczególnej uwagi, ów **herbowy Zaremba** – rycerz Janek z Czermina?\*

W dokumentach, pod rokiem 1369, wymieniony został wśród 20 wielkopolskich wojowników, którzy po przewidywanej śmierci króla Kazimierza III Wielkiego zobowiązywali się do wiernej służby Konradowi II Oleśnickiemu. Książę Konrad II, jako rodowity Piast, miał stać się kandydatem do tronu polskiego, co dla wielu spośród rycerstwa i możnowładztwa, zwłaszcza wielkopolskiego, miało wówczas spore znaczenie. Nasz Janek we wspomnianym, niemieckojęzycznym dokumencie wystawionym w Miliczu 9 września 1369 r., wymieniony został jako *her Jeneke von Sczirnim* i określony jako *ritter*, czyli rycerz. Towarzyszyli mu także inni herbowi Zarembowie: kuzyn Janka – Bieniak z Jarocina, wołany także z Czeszewa<sup>10</sup> – kasztelan ksiąski w latach 1366–1398, Arkembold z Brzóstkowa<sup>11</sup>, oraz Michał Nogaj z Czeszewa. Wobec Konrada II ślubowanie złożyli rycerze wielkopolscy pieczętujący się także innymi herbami, zobowiązując się wobec Konrada oraz jego następców do udzielania zbrojnej pomocy z 20 ludźmi każdy, w obronie jego ziem przeciwko wszystkim wrogom, z wyjątkiem ich pana Kazimierza III, króla polskiego. W październiku, w Oleśnicy, wystawiony został tzw. dokument indywidualny – sygnowany przez Bieniaka z Jarocina i Janka z Czermina. Bieniak w imieniu swoim i swoich dziedziców ślubował, że po śmierci swego pana, króla polskiego – Kazimierza, uzna się poddanym ks. oleśnickiego Konrada II i będzie mu służył jako prawy wasal, udostępniając swój zamek Jarocin, a nawet, że dokona jego umocnienia i rozbudowy ku pomnożeniu jego walorów obronnych. Wszystkie te zobowiązania potwierdził kuzyn wystawcy dokumentu – *Janke von Czirnyn*, który sam także zobowiązał się służyć Konradowi<sup>12</sup>. Na pierwszy rzut oka opisane wydarzenia przypominają typowe relacje feudalne, choć wyraźnie nieuwzględniające kontekstu inwestytury i nadania beneficjalnego. Poza tym, może to być jedyny wypadek, gdy grupa rycerzy sama wybrała sobie kandydata na przyszłego władcę<sup>13</sup>. Śluby i zobowiązania składane wobec ks. oleśnickiego przez Wielkopolan wkrótce straciły swoje znaczenie, bowiem zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami polskim



Pieczęć biskupa poznańskiego z pierwszym znanym przedstawieniem herbu Zaremba.

9. Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski (dalej: KDW), t.11, nr 1743.

10. Czeszewo – wieś w pobliżu Miłosławia.

11. Brzostków – miejscowość w pobliżu Żerkowa.

12. KDW 11, nr 1745; wnikliwa analiza tego dokumentu: Kandydatura Konrada II, s. 41–42.

13. Jurek T., Kandydatura Konrada II, s. 41.



władcą po śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 r. został Ludwik Andegaweński, zwany u nas Węgierskim. Sam Konrad II w zasadzie nigdy otwarcie o polską koronę nie zabiegał, choć sprawy Królestwa Polskiego bardzo go zajmowały<sup>14</sup>.

Co działo się z Jankiem w kolejnych latach? Czy przekazał swoje włości w Czerminie własnym dzieciom, czy może krewnym? Cóż, okazuje się, że Czermin, jak twierdzi prof. Tomasz Jurek, to stare gniazdo Zarembów. Co jeszcze bardziej intrygujące, Janek, według wspomnianego badacza, miałby być potomkiem któregoś ze wspomnianych wyżej bratanków biskupa poznańskiego Andrzeja Zaremby. Co równie istotne, Janek nie był na pewno bratem stryjecznym Bieniaka z Jarocina, a określenie *Vetter*, czyli kuzyn, użyte w dokumencie z października 1369 r., należy traktować, według prof. Jurka, *bardziej rozciągliwie*. Janek występował także w dokumentach z 1390 r., gdzie świadczył Sędziwój z Czermina, być może brat Janka<sup>15</sup>.



Janko z Czermina

Należy tu koniecznie przywołać jeszcze jeden dokument, z dużym prawdopodobieństwem dotyczący naszego czermińskiego Zaremby. Otóż, sprawa dotyczyła transakcji zawartej w 1370 r., w której Arkembold, syn Mikołaja z Brudzewa, sprzedawał Cielczę *Jankoni Heredi de Cirznelino*. Ciekawe, że świadkiem zawieranej umowy był Michał Nogaj z Czeszewa, wspomniany już wyżej Zaremba. Według ustaleń prof. Tomasza Jurka jest bardzo możliwe, że nastąpił tu błąd odczytu oryginalnego dokumentu lub błąd pisarza kopisty, a zamiast *Cirznelino* wstawić należałoby *Cirzmino*. Profesor motywuje swoją tezę tym, że nie może tu chodzić o *Czerlenino* koło Kostrzyna, które było wówczas własnością kościelną, także mało prawdopodobne jest odległe od Cielczy Czerlenino koło Kcyni, które w 1404 r. było własnością Pałuki Macieja z Wąsoczy<sup>16</sup>. A zatem kupno Cielczy należałoby przypisać właśnie Jankowi z Czermina, a jego potomkowie Cieleccy, dzięki własnym staraniom i aktywności, mogli stać się dość zamożnym, a przez to znaczącym rodem. Ich wyjątkowa mobilność ekonomiczna, ale i polityczna, mogła być związana z dużym rozdrobieniem własności m.in. także w Czerminie. Oto bowiem u progu XV w. Cieleccy mieli już kilka wsi: Bachorzewo, Skokowo, Roszkowo i być może Wilkowyje. Tymczasem w samym tylko Czerminie, w I dekadzie XV w. można doliczyć się dziesiątki właścicieli, w tym Bieniaka i Olbrachta, które to imiona pokrywają się z imionami współcześnie występujących Cieleckich, być może synów Janka z Czermina. Wśród wspomnianej grupy właścicieli dóbr czermińskich można wyliczyć: Jana z żoną Ubychną, czyli Ubyśławą, Marcina, Macieja, Mikołaja, Sędziwoja z matką Prachną, Święszka, do których nieco

<sup>14</sup>. Konrad II Oleśnicki w pigułce: <http://www.wladcy.myslenice.net.pl/>

<sup>15</sup>. Tamże, s. 48. Patrz: przypisy.

<sup>16</sup>. Tamże, s. 54. Patrz także: KDW III, nr 1354, KDW V, nr 138, KDW VII, nr 538.

później dochodzą Żegota (od 1415 r.); Andrzej (od 1418 r.); Mściszek (po 1419 r. już nie żyjący)<sup>17</sup>.

Rodzi się oczywiście wiele pytań, choćby o to, kim był dla Janka Zaremby, wspomniany wśród licznych właścicieli włości czermińskich, Maciej Czermiński, pojawiający się w księgach sądowych m.in. pod rokiem 1394?<sup>18</sup>. Podobne pytania dotyczą postaci **Joanne de Czernin**, czyli Jana z Czermina, który występuje w dokumentach na przestrzeni lat 1390–1429<sup>19</sup>. Mimo bardzo szczupłych materiałów pisanych, przełom XIV i XV w. jawi się okresem wielce intrygującym, jeśli chodzi o dobra rycerskie w Czerminie, bo, można na ich podstawie wnosić, że czas ten łączy się dość wyraźnie z funkcjonowaniem dużego rodu, którego część członków w zachowanych dokumentach określa się jako **Czyrminskich**, czyli po prostu **Czermińskich**, choć z całą pewnością nie byli to Wieniawici! Weźmy choćby niejakiego **Johanesa Czirmińskiego**, kolejnego już Jana (?), najpewniej męża wspomnianej Ubychny, występującego w zapiskach sądowych z Poznania i Kościana w latach 1404–1409<sup>20</sup>.

Niezwykle barwną postacią jawi się jednak pewna kobieta, obecna w dokumentach z początków wieku XV. Chodzi o Panią **Prachnę**<sup>21</sup>, jak wówczas spolszczano imię **Praksyda**. W świetle zachowanych zapisków sądowych była ona żoną Sędziwoja z Czermina i wiele wskazuje na to, że Bóg obdarzył ich związek licznym potomstwem, zwłaszcza płci męskiej. Wielce możliwe wydaje się także to, że obszary Czerminowi najbliższe były majątnościami we władaniu tej samej rodziny, co najbardziej pewne – rodziny Sędziwoja. Niewątpliwie był to nadal ród herbowych Zarembów, stąd domysł oczywisty, że mogli to być bezpośredni potomkowie Janka z Czermina lub jego najbliższych krewniaków. Dokumenty zachowane,



Pani Prachna, żona Sędziwoja z Czermina.

17. Tamże, s. 54. Patrz: przypisy.

18. KDW III, nr 1955.

19. KDW III, nr 317. Patrz także: SHG WLKP. Ciekawostka: w owym czasie, u schyłku XIV w. na forum sądu grodzkiego w Pleszewie, pod datą 18 lipca 1390 r. starosta generalny wielkopolski zaświadczał, że niejaki Otto sprzedał Strzydzew, a w dokumencie występuje jegomość nazywany Mikołajem z Woli. Być może chodzi tu właśnie o naszą podczermińską Wolę Duchowną i jednego z Zarembów.

20. F. Piekosiński, *Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego*, T. 6, Z.1; *wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkopolskich z XV w.* T.1, Z.1, Poznań 1902, (dalej: *Studia, rozprawy i materiały*) nr 684, nr 760, nr 1027, nr 1366

21. Prachna w dokumentach określana jest jako *domina*, co wskazuje na jej przynależność do rodu rycerskiego (szlacheckiego).

zaświadczają o dużej aktywności, rzec można żywotności Pani Prachny z Czermina, szczególnie w dziele zabezpieczenia, tudzież poszerzania swoich ziemskich włości. Procesowała się z różnych powodów, z kmieciami, ale także z przedstawicielami stanu rycerskiego. Weźmy choćby spór z jakimś Jaśkiem z Czermina, którego obdukcją, związaną z odniesionymi przez niego ranami (?), mieli zająć się powołani przez Prachną sędziowie (ławnicy). Sprawa zakończyła się tak, że wyrok był dla Jaśka wielce dotkliwy – być może dotkliwszy od ran – kara 10 grzywien<sup>22</sup>, które musiał, co prawda w ratach, spłacić w określonym terminie pod groźbą dodatkowej kary za zwłokę: *piętnadzieścia lub siedemadzieścia*<sup>23</sup>.

Bardzo podobnie wyglądała sprawa przeciwko Mikołajowi z Czermina i choć takie samo imię nosił najpewniej jeden z jej synów, to raczej nie o jej dziecko chodziło w tej sesji sądu. Otóż ów Mikołaj, prawdopodobnie bogaty kmięć, został uznany za winnego Pani Prachnie kary tzw. pokupu, w wysokości 8 skojców<sup>24</sup>, a zapłata miała odbyć się bezzwłocznie<sup>25</sup>. Jeśli jest kara to musi być wina, a winą „straszną” Mikołaja było *szkodliwe zaoranie pól Pani Prachny*<sup>26</sup>. Obłożony karą Mikołaj protestował i zabiegał o cofnięcie wyroku, oraz jak się okazało także kolejnych kar grzywien, których wymiar wzrósł aż do 6. Przy okazji wyszło na jaw, że już wcześniej na rzecz Prachny i jej dzieci utracił część swych pól uprawnych, choć *ostatecznie Mikołaj z Czermina na mocy słusznego prawa uchylił się przed Prachną i jej dziećmi* [tj. oddalono jej oskarżenie przeciw Mikołajowi – uwaga tłumacza R.S.] *odnośnie odszkodowania 6 grzywien, o które przeciw niemu działali tytułem pól na nim uzyskanych, i odnośnie czego Mikołaj uiścił przysądne*. W omawianych zapiskach sądowych pojawił się także Marcin, syn Prachny (?), a w jeszcze innej sesji ręczył za swoją matkę m.in. Sędziwój z Czermina, być może jej najstarszy chłopak, który imię niewątpliwie dziedziczył po ojcu<sup>27</sup>. Wspomniany Marcin, określany był jako **Czirnyński**, w roku 1402 procesował się z Tomisławem z Brudzewa. Bardzo ciekawie brzmi ostateczne orzeczenie ławy w tej sprawie: *Marcin z Czermina na mocy słusznego i prawdziwego osądu uchylił się przed Tomisławem z Brudzewa odnośnie tego, że uczynił mu szkodę w sprawie koni, które zabrał ukradkiem (uprawnione jest także tłumaczenie – wałęsające się bepańsko – uwaga tłumacza R.S.), dlatego pozostaje przy swojej czci i zacności, i zatrzymuje konie, które zabrał ukradkiem (bo były bepańskie), i uiścił przysądne*<sup>28</sup>. Sprawa głośna, bo konie to niemal tak jak współcześnie samochody, wydatek w owych dawnych czasach zawsze znaczny. Pan Marcin wielce zatem skorzystał z nieuwagi Tomisława. Niemal w tym samym czasie swój finał znalazła w sądzie sprawa wobec Mikołaja z Czermina, chyba tożsamego z Mikoła-

22. Grzywina – jednostka masy używana w średniowieczu w Polsce, Czechach i na Rusi oraz jednostka płatnicza. Jedna grzywina oznaczała masę pół funta. Z jednej grzywiny srebra bito 60 sztuk (kopę) monet praskich, lub 48 groszy praskich. 1 grzywina = 4 wiardunki = 24 skojce = 60 szelągów = 720 fenigów 1 grzywina = 20 groszy = 60 szelągów

23. *Księga ziemiska kaliska 1400–1409*, wyd. T. Jurek, Poznań 1991, nr 2697, (dalej: Kskal).

24. Skojec, średniowieczna niemiecka jednostka obrachunkowa, jednostka monetarna lub jednostka masy równa 1/24 grzywiny. 1 skojec = 30 fenigów = 2 grosze = 4 półgrosze (kwartniki);

25. Pokup – kara sądowa nakładana na stronę procesową; także opłata pieniężna jako rekompensata za popełniony czyn przestępczy lub jako odszkodowanie za wyrządzoną szkodę.

26. Kskal, nr 2792.

27. Kskal, 2685, 3079, ów Sędziwój występuje w dokumentach w latach 1408–1409.

28. F. Piekosiński, *Studia, rozprawy i materiały*, nr 339.

jem już wcześniej przywołanym: *Pani Prachna ze swoimi dziećmi na mocy słusznego prawa uzyskała od Mikołaja z Czermina dział majątkowy folwarku na 10 zagonów [...] nie bruzdy, w Pieruszycach, z zasianymi tam przyszlými plonami, które ona sama zbierze, i odnośnie tego wyżej wspomniana Pani uiściła przysądne*<sup>29</sup>. Wzmiankowane orzeczenie sądu jasno wskazuje, że rodzina, którą opisujemy, nie ograniczała swoich włości tylko do dóbr czermińskich.

Najdramatyczniejszą sprawę Pani Prachny i jej dzieci rozpatrywał w 1402 r. sąd w Pyzdrach. Wszystko miało swoją genezę w wydarzeniach nieco wcześniejszych, choć prawdopodobnie mających miejsce właśnie w rzeczonym roku. Przy tym wiele wskazuje na to, że zaistniały spór dotyczył kwestii niespłaconego długu. Wierzyicielem był z dużą dozą prawdopodobieństwa Sędziwój, mąż Prachny, a dłużnikiem niejaki Zawisza z Chociczy. Sprawa nie był prosta i ciągnęła się co najmniej kilka miesięcy. Jej tło, czy praprzyczynę, zarysowuje ciekawy fragment roty sądowej z 1401 r.: *My Mścigniew [...] z Piątkowa i Czeszko z Sobiesierni, dziedzice, zaręczamy zapłacenie 8 grzywien z 6 skojcami w ciągu 3 tygodni, bez oszustwa i podstępny, szlachetnym mężom Mikołajowi i Marcinowi z Czermina [w oryginale – de Cirzynno] i Wolimirowi z Mieszkowa, pod takim warunkiem, że jeśli Zawisza z Chociczy nie uwolni nas od wyżej wspomnianego poręczenia, wtedy Mikołaj i Wolimir powinni wspólnie wejść [w oryginale – wejść w załogę] do karczmy Slanconis, każdy z nich samowtór z 2 końmi, i tam ponosić koszty poręczenia tak długo, aż 8 grzywien i 6 skojców zostanie w pełni uiszczony*<sup>30</sup>. Trudno ustalić, gdzie owa karczma stała, ale domniemywać należy, że na obszarze włości należących do wywołanego Zawiszy z Chociczy herbu Poraj. Co ciekawe, w owym czasie Zawisza był właścicielem większości dóbr w Pieruszycach i być może ta majątność, czy też jej część, stała się powodem sporu i ostrego konfliktu pomiędzy Zarembami a Porajami<sup>31</sup>. Rozprawa przeciw Zawiszy z powództwa Prachny miała rozpocząć się przed sądem w Pyzdrach, we wtorek przed dniem św. Marcina, biskupa i wyznawcy, czyli 7 listopada 1402 r. Akt oskarżenia był jednoznaczny i jakże zaskakujący: *takoż Prachna z Czermina wprowadza świadków przeciwko Zawiszy z Chociczy, dalej powołuje się na Boga i św. krzyż, świadczymy, że Zawisza posłał sługę swego (domu) Andrzeja, i zabili Sędziwoja a Prachnę ranili*<sup>32</sup>. Wyjątkowo zawile musiały ułożyć się relacje sąsiedzkie, że stało się coś tak dramatycznego. Zawisza, jak wynika z dokumentów, nie uznawał tego zarzutu za zgodny z prawdą, lub po prostu nie przyznawał się do winy. Stawiał się na wezwania i uparcie żądał od wdowy po Sędziwoju, aby przedstawiła dowody na tyle wiarygodne, aby potwierdziły, że to on i jego sługi odpowiadali za zabicie jej męża i za zadanie jej ran: *Jakub, woźny ze Środy, przybywając oświadczył przed nami, że Zawisza z Chociczy stawiał się na termin przy krzyżu [może w sensie: w okolicach święta Krzyża – uwaga tłumacza – R.S.] przeciw Prachnie, wdowie po zmarłym Sędziwoju z Czermina, odnośnie tego, że powinna ona wprowadzić świadków przeciw*

29. Kskal, nr 3198.

30. Studia i rozprawy, nr 191.

31. MZ Dobrzyca, K. Podczaska, Czermin. Po opisywanych wydarzeniach aż do 1435 r. w Pieruszycach 5 łanów dzierżył niejaki Andrzej z Cienina. W rocie sadowej z 1402 r. jako uczestnika zabójstwa Sędziwoja z Czermina, wymieniono właśnie niejakiego Andrzeja. Cienin (kościelny, zaborny) – wieś w gminie Słupca.

32. Studia, rozprawy i materiały, nr 320.

niemu, gdyż oskarżyła go, że zabił jej męża, a ją samą zranił; od razu na podstawie oświadczenie woźnego przyjęliśmy przysądne<sup>33</sup>.

Trudno niestety dociekać finału opisanego wyżej procesu, choć może było nim uniknięcie jakiegokolwiek odpowiedzialności ze strony Zawiszy z Chociczy, o czym może świadczyć ostatni cytowany fragment zapisek sądowych. Prachna, a zwłaszcza jej dzieci, synowie (?), pojawiali się nadal w aktach sądów grodzkich i ziemskich, w tym Jan, może tożsamy ze wspomnianym już wcześniej Janem, mężem Ubychny, w latach 1404–1406 występujący m.in. przeciwko Kotarbie z Rokosowa, a także jako pozwany przez niejakiego Maćka Tworzańskiego. Ciekawe jest to, że ów Jan Czermiński miał spore fory u Pana starosty: *Takoż Maćko Tworziansky powinien wprowadzić świadków i był z nimi gotowy przy krzyżu przeciw Janowi Czermińskiemu* (w oryginale – *Czyrninsky*), *wtedy od razu pan starosta wysłał swoje pismo na rzecz wspomnianego pana Jana, że jest on zajęty sprawami królewskimi, nakazując, by wszystkie terminy [sądowe], jakie ma [Jan] z jakimikolwiek osobami, należy przenieść na najbliższe terminy mniejsze po najbliższym nadchodzącym święcie św. Mikołaja*<sup>34</sup>. Widać wymownie, że Jan Czermiński to musiał być Pan wyjątkowy, bo przecież zajęty realizacją *spraw królewskich*, a to zawsze obowiązki poważne i niecierpiące zwłoki<sup>35</sup>.

W tym samym czasie, pojawia się postać czermińskiego plebana, pierwszego, którego imię udało się wydobyć z odmętów przeszłości – Nieborza z Wierzchosławic. Znajdujemy go jako świadkującego w pewnej sprawie przed sądem w Kaliszu: *Takoż Borzko z Pacanowic wprowadza świadków przeciw Wincentemu stamtąd (z Pacanowic): także Mićko z Climanczice (?), Nieborza, proboszcz kościoła w Czerminie, Setegius z Taczanowa, Szemantha z Climanczice, Andrzej ze Skudla, Benasko z Czermina* (w oryginale – *Cirnino*)<sup>36</sup>. Ciekawe niewątpliwie towarzystwo i z jak różnych okolic pochodzące. Większość nazw miejscowych dobrze znana i w pełni rozpoznawalna, poza jedną – *Clemanczice*.

Mamy zatem bezpośredni dowód źródłowy na istnienie w owym czasie świątyni w naszej wiosce. Być może to pierwsza taka fundacja i być może będąca owocem ofiarności miejscowych dziedziców. Kim byli? Wszystko wskazuje na Zarembów. Doskonałym potwierdzeniem może być fakt piastowania, co najmniej w czwartej i piątej dekadzie XV w., posługi kapłańskiej w Czerminie przez Mikołaja Janowica Potarzyckiego, wła-



Nieborza z Wierzchosławic przed starym kościołem w Czerminie.

33. Studia, rozprawy i materiały, nr 347.

34. Studia, rozprawy i materiały, nr 760.

35. Studia, rozprawy i materiały, także nr 1027. Nie udało się ustalić, jaki urząd i wynikające z niego obowiązki realizować mógł wzmiankowany w niniejszej pracy Jan Czyrninski.

36. Kskal, nr 1045.

śnie z rodu Zarębów<sup>37</sup>. Wszystko to może oznaczać, że kolejną świątynię w 1472 r. fundowali wspomniani przez wywołanego już wyżej ks. Wacława z Sulgostowa – *Czermińscy*, w istocie *dziedzice miejsca*, ale nie bardzo herbowi Wieniawici, ale być może – **Suchorzewscy** herbowi Zarembowie. Rodzinie tej poświęcimy więcej uwagi w dalszej części niniejszego opracowania.

W kolejnych latach w Czerminie nadal ujawniała się spora liczba osób partycypujących we własności dóbr, także tych najbliższych naszej wiosce. W różnych sprawach, w II i III dekadzie XV w. pojawia się w dokumentach niejaki Żegota. Ów *Žegotha de Czirmyna*, występuje przy tym jako podsędek w Kaliszu<sup>38</sup>. Wiemy także, że *Sędziwój z Ostroroga, wojewoda poznański i starosta generalny wielkopolski, zaświadczał, że Żegota z Czernina zapisał część wsi Borucin i Dobiesław, swojej bratanicy – Agnieszce i jej mężowi Mikołajowi – niegdyś z Korzkiew*<sup>39</sup>. Również pozew Starosty Generalnego Wielkopolski wobec Naćka z Czechła, poświadczal w 1435 r. właśnie *Zegothe de Czirmino*<sup>40</sup>. Imię tego rycerza<sup>41</sup> bardzo intrygująco, nawet co do okresu, wpasowuje się w dzieje wioski niedalekiej Czerminowi, czyli Żegocina. Oczywiście to tylko nieśmiała uwaga, czy raczej sugestia!

Tymczasem, w tym samym niemal okresie, kiedy w dokumentach pojawiał się jeszcze Żegota z Czermina, pod rokiem 1435, mamy kolejnych szlachetnie urodzonych – Andrzeja i Mikołaja *de Czirnino*, w dodatku rodzonych braci, którzy za 300 grzywien sprzedawali swoją część w Grudzielcu, niejakiemu Janowi ze Słaborowic, także szlachcicowi<sup>42</sup>. I wreszcie jeden z przywołanych braci – Mikołaj, swoją część w Czerminie, w 1443 r. za 100 grzywien, sprzedał swojemu stryjowi **Janowi z Suchorzewa**<sup>43</sup>. To ważny fragment dokumentu, który wymaga dodatkowego komentarza, odwołującego się do kwestii genealogii rodu, który stał się kanwą niniejszej opowieści, czyli rodu Zarembów.

Konieczne jest w tym miejscu cofnięcie się do wydarzeń wcześniejszych, tych z okresu XIV w. Wskazywana wyżej gałąź Zarembów, którymi byli Cieleccy, związana jest najprawdopodobniej z dziejami Czermina oraz obszarów mu najbliższych. Wziąć należy tu pod uwagę tę linię, która łączy się z postacią kasztelana ksiąskiego – **Filip Zaremby** (1380–1430). Jego ojciec Jan miał pochodzić z Czerlenina koło Kcyni, a sam Filip miał się pisać z Cielczy<sup>44</sup>. Nasuwa się zatem nieodparte pytanie o jego związki z Jankiem z Czermina. Czy Filip i Janek byli braćmi, a może kuzynami? Nie da się absolutnie wykluczyć ich bliskiego pokrewieństwa, dlatego tym bardziej należy przyjrzeć się tym, którzy przyszli po Filipie z Cielczy.

37. S. Kozierowski, *Szematyzm historyczny ustrojów parochialnych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej*, Poznań 1934, s. 28.

38. KDW 8, nr 818.

39. KDW 8, nr 911.

40. Kskal, nr 2685.

41. Żegota – imię pochodzenia słowiańskiego, od słowa *žec*, czyli *palić*.

42. Teki Dworzaczka – Regesty (bkpan.poznan.pl), 636 (nr 1378).

43. Teki Dworzaczka – registry, 1437 (nr 1379).

44. Na podstawie: Filip z Cielczy h. Zarembo 1380–1430 – webtrees (drozdzenscy.pl).

## FILIP Z CIELCZY

(1380–1430)

\* **OLBRACHT CIELECKI v. PLESZEWSKI** – ELŻBIETA MARSZELEWSKA (?)  
(+ 1422/23)

\* MIKOŁAJ  
Z CIELCZY  
(+1465)

\* MARCIN  
PLESZEWSKI  
V. PLESZEWSKI  
(+1460)

\* MACIEJ  
Z CIELCZY  
(+1445)

\* JAN  
SUCHORZEWSKI  
(+ 1456/1457)

Szczególnie ważną postacią, wśród licznego rodzeństwa, z punktu widzenia dziejów Czermina, jest wspomniany Jan Suchorzewski. Miał ów rycerz, oprócz wymienionych wyżej 3 braci, także siostry – Jadwigę, żonę Jana Myjomskiego, oraz Dorotę cysterką w Ołoboku. I tu ważna uwaga – jego krewnym był także **Jan Potarzycki** (+1477) dziedziczący w pewnym okresie w tych samych dobrach w Potarzystwie i w Czerminie. Po śmierci ojca – Jan – wraz z braćmi odziedziczył spory majątek, w skład którego oprócz Cielczy, części Czermina i kilku innych wsi, wchodził także tzw. klucz pleszewski. Sprawnie dokonał działu majątkowego z braćmi i już od końca grudnia 1424 r. pisał się z Suchorzewa. Prawdopodobnie już jako pasowany rycerz wziął udział w 2. wyprawie ks. litewskiego Zygmunta Korybutowicza do Czech (w latach 1424–1427). Następnie często pojawiał się w zapiskach sądu w Kaliszu, prowadząc wiele sporów z okoliczną szlachtą. Bywał gwałtownikiem, siłą dochodząc swoich praw, przy czym pozywany był często wraz ze swymi „*familiares*”, wśród których była zarówno szlachta jak i kmiecie. W 1437 r. zaliczony został wraz z braćmi do grona „dygnitarzy”, którzy zaprzysięgali pokój brzeski z Krzyżakami. Po śmierci króla Władysława III w roku 1444, został dzierżawcą królewskich Pyzdr. Jednak kolejny władca – Kazimierz Jagiellończyk, zaraz po objęciu tronu odebrał Suchorzewskiemu tę intratną dzierżawę, a nawet unieważnił dokonany w okresie bezkrólewia, wybór jego brata Mikołaja z Cielczy v. z Pleszewa na urząd kasztelana kaliskiego. Jakby na otarcie łez otrzymał Suchorzewski nominację na urząd łowczego kaliskiego, choć sam, jakby przekornie tytułował się od 1453 r. łowczym gnieźnieńskim<sup>45</sup>.

Ojcowizna, którą otrzymał w wyniku działów braterskich, to części Suchorzewa, Orpiszewa i Czermina pod Pleszewem. Skupował części Czermina i nabywał działki w różnych wsiach w powiecie kaliskim przez większość życia. Ot, choćby w 1446 r. miała miejsce taka oto transakcja w sądzie w Poznaniu: *Szlachetny Maciej, dziedzic w Jarocinie, łany osady i pustki zyskane na szlachetnym Janie Potarzyckim prawem, we wsi Czyrmyno w powiecie kaliskim za 30 grzywien i 30 złotych szlachetnemu stryjowi (?) Janowi*



Zaremba – herb Suchorzewskich.

<sup>45</sup>. T. Jurek, *Suchorzewski Jan*, PSB 45, 2008, s. 314–315.

Suchorzewskiemu wyderkafem<sup>46</sup>. Nieco wcześniej, w 1444 r., *Pan Jan Suchorzewski dziedzic w Czerminie (w oryginale – Czzyrnyna) trzecią część miasta Gostyń z młynami, przedmieściami i trzecią część wsi przyległych poprzednich; za wieś Chromyecz w powiecie pyzdrowskim szlachetnemu Maciejowi Borkowi z Osieczki kasztelanowi nakielskiemu sprzedaje*<sup>47</sup>. O niezwyklej zapobiegliwości w utrzymaniu, a przede wszystkim poszerzaniu majątku świadczą dobitnie transakcja z 1449 r., w wyniku której *Jan Suchorzewski ½ łana w Broniszewicach w powiecie kaliskim – szlachetnemu Janowi w Żbikach i synowi jego Wojciechowi za czwartą część wsi Żbiki wymienia*<sup>48</sup>.

Suchorzewski był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną Dorotą, pochodzącą z Jakowa (powiat kościański), miał córki: Małgorzatę, Annę i Barbarę, a być może także syna Stanisława. Drugą żoną była Katarzyna, wdowa po Bartoszu Jutroskim (zm. około 1449 r.). Syn Bartosza nazywał Suchorzewskiego swoim ojczymem, a jego dzieci swoim rodzeństwem. Prawdopodobnie ze związku z Katarzyną urodzili się synowie: Jan, z ramienia stryja Mikołaja z Pleszewa od 1462 r. wicechorąży w Kaliszu; kolejny syn Maciej, który miał zginąć w wyniku zatargu sąsiedzkiego w 1465 r. i wreszcie Filip (zm. między 1486–1492), który jako jedyny zostawił potomków. To od Filipa pochodziła liczna, dziedzicząca w Czerminie i okolicach, późniejsza linia Suchorzewskich<sup>49</sup>.

W 1452 r. dobra Jana Suchorzewskiego obejmowały: Broniszewice, Czermin, Suchorzew, Orpizew i części wsi Żbiki. Kupił także dom w Kaliszu. Żył jeszcze w 1456 r., zmarł przed 1.02.1457 r., kiedy pojawił się jego następca na urządzie łowczego kaliskiego Stanisław Roszust z Woli<sup>50</sup>. Postać Jana z Suchorzewa zapoczątkowała niemal dwa wieki dziedziczenia w Czerminie i okolicznych wioskach licznych przedstawicieli rodu Suchorzewskich herbu Zaremba.

46. Teki Dworzaczka – rejestry, 1773 (nr 1379); Wyderkaf – umowa kupna dochodu z nieruchomości (renty, czynszu) z zastrzeżonym prawem odkupu przez pierwotnego sprzedawcę, używana w Polsce przedrozbiorowej od schyłku XIII wieku. Odnotowane w źródłach XVII i XVIII wieku warianty nazwy to: wyderek, wederkauf, wederkaw, wederkof, wederkow, wedyrkof, wyderkauf, wyderkaw, wyderkoch, wyderkof, wyderkouf, wyderkow, wyderkuch, wyderkuł, wyderkup. Źródłem wyderkafu była potrzeba istnienia długoterminowego kredytu w sytuacji, gdy Kościół katolicki zakazywał lichwy, czyli poboru odsetek od pożyczanych sum. Umowę tę zawierały dwie strony: potrzebujący kredytu właściciel nieruchomości oraz kredytodawca, występujący formalnie w umowie jako nabywca. Właściciel sprzedawał swoją nieruchomość kredytodawcy za umówioną kwotę, odpowiadającą wysokości potrzebnego mu kredytu. Pozostawał jednak jej wyłącznym użytkownikiem i płacił za to kredytodawcy coroczny czynsz, wynoszący od 5% do 8% kwoty kredytu. Kredytobiorca miał przy tym prawo odkupu nieruchomości w każdym momencie za pierwotną cenę, czyli za zwrot kredytu. Kredytodawca nie miał prawa domagania się odkupu, o ile renta była wypłacana. Na podstawie: Wyderkaf (naukowy.pl)

47. Teki Dworzaczka – rejestry, 1321 (nr 1379).

48. Teki Dworzaczka – rejestry, 1268 (nr 1380).

49. T. Jurek, *Suchorzewski Jan*, PSB 45, 2008, s. 314–315.

50. Tamże, s. 315.



## HISTORIA RODU PEDÓW, OSTATNICH DZIEDZICÓW KWILENIA I NINIEWA

W literaturze i w wielu opracowaniach pisze się, że gmina Chocz jest położona na prawym brzegu rzeki Proсны, na Wysoczyźnie Kaliskiej. Natomiast pomijany jest przez autorów książek i różnych opracowań fakt, że gmina Chocz leży w obrębie historycznej krainy zwanej Puszcą Pyzdorską, czyli, ogólnie ujmując, w widłach Warty i Proсны. Ten historyczny teren geografowie zaliczają do Równiny Rychwałskiej. W jej obrębie leżą też takie gminy jak: Blizanów, Grodziec, Pyzdry, Rychwał, Stawiszyn, Rzgów i Zagórów.

W gminie Chocz na terenach dawnej Puszczy Pyzdorskiej powstały wioski: Brudzewek, Kuźnia, Piła, Nowolipisk, Stary i Nowy Olesiec, Józefów, **Kwileń**, **Niniew**, Stara i Nowa Kaźmierka. Z historią gminy Chocz związane jest tzw. osadnictwo olęderskie, którego dynamiczny rozwój na ziemiach polskich nastąpił w XVII i XVIII wieku. Osiedleńcy ci nierzadko byli chłopami zbiegłymi z powodu wyzysku i ucisku pańszczyźnianego oraz prześladowań religijnych. Pochodzili głównie z Niemiec – z Brandenburgii, Nowej Marchii, Śląska i Pomorza Zachodniego<sup>1</sup>.

Pozostałością po osadnictwie olęderskim na terenie naszej gminy są dwie takie osady (dziś to wioski) – Józefowskie Hołędry i Nowolipskie Hołędry. Nazwa tych miejscowości obowiązywała jeszcze przez kilka lat po odzyskaniu niepodległości. Reliktami po olędrach w wymienionych wioskach są stojące po dzień dzisiejszy w nielicznej postaci i różnej kondycji materialnej tzw. „domy z żelaza” z daleka przypominające jakby plastry miodu<sup>2</sup>.

Natomiast takie wioski jak Kwileń i Niniew mają inną historię. Z zachowanych źródeł archiwalnych wiemy, że wieś Kwileń już istniała od roku 1523 r., a od 1580 r. była własnością Jana Marszewskiego<sup>3</sup>, syna Wojciecha, który w 1555 r. sprowadził do Chocza Braci Czeskich. Marszewscy zamieszkiwali w domu na wyspie Proсны, powstałym za czasów Kazimierza Wielkiego. 12 lat później właścicielem został Wojciech Trąmpczyński, a dzierżawcą Jerzy Tonicki. Na przestrzeni lat zmieniała się nazwa i brzmienie wioski: Quilino, Kwilenie, Kwyllyene, Kwilinia, Kwilina<sup>4</sup>. Nazwy te według istniejących legend miały czysty związek ze śpiewem – kwileniem całych gromad najróżniejszych ptaków zamieszkujących Puszcę Pyzdorską. Tutejsi chłopcy głównie zajmowali się rybołówstwem, gdyż wieś leżała nad Prosną. Byli to tzw. rybacy jazowi. W tym to czasie wioskę zamieszkiwało 10 kmieciów, którzy płacili panu czynsz w wysokości 28 groszy i w naturze: 20 jaj oraz 20 kapłonów (kogutów). Od 1619 r. nastąpiła zmiana właścicieli. Kwileń stał się własnością Zofii i Krzysz-

1. Paweł Anders, Puszcza Pyzdorska, piękno do odkrycia, pod redakcją Pawła Andersa, Poznań 2013.

2. Wiesława Kowalska, Puszcza Pyzdorska – Olęderskie tradycje budowlane (folder).

3. Maria Żurek Monografia wsi Kwileń, Opracowanie Własne, 1976.

4. Jan Woldański, Zarys historii wsi Kółka Rolniczego i Koła Gospodyń Wiejskich w Kwileniu, Chocz 2008.

tofa Mycielskich, a zastawnikami Dobrogosław i Zofia Brzechwowie. Mycielscy jak i Marszewscy byli wyznawcami Braci Polskich, ale w przeciwieństwie do swych poprzedników nie zamieszkali ani w Chocz, ani w Kwileniu. Nieco dalej od wioski postawili swój dwór. Mówią „Inwentarze Dóbr Szlacheckich”, że na początku I połowy XVII w. od nazwy dworu Mycielskich powstała jakby nowa wieś – Mycielin. Z czasem Mycielin stracił status wioski i w 1935 r. został przyłączony do Kwilenia. Dziś jest jedną z „dzielnic” Kwilenia, występującą jako Mycielinek. W 1910 r. właścicielami Kwilenia byli uwłaszczeni chłopci i hrabia Lamberg<sup>5</sup>.

Po III rozbiorze Rzeczypospolitej, od 1795 r. Kwileń stał się miejscowością graniczną na Prośnie, między Wielkim Księstwem Poznańskim a Królestwem Polskim (Kongresówką). Od 1844 r. po reformie administracyjnej carskiej Rosji, gdy została zniesiona Gubernia Kaliska, a Kalisz stał się miastem powiatowym, to Kwileń i gmina Chocz znalazły się w powiecie kaliskim<sup>6</sup>. Taki stan administracyjny trwał do 31 grudnia 1955 r.

Przy okazji różnych imprez sięga się do dalekiej przeszłości i wspomina się rody, które wpłynęły w większym lub mniejszym stopniu na historię naszej gminy jak: Ostrorogowie, Marszewscy, Mycielscy, Lipsy, Raczyńscy. Jednocześnie rzadko już wspomina się o ówczesnych właścicielach ziemskich pochodzenia niemieckiego. Przecież i oni wnieśli swój wkład w rozwój gospodarczy i cywilizacyjny naszej gminy. Nie mieli arystokratycznych korzeni. Nie przybyli na te ziemie z sakwami wypełnionymi określonymi nomałami. Przybyli po lepsze życie. Z czasem dali lepsze życie tym, na których ziemie przybyli. Przykładem są dzieje i dokonania rodu **Pedów**.

W czasach gdy Chocz i otaczające go wioski był własnością infulata Michała Lipskiego, opata lubińskiego (zmarłego w 1780 r.) przybyli na ziemię kwileńską osadnicy z Niemiec. Była wśród nich ewangelicka rodzina **Pydów**. Nazwisko to funkcjonowało dość długo jako Pyde, Pyda. Postanowieniem sądu z grudnia 1966 r. nazwisko to zalegalizowano jako Peda. Pierwszy jej potomek – **Johan** urodził się w Kwileniu w 1776 r.<sup>7</sup>

Podwaliny pod majątek rodzinny zapoczątkował **Adam August Peda**<sup>8</sup>, urodzony w Kwileniu 18 listopada 1851 r. wraz ze swoją żoną **Augustą** z domu Stencel, urodzoną również w Kwileniu, 4 września 1856 r.<sup>9</sup> August Peda był z zawodu młynarzem. Oprócz młyna o napędzie wodnym, który postawił w 1885 r., posiadał też 25-hektarowe gospodarstwo rolne. Po 15-letniej pracy napęd wodny został zastąpiony napędem parowym – lokomobilą o mocy 105KM. Maszynę parową R. Wolf sprowadził z Magdeburga. Młyn stał po prawej stronie szosy w kierunku Niniewa. W kwietniu, w 1908 r. po przeciwnej stronie szosy postawił cegielnię przy współpracy Niemca Jana Świdra. Początkowo w cegielni wytwarzano cegłę na potrzeby własne<sup>10</sup>, bowiem budowano nowy dom (starzy mieszkańcy nazywali go „pałacykiem”) i zabudowania gospodarcze.... Pracowało tam 4 robotników. Glinę kopano ręcznie na starym urwisku Proсны. „Skrywkę”, czyli warstwę ziemi do usunięcia o grubości 50–70 cm

5. Tamże.

6. Maria Żurek, Monografia wsi Kwileń, Opracowanie Własne, 1977.

7. Archiwum Rodziny Pedów z Wałbrzycha.

8. Akt urodzenia Wiktora Konstantego Pedy z1907r. Archiwum Państwowe w Kaliszu.

9. Państwowe Archiwum w Kaliszu.

10. Maria Żurek, Monografia wsi Kwileń, Opracowanie Własne, 1977.

zdejmowano ręcznie. Tego typu prace wykonywano jesienią. Glinę kopano łopatami i przy użyciu kilofów<sup>11</sup>. W tym samym czasie w pobliżu cegielni Peda postawił tartak. Jeszcze w czasie zaborów A. Peda zakupił majątek w Niniewie. Prawdopodobnie nabył go od Żyda<sup>12</sup>. Ze względu na wiek Adam August Peda w 1919 r. przekazał cegielnię synowi **Oskarowi Erykowi**, urodzonemu w Kwileniu 26 października 1893 r.<sup>13</sup> Miał on 4 siostry i 3 braci. Wiedzę w zakresie szkoły powszechnej Oskar pobierał w domu ze względu na to, że musiałyby uczęszczać do rosyjskiej szkoły w Choczu. Później ukończył Szkołę Rolniczą w Poznaniu<sup>14</sup>.

Będąc właścicielem cegielni Oskar zaczął ją stopniowo unowocześniać. Najpierw zastąpił Jana Świdra Aleksandrem Godowskim z Warszawy, który odtąd sprawował prace nadzorcze. W 1920 r. w cegielni postawiono nowy piec stały, odkryty, typ Becka. Pobudowane zostały szopy do suszenia cegieł. W 1925 r. sprowadził maszynę parową, tzw. lokomobilę do wyrobu cegły o mocy 100 KM. Lokomobilę sprowadzono z Berlina. Koleją przewieziono ją do stacji w Kowalewie. Stamtąd końmi przetransportowali maszynę po zamrzniętej Prośnie do Kwilenia od strony Broniszewic. Lokomobilę najpierw obsługiwał Wojciech Szymański, później Andrzej Szejner. Wtedy zatrudniano około 40 pracowników wyrabiających około 10 000 cegieł. Rok później do nowego pieca pobudowano komin, którego wysokość wynosiła 45 metrów, dolna średnica kominu to 1,8 m, a średnica górna 0,9 m. W okresie międzywojennym, jak i w czasie II wojny oprócz cegły pełnej wyrabiano także cegłę dziurawkę i dachówkę karpiówkę<sup>15</sup>.

W 1925 r. Oskar Peda ożenił się z **Helena Małych**, nauczycielką z Kalisza, która kwileńskie dzieci uczyła w zakresie nauczania początkowego. Pedowie mieli dwóch synów: **Eryka Gustawa Stefana** i **Ryszarda Aleksandra**. Cała rodzina miała polskie obywatelstwo. Młodszy z synów od początku lat pięćdziesiątych XX w. aż do dziś mieszka w Wałbrzychu. W tym roku skończył 92 lata<sup>16</sup>.

Z czasem Oskar Peda stał się właścicielem młyna wodno-parowego i tartaku. Swoje gospodarstwo rolne powiększył do 42 hektarów. W swoim majątku zatrudniał mieszkańców Kwilenia i Chocza. Doceniał ich pracowitość i uczciwość. Mówiono o nim dobry pan, wspaniały dziedzic. Swoim biedniejszym pracownikom ułatwiał wybudowanie skromnych domków, dając tzw. upusty. Dzięki dużym upustom w szybkim tempie w latach 1938–1939 postawiono duży, jednopiętrowy budynek szkolny w biednym Choczu. Również pomógł materialnie przy stawianiu budynku szkolnego w Kwileniu w 1939 r. Na ten cel ofiarował plac na pograniczu Kwilenia i Starej Kaźmierki. Oba budynki szkolne zostały wykończone dopiero po wojnie. Był ewangelikiem, ale nie stronił od wsparcia potrzeb kościoła i klasztoru w Choczu. Wspomógł budowę okazałej kapliczki Chrystusa Króla u zbiegu ulic Kaliskiej i Senatorskiej (dziś ul. Żeromskiego), a także przyczynił się do powstania na dziedzińcu klasztornym pięknej grotty poświęconej Matce Bożej z Lourdes. Obie budowle powstały i były uroczyście poświęcone w 1938 r. w czasie zarządzania parafią

11. Małgorzata Żurek, Monografia cegielni Kwileń, Opracowanie Własne, 1976.

12. Małgorzata Dyoniziak, Jan Woldański, Niniew – Rys Historyczny, maj 2008.

13. Archiwum Rodziny Pedów z Wałbrzycha.

14. Tamże.

15. Małgorzata Żurek, Monografia cegielni Kwileń, Opracowanie Własne, 1976.

16. Od 2007 r. utrzymuję telefoniczny kontakt z panem Ryszardem Pedą.

przez ks. kanonika Romana Pawłowskiego. Podczas okupacji obie budowle zostały zniszczone, a proboszcz Pawłowski rozstrzelany na kaliskim Rynku w październiku 1939 r. Utrzymywał też dobre stosunki z chockimi franciszkanami. Wspomagał ich materialnie. Dostarczał paszę dla ich zwierząt. Krowy cielne zamieniał na mleczne<sup>17</sup>.

W czasie okupacji O. Peda był sołtysem Kwilenia. Dzięki znajomościom z Niemcami, statusowi materialnemu i poczuciu bycia Polakiem ocalił w czasie okupacji wiele istnień ludzkich od śmierci i biedy. Dzięki niemu nie doszło do wywiezienia wielu osób na roboty przymusowe i do obozów koncentracyjnych. Kiedy w 1940 r. po zamknięciu chockiego klasztoru groziło zakonnikom niebezpieczeństwo wówczas wyposażył ich w cywilne ubrania, dał na drogę żywność i zorganizował potajemny wywóz na stację do Kowalewa. Brata Aureliusza (Konstantego) Jańczaka zatrudnił w swoim gospodarstwie jako ogrodnika<sup>18</sup>. Zaopiekował się emerytowanym proboszczem Chocza, ks. Franciszkiem Nowakiem, gdy ten został aresztowany: „Ja mam do zawdzięczenia Oskarowi Pedzie to, że mnie Niemcy wypuścili na wolność z obozu w Konstancynie pod Łodzią. Moje rzeczy przechowywał przed rabunkiem niemieckim i po powrocie z obozu wspierał mnie żywnością i opałem”<sup>19</sup>. Innym ocalonym był przedwojenny nauczyciel i kierownik szkoły w Kwileniu Franciszek Jangas. W obronie rodziny Pedów, którym powojenne władze odebrały obywatelstwo polskie i toczył się proces rehabilitacyjny, tak mówił przed sądem w Kaliszu w 1946 r.: „Dwukrotnie byłem na liście skazańców do obozu koncentracyjnego, lecz dzięki usilnym zabiegom Oskara Pedy zostałem uratowany. Miejscowe władze hitlerowskie umieściły mnie na liście do wywózki na prace do Niemiec. Kiedy o tym dowiedział się Peda z moim porozumieniem załatwił z Arbeitsamtem angaż do pracy w swoim przedsiębiorstwie, dzięki czemu przez całą okupację wraz z rodziną utrzymałem się na miejscu. U Oskara Pedy miałem przechowane lepsze rzeczy, które otrzymywałem z powrotem w miarę potrzeby. Wiem, gdyż widziałem na własne oczy, że przechowywane w jego domu były rzeczy innych Polaków. W 1943 r. moja chora córka Maria została zawiadomiona, że ma się stawić w Kaliszu, skąd zostanie odesłana do fabryki amunicji. Wtedy Oskar Peda specjalnie pojechał do kierownika Arbeitsamtu, dając mu stosowny „prezent”, dzięki czemu córka została zwolniona. Znam dużo wypadków wstawiennictwa Pedy za ludźmi (Polakami) w Arbeitsamtu i żandarmerii. Przede mną Oskar Peda niejednokrotnie wyrażał oburzenie na władze hitlerowskie za wrogie obchodzenie się z Polakami. Aby nie podpaść z charakterem pisma, to ja adresowałem paczki do Polaków będących w obozie koncentracyjnym i na robotach w Niemczech. Z polecenia Pedy i jego żony przysyłałem mąkę pszenną starcom i biednym wysiedleńcom”<sup>20</sup>. Franciszek Jangas pracował w młynie, a Oskar Peda pozwalał na większy przemiał zboża, niż podana była ilość na kartkach wyznaczona przez okupanta. Wywiezionym na „einsatz” w 1944 r. w okolice miasteczka Warta (Charłupia Mała) posyłał mąkę i ziemniaki. Zimą 1944 r. otrzymali oni kilkudniową przepustkę na święta Bożego Narodzenia. Szli pieszo, gdy dowiedział

17. Na podstawie wywiadów z mieszkanką Chocza Czesławą Michniacką.

18. Zeznania sądowe Konstantego Jańczaka z 15.08.1945 r. i o. Wincentego Dwuceta gwardiana o.o. franciszkanów w Choczu z 16.08.1945 r.

19. Zeznanie sądowe byłego proboszcza w Choczu ks. Franciszka Nowaka z 1946 r.

20. Zeznane sądowe Franciszka Jangasa z 1946 r.

się o tym, że jego ludzie brną po śniegu, wysłał im naprzeciw powózki<sup>21</sup>. Franciszek Jangas mówił i o tym, że rodzina Pedów przez długi okres okupacji była wprawdzie przekonywana do podpisania tzw. Volkslisty, z czasem ich straszono, później landrat groził powiadomieniem gestapo. Groźby poskutkowały i Oskarowie podpisali Volkslistę, ale nie zmienili swego stosunku do Polaków. Jeszcze bardziej zniechędzili Niemców. Dlaczego Peda tak długo trwał w uporze? Jedną z przyczyn było to, że czuł się Polakiem. Innym, ocalenie starszego syna Eryka przed wcieleniem go do Wehrmachtu. Eryk zniknął, został wywieziony do lasów w okolicy Białobłot, do polskich partyzantów. Tam szła również z Kwilenia pomoc żywnościowa i była przemycana broń.

Gdy w styczniu 1945 r. na te tereny wkroczyła Armia Czerwona to Oskar z żoną i synem zostali na miejscu, w przeciwieństwie do swego starszego brata **Alfreda**, dziedzica Niniewa, który wraz z rodziną próbował uciec. Pracownicy z majątku i mieszkańcy Kwilenia zapewnili im bezpieczeństwo. Rodzinę schronili w kuchennej piwnicy. Czuwali nad ich bezpieczeństwem, dostarczali żywność. Pod osłoną nocy wśród pijackich hałasów żołdatów wyprowadzali ich z piwnicy, by mogli pooddychać świeżym powietrzem. Nastoletni Ryszard znalazł schronienie w domu rodziny Szablewskich, na „Krakowie” (następna dzielnica Kwilenia). Spał w starej kuchni wraz z Wacławem, rówieśnikiem, młodszym bratem pani M. Mrowińskiej. Przed rabunkiem czerwonarmistów: pieniędzy, kosztowności i wielu cennych rzeczy, Kazimierz Jaruszewski, mieszkaniec Chocza i zarazem pracownik cegielni, zamurował to wszystko w piecu do wypalania cegieł<sup>22</sup>.

Wraz z zakończeniem wojny i nastaniem nowej władzy jeden z uratowanych przez O. Pedę z wywózki do obozu koncentracyjnego za działalność komunistyczną i pełniący już wówczas obowiązki wójta Chocza oskarżył go o zdradę Polski i doprowadził do pozbawienia tej rodziny obywatelstwa polskiego. Ów człowiek pod koniec 1944 r. tymi słowami zwierzał się mieszkańcowi Starego Oleśca, mówił mu, że: „gdyby nie Peda to dawno byłbym w obozie koncentracyjnym, gdyż oskarżano mnie przed żandarmerią o to, że jestem komunistą. Ponieważ Peda ma duże wpływy, więc mnie przed obozem obronił...”<sup>23</sup>.

Pedowie odwołali się od tego wyroku. Do kaliskiego sądu jako świadkowie jeździli pracownicy z majątku, mieszkańcy Kwilenia i Chocza, przedstawiciele Gminnych Rad Narodowych z Szymanowic (wtedy nie Gizałki były siedzibą Gminy), Czermina i Chocza. Wnioskowali o rehabilitację i przywrócenie polskiego obywatelstwa<sup>24</sup>. Przytoczę treść Zaświadczenia z Czermina (najkrótsza argumentacja): „Oskar Peda z Kwilenia znany jest tutejszej Radzie jako człowiek najlepszego charakteru, pomagający Polakom w czasie okupacji. Peda przez pomoc niesioną w żywności Polakom, wdowom wojennym, okolicznej biednej ludności, a przede wszystkim wygnańcom polskim tutejszej gminy, zdobył sobie uznanie całej ludności gminy czermińskiej.

21. Na podstawie wywiadu z Marianną Mrowińską – mieszkanką Kwilenia i wywiezioną na „einsatz”.

22. Tamże.

23. Józef Secler, Szkoła Konsularno – Dyplomatyczna przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie, Oświadczenie, Warszawa, dnia 1.X.1946 r.

24. Wyciąg z protokołu nr 38 GRN w Choczcu, 16.09.1946 r. Uchwała GRN Czermin z 14.09 1946 r. Zaświadczenie GRN Szymanowice... data nieczytelna

Gminna Rada Narodowa nie ma żadnych zastrzeżeń, co do rehabilitowania Pedy wraz z rodziną, tym bardziej, że pracował wspólnie z tutejszą gminą na polu pracy samorządowej, oddając część swych dochodów na budowę dróg i mostu na Prośnie<sup>25</sup>. Sąd Grodzki w Kaliszu uwzględnił wniosek Pedów o rehabilitację z jednoczesnym orzeczeniem przepadku majątku z wyjątkiem młyna i gospodarstwa rolnego. Oskar Peda nie zgodził się z wyrokiem sądu, bo zdawał sobie sprawę, że wysokimi podatkami i tzw. domiarami państwo polskie zniszczy jego i majątek. Dlatego zdał swoje gospodarstwo i młyn na rzecz Skarbu Państwa.

Do wiosny 1948 r. pracował w Kwileniu na „swoim” gospodarstwie jako kierownik. Państwo nakazało mu opuścić jego własny dom, nie troszcząc się o to, gdzie on z rodziną znajdzie dach nad głową. Przygarnęła ich rodzina Dąbkowskich z Kwilenia, jego dawni pracownicy. Po żniwach 1948 r. wraz z żoną i młodszym synem wyjechał do Karnic, w powiecie Łobez, w województwie szczecińskim. Tam kolejno pełnił funkcję kierownika tartaku, a później aż do emerytury był kierownikiem Państwowego Gospodarstwa Rolnego (PGR-u) w Karnicach. W 1950 r. został odznaczony Orderem Przodownika<sup>26</sup>. Wyjechawszy na Ziemie Odzyskane, starał się o zwrot swojego majątku, lecz postanowienia sądowe i milczenie ówczesnej władzy przekreśliły raz na zawsze możliwość powrotu na ziemię kwileńską, do swoich korzeni, do grobów przodków.

W 1962 r. przeszedł na emeryturę i przeprowadził się wraz z żoną do Wałbrzycha, gdzie już mieszkał jego młodszy syn Ryszard, który jako potomek kułaka w maju 1951 r. został powołany do wojska i wcielony do odbywania służby w kopalni Chrobry w Wałbrzychu. Starszy syn Eryk wrócił do Polski i osiadł w Szczecinie, gdzie zmarł w 1984 r.

Oskar Peda zmarł w Wałbrzychu 9 listopada 1965 r. Spoczął na cmentarzu ewangelickim w Kaliszu w grobowcu rodzinnym Zalewskich, przodków swej żony. On, tak jak wielu Polaków w tamtych czasach, nie był przekonany co do trwałości Ziem Zachodnich przy państwie polskim. Wołą Jego było spoczywać na rdzennej polskiej ziemi, blisko rodzinnego Kwilenia.

Co obecnie zostało po rodzinie Pedów z Kwilenia? Pamięć kilku mieszkańców starszego pokolenia, którzy pracowali „u Pedy” i ich dzieci, którzy wiedzą o nich tylko z opowiadań. Stoi po dzień dzisiejszy „pałacyk”, będący obecnie siedzibą firmy „Rolbud M. Michalak”. Smutnym reliktem cegielni działającej przez 82 lata jest wysoki komin, świadek działalności złomiarzy i pożaru w sierpniu 2014 r.

Wieś **Niniew**, która dawniej nazywana była: **Niniewo**, **Nieniewo**<sup>27</sup>, leży na prawym brzegu Proсны. To osada powstała przy prastarym szlaku bursztynowym. W okolicach Niniewa znajdują się niezbadane jeszcze stanowiska archeologiczne<sup>28</sup>. Wieś Niniewa wymieniona jest w źródłach w 1579 r., kiedy należała do czterech częściowych właścicieli (szlachetnie urodzonych) Niniewskich, herbu Nałęcz: braci Andrzeja i Jakuba oraz Stanisława i Andrzeja. W 1618 r. wioska była własnością Zygmunta Suchorzewskiego<sup>29</sup>. Według spisu z 1789 r. właścicielem wsi był infulat Kazimierz

25. Tamże.

26. Prywatne archiwum rodziny Pedów.

27. Ł. Gajda, S. Małyшко, *Majątki Wielkopolskie*, T.2: Powiat pleszewski, Szreniawa 1997, s.120.

28. J. Jaros, *Wandale w Kaźmierce*, „Gazeta Pleszewska”42, z 2006, s.1,5.

29. P. Marchwak, *Przechadzka historyczna po gminie Chocz*, „Fakt Pleszewski”, 11, z 2005, s 25.

Lipski i zarazem właścicielem Chocza oraz 12 wsi. Zespół dworski w Niniewie został założony prawdopodobnie w I połowie XIX w.<sup>30</sup> Na początku XIX w. należał do dziedzica Franciszka Xawerego Lubańskiego, a dzierżawcą majątności od 1823 r. był Stanisław Zieliński – Naddzierżawca Dóbr Chockich do 1853 r.

**Adam August Peda** majątek w Niniewie nabył prawdopodobnie od Żyda, jeszcze w czasie zaborów. Później przekazał go starszemu synowi **Alfredowi**. Posiadany majątek Alfred powiększył dzięki zakupowi lasu i ziemi na tzw. „oborskim” od dziedzica Obór, Michała Szarzyńskiego<sup>31</sup>. Jego majątek w 1930 r. obejmował 202 ha. W jego skład oprócz ziemi ornej, lasów i łąk wchodził duży ogród warzywny, a także mleczarnia, owczarnia oraz kuźnia. Alfred Peda był żonaty z Niemką o polskim imieniu Wanda. Mieli czwórkę dzieci: Jerzego, Alicję, Otta i Janinę. Córka Alicja i syn Otto czuli się Niemcami. Janina i Jerzy popierali sprawy polskie i przyjaźnili się z miejscowymi Polakami<sup>32</sup>. W swoim majątku Alfred zatrudniał większość mieszkańców Niniewa. Jednak nie cieszył się u nich szacunkiem. Państwo nie przyznało jemu polskiego obywatelstwa. Mimo, że był on inicjatorem i współzałożycielem Ochotniczej Straży Pożarnej w Niniewie oraz jej honorowym prezesem. OSP została założona 12 sierpnia 1928 r. W wiosce nie było budynku szkolnego. Ale po 1918 r. rozpoczęła się nauka. Nauczyciele mieszkali w wynajętych lokalach u rolników i nauczanie dzieci też odbywało się w wynajętych izbach. W 1929 r. dzieci uczyły się w domu rodziny Tomczaków, a krótko przed wojną w mieszkaniu Heleny i Stanisława Nowaków. Lokal u Nowaków na cele szkolne został wyremontowany za pieniądze Alfreda Pedy<sup>33</sup>.

Po 1934 r. za antypolską działalność został on wraz ze starszym synem Jerzym uwięziony w Berezie Kartuskiej. Po wkroczeniu Niemców do Chocza pełnił funkcję wójta. Jerzy brał udział w kampanii wrześniowej. Był wzięty do niemieckiej niewoli, skąd wykupił go ojciec. Jerzy (Jurek-tak do dziś wspominają go starzy mieszkańcy Niniewa) z niewoli wrócił w polskim mundurze. Przez jakiś czas dbał o niego, dopóty matka go nie spaliła<sup>34</sup>. W styczniu 1945 r. Pedowie uciekli z Niniewa. Dojechali do Pleszewa, według wspomnień innych zostali zawiezieni do Jarocina. Nie wiadomo dlaczego niedługo potem wrócili do Niniewa. Nowe władze odebrały im majątek. Musieli wyprowadzić się ze swojego domu i zamieszkali na tzw. „Berentówce”. Stamtąd Alfred Peda musiał przychodzić do pracy w swoim dawnym majątku<sup>35</sup>. Nikt z obecnie żyjących nie zna dalszych losów tej rodziny.

Pamięć o rodzinie Pedów z Niniewa istnieje w szczątkowej pamięci niewielkiej ilości mieszkańców, którzy znają historię tej rodziny z przekazów rodzinnych. Zostali nimi świadkowie tamtych czasów: duży murowany spichlerz i trzy dęby szypułkowe stojące onegdaj na dziedzińcu dworu. Dwa z nich w roku 1999 uznano za pomniki przyrody<sup>36</sup>.

Odbiegnę jednak od wiodącego tematu, by wspomnieć, że bardzo blisko spokrewnieni **Pedowie** mieszkali również w **Chocz**u, o których też chciałabym tutaj

30. Ł. Gajda, S. Małyшко, *Majątki Wielkopolskie*, T.2: Powiat pleszewski, s.120.

31. M. Dyoniziak, J. Woldański, *Niniew – rys historyczny*, maj 2008.

32. Na podstawie wywiadu z mieszkańcem Niniewa Józefem Szymańskim.

33. M. Dyoniziak, J. Woldański, *Niniew-rys historyczny*, maj 2008.

34. Na podstawie wywiadu z Józefem Szymańskim z Niniewa.

35. Na podstawie wywiadu z Józefem Szymańskim z Niniewa i M. Dyoniziak z Pleszewa.

36. M. Dyoniziak, J. Woldański, *Niniew-rys historyczny*, maj 2008.

nadmienić. Na początku XX w. w Choczach mieszkali Juliusz Peda i Ferdynand Peda. Obaj byli rolnikami. Po Juliuszu pozostał dom przy dzisiejszej ulicy Żeromskiego. Obecnie jest własnością Wspólnoty Gruntowej. Posiadłość Ferdynanda mieściła się na narożniku Rynku i obecnej ulicy Słowackiego. Syn Juliusza Pedy i Marii z domu Philopp, Wiktor Konstanty, urodzony 30 stycznia 1907 r. w Choczach, został ochrzczony w ewangelickim, drewnianym kościółku w Józefowie<sup>37</sup>. **Wiktor Peda** z zawodu był rolnikiem. Ukończył 4 klasy gimnazjalne. Poza pracą w swoim gospodarstwie pracował społecznie na niwie pożarnictwa. W dużej mierze przyczynił się do budowania remizy strażackiej w Choczach w 1938 r. Uroczystość poświęcenia i oddania do użytku budynku zaszczylił swoją obecnością ówczesny premier RP Felicjan Sławoj Składkowski. W dniu 22 czerwca 1938 r. Wiktor Peda za działalność w miejscowym pożarnictwie został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi<sup>38</sup>. Na początku okupacji symulował chorobę, by nie dać się wciągnąć do współpracy z Niemcami. Działal w AK. W 1943 r. został zdradzony przez jednego ze współtowarzyszy. W pociągu relacji Kalisz – Warszawa na stacji w Kutnie został aresztowany przez 2 gestapowców. Pobitego i zakutego w kajdany zawieziono go do Kalisza. Przetrzymany w bunkrze, bity i torturowany miał potwierdzić to, co już wiedzieli gestapowcy. Miał wydać kolegów z organizacji<sup>39</sup>. Nie wydał. Znalazł się na Zachodzie. Do Choczach nigdy nie wrócił, a jego gospodarstwo upaństwowiono.

Po ponad 170 latach obecności na terenie gminy Chocz rodziny Pedów, ich pobyt tutaj został brutalnie zakończony przez wybuch II wojny światowej. Zostali oni



Oskar Eryk Peda (1893–1965)



Ryszard Aleksander Peda – syn (ur. 1929)

<sup>37</sup>. APK w Kaliszu, Akt urodzenia Wiktora Pedy.

<sup>38</sup>. APP w Poznaniu, Wnioski o odznaczenia Krzyżem Zasługi 1938–1939.

<sup>39</sup>. Z listu do Franciszka Jangasa z 14.12.1949.



uznani przez okupanta za Niemców, mimo, że czuli się Polakami i wobec Polaków zachowywali się bardzo przyzwoicie, czego dowody przedstawiłam powyżej. Swoje majątki i często też Polskę musieli opuścić na zawsze z poczuciem wielkiej krzywdy. Niezależnie od indywidualnych ocen tego rodzaju i ewentualnych doświadczeń czy wspomnień rodzinnych z nimi związanych, należy uznać, że ten ród niemieckich osadników przez ponad półtora wieku współtworzył historię, kulturę, a przede wszystkim gospodarkę gminy Chocz, dlatego zasługuje na naszą pamięć. Nie tylko na pamięć, ale na zachowanie śladów ich obecności, gdyż są one częścią naszego kulturowego dziedzictwa.



Grota Matki Bożej z Lourdes na dziedzińcu klasztornym w Choczu (1938 r.)



Budynek szkolny w Choczu – widok z lat 80. XX w.

MONIKA MATYJASZCZYK  
DR MACIEJ KOWALCZYK

## „HOMO VITA ET MORIBUS BONIS” JAN BIADAŁA (1732–1806) Z LENARTOWIC I JEGO RODZINA

Tursko, obecnie nieco zapomniane sanktuarium maryjne w powiecie pleszewskim<sup>1</sup>, dawniej nazywane „wiejską Częstochową Wielkopolski”, w którym od przeszło 250 lat znajduje się słynący łaskami obraz Matki Bożej, jest nierozzerwalnie związane z osobą Jana Biadały (1732–1806), chłopca mieszkającego w pobliskiej wsi Lenartowice<sup>2</sup>. Postać ta wymieniana jest bodaj we wszystkich opracowaniach dotyczących dziejów turskiej świątyni, jako że to w jego domu w dniu 9 czerwca 1764 roku doszło do zdarzenia, które zostało uznane przez Kościół Katolicki za cud inicjujący kult wspomnianego wizerunku Maryi. Jego przebieg znany jest z szeregu niemalże identycznie brzmiących opisów opartych na pochodzącej z 1794 roku napisanej po łacinie *Kronice kościoła w Tursku* autorstwa ks. Jana Nepomucena Karpińskiego (1748–1806)<sup>3</sup>. Źródło to podaje:

1. Już w 1882 roku Józef Chociszewski (1837–1914), opisując najważniejsze polskie sanktuaria maryjne, zauważał: „W Tursku pod Pleszewem jest obraz cudowny N. Maryi Panny, słynący niegdyś na całą Wielkopolskę. [...] Szkoda tylko, że obecnie świątynia ta się wydaje jakby nieco była zaniedbana [...]”. J. Chociszewski, *Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich wstawionych cudownymi obrazami N. Maryi Panny*, Poznań 1882, s. 321, 323.
2. Najbardziej kompleksowe i najnowsze opracowanie dziejów wsi Tursko i tamtejszego ośrodka kultu maryjnego zawiera publikacja Stanisława Małyszki. Zob. S. Małyszko, *Tursko i okolice*, Gołuchów 2012 [w książce tej zamieszczono najpełniejszy wykaz źródeł i wcześniejszej literatury poruszającej tę tematykę].
3. Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie [dalej: AAG], J. N. Karpiński, *Kronika Kościoła w Tursku*, 1794, s. 2 [tłumaczenie na język polski w: J. Kunkel, *Sanktuarium matki Bożej w Tursku*, Kraków 1990, s. 24–27]; „Tygodnik Katolicki”, nr 26 z 28 czerwca 1861 roku, s. 237; T. Basiński, *Dzieje cudownego obrazu N. Maryi Panny i kościoła w Tursku z dodatkiem modlitw i pieśni*, Gniezno 1882, s. 7–9; J. Chociszewski, *Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich wstawionych cudownymi obrazami N. Maryi Panny*, s. 322; „Album Przewodnika Katolickiego. Cudowne miejsca i obrazy Najśw. Maryi Panny w Wielkopolsce”, nr 7 z 1908 roku, s. 56; Kubiak, *Nasze kościoły. Tursk pod Pleszewem*, „Przewodnik Katolicki”, nr 33 z 6 marca 1927, s. 138–139; J. Tokarski, *Matka Boska Turska*, „Przewodnik Katolicki”, nr 22 z 29 maja 1938 roku, s. 357; J. Tokarski, „Dla publicznej obrony Wielkopolanom”, „Ilustracja Polska”, nr 22 z 28 maja 1939 roku, s. 576–577, 589; P. Wierusz, *Kult Matki Bożej Łaskawej w Sanktuarium Maryjnym w Tursku*, Praca magisterska pisana pod kierunkiem ks. dra M. Tschuschke, Poznań 1999, maszynopis w zbiorach parafii rzymskokatolickiej w Tursku, s. 18–20; W. Bizan, *Życie religijne w parafii św. Andrzeja Apostoła w Tursku ze szczególnym uwzględnieniem lat 1450–1995*, Praca magisterska z Historii Kościoła napisana pod kierunkiem ks. prof. zw. dra hab. J. Swastka, Wrocław 2010, maszynopis w zbiorach parafii rzymskokatolickiej w Tursku, s. 14–16; S. Małyszko, *Tursko i okolice*, s. 110–111; S. Małyszko, *Tursko i okolice*, s. 110–111. Nieco odmiennie sprawę znalezienia się obrazu w kościele w Tursku przedstawił w 1902 roku Edward Nowakowski (1829–1903), pisząc: „Obraz ten Jan Biedała z Lenartowic kupił był od obraźnika i dał X. Franciszkowi Miesiołowskiemu, plebanowi lenartowskiemu, u którego przez trzy lata zostawał, następnie był do Turska przeniesiony i przez plebana Kazimierza

„Roku Pańskiego 1764 w sobotę przed Uroczystością Zielonych Świąt w 9 dniu miesiąca czerwca, gdy w Polsce obradowano nad wyborem króla [...] wtedy też ukazał się dziwny znak, mianowicie: obraz przedstawiający z jednej strony Błogosławioną Bogurodnicę, z drugiej strony św. Michała Archanioła a w środku mniejsze postacie św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy oraz św. Barbary Dziewicy i Męczennicy – wszystko namalowane na papierze. [...] Znajdował się w chłopskiej chacie Jana Biadały, mieszkańca wsi Lenartowice w pobliżu miasta Pleszewa położonej. Obraz ten przechowywany w nieszczęśliwym miejscu izby był mocno zawilżały. Korzystając z ładnej słonecznej pogody w ową sobotę wigilijną Zielonych Świąt wyniesiono z chaty obraz i dla wysuszenia położono na chruście stanowiącym opłotowanie. W pewnym momencie obraz poruszony jakby nienaturalną siłą uniósł się ku górze i następnie na oczach wielu świadków podążył w prostym kierunku ponad lasami do wsi Tursko. Tutaj w dziwny sposób osiadł na miejscu piaszczystym, gdzie teraz stoi figura Matki Bożej otoczona murem”<sup>4</sup>.

Pomimo dużego rozgłosu, jaki w ówczesnej Rzeczypospolitej wywołało wyżej przedstawione zdarzenie; uznania go za cud przez Kościół Katolicki i jego znaczących konsekwencji dla Turska, osoba głównego bohatera, karczmarza Jana Biadały, nie budziła dotąd zainteresowania badaczy dziejów tamtejszego sanktuarium. W konsekwencji wiedza na temat tej postaci ogranicza się w literaturze wyłącznie do lakonicznych wzmianek na temat jej związku z niecodzienną peregrynacją obrazu Matki Bożej w wigilię Zielonych Świątek 1764 roku. Jakiegokolwiek dane biograficzne Jana Biadały (w tym data urodzenia i śmierci) nie były zaś dotąd publikowane.

Opracowania poświęcone dziejom sanktuarium w Tursku podawały jedynie, że był on ubogim karczmarzem we wsi Lenartowice, obraz Matki Bożej kupił w 1761 roku „od wędrownego obraznika”, a po poświęceniu przez miejscowego proboszcza ks. Franciszka Miesiołowskiego, powiesił go w swoim domu. Ponadto, wiadomo było, że Jan Biadała występował jako świadek w postępowaniu prowadzonym przez władze Kościoła Katolickiego w kwestii tego, czy translokację wizerunku Maryi



Wizerunek Matki Bożej Turskiej, będący pierwotnie własnością Jana Biadały (stan obecny). Fot. zbiory Sanktuarium Maryjnego w Tursku.

Gorzewicza r. 1764 w kościele umieszczony, a po sprawdzeniu objawionych przy nim cudów r. 1765 d. 24 maja przez X. Franciszka Radolińskiego, oficyna gen. łowickiego za cudowny uznany”. X. Waclaw z Sulgostowa, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*, Kraków 1902, s. 683.

<sup>4</sup> Tłumaczenie ks. Romana Zientarskiego za: J. Kunkel, *Sanktuarium Matki Bożej w Tursku*, s. 24–25.

z Lenartowic do Turska można uznać za cud i to on potwierdził, że obraz należał do niego<sup>5</sup>. W literaturze pojawia się też informacja o pochowaniu go w podziemiach turskiej świątyni<sup>6</sup>.

Zasób opublikowanych dotąd drukiem danych dotyczących Jana Białady jest zatem bardziej niż skromny i całkowicie skoncentrowany na jego związkach z wizerunkiem Matki Bożej znajdującym się obecnie w kościele w Tursku. Należy jednak zauważyć, że w kilku rodzinach zamieszkujących region pleszewski do dziś zachowała się przekazywana z pokolenia na pokolenie wiedza o ich pochodzeniu od „Białady, z którego to domu Matka Boża w dniu 9 czerwca 1764 roku „zabrała” sobie Obraz” – jednak zazwyczaj bez możliwości udokumentowania powiązania genealogicznego z owym protoplastą<sup>7</sup>.

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie postaci Jana Białady na tyle szczegółowo, na ile jest to możliwe w przypadku osoby wywodzącej się w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej ze stanu plebejskiego: czyli XVIII-wiecznego chłopca żyjącego

5. Zob. „Tygodnik Katolicki”, nr 26 z 28 czerwca 1861 roku, s. 237; T. Basiński, *Dzieje cudownego obrazu N. Maryi Panny*, s. 7–8; J. Chociszewski, *Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich wstawionych cudownymi obrazami N. Maryi Panny*, s. 322; X. Wacław z Sulgostowa, *O cudownych obrazach w Polsce*, s. 683; „Album Przewodnika Katolickiego”, s. 56; Kubiak, *Nasze kościoły. Tursk pod Pleszewem*, s. 138; J. Tokarski, *Matka Boska Turska*, s. 357; J. Tokarski, „Dla publicznej obrony Wielkopolanom”, s. 576–577; J. Kunkel, *Sanktuarium matki Bożej w Tursku*, s. 25; P. Wierusz, *Kult Matki Bożej Łaskawej w Sanktuarium Maryjnym w Tursku*, s. 18–19; W. Bizan, *Życie religijne w parafii św. Andrzeja Apostoła w Tursku ze szczególnym uwzględnieniem lat 1450–1995*, s. 14, 16; S. Małyszko, *Tursko i okolice*, s. 110–111.
6. Ksiądz Tomasz Basiński (1816–1896) napisał na temat doczesnych szczątków Jana Białady, które jako proboszcz parafii w Tursku być może widział na własne oczy: „Ciało jego w czecheł [prześcieradło, całun – przyp. red.] owinięte spoczywa w sklepach [podziemiach – przyp. red.] nowego kościoła”. T. Basiński, *Dzieje cudownego obrazu N. Maryi Panny*, s. 7. Z kolei Stanisław Małyszko twierdzi, że w podziemiach turskiej świątyni poza Janem Białadą zostały pochowane osoby z jego rodziny. Zob. S. Małyszko, *Tursko i okolice*, s. 125. Informacji tych nie potwierdza jednak przechowywany w archiwum parafii rzymskokatolickiej w Tursku „Wykaz zmarłych i pochowanych w podziemiach kościoła parafialnego w Tursku sporządzony na podstawie Ksiąg zmarłych tejże parafii”, obejmujący okres lat 1789–1932, w którym brak nawet informacji o pochówku w podziemiach tamtejszej świątyni samego Jana Białady.
7. Sytuacja taka miała miejsce m. in. w rodzinach Moniki Matyjaszczyk oraz Agnieszki Słupianek-Winkowskiej. W maju 1939 roku, z okazji wielkiego odpustu w 175. rocznicę „objawienia się cudownego obrazu Matki Boskiej w Tursku”, na łamach czasopisma „Ilustracja Polska” podkreślano, że „rodzina Białadów żyje do dziś”. J. Tokarski, „Dla publicznej obrony Wielkopolanom”, s. 576. Z kolei podczas uroczystości koronacyjnych turskiego wizerunku maryjnego, które miały miejsce 31 sierpnia i 1 września 1968 roku, przewidziano specjalne miejsce dla krewnych rodziny Jana Białady. Jak podaje Kronika parafialna kościoła w Tursku: „W czasie Mszy św. członkowie rodziny Białadów z ogromnym wzruszeniem, przezwąnie ze łzami w oczach, przystąpili do Stołu Pańskiego”. S. Małyszko, *Tursko i okolice*, s. 382. Możliwości przekazywania przez wiele pokoleń tradycji rodzinnej trafnie przedstawił genealog Krzysztof Morawski (1903–1981), pisząc: „Skoro ta sama rodzina mieszka przez kilka generacji w tej samej wsi, tradycja ustnie przekazywana na tle zmieniającego się otoczenia jest o wiele trwalsza i żywsza aniżeli w warunkach współczesnych wędrowek i przesiedleń. Ludzie osiadli, ziemianie czy chłopci, bez porównania lepiej od ludności miejskiej znali najdawniejsze historie rodzinne i doskonale wiedzieli, co myślał i robił pradziadek lub prababka, a nawet jeszcze dawniej pomarli przodkowie. Nie lekceważmy ustnych tradycji”. K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi*, Kraków 1981, s. 5.

w poddaństwie na feudalnej wsi<sup>8</sup>. Stanowi on pokłosie przeszło rocznej kwerendy genealogicznej przeprowadzonej przez jego autorów przede wszystkim w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. Zasadniczy trzon źródeł wykorzystanych przy jego pisaniu stanowią bowiem księgi chrztów, małżeństw oraz zgonów z parafii rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lenartowicach, które obecnie są przechowywane w zasobach wspomnianej placówki archiwalnej<sup>9</sup>. Pozwoliły one na dość dokładne ustalenie filiacji Jana Bidały, jak również odtworzenie dziejów jego życia. Ponadto, autorom udało się zbadać dzieje kolejnych pokoleń potomków lenartowickiego karczmarza oraz opracować zarys rodowodu rodziny Bidałów doprowadzony do współczesności i obejmujący w sumie jedenaście generacji żyjących na przestrzeni przeszło trzech stuleci<sup>10</sup>.

Z powodu lakoniczności i niekompletności XVIII-wiecznych wpisów metrykalnych nie wszystkie istotne kwestie dotyczące życia Jana Bidały (jak również jego przodków oraz potomków) udało się jednak jednoznacznie ustalić, toteż niektóre zagadnienia opisywane w niniejszym artykule – zwłaszcza dotyczące wzajemnych filiacji niektórych osób – mają charakter hipotez badawczych.

Pewne jest, że matecznikiem rodu Bidałów (którego etymologię nazwiska można wywieść od biedy bądź biadolenia)<sup>11</sup> jest szlachecka wieś Lenartowice, położona cztery kilometry na wschód od Pleszewa, przy drodze łączącej to miasto z Rokutowem<sup>12</sup>. Miejscowość ta, mimo że stanowiła siedzibę parafii rzymskokatolickiej, była niewielka; w 1685 roku zamieszkiwało ją zaledwie kilkanaście rodzin<sup>13</sup>. Jedną z nich była familia chałupnika Mateusza Bedały<sup>14</sup>. Ta dość tajemnicza postać, pojawiająca się

- 
8. Trudność w dotarciu do źródeł pozametrykalnych w odniesieniu do ludności wiejskiej w epoce feudalnej sprawia, że publikacje przedstawiające biografie chłopów żyjących przed XIX stuleciem są prawdziwym ewenementem i dotyczą jednostek wyjątkowo zasłużonych w historii. W Polsce najbardziej znany jest opis życia słynnego kosyniera z okresu insurekcji kościuszkowskiej Wojciecha Bartosza Głowackiego (ok. 1758–1794). Zob. J. Lubicz-Pachoński, *Wojciech Bartosz Głowacki. Chłopski bohater spod Raclawic i Szczekocin*, Warszawa – Kraków 1987.
  9. W Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie znajdują się obecnie następujące księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej w Lenartowicach: księgi chrztów z lat 1657–1951; księgi małżeństw z lat 1659–1951 oraz księgi zgonów z lat 1731–1951.
  10. Najprawdopodobniej wszyscy Bidałowie z regionu pleszewskiego wywodzą się od wspólnego przodka, a uwzględnienie hipotetycznych filiacji zwiększa liczbę znanych pokoleń tego rodu do dwunastu – począwszy od drugiej połowy XVII stulecia do współczesności.
  11. Nazwisko członków omawianej rodziny było w księgach metrykalnych z XVIII wieku zapisywane dość różnorodnie: Biedalski, Biadolski, Bidałka, Bialalak, Biedała. Publikacje opisujące cud z 1764 roku konsekwentnie określają jednak Jana mianem Bidała i taką formę brzmienia nazwiska, która utrwaliła się w XIX stuleciu, przyjęto w niniejszym artykule.
  12. <https://zabytek.pl/pl/obiekty/lenartowice-kosciol-pw-wniebowziecia-nmp> [dostęp z 30 grudnia 2021 roku]. Na temat Lenartowic w XIX stuleciu zob. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski [red.], *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom V, Warszawa 1884, s. 138.
  13. Zob. W. Rusiński (wyd.), *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, tom I, „Od XVI do połowy XVIII w.”, Wrocław 1955, s. 216. Sto lat później, w 1789 wieś Lenartowice wraz z folwarkiem liczyła 172 mieszkańców. S. Małyszko, Ł. Gajda, *Majątki wielkopolskie*, tom II, „Powiat pleszewski”, Szreniawa 1994, s. 104.
  14. W. Rusiński (wyd.), *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, tom I, s. 216.

w znanych źródłach zaledwie raz (w inwentarzu dóbr lenartowickich sporządzonym w dniu 27 września 1685 roku) jest najprawdopodobniej protoplastą rodu Biadałów<sup>15</sup>.

Pierwszym przedstawicielem tej rodziny, którego powiązanie z kolejnymi pokoleniami nie budzi wątpliwości, jest jednak Jakub (być może syn Mateusza), urodzony w drugiej połowie XVII wieku, na kartach ksiąg metrykalnych występujący najczęściej pod nazwiskiem Biedalski (Biadolski)<sup>16</sup>. Ten żyjący w poddaństwie (w ramach ustroju feudalnego) chłop również mieszkał w Lenartowicach i w nieznanym bliżej czasie poślubił niejaką Dorotę<sup>17</sup>, z którą doczekał się przynajmniej pięciorga dzieci, w tym Jana – głównego bohatera niniejszego artykułu. Potomkami Jakuba i Doroty byli według kolejności urodzenia:

- Mateusz, ochrzczony 6 września 1721 roku<sup>18</sup>;
- Teresa, ochrzczona 31 marca 1724 roku<sup>19</sup>;
- Magdalena, ochrzczona 9 czerwca 1726 roku<sup>20</sup>;
- Antoni, ochrzczony 10 czerwca 1729 roku<sup>21</sup>;
- Jan, ochrzczony 19 maja 1732 roku<sup>22</sup>.

Córką Jakuba (prawdopodobnie także pochodzącą z małżeństwa z Dorotą) była też Agnieszka, która 15 maja 1731 roku wyszła za mąż za Pawła Wróbla, młynarza w Lenartowicach<sup>23</sup>. Jej daty urodzenia nie udało się ustalić; z pewnością – skoro, jak wspomniano, w 1731 roku zawierała ona związek małżeński – przyszła na świat najpóźniej w 1715 roku.

Ponadto, synem Jakuba pochodzącym z nieznanego nam jego pierwszego małżeństwa mógł być Kacper (ur. ok. 1695 roku – zm. 28 listopada 1775 roku)<sup>24</sup>, na temat którego w inwentarzu dóbr wsi Lenartowice sporządzonym w dniu 30 czerwca 1747 roku zapisano:

„Karczmarz, to jest Kasper Biedała z listami chodzić powinien i 2 niedzieli we żniwa robić i szynkować, co trzeba ze dwora”<sup>25</sup>.

15. W księgach metrykalnych parafii Lenartowice już w 1668 roku występuje niejaki Albert (Wojciech) Bieda z Marszewa, którego filiacji nie udało się jednak ustalić. AAG, AP 57 15, wpis z 23 listopada 1668 roku. Z kolei w 1701 roku w lenartowickiej księdze chrztów zapisano informację o znajdującym się w tej wsi gospodarstwie „Biadalińskim albo Matuszewskim”. AAG, AP 57 15, s. 40, wpis z 17 września 1701 roku.

16. Zob. AAG, AP 57 15, s. 72, wpis z 31 marca 1724 roku; s. 75, wpis z 18 listopada 1725 roku; s. 76, wpis z 9 czerwca 1726 roku; s. 81, wpis z 10 czerwca 1729 roku; s. 89, wpis z 19 maja 1732 roku; AP 57 16, s. 2, wpis z 15 maja 1731 roku.

Niemniej metryka chrztu Mateusza z 6 września 1721 roku zawiera informację, że jego ojcem był Jakub Biedała. AAG, AP 57 15, s. 69.

17. Matką chrzestną Wojciecha, syna Błażeja Komornika i Zofii, ochrzczonego 13 kwietnia 1716 roku, była Dorota Biedalina z Lenartowic, a zatem jej ślub z Jakubem musiał odbyć się przed tą datą. Zob. AAG, AP 57 15, s. 61, wpis z 13 kwietnia 1716 roku.

18. AAG, AP 57 15, s. 69, wpis z 6 września 1721 roku.

19. AAG, AP 57 15, s. 72, wpis z 31 marca 1724 roku.

20. AAG, AP 57 15, s. 76, wpis z 9 czerwca 1726 roku.

21. AAG, AP 57 15, s. 81, wpis z 10 czerwca 1729 roku.

22. AAG, AP 57 15, s. 89, wpis z 19 maja 1732 roku.

23. AAG, AP 57 16, s. 2, wpis z 15 maja 1731 roku.

24. AAG, AP 57 16, s. 128, wpis z 28 listopada 1775 roku. Istnieje jednak również możliwość, że Kacper był bratem Jakuba. Kwestia ta wymaga dalszych badań.

25. W. Rusiński (wyd.), *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, tom I, s. 751 [zachowano oryginalną pisownię].

Kilka lat później, w 1756 roku Kacper Biedała określany jest jako półkmięć (łac. *semicmetho*), czyli dość zamożny chłop posiadający gospodarstwo obejmujące pół łana (około 8,5 hektara)<sup>26</sup>. O jego bliskim pokrewieństwie z tytułowym Janem może świadczyć fakt, że był on świadkiem na ślubie tego ostatniego<sup>27</sup>.

Natomiast pewne jest, że dzieckiem Jakuba i Doroty był Jan, kluczowa postać niniejszego artykułu, ochrzczony – jak już wspomniano – w kościele w Lenartowicach w dniu 19 maja 1732 roku. Data jego urodzenia nie została (zgodnie z ówczesną praktyką) zapisana w księgach metrykalnych, toteż nie da się jej precyzyjnie ustalić.

Podobnie jak jego ojciec, Jan był poddany chłopem (łac. *subditus*), mieszkającym we wsi Lenartowice<sup>28</sup>, która w drugiej połowie XVIII wieku stanowiła własność szlacheckiej rodziny Koźmińskich, a następnie skoligaconych z nią Dąbskich i Gorzeńskich<sup>29</sup>.

Choć Jan urodził się jako Biedalski, to w metrykach sporządzonych do 1765 roku figuruje jako Biadałka<sup>30</sup>. Taka wersja nazwiska została też zapisana w jego akcie małżeństwa, które jako 24-latek zawarł 22 listopada 1756 roku w lenartowickim kościele rzymskokatolickim z 19-letnią Apolonią Wąsiewicz<sup>31</sup> (ur. na początku lutego 1737 roku – zm. 5 lutego 1793 roku), córką Walentego Wąsiewicza, organisty w Lenartowicach i jego żony Łucji<sup>32</sup>.

W małżeństwie Jana i Apolonii przyszło na świat przynajmniej ośmioro dzieci: Piotr Paweł, ochrzczony 26 czerwca 1759 roku<sup>33</sup>;

- Walenty, ochrzczony 28 stycznia 1762 roku<sup>34</sup>;
- Roch, ochrzczony 18 sierpnia 1763 roku<sup>35</sup> (prawdopodobnie zmarł w dzieciństwie, bowiem imię to powtórzyło się wśród potomków Jana i Apolonii w 1778 roku);
- Wawrzyniec, ochrzczony 4 sierpnia 1765 roku<sup>36</sup>;
- Regina, ochrzczona 26 czerwca 1768 roku<sup>37</sup>;
- Marianna, ochrzczona 15 września 1771 roku<sup>38</sup>;
- Magdalena, ochrzczona 19 czerwca 1774 roku<sup>39</sup>;
- Roch, ochrzczony 12 sierpnia 1778 roku<sup>40</sup>.

26. AAG, AP 57 15, s. 10, wpis z 22 listopada 1756 roku. Półkmięć Kacper Biedała występuje także w 1758 roku jako ojciec chrzestny Andrzeja, syna Franciszka i Marianny Chałupników. Zob. AAG, AP 57 16, s. 42, wpis z 23 listopada 1758 roku.

27. AAG, AP 57 15, s. 10, wpis z 22 listopada 1756 roku.

28. Zob. AAG, AP 57 15, s. 10, wpis z 22 listopada 1756 roku; AP 57 20, s. 3–4, wpis z 12 lutego 1797 roku.

29. Zob. S. Małyżko, Ł. Gajda, *Majątki wielkopolskie*, tom II, s. 104.

30. Zob. AAG, AP 57 16, s. 43, wpis z 26 czerwca 1759 roku; s. 46, wpis z 20 października 1760 roku; s. 48, wpis z 28 stycznia 1762 roku; s. 49, wpis z 16 sierpnia 1763 roku; s. 53, wpis z 4 sierpnia 1765 roku.

31. AAG, AP 57 15, s. 10, wpis z 22 listopada 1756 roku.

32. AAG, AP 57 15, s. 96, wpis z 9 lutego 1737 roku; AP 57 16, s. 140, wpis z 5 lutego 1793 roku.

33. AAG, AP 57 16, s. 43, wpis z 26 czerwca 1759 roku.

34. AAG, AP 57 16, s. 48, wpis z 28 stycznia 1762 roku.

35. AAG, AP 57 16, s. 49, wpis z 16 sierpnia 1763 roku.

36. AAG, AP 57 16, s. 53, wpis z 4 sierpnia 1765 roku.

37. AAG, AP 57 16, s. 60, wpis z 26 czerwca 1768 roku.

38. AAG, AP 57 16, s. 64, wpis z 15 września 1771 roku.

39. AAG, AP 57 16, s. 70, wpis z 19 czerwca 1774 roku.

40. AAG, AP 57 16, s. 77, wpis z 12 sierpnia 1778 roku.

W znacznej części opracowań poświęconych historii sanktuarium w Tursku podkreślano, że Jan Bidała był ubogim karczmarzem (w języku staropolskim: gościnnym) we wsi Lenartowice<sup>41</sup>. Profesję tę potwierdzają wpisy metrykalne dotyczące chrztów jego dzieci, w których jako zawód ojca widnieje łacińskie słowo „caupo”, oznaczające karczmarza. Po raz pierwszy pojawia się ono w 1759 roku, a po raz ostatni w 1762 roku<sup>42</sup>.

W lutym 1760 roku profesja Jana zastępuje w księgach metrykalnych nawet jego nazwisko; w metryce chrztu Walentego Derbicha (którego był on ojcem chrzestnym) został bowiem zapisany jako: *Joannes Caupo de Lenartowice*<sup>43</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce kilka miesięcy później w odniesieniu do jego żony, która w czerwcu 1760 roku występuje jako matka chrzestna pod mianem: Apollonia Karczmarka ze wsi Lenartowice (łac. *Apollonia Cauponissa de villa Lenartowice*)<sup>44</sup>.

Najczęstszym określeniem występującym we wpisach dotyczących Jana Bidały jest jednak termin „komornik” (łac. *inquilinus*), który pojawia się w księgach metrykalnych w latach: 1763, 1765, 1768, 1774 i 1778<sup>45</sup>, co zdaje się pozostawać w niezgodzie z powszechnie przyjętym faktem, że niecodzienna peregrynacja obrazu Maryi do Turska w dniu 9 czerwca 1764 roku rozpoczęła się z domu lenartowickiego karczmarza.

Sprzeczność ta jest jednak pozorna, bowiem słowo „komornik” w odniesieniu do feudalnej wsi miało zupełnie inne znaczenie niż obecnie. Mianem tym określano wówczas bezrolnych chłopów, którzy mogli być wykorzystywani do różnorodnych prac w folwarku, w tym także do prowadzenia karczmy<sup>46</sup>. Karczmarz zatrudniony był zazwyczaj na podstawie kontraktu, w którym ustalano jego obowiązki (do których należała przede wszystkim sprzedaż piwa i gorzałki) oraz wynagrodzenie<sup>47</sup>.

Status komornika w żaden sposób nie wyklucza zatem prowadzenia przez Jana Bidałę karczmy, którą inwentarz dóbr lenartowickich sporządzony 27 września

41. Zob. „Tygodnik Katolicki”, nr 26 z 28 czerwca 1861 roku, s. 237; T. Basiński, *Dzieje cudownego obrazu N. Maryi Panny*, s. 7; Kubiak, *Nasze kościoły. Tursk pod Pleszewem*, s. 138; P. Wierusz, *Kult Matki Bożej Łaskawej w Sanktuarium Maryjnym w Tursku*, s. 18; W. Bizan, *Życie religijne w parafii św. Andrzeja Apostoła w Tursku ze szczególnym uwzględnieniem lat 1450–1995*, s. 14; S. Małyżko, *Tursko i okolice*, s. 110.

42. Zob. AAG, AP 57 16, s. 43, wpis z 26 czerwca 1759 roku; s. 46, wpis z 20 października 1760 roku; s. 48, wpis z 28 stycznia 1762 roku.

43. AAG, AP 57 16, s. 45, wpis z 4 lutego 1760 roku.

44. AAG, AP 57 16, s. 45, wpis z 19 czerwca 1760 roku.

45. Zob. AAG, AP 57 16, s. 49, wpis z 16 sierpnia 1763 roku; s. 53, wpis z 4 sierpnia 1765 roku; s. 60, wpis z 26 czerwca 1768 roku; s. 70, wpis z 19 lipca 1774 roku; s. 77, wpis z 12 sierpnia 1778 roku. Z kolei Jan Tokarski, autor dwóch pochodzących z okresu międzywojennego tekstów poświęconych wsi Tursko, określił Jana Bidałę raz mianem robotnika, a raz – jako uboższego wyrobnika, a zatem przedstawiciela tej kategorii ludności wiejskiej, która nie uprawiała własnej roli, lecz pracowała w majątku ziemskim lub u bogatych chłopów. J. Tokarski, *Matka Boska Turska*, s. 357; J. Tokarski, „Dla publicznej obrony Wielkopolanom”, s. 576.

46. Szerzej na temat komorników zob. A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, A-N*, Warszawa 1981, s. 328 [hasło: „komornicy” autorstwa K. Modzelewskiego i M. Kamlera].

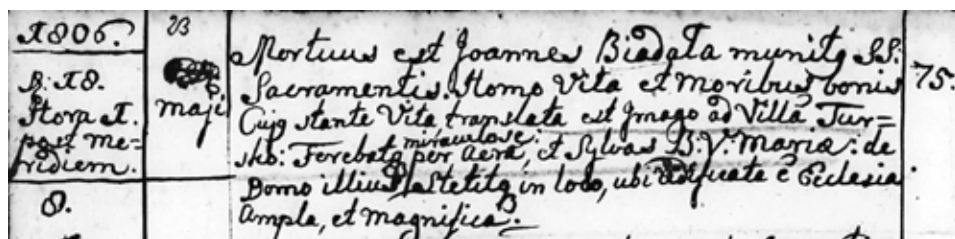
47. Zob. M. Szczepaniak, *Karczma wiejska w powiecie kaliskim*, „Rocznik Kaliski”, tom V, 1972, s. 93–94. Szerzej na temat karczmi i karczmarzy w dawnej Polsce zob. J. Burszta, *Wieś i karczma*, Warszawa 1950; M. Szczepaniak, *Karczma, wieś, dwór. Rola propinacji na wsi wielkopolskiej od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, Warszawa 1977; A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, A-N*, s. 296–298 [hasło: „karczma” autorstwa T. Lalika].



1771 roku charakteryzuje słowami: „Jest także w tej wsi karczma z stajnią wjezną, w której karczmarz okupny”<sup>48</sup>. Niewątpliwie do prowadzenia oberży właściciele folwarków wybierali najbardziej obrotnych chłopów, którzy posiadali predyspozycje do parania się handlem. Jan (jak i jego domniemany brat Kacper) musieli zatem posiadać takie cechy, zwłaszcza że profesja karczmarza pozostała w rękach rodziny Biadałów także w kolejnym pokoleniu (o czym niżej).

Jak już wspomniano, w dniu 5 lutego 1793 roku zmarła Apolonia Biadała. Cztery lata później, 12 lutego 1797 roku 65-letni wówczas Jan pojął za żonę 60-letnią Agnieszkę Kałużną, wdowę także mieszkającą we wsi Lenartowice<sup>49</sup>.

Jan Biadała zmarł na suchoty w rodzinnej miejscowości 18 maja 1806 roku o godzinie trzynastej, mając 74 lata<sup>50</sup>. Pomimo tego, że w chwili jego śmierci minęło już niemal pół wieku od niecodziennego wydarzenia z 9 czerwca 1764 roku, pamięć o jego związkach z obrazem Matki Bożej Turskiej była nadal żywa, a wzmiankę o cudzie, który rozpoczął się wówczas w jego domu, odnotowano nawet w jego metryce zgonu. Rzezonony wpis zawiera także informację, że Jan Biadała był „człowiekiem dobrego życia i moralności” (łac. *homo vita et moribus bonis*). Słowa te można uznać za wyraz wielkiego szacunku żywionego przez proboszcza lenarto-



Metryka zgonu Jana Biadały z 1806 roku. Zbiory Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie.

48. W. Rusiński (wyd.), *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, tom II, „Z lat 1751–1775”, Wrocław 1959, s. 587 [zachowano oryginalną pisownię].

Marian Szczepaniak podaje: „Posługując się współczesną terminologią, karczmy można najogólniej podzielić na niewjezdne i wjezdne. Pierwsze oprócz pomieszczeń użytkowanych przez karczmarzy posiadały izby szynkowe; nazywano je po prostu karczmami. W drugich znajdowały się ponadto izby noclegowe oraz stajnie wjezdne dla całych zaprzęgów; nazywano je gościńcami. Nierzadko jednak nazwy te występują w źródłach zamiennie: gościńce bywają nazywane karczmami wjezdnymi, zaś karczmy bez stajni gościńcami”. Ten sam autor dodaje: „Karczma wiejska pełniła też określone funkcje społeczne i polityczne. W ujęciu J. Burszty była ona ośrodkiem życia społecznego ludności wsi, centrum skupienia, gromadzenia się społeczności wiejskiej, miejscem jej swobodnego wyżycia się. Dzięki temu też karczma stanowiła ośrodek kształtowania się więzi społecznej i solidarności gromady wiejskiej. Chłop czuł się dzięki niej silniej związany ze wsią, wzrastało w nim i umacniało się poczucie przynależności do środowiska. Poczucie to utwierdzały niewątpliwie rozmaite miejscowe zwyczaje i obrzędy, w których karczma miała znaczny udział”. M. Szczepaniak, *Karczma wiejska w powiecie kaliskim*, s. 95 i 104.

49. AAG, AP 57 20, s. 3–4, wpis z 12 lutego 1797 roku. W księdze zgonów parafii rzymskokatolickiej w Lenartowicach zanotowano, że 7 marca 1799 roku na tamtejszym cmentarzu pochowana została Agnieszka Biadalina, licząca 80 lat. Niewykluczone jest, że chodzi o drugą żonę Jana, choć wątpliwości budzi jej wiek, o prawie dwie dekady starszy niż wynikałoby to z metryki jej ślubu, co może być jednak omyłką autora tego wpisu. AAG, AP 57 22, s. 9–10, wpis z 7 marca 1799 roku.

50. AAG, AP 57 22, s. 23–24, wpis z 18 maja 1806 roku.

wickiej parafii wobec dawnego karczmarza, którego losy związały się z sanktuarium w Tursku – i to do tego stopnia, że został on (o czym już wspomniano) pochowany w podziemiach tej świątyni<sup>51</sup>.



Kościół w Tursku, w którego podziemiach spoczęło ciało Jana Bidały. Poczłówka z okresu międzywojennego. Zbiory Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

Była już mowa o tym, że najstarszym z kilkorga dzieci Jana i Apolonii był Piotr Paweł (ur. w 1759 roku). W 1783 roku ożenił się on w Grodzisku nad Prosną z Urszulą Derwich, panną pochodzącą z owej wsi<sup>52</sup>. Piotr Paweł Bidała (który posługiwał się jedynie pierwszym imieniem – i to nawet w urzędowych dokumentach) kontynuował profesję ojca, prowadząc u schyłku XVIII stulecia karczmę w Lenartowicach<sup>53</sup>.

Jednym z dzieci Piotra Pawła i Urszuli był Józef (ur. w 1786 roku), który w 1811 roku ożenił się w Lenartowicach z Agnieszką Berówną (ur. ok. 1791 roku)<sup>54</sup>. Para ta opuściła rodzinną wieś, przenosząc się do miejscowości Wesółki koło Czermina, gdzie w 1831 roku urodził się im syn Walenty Bidała. Ten potomek Józefa i Agnieszki osiadł początkowo jako osadnik w Grodzisku nad Prosną, gdzie w 1857 roku zawarł związek małżeński z Teklą Kubasik (ur. ok. 1841 roku). Jego żona pochodziła z Pacanowic, dokąd przeniósł się również Walenty, obejmując w tej miejscowości gospodarstwo rolne. W ten sposób zainicjowany został trwały związek Bidałów ze wsią Pacanowice, w której część przedstawicieli tego rodu mieszka do dziś<sup>55</sup>.

W Pacanowicach w 1871 roku urodził się syn Walentego i Tekli, który otrzymał imię Michał. W 1893 roku ożenił się on w Koźminie z Agnieszką Zawadą

51. Zob. przypis 6.

52. AAG, AP 61 25, s. 93, wpis z 17 lutego 1783 roku.

53. Zob. AAG, AP 57 16, s. 104, wpis z 10 listopada 1791 roku; s. 106, wpis z 23 maja 1793 roku.

54. AAG, AP 57 16, s. 93–94, wpis z 4 marca 1786 roku; AP 57 20, s. 25–26, wpis z 10 listopada 1811 roku.

55. Informacje ustalone przez Monikę Matyjaszczyk wywodząca się z tej linii rodziny Bidałów.

(ur. w 1872 roku), panną z Polskich Olędrow. Małżonkowie zamieszkali w Pacanowicach, gdzie Michał wzorem ojca prowadził gospodarstwo rolne. Ich synem był Tomasz Biadała (1911–1968), który ożenił się z Jadwigą z Korzeniewskich (1908–1993) i zbudował w Pleszewie dom na gruncie wniesionym w posagu przez żonę. W ten sposób ta gałąź rodu Biadałów przeniosła się do Pleszewa. Tomaszowi i Jadwidze w 1938 roku urodziła się córka Janina (nazywana powszechnie: „Janka-Biadalanka”)<sup>56</sup>.

Janina wyszła za mąż za Ryszarda Wicenciaka, z którym miała czworo dzieci: Tomasza (rozpieszczanego przez dziadka Tomasza Biadałę, który traktował go jak syna), Agatę, Monikę oraz Zuzannę. Przedostatnia z wymienionych córek, Monika, urodzona w 1969 roku, ma z kolei troje dzieci: Olgę (która została żoną Piotra Jendrasiaka), Pawła i Bognę Matyjaszczyków. Oczkiem w głowie Moniki jest Ariadna (ur. w 2020 roku), córka Olgi, reprezentująca jedenaste pokolenie, licząc od Jakuba Biedalskiego, a siedem razy prawnuczka Jana Biadały z Lenartowic<sup>57</sup>.

Omawiając rodzinę karczarza Jana Biadały, należy także wspomnieć o tym, że prawdopodobnie jego najmłodszym bratem był Szymon (ok. 1733–1795), początkowo komornik, a u schyłku życia zagrodnik we wsi Lenartowice, który w 1767 roku ożenił się z Katarzyną Kasprowną<sup>58</sup>. Ich synem był Grzegorz (1771–1839), od 1796 roku mąż Marianny Cichownej (1777–1831)<sup>59</sup>. Dzieckiem tej pary był z kolei Franciszek (1809–1858), który w 1835 roku ożenił się z Marianną Derwich (zm. w 1849 roku).

Powyższa filiacja, uznająca Szymona za brata Jana, jest poparta zapisem w metryce śmierci wspomnianego Franciszka, zgodnie z którym pochodził on z tej rodziny, „w której domu najwspanialszy Obraz z Turska zaczął jaśnieć niezliczonymi cudami”<sup>60</sup>.

Powyższa wzmianka wskazuje jednoznacznie, że Szymon, dziadek Franciszka, był spokrewniony z karczarzem Janem, a niewielka różnica wieku między nimi uzasadnia przyjęcie z dużą dozą prawdopodobieństwa, że byli oni braćmi.

Najstarszym synem Franciszka i Marianny był Walenty (ur. w 1837 roku), który w 1871 roku ożenił się w Witaszycach z Wiktorią Jaźwińską, po czym przeniósł się do Czermina, gdzie przyszły na świat ich dzieci. Był wśród nich Jan (1874–1960), który w 1901 roku zawarł związek małżeński z Franciszką Góralczyk, pochodzącą ze wsi Karsy.

Część potomstwa Walentego i Wiktorii przeprowadziła się z Czermina do podpleszewskiej Ludwiny. Był wśród nich także Jan i jego żona Franciszka, którzy przenieśli się jednak do Bogusławic w parafii Tursko (gdzie niektórzy ich potomkowie mieszkają do dziś). Para ta miała siedmioro dzieci. Jedną z ich córek była Weronika (1907–1985), która w 1932 roku wyszła za mąż za Edwarda Rogalę (1909–1999), zamieszkałego w Bogusławiu. Z sześciorga dzieci pochodzących z tego małżeństwa przeżyły tylko trzy córki: Czesława, Zofia oraz Teresa.

Zofia wyszła za mąż za Romana Szulczyńskiego i urodziła dwie córki: Julitę oraz Bożenę. Starsza z nich Julita zawarła związek małżeński ze Stanisławem Słupiankiem,

<sup>56</sup>. *Ibidem*.

<sup>57</sup>. *Ibidem*.

<sup>58</sup>. AAG, AP 57 16, s. 15, wpis z 22 listopada 1767 roku; s. 138, wpis z 16 sierpnia 1789 roku; s. 1–2, wpis z 22 czerwca 1795 roku.

<sup>59</sup>. AAG, AP 57 20, s. 1–2, wpis z 17 stycznia 1796 roku.

<sup>60</sup>. AAG, AP 57 22, s. 100, wpis z 1 maja 1858 roku. W metryce zgonu Franciszka Biadały zawarta została również dość nieczęsto spotykana w tego typu zapisach wzmianka, że był on „mężem najlepszym” (łac. *vir optimus*).

z którym także miała dwie córki: Agnieszkę i Dorotę. Agnieszka wyszła za mąż za Mateusza Winkowskiego i urodziła syna Kornela Winkowskiego. Z kolei Dorota w związku małżeńskim z Adamem Bocianiakiem doczekała się dwóch córek: Ewy i Julii.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Kornel, Ewa oraz Julia są zatem reprezentantami jedenastego pokolenia rodu Biadałów i osiem razy prawnukami Jakuba Biedalskiego z Lenartowic (ojca Jana „od obrazu”)<sup>61</sup>.

Choć autorom udało się w niniejszym tekście – zgodnie z przyjętym założeniem – przedstawić dane biograficzne Jana Biadały oraz naszkicować losy kolejnych generacji jego rodziny, łącząc protoplastów tego rodu ze współczesnymi pokoleniami, to zdają sobie oni sprawę z tego, że praca nad genealogią lenartowickiego karczmarza daleka jest od ukończenia, a uzyskane dotychczas wyniki można uznać jedynie za jej zarys. Toteż na koniec zwracają się z apelem do tych Czytelników, wśród których żywa jest tradycja o pochodzeniu z rodziny Biadałów, o pomoc w gromadzeniu nowych wiadomości, zwłaszcza że skądinąd wiadomo, że członkowie tej rodziny do dziś mieszkają w Lenartowicach.

Wszak już w XIX stuleciu Joachim Lelewel postulował:

„Pisać, co można, a nie frasować się,  
że tu i ówdzie czegoś brak.

Przyjdzie drugi i trzeci – i dopełnią  
Tak się tworzyły i dziś jeszcze tworzą  
wszystkie historie”.

Osoby zainteresowane genealogią rodu Biadałów są proszone o kontakt e-mailowy na adres: [matyjaszczyk@post.pl](mailto:matyjaszczyk@post.pl) lub [agnisia.slupianek@wp.pl](mailto:agnisia.slupianek@wp.pl)

---

<sup>61</sup>. Informacje ustalone i przekazane autorom artykułu przez Agnieszkę Słupianek-Winkowską wywodzącą się z tej linii rodziny Biadałów.



Wywód genealogiczny ukazujący jedenaście pokoleń rodu Biadałów i skoligacenie poszczególnych generacji z Janem Biadałą.

Opr. M. Kowalczyk, M. Matyjaszczyk, A. Słupianek-Winkowska.

## KOWALE W PLESZEWIE I POWIECIE W OKRESIE II RZECZYPOSPOLITEJ

### Wstęp

Jakkolwiek powiat pleszewski istniał tylko do końca marca 1932 roku, to jego likwidacja i stworzenie, niemal na całym byłym terytorium powiatu pleszewskiego, nowego powiatu jarocińskiego nie spowodowało istotnych zmian organizacyjnych w rzemiośle pleszewskim. Choć władze nowego powiatu jarocińskiego znajdowały się w Jarocinie, to wiele cechów, a kowalski cech na pewno, obejmowało obszar byłego powiatu pleszewskiego i miało swoją siedzibę i szefostwo nadal w Pleszewie<sup>1</sup>. Nawet *Statut Cechu Kowalskiego z roku 1937* obejmował miasto Pleszew i wszystkie gminy byłego powiatu pleszewskiego<sup>2</sup>. Dlatego w niniejszym artykule podejmę próbę odtworzenia liczby kowali nie tylko w samym Pleszewie, ale i na terenie byłego powiatu pleszewskiego w latach 1919–1939. W samym Pleszewie spróbuję natomiast zlokalizować istniejące kuźnie. Poprzedzę te uwagi jednak charakterystyką źródeł i opracowań, informujących o kowalach oraz o artefaktach dotyczących kowalstwa. Zacznę od przedstawienia kowalstwa w czasach zamierzchłych aż po rok 1918, aby przejść do kowalstwa w interesującym okresie, czyli w okresie II Rzeczypospolitej. Tutaj będzie mowa o ukonstytuowaniu się cechu kowali pleszewskich zaraz po odzyskaniu niepodległości. Przedstawiona zostanie lista kowali w Pleszewie i w powiecie pleszewskim z roku 1922 oraz ich sytuacja w latach 1922–1926. Przedstawię także listę kowali z Pleszewa i powiatu pleszewskiego z roku 1926 i z lat 1929–1939. Ten ostatni spis kowali zweryfikowałem dzięki przeprowadzonej analizie ugód, które mistrzowie kowalscy zawarli z rodzicami i uczniami tych, którzy chcieli wyuczyc się kowalstwa. Zarysuję także drogę do zawodu kowalskiego. Ów artykuł zwieńczą uwagi odnośnie używanych narzędzi kowalskich wraz z ich ilustracją fotograficzną.

### Źródła i opracowania

Wykorzystano tutaj informacje ze spisów pruskich<sup>3</sup>, a potem pojawia się wzmianka jedynie o statucie kowali pleszewskich uchwalonym w roku 1850<sup>4</sup>. Przede wszystkim jednak wykorzystano protokoły z posiedzeń cechu kowali pleszewskich. Znajdują

1. A. Szymański, Proces likwidacji powiatu pleszewskiego sfinalizowany w roku 1932, *Rocznik Pleszewski* 2017, Pleszew 2018, s. 94–100. W artykule opisany został cały proces likwidacji powiatu pleszewskiego. Zob. także: J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, Pleszew 1993, s. 68.

2. Muzeum Regionalne, w dalszym ciągu używać będziemy skrótu MR; MR, T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie* (Józef Kaczmarek), *Statut cechu kowalskiego*, Poznań 1936 zatwierdzony przez Starostę Powiatu jarocińskiego w dniu 25 stycznia 1937r., s. 3. Podobnie całego byłego powiatu pleszewskiego i samego Pleszewa dotyczył statut z roku 1928. Por. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew-cechy 2, s. 3–26.

3. A. Szymański, *Pleszew w XVIII wieku w świetle spisów pruskich*, Pleszew 1996, s.12–13.

4. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew-cechy 1., tam zamieszczony statut kowali z roku 1850.

się one, tak jak i wzmiankowany statut, w Archiwum Państwowym w Poznaniu, ale dzięki zapobiegliwości władz miasta Pleszewa są także dostępne w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej<sup>5</sup>. Zaczynają się one od 8 lipca 1888 roku i sięgają roku 1926. Są to protokoły z zebrań kwartalnych i walnych pleszewskiego cechu kowali. Ostatni zapis protokołu cechu kowali pleszewskich z czasów zaborów pochodzi z 5 listopada 1915 roku, a pierwszy protokół z posiedzenia zarządu kowali pleszewskich już w niepodległej Polsce jest datowany na 7 kwietnia 1919 roku. Te zapisy protokolarne są nieco schematyczne, bowiem pisane były według przyjętej konwencji, a zatem otwarcie zebrania, odczytanie protokołu z ostatniej sesji..., a potem poruszają poszczególne sprawy nurtujące wówczas pleszewskich kowali. Nie zawsze jednak trzymano się porządku zebrania<sup>6</sup>. Wykorzystano także i inne księgi, które zawierały spisy mistrzów kowalskich z roku 1922<sup>7</sup>. Inną grupą dokumentów wykorzystanych w tych badaniach jest znaleziony tam spis kowali z roku 1926 i to kowali nie tylko z miasta Pleszewa, ale i całego ówczesnego powiatu pleszewskiego oraz taki sam spis kowali z roku 1929<sup>8</sup>. Jest to księga zawierająca zapis nazwisk kowali, która w miarę upływu czasu i wstępowania do cechu kowali, była uzupełniana, dlatego pozwala ona odtworzyć liczbę kowali za lata 1929–1939. Mało były przydatne wpisy czeladników do komisji egzaminacyjnej, które zaczynają się od 8 lipca 1888 roku, a kończą 10 grudnia 1927 roku. Można się z nich zorientować, kto zdawał egzamin czeladniczy, kto był jego mistrzem i na jaką ocenę uczeń zdał egzamin<sup>9</sup>. Mało były też przydatne protokoły z przebiegu i wyników egzaminów czeladniczych (chyba, że kogoś interesuje, na jaką ocenę zdał wybraniec, kto go egzaminował i jakie miał pytania). Dla interesującego nas okresu zaczynają się one od dnia 15 kwietnia 1919 roku a kończą na 19 sierpnia 1939 roku<sup>10</sup>. *Aufnahme für Lehrlinge*<sup>11</sup> to wpisy tych uczniów, którzy chcieli w latach 1888–1925 pobierać naukę kowalstwa. Tam jest podane nazwisko ucznia, mistrza, u którego pobierał naukę i miejscowość. Kontynuację tego rodzaju dokumentów stanowią *Wpisy uczniów i czeladników w cechu kowalskim 1926–1939*<sup>12</sup>. Zawierają one imiona i nazwiska uczniów, datę ich urodzenia, miejsce zamieszkania, a także nazwiska mistrzów, u których pobierali naukę i miejscowość, w której mistrzowie posiadali swe kuźnie. Ponadto są tam daty rozpoczęcia i ukończenia nauki, informacje lub ich brak o tym, czy zapłacili wpisowe, nieraz są też informacje o składzie komisji egzaminacyjnej i jak zdali egzamin. W tej ostatniej rubryce często nie ma informacji o zdaniu egzaminu. Powyższe dwa wpisy były mało przydatne, podobnie, jak wbrew sygnalizującemu tytułowi *Lehringsrolle für Schmiede-Innung zu Pleschen*<sup>13</sup>, to tylko zapisy nauczycieli dla cechu kowalskiego w Pleszewie. To dane o nauczycielach (mistrzach), tych, którzy w latach 1918–1939

5. Szukaj Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa archiwalia miast wielkopolskich.

6. Przykładem jest zebranie kwartalne z dnia 1 lutego 1925 roku; Pleszew-cechy 3, s. 127–129.

7. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 5, s. 8–19.

8. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 4, s. 1–32; spis kowali z roku 1929 od s. 16–31.

9. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 6, s. 1–81

10. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 7, s. 2–452; druki polskie owych protokołów zaczęto stosować dopiero od 15 października 1921 roku, s. 161.

11. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 8, s. 1–78, nas interesował okres międzywojenny, czyli s. 62–78. Ostatni wpis jest z 11 maja 1924 roku.

12. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 9, s. 1–62.

13. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 10, s. 1–30.

przewodzili pleszewskiemu kowalstwu. Znaleźliśmy także podobny spis nauczycieli kowalstwa pleszewskiego z lat 1909 i sięgający nie do 1923 (jak sugerują informacje archiwistów), ale do roku 1925<sup>14</sup>. Wykorzystaliśmy także 4-stronicowe ugody<sup>15</sup>, zawarte między wybranym mistrzem a prawym opiekunem, czyli ojcem, matką lub opiekunem w sprawie kształcenia w zawodzie kowalstwa określonego z imienia i nazwiska ucznia. Pozwoliły te ugody skonfrontować, jacy to kowale w latach 1921–1939 prosperowali w mieście, ale przede wszystkim w powiecie. Można wnioskować z tych umów, jak wyglądała nauka kowalstwa, kto się na nią decydował, na jakich warunkach się odbywała i ile kosztowała, a także kto i ile za nią płacił. Oprócz tego znalazły się tam także zgłoszenia do zawodu kowalstwa. Przeanalizowaliśmy także *Statut cechu kowali pleszewskich*<sup>16</sup> nadany w roku 1928, który specjalnie nic nowego nie wniósł do naszych rozważań. Wykorzystano także dokumenty znajdujące się w Muzeum Regionalnym w Pleszewie, a mianowicie *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie*<sup>17</sup>. Tam mogliśmy korzystać ze *Statutu cechu kowalskiego* wydanego w Poznaniu w roku 1936, a zatwierdzonego dla kowali pleszewskich przez starostę powiatu jarocińskiego w dniu 25 stycznia 1937 roku. Wśród tych dokumentów znalazł się przydatny nam, *Regulamin komisji egzaminacyjnej czeladniczej* z roku 1936, oraz *Księga ewidencji składek cechu kowalskiego w Pleszewie* za lata 1938–1939. Wykorzystaliśmy także, znajdujące się tam *Kwestionariusze rejestracji zakładów rzemieślniczych*, jakie były składane przez pleszewskich kowali już w roku 1945, tuż po zakończeniu II wojny światowej, ale niektóre z pytań tego kwestionariusza dotyczyły okresu sprzed II wojny światowej. W pleszewskim Muzeum Regionalnym znalazła się też *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928*<sup>18</sup>, wydana z okazji przypadającego wówczas 75-lecia cechu kowalskiego z Pleszewa. Zawiera ona przedmowę pióra Józefa Kaczmarka z informacjami, jakie cechy i instytucje ofiarowały wówczas gwoździe pamiątkowe do nowozakupionego wówczas sztandaru cechowego oraz bardzo cenny dla nas wykaz członków cechu kowalskiego z roku 1928, a także nader krótkie sprawozdanie z działalności owego cechu w latach 1853–1928. Jest tam też protokół z uroczystych obchodów owego jubileuszu. W Muzeum Regionalnym w Pleszewie znajduje się także Sztandar Cechu Kowali pleszewskich, a właściwie tylko 5 jego fragmentów<sup>19</sup>, który został poświęcony w roku 1928.

Spśród opracowań, pierwszym, który pisał między innymi o rzemiośle pleszewskim okresu międzywojennego, w tym i wzmiankował o kowalach był F. Kryszak<sup>20</sup>. Mało tam jest rzeczywiście uwag dotyczących kowali. Autor zajmuje się tam przede wszystkim garncarzami, szwcami i krawcami<sup>21</sup>. W książeczce autorstwa

14. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 11, s. 1–48.

15. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 2–815.

16. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 2, s.3–26.

17. MR; T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie* (Józef Kaczmarek). Znajduje się tam szereg dokumentów dotyczących także stanu kowalstwa w Pleszewie po roku 1945. Dziękuję w tym miejscu mgr Katarzynie Rutkowskiej za okazaną pomoc i udostępnienie tych dokumentów.

18. MR. *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928*.

19. MR, H.775/1–5 Sztandar Cechu Kowali.

20. F. Kryszak, *Dzieje miasta Pleszewa – na podstawie źródeł historycznych*, Pleszew 1938.

21. Ibidem, s. 44–51; por. także s. 54.



ks. K. Niesiołowskiego *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*<sup>22</sup> znalazło się miejsce na wspomnienie o Waławie Tuczyńskim, jednym z bardzo zasłużonych dla miasta kowali pleszewskich. Podobnie wspomniany jest także Waław Tuczyński w artykule *Rodzina Tuczyńskich*<sup>23</sup>.



Kamienica i kuźnia Waławy Tuczyńskiego przy ul. Poznańskiej 56 i 58.

Zdjęcia ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie sygn. H-313, H-314.

Dotknął owej problematyki także R. Borkiewicz<sup>24</sup>, pisząc o Pleszewie okresu międzywojennego. Z natury rzeczy kilka informacji znaleźć też można w opracowaniu J. Piaseckiego, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*<sup>25</sup>.



Dzięki uprzejmości Grażyny i Tomasza Vogtów, którzy podjęli rzadko spotykaną, a godną pochwały inicjatywę założenia najpierw w roku 2014 Muzeum Kowalstwa, a potem Muzeum Rzemiosła, mogłem skorzystać też z oglądu tych zbiorów i wykonać zdjęcia wyposażenia kuźni, które zostały umieszczone w tym artykule.

Muzeum Kowalstwa, a potem Rzemiosła w Pleszewie założone w 2014 roku przez Grażynę i Tomasza Vogtów w Pleszewie u zbiegu ulic Podgórznej i Krótkiej. To dawna kuźnia Józefa Urbana, którą kupił w roku 1922 od kowala Niemca H. Birke.

Fot. K. Rutkowska

22. K. Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*, Pleszew 1938, s. 54–55.

23. K. Tuczyńska, T. Marciniak, *Rodzina Tuczyńskich*, *Rocznik Pleszewski* 2004, Pleszew 2005, s. 35–41.

24. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej*, s.211–260; [w:] *Dzieje Pleszewa*, Kalisz 1989; odnośnie kowalstwa pleszewskiego, s. 218–219.

25. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, Pleszew 1993, s. 67–69; s.87–88.

## Kowale w Pleszewie do roku 1918

Kowali w Pleszewie odnotowujemy już w czasach nowożytnych. Wspomina się, że już w roku 1596 byli w Pleszewie kowale, którzy należeli jednak, obok złotników, puszkarzy, stolarzy, garbarzy, kotlarzy i ślusarzy do cechu pospolitego, potem nazywanego też bractwem św. Anny<sup>26</sup>. Od XVII wieku aż po koniec wieku XVIII było ich w Pleszewie tylko 4<sup>27</sup>. Gdy w styczniu 1793 r. Prusacy zajmowali Wielkopolskę, w Pleszewie było nadal tylko 4 kowali i płatnerzów (rusznikarzy) broni<sup>28</sup>. Kowalem był także ponoć Alojzy Komorski, który, należąc do cechu pospolitego, naprawił w roku 1822 wieżyczkę kościelną<sup>29</sup>. Ci kowale aż po połowę XIX wieku należeli do cechu pospolitego. Podczas trwania rozbiorów utworzono w Pleszewie cech kowali, gwoździarzy i ślusarzy. Wtedy statut tego cechu, złożony z 55 paragrafów, a ułożony w roku 1850, przedstawiono władzom pruskim i został on zatwierdzony 30 marca 1853 roku<sup>30</sup>. Na pewno do tamtejszego cechu należało 5 kowali narodowości niemieckiej: Golfried Gentke, Günther, Matheus Guntke, J. Kosik i Stricker oraz 9 kowali narodowości polskiej: Franciszek Borowiński, Józef Krzęzniesiński, Kuczyński, Lesotzki (być może Lesocki), Ignacy Majerowicz, Moliński, Wojciech Pokorny, Józef Smorawiński i J. Waściński<sup>31</sup>. Wtedy rzeczywiście ów cech liczył 14 członków<sup>32</sup>. Drobne rzemiosło, a także i przemysł, zorganizowało się w Pleszewie w roku 1869 w Towarzystwo Przemysłowe, które ułatwiało życie rzemieślnikom m.in. przez stworzenie Kasy Samopomocowej. W roku 1895 owe Towarzystwo przyłączyło się do Związku Towarzystw Przemysłowych<sup>33</sup>. Wtedy też, w 1895 roku cechmistrzem cechu kowali został Michał Straburzyński. Na 21 obecnych uprawnionych do głosowania aż 14 opowiedziało się za jego kandydaturą<sup>34</sup>. Ten cech kowali, gwoździarzy i ślusarzy już w roku 1906 zmienił nazwę na cech kowali, ale nową nazwę – *Cech kowalski w Pleszewie* – uchwalono dopiero 8 maja 1910 roku<sup>35</sup>. Cech kowalski natomiast istniał w Pleszewie aż po rok 1918.

## Kowalstwo w Pleszewie i powiecie pleszewskim w latach 1919–1939

W niepodległej już Polsce, pierwsze posiedzenie zarządu cechu kowali w Pleszewie odbyło się 7 kwietnia 1919 roku. Stawili się na to zebranie cechmistrz cechu kowalskiego Michał Straburzyński oraz Birke, Jan Bogajewicz, Jan Chojnicki, Michał Pohl

26. F. Kryszak, *Dzieje miasta Pleszewa* ...op. cit., s. 50.

27. A. Szymański, *Pleszew w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, s.68. [w:] *Dzieje Pleszewa*, op. zbiorowe pod red. Mariana Drozdowskiego, K T P N, Kalisz 1989.

28. A. Szymański, *Pleszew w XVIII wieku w świetle spisów pruskich*... dz. cyt., s.12–13.

29. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, op. cit.... s. 87.

30. MR. *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928, Sprawozdanie z działalności cechu*. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*,...op cit., s. 87.

31. A P P. Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 1. To wszystko zaprzecza informacji, która datowana na 19 grudnia 1930 roku wpłynęła do władz miasta Pleszewa i informowała, że cech kowalski powstał w Pleszewie 16 sierpnia 1926 roku. MR. *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928, Sprawozdanie z działalności cechu*.

32. MR. *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928, Sprawozdanie z działalności cechu*.

33. F. Kryszak, *Dzieje miasta Pleszewa*, ...op. cit., s. 54.

34. MR. *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928, Sprawozdanie z działalności cechu*.

35. Ibidem.

i W. Tuczyński<sup>36</sup>. M. Straburzyński należał już do cechu kowalskiego w roku 1888<sup>37</sup>. Na zebraniu zarządu ustalono wówczas, że walne zebranie cechu kowali pleszewskich odbędzie się po Wielkanocy 27 kwietnia 1919 roku. Ponadto postanowiono, że decyzje odnośnie związku cechów podjęte zostaną na walnym zebraniu. Omawiano tam także sprawy przewozu i ilości potrzebnego kowalom węgla. Ustalono, że każdy miesięcznie potrzebuje 15 centnarów, a członków odnotowano wówczas 25. Rzeczywiście walne zebranie cechu odbyło się 27 kwietnia 1919 roku<sup>38</sup>. Tutaj błędnie odnotowano 27 marca 1919 roku, bowiem planowano je na kwiecień. W dniu 7 kwietnia zapisano, że odbędzie się ono po Wielkanocy, a Wielkanoc w roku 1919 przypadła w dniu 20 kwietnia<sup>39</sup>. Ponadto tam jest zapis pod tym nieszczęsnym 27 marca, że „dzisiejsze walne zebranie”<sup>40</sup>. Walne zebranie otworzył cechmistrz M. Straburzyński. Złożył też sprawozdanie ze zjazdów rzemieślników kowalstwa odbytych w Poznaniu w dniu 4 i 16 marca 1919 roku. Na tym zebraniu zabierali głos Jan Chojnicki i Jan Bogajewicz. Ustalono, po wystąpieniach Karpińskiego, wysokość składki na 300 marek, a wstępne miało wynosić 1 markę. Wyrażono także zgodę na należenie do związku centralnego kowali. Uzgodniono, że zostanie przekazane do tego związku 136 marek. Tuczyński przeczytał cennik kowali poznańskich. Jednogłośnie protestowano w sprawie utworzenia komisji egzaminacyjnej dla majstrów przy Izbie Rzemieślniczej. Uzgodniono natomiast wybór delegata do sejmiku warszawskiego. Dyskutowano też następujące sprawy: sprawy węgla, wystąpienie związku niemieckiego (zapewne związku kowali niemieckich), a także sprawę urządzenia corocznego zjazdu samodzielnych kowali. Na to ostatnie wyrażono zgodę. Uwagę zaprzętała także zebraniem sprawa kowali dominialnych. Na walnym zebraniu stwierdzono poza tym, że członków cechu kowalskiego jest 36, ale protokół podpisał tylko 17, a wraz z sekretarzem 18. Podpisy złożyli: sekretarz Tuczyński oraz Jan Bogajewicz, Jan Bogajski, J. Chojnicki, Darowny, Gołębiowski, Graczyk, Kempiański, Kempiański (tych ostatnich o tym samym nazwisku rzeczywiście było dwóch, może to i rodzina), Kuchler, Kwiatkowski, Michalak, Peters, M. Pohl, Staszkiwicz, M. Straburzyński, Szemiński (lub Sieniński). Rodzi się zatem pytanie dlaczego 7 kwietnia napisano, że członków było 25, a 27 kwietnia na walnym zebraniu stwierdzono, że było ich 36, z czego podpisy złożyło tylko 18 osób. Być może na to walne zebranie zjechali także kowale z całego powiatu pleszewskiego<sup>41</sup>. Cech kowalski przyjął podobne formy działalności, jak to było w przeszłości<sup>42</sup>. W dniu 1 października 1919 roku odbyło się posiedzenie zarządu cechu kowalskiego. Zastanawiano się wówczas, czy brać udział w zjeździe delegatów w Poznaniu, który miał się odbyć w dniu 12 października i wydelegowano wówczas W. Tuczyńskiego<sup>43</sup>. Już jednak

36. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 101. Nazwisko tego ostatniego przekreślono.. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej...* op. cit., s. 116 pisze ogólnie, że cechy wznowiły swoją działalność i że zrobił to między innymi cech kowalski.

37. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 3, s. 1.

38. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 3, s. 102 tutaj błędnie odnotowano 27 marca 1919 roku, bowiem planowano je na kwiecień.

39. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 3, s. 101.

40. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 3, s. 102.

41. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 102.

42. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, op. cit...69, s. 87.

43. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 104.

1 lutego 1920 roku odbyło się walne zebranie pleszewskiego cechu kowalskiego. Po odczytaniu protokołu cechmistrz Michał Straburzyński złożył obszernie sprawozdanie ze swej 6-letniej kadencji. Następnie składał sprawozdanie kasjer, a W. Tuczyński, członek komisji rewizyjnej zdał obszerny przegląd kasy od roku 1914 aż po rok 1920. Okazało się, że w kasie pozostało 19,5 marek. Uchwalono więc pokwitowanie, dzisiaj powiedzielibyśmy, że udzielono absolutorium. Również zabrał głos W. Tuczyński, bowiem był delegatem na zjazd w Poznaniu. Zabierali głos w dyskusji nad wyzwoleniem Michał Pohl i M. Straburzyński. Odnośnie składek za ubiegłe lata jednogłośnie wyrażono zgodę, by je umorzyć. Podniesiono natomiast składkę do cechu na 4 marki. Dyskutowano też ceny na roboty kowalskie. Wówczas W. Tuczyński przeczytał cennik kowali z Kościana, ale do żadnych konkretnych ustaleń wówczas nie doszło. Podwyższono także składkę wstępnego do cechu dla nowych członków na 10 marek polskich. Składka dla starszyny miała natomiast wynosić 81 marek<sup>44</sup>. Następne odnotowane zebranie kwartalne zostało zwołane 30 stycznia 1921 roku. Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokołu dyskutowano nad artykułem w „*Orędowniku Pleszewskim*”. Trudno dociec, czego dotyczył ów artykuł. Rozstrzygnięcie sprawy powierzono zarządowi. Dyskutowano także czy wstąpić do hurtowni żelaza istniejącej w Poznaniu, czy też nie wstępować. W rezultacie podjęto decyzje o wstąpieniu. Podobnie była też dyskutowana wówczas sprawa wpisowego dla uczniów oraz dla czeladzi. Postanowiono, że wpisowe dla uczniów będzie wynosić 30 marek polskich, a dla czeladzi 90 marek polskich. Odnośnie terminów zebrań kwartalnych postanowiono, że odbywać się one będą zawsze po pierwszej niedzieli każdego kwartału, czyli w kwietniu, lipcu, październiku i styczniu. Składek za ubiegły kwartał zebrano wówczas 119 marek polskich. Podwyższono składki kwartalne z 3 marek na 12 marek. W sprawie węgla zabierali głos wówczas Marcin Pacholczyk i Jan Chojnicki. Na wniosek tego ostatniego omawiano także ceny robót kowalskich. Zdecydowano, aby zarząd się tym zajął i opracował ceny za poszczególne roboty kowalskie i przesłał je członkom<sup>45</sup>. Na następnym zebraniu kwartalnym, zwołanym zgodnie z ustaleniami w dniu 3 kwietnia 1921 roku, po zagajeniu, odczytaniu protokołu i jakowyś uwagach dotyczących protokołu<sup>46</sup>, wróciła sprawa owej spółki żelaza. Składał sprawozdanie w tej materii Michał Pohl. Poinformował, że można do niej wstąpić, ale za 1000 marek polskich wstępnego, a poza tym każdy członek miał płacić rocznie 25 marek polskich. Także każdy członek owej spółki miał dbać o dobre wykształcenie uczniów i nie wolno było nikomu nadal zatrudniać takich, którzy nie złożyli egzaminu. Co do wstąpienia do owej spółki żelaza, na co się już poprzednio zgodzono, zarząd miał się tym zająć, najpierw miał zwołać samodzielnych mistrzów, z nimi przedyskutować sprawę, a o wstąpieniu do spółki miano zdecydować na przyszłym walnym zebraniu, które planowano na lipiec 1921 roku. Wtedy też ściągnięto składki w wysokości 61 marek a ponadto wpłynęło 7 wniosków. Odpowiedź na nie miał udzielić cechmistrz<sup>47</sup>. To zapowiadane zebranie walne się nie odbyło. Odbyło się natomiast dopiero 10 października 1921 zebranie kwartalne.

44. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 106 tutaj ta wysokość składki zamazana, szczególnie cyfra 8.

45. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 107–108.

46. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 109; trudno dociec, o co chodziło.

47. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 109–110.

Po rytuale zagajenia i odczytania protokołu, o kosztach egzaminu zorientowano się z odczytanego fragmentu gazety<sup>48</sup>, a potem zajęto się sprawą cen robót kowalskich. Referował tę problematykę, zgodną z założeniami Izby Rzemieślniczej, Michał Pohl. Odczytał zainteresowanym cennik na roboty kowalskie obowiązujący w cechu kowali poznańskich. Zgodzono się, że cennik na roboty kowalskie w Pleszewie opracuje zarząd i przedstawi w najbliższy wtorek o godzinie 16<sup>00</sup> po południu. Zebrał wówczas także kasjer składki kwartalne w wysokości 360 marek polskich. Przy omawianiu spraw egzaminu uczniowskiego na czeladnika zabrał ponownie głos Michał Pohl i prosił, by uczniowie "(...) *cokolwiek mieli rozwinięcia szkolnego, aby potem nie było trudności przy egzaminie*"<sup>49</sup>. Wnosić z tego należy, że niektórzy z kandydatów na kowali byli niezbyt dokszałceni, czy to z podstawy rachunków czy umiejętności czytania i rozumienia tekstów. Walne zebranie odbyło się dopiero 2 lipca 1922 roku. Po zagajeniu zebrania, przedstawieniu propozycji jego porządku i odczytaniu protokołu, sprawozdanie za rok 1921 złożył cechmistrz. Także podobne sprawozdanie złożył kasjer. Wówczas Jan Bogajewicz zapytał, ile należy złożyć do kasy cechu od wyzwolenia czeladnika. Trudno wywnioskować ową sumę, ale Michał Pohl wystawił kwity na wyzwolenie. Wiadomo także, że w roku 1921 było 17 uczniów pobierających naukę kowalstwa, a w pierwszej połowie 1922 roku było ich 6. Michał Straburzyński odczytał program III Zjazdu kowali i zapytał, czy członkowie cechu życzą sobie, by ktoś na ten zjazd pojechał. Pacholczyk był przeciwny, aby tam kogoś wysyłać, bo dotychczas związek nic nie zdziałał, podobnie zresztą i Izba Rzemieślnicza. Jednogłośnie zapadła zatem decyzja, żeby na zjazd nie jechać. Michał Straburzyński złożył urząd cechmistrza i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. M. Pacholczyk zabrał głos ponownie i prosił, by nadal funkcję cechmistrza sprawował Michał Straburzyński i by doczekał się srebrnego jubileuszu. Wniosek z tego, że już w XIX wieku Michał Straburzyński wybrany został cechmistrzem. Zebrani przychylni się do tego wniosku, a sekretarzem został też ponownie Jan Bogajewicz. Zastępcą przewodniczącego został J. Chojnicki<sup>50</sup>. Członkami zarządu zostali także W. Borowski, który pełnił funkcję sekretarza, a ławnikami wybrano Michała Pohla i Graczyka. Składkę kwartalną podwyższono wówczas do 20 marek polskich. Postanowiono ściągać składkę i ściągnięto wówczas na tym zebraniu 620 marek polskich i to były pieniądze za składkę i za wstępne. Uchwalono wówczas, że wstępne dla majstra wynosić będzie 500 marek polskich. Pod koniec zebrania M. Pacholczyk zapytał Michała Pohla, dlaczego pozbył się ucznia, który przez dwa lata uczył się u niego. M. Pohl wyjaśnił, że go „(...) *nie mógł potrzebować z ważnych powodów*”. Ustalono wówczas także, że zebrania odbywać będą się co kwartał i to w każdą niedzielę po pierwszym lub pierwszym<sup>51</sup>.

48. Niestety nie podano, o jaką gazetę chodzi.

49. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 111.

50. Różna pisownia nazwiska. Zdarza się wersja przez samo h. Przyjęto wersję pisowni przez ch.

51. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 112–114.

## Kowale w Pleszewie w roku 1922<sup>52</sup>;

### 2 lipca 1922, ci co podpisali protokół walnego zebrania kowali:

- |  |                               |
|--|-------------------------------|
| 1. Jan Bogajewicz  | 14. Ordziniak                 |
| 2. W. Borowski   | 15. Marcin Pacholczyk         |
| 3. J. Chojnicki  | 16. Pera                      |
| 4. Walenty Darowny   | 17. Michał Pohl <sup>53</sup> |
| 5. Dratkowski  | 18. Michał Płomczykowski      |
| 6. Franciszek Haak   | 19. R(K)ąspiński              |
| 7. Marcin Idenysiński  | 20. Śmieciński                |
| 8. M. Jańczak  | 21. J. Staškiewicz            |
| 9. Józefa i Stanisław Jarańscy (być może Jańscy –<br>trudne do odczytania) | 22. M. Straburzyński          |
| 10. Antoni Jebasiński  | 23. Talaga                    |
| 11. Kaczmarek  | 24. Antoni Tomczak            |
| 12. Kutze(a)   | 25. Stanisław Witich          |
| 13. Kwiatkowski  | 26. Walenty Zawieja           |

Wśród spisu mistrzów kowalskich z miasta Pleszewa w roku 1922 wymienieni są:

Jan Bogajewicz	Michał Pohl
Jan Chojnicki	Michał Straburzyński
Dratkowski	Strumpf (ale ten się wyprowadził)
Graczyk	Antoni Tomczak
Józef Kaczmarek	Wacław Tuczyński
Moliński	Józef Urban <sup>54</sup> .

Natomiast w spisie członków cechu kowalskiego z roku 1922 powyżej wymienieni są wszyscy, z wyjątkiem Dratkowskiego, Molińskiego, Strumpfa i Antoniego Tomczaka<sup>55</sup>.

Z kolei spośród mistrzów kowalskich z powiatu pleszewskiego (z pominięciem miasta) w roku 1922 odnotowano poniższe nazwiska:

Andersz	Żegocin
Balcerzak	Bogusław
Banaszyk	Tursko
Błaszczyk	Szkudła, ale wystąpił z cechu.
Bormke	Wieczyn
Borowski	Gołuchów
Chojnicki	Jedlec
Darowny	Kuczków
Dobrosz	Macew
Dratkowski	Malinie
Gołębiewski	Grodzisko

<sup>52</sup>. A P P Poznań. Pleszew – cechy 3, s. 114. Por. A P P Poznań Pleszew – cechy 4, s. 2–3, a także J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, op. cit. ... s.87.

<sup>53</sup>. Ten był także kowalem i w latach następnych; patrz, *Księga Urzędu Policyjnego*, Pleszew, s. 530, s. 545., niejaki Gajewski prowadził skład węgla w Pleszewie, ale w latach 1924–1925, s. 538 i 555.

<sup>54</sup>. A P P. Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 5, s. 8–12.

<sup>55</sup>. A P P. Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 5, s. 13–19.

Jankowski	Dobra Nadzieja
Janiak	Czerminek
Jańczak	Gutów
Jebasiński	Czarnuszka
Kark	Cieśle
Karpiński	Korzkwy, ale wystąpił z cechu
Kępiński	Grudzielec
Kępiński	Krzywosądów
Kępiński	Kuchary
Kępiński	Zawidowice
Klaczyński	Kajew
Kościański	Czermin
Stanisław Kowański	Skrzypnia
Kwiatkowski	Kajew, ale wystąpił z cechu.
Kuchler	Czermin
Kulse	nie podano miejscowości.
Markiewicz	Tursko
Michalak	Pieruszyce
Mocek	Sowina
Olejnik	Kotowiecko
Łukasz Ordziniak	Cieśle
Pacholczyk	Bronów
Pera	Kuchary
Staszkiwicz	Broniszewice
Śmieciński	Września, ale przedtem Biniew
Talaga	Lenartowice, ale wyprowadził się.
Antoni Walczak	Droszew
Wygralak	Żegocin
Walenty Zawieja	Wszolów <sup>56</sup>

Z 12 kowali miasta Pleszewa, jeden się wyprowadził – Strumpf, prawdopodobnie narodowości niemieckiej, czyli w mieście Pleszewie było w roku 1922 aż 11 kowali. Z 40 kowali mistrzów z powiatu pleszewskiego (z pominięciem miasta), trzech wystąpiło z cechu, a dwóch wyprowadziło się – Śmieciński do Wrześni, a Talaga z Lenartowic nie wiadomo dokąd. Tych ostatnich nie ma też w spisie kowali, który znalazłem. Ponadto w spisie nie występują także: Błaszczyk ze Szkudły i Kwiatkowski z Kajewa, którzy wystąpili z cechu, Chojnicki z Jedlca, Gołębiewski z Grodziska, Jankowski z Dobrej Nadziei i Karpiński z Korzkiew. Czyli brakuje 8 kowali wymienionych w spisie kowali mistrzów. Są natomiast uwzględnieni inni jak: Józef Andrzejewski z Borucina, Balcerzak z Bógwidz, Bormke w Wieczynku, Duczmal z Dobrej Nadziei (chyba zajął tam miejsce Jankowskiego) oraz Gregor Ernst z Czarnuszki. Ponadto Kępiński jest w Kucharkach, a wcześniej był w Kucharach, Klaczyński jest w Gołuchowie, a wcześniej był w Kajewie. Dodatkowo jest tu wymieniony Ludwik Paradow-

<sup>56</sup>. A P P. Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 5, s. 8–12. Wpisani tutaj także Kempiniński i Owczarek z Kurcewa, ale te dwa nazwiska zostały przekreślone. Podobnie na s. 9 przekreślono nazwisko Talaga z Sowińskich Dołów i Petersa z Broniszewic. Kares z Czarnuszki też tu wpisany, ale się wyprowadził. Na s. 11 Franzke z Fabianowa przekreślony i dopisek, że się wyprowadził; podobnie Witczak.

ski z Baranówka, Jan Peters, Wincenty Politowicz z Lutyni, Szymański ze Szkudły, Józef Tomczak z Lenartowic, Jan Trzebniak z Jedlca, Stanisław Witek z Kucharek i Franciszek Żuraszek z Czarnuszki. A zatem w miejsce owych 8 kowali, doszło w tym spisie dodatkowo 11 nazwisk. W sumie jest więc wymienionych 43 kowali. Gdyby dodać do nich owych 11 z Pleszewa to w roku 1922 ich liczba wynosi aż 54.

Następne zebranie kwartalne cechu kowali pleszewskich odbyło się 15 października 1922 r. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania odczytano odezwę, aby dominialni kowale (o tych niżej) wstąpili do związku kowali. Nad tym wówczas dyskutowano, a w dyskusji wzięli udział Michał Pohl i Marcin Pacholczyk. Wacław Tuczyński zaproponował, aby niejaki Pujanek osobiście przybył i jako Prezes III Okręgu Związku sprawy wyjaśnił. Uchwalono także wówczas i podpisano przystąpienie do centrali Związku mistrzów kowalskich na tereny zachodnie w Poznaniu. Na delegatów na zjazd w Poznaniu wybrano Marcina Pacholczyka i Michała Straburzyńskiego. Wówczas też na członka cechu wybrano Józefa Urbana<sup>57</sup>. Następne jednak zebranie odbyło się już 19 listopada 1922 roku. Jak zwykle po zagajeniu i odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, wysłuchano obszernego (jak to określił M. Straburzyński) sprawozdania delegatów z Poznania. Po zakończeniu M. Pacholczyk zapytał zebranych, czy wstępują do prezentowanego przed chwilą związku. Zebrani oznajmili, że nie wstępują i że wręcz „*żądadają zwrotu pieniędzy*”. Zobowiązano skarbnika i sekretarza W. Borowskiego do zwrotu każdemu po 500<sup>58</sup> marek polskich. Kilku członków zobowiązało się uiścić kwartalne opłaty na przyszłym posiedzeniu. Michał Pohl zgłosił propozycję, by owe 500 marek, które członkowie odebrali, przekazać na zakup chorągwi, czyli sztandaru cechowego. Członkowie zobowiązali się na przyszłym zebraniu, jak decyzja zostanie uchwalona, chętnie dać na to pieniądze<sup>59</sup>. Następne zebranie kwartalne zostało zwołane dopiero 7 października 1923 roku<sup>60</sup>. Wniosek z tego jest następujący: albo zebrań kwartalnych nie zwoływano, bądź zwoływano, ale nie były odnotowywane, bądź były zwoływane, ale zapisy i protokoły z nich zaginęły. Wspomniane zebranie zaczęło się z opóźnieniem z powodu nieprzybycia niektórych, ale w końcu zagał je M. Straburzyński i odczytano protokół. Potem rozgorzała dyskusja nad problemami związanymi z egzaminem czeladniczym. Dyskutowano nad kosztami egzaminu czeladniczego, nad umiejscowieniem (czyli przydzieleniem) i wpisaniem uczniów oraz nad podwyższeniem składek. Potem składki te zaczęto ściągać. To rezultat szalejącej inflacji. Pod koniec zgłoszono wnioski i odczytano protokół. J. Chojnicki zapytał, „*czy wolno ojcu i synowi egzaminować*”. M. Pohl odpowiedział, że może egzaminować, kogo chce. Chodziło prawdopodobnie o to, że był mistrzem kowalem Michał Pohl, który złożył egzamin mistrzowski w roku 1891, a i jego syn Kazimierz, który był czeladnikiem i też mógł uczestniczyć w egzaminie na czeladnika, ale egzamin mistrzowski złoży dopiero w roku 1926. A może chodziło o to, czy ojciec może egzaminować syna? Tutaj dały o sobie znać słabe umiejętności protokolanta i stąd taki zapis, jak wyżej cytowany. Wtedy też W. Tuczyński oznajmił, że do przeprowadzania egzaminu potrzebne są osoby posiadające świadectwa mistrzostwa. Może była to właśnie aluzja do osoby

57. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 1150; ten protokół podpisali W. Borowski, J. Chojnicki, M. Michalak, Michał Pohl i Michał Straburzyński.

58. Dwa zera zapisane przy cyfrze 5 są tu zaplamione.

59. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 116–117.

60. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 118–119.



Kazimierza Pohla, który jeszcze wtedy nie posiadał świadectwa mistrza kowalskiego. Zwrócił także uwagę, że egzaminowany może być gdzie indziej. Michał Pohl odczytał wtedy także fragment z gazety rzemieślniczej, w której podano, że koszty egzaminu wynoszą 100 000 marek polskich, z czego przewodniczący otrzymywał 50 000 marek polskich, a ławnicy 36 000 mp. Obecni na zebraniu nie przyjęli takich kosztów. Postanowili wtedy nawet o zgłoszeniu zażalenia do Izby Rzemieślniczej. Potem zajęto się ustaleniem meldunków uczniów (czyli który i gdzie będzie pobierał naukę i wpisaniem ich do cechu. Michał Straburzyński oznajmił wówczas, że po 4 tygodniach próby uczeń będzie miał prawo do ochrony i będzie wpisany do cechu za kwotę 30 000 marek polskich. W. Tuczyński złożył wówczas wniosek, by z tych 30 000 za wpis, pisarz otrzymał 15 000 marek polskich, skarbnik 5000 marek polskich, a do kasy cechu miało być wpłacone pozostałe 10 000 marek polskich i na to się zgodzono. Uchwalono też podwyższenie składek kwartalnych na 5000 marek polskich, a członkowie zażądali, że pisarz powinien dawać pokwitowanie o zapłaceniu. Wtedy też, na skutek ściągnięcia składek, zebrano 3430 marek polskich. To ciągle podwyższanie składek spowodowane było szalejącą inflacją, ale i wskazuje, że finanse cechu były pod ciągłą kontrolą członków cechu. Bardzo aktywny wówczas W. Tuczyński wnioskował także, by posiedzenia kwartalne odbywały się raz na kwartał i że następne posiedzenie odbędzie się u Żychlewicza. Na koniec odczytano protokół i zebranie zamknięto<sup>61</sup>. Próżne były jednak apele, by zebrania kwartalne odbywały się co kwartał, skoro następne odbyło się dopiero 6 kwietnia 1924 roku, ale to przeciągnięcie w czasie spowodowane było chorobą cechmistrza M. Straburzyńskiego. Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokołu miano się zająć meldowaniem (zgłaszaniem) uczniów będących już po egzaminie. Zarzucono wówczas cechmistrzowi i zarządowi, że nie ma porządków i obrachunków przewodniczących egzaminu czeladników. Ściągano wówczas składkę kwartalną, miano ją podwyższyć, ale w rezultacie nie podano, do jakiej wysokości. Być może czekano na zapowiadaną już reformę walutową. Posiedzenie rozwiązano z uwagi na to, że na walnym zebraniu będzie uchwała i sprawozdanie<sup>62</sup>. To zapowiadane walne zebranie odbyło się dnia 11 maja 1924 roku. Po zagajeniu zebrania przez M. Straburzyńskiego, na przewodniczącego walnego zebrania wybrano J. Chojnickiego. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz W. Borowski, a potem sprawozdanie kasowe złożył Jan Bogajewicz. Cechmistrz M. Straburzyński odczytał sprawozdanie z wyzwolenia czeladników. Wtedy rozwinęła się dyskusja. Dyskutowali W. Tuczyński i J. Chojnicki. Zażądano wówczas, aby na przyszłość cechmistrz miał wszystko „książkowane” (chyba chodziło o zaksięgowanie). Udzielono zarządowi absolutorium. Ustalono też składkę kwartalną w wysokości 1 000 000 marek polskich, co przeliczono na 50 groszy. Owe przeliczenie było nieco błędne, bowiem po reformie 1 800 000 marek polskich równał się 1 złoty polski, czyli owa składka powinna wynosić 55 groszy. Wysokość wstępnego do cechu majstrów na wniosek M. Pohla uchwalono większością głosów na 3 złote polskie. Składek kwartalnych wpłynęło wówczas 48 000 000 marek polskich. Wpisowe uczniów uchwalono na 3 złote polskie, a propozycja wypisowego dla uczniów podczas głosowania przepadła. Sprawę ustanowienia etatu na rok 1924 oddano do decyzji zarządu cechu. Cechmistrzem wówczas na okres 3 lat wybrano ponownie M. Stra-

61. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 118–119.

62. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 120.

burzyńskiego. Członkami zarządu pleszewskiego cechu kowali zostali: sekretarzem W. Borowski, skarbnikiem J. Bogajewicz, a ławnikami Michał Pohl i Maciej Graczyk. Dokonano także wyboru 3 członków wydziału czeladniczego i 2 zastępców. Przewodniczącym został Kazimierz Pohl, a członkami zarządu Talarski i Henryk Bogajewicz, natomiast zastępcami wybrano Franciszka Pohla i Leona Graczyka<sup>63</sup>. Z zestawienia powyższych nazwisk wynika jednoznacznie, że często zawód kowala był zawodem powtarzającym się w rodzinie. Do komisji rewizyjnej wybrano Józefa Szachmarka, Waława Tuczyńskiego i Marcina Pacholczyka. Po dłuższej dyskusji postanowiono, że pleszewski cech kowalski zostanie nadal cechem wolnym, a nie przymusowym. Wybrano wówczas także siedmioosobową radę nadzorczą cechu, a w jej skład weszli: Walenty Darowny, Maciej Graczyk, Józef Kaczmarek, Michał Michalak, Marcin Pacholczyk, Michał Pohl i Waław Tuczyński. Na wniosek tego ostatniego członkiem cechu nadal pozostał Moliński. Ustalono także terminy zebrań kwartalnych, takie jak 10 lutego, 11 maja, 10 sierpnia i 16 listopada. Jednogłośnie uchwalono, że z kasy cechu zapłacony zostanie wynajem lokalu w wysokości 10 000 000 marek polskich. Na zakończenie zebrania pięknie przemówił Marcin Pacholczyk<sup>64</sup>. Zgodnie z ustaleniami 10 sierpnia 1924 roku odbyło się zwyczajne zebranie cechu kowalskiego. Zaczęło się rutynowo, od zagajenia, ale potem wywoływano każdego z członków, co zapewne było formą sprawdzenia obecności. Potem cechmistrz M. Straburzyński odczytał protokół, a Michał Pohl złożył sprawozdanie z odbytego egzaminu. Złożono także sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu, który odbył się w czerwcu 1924 roku. Przedstawiono wszystkie zarządzenia dla cechu kowali, a zrobił to Jan Chojnicki. Na podróż delegatowi cechu kowalskiego (prawdopodobnie do Poznania) z kasy wypłacono 30 milionów marek polskich, a delegatowi na zjazd do Warszawy 35 milionów marek polskich. Wydano wówczas także świadectwa czeladnikom, a cechmistrz wygłosił do nich pouczającą naukę. Zebrano także składki i do kasy wpłynęło 26 złotych polskich. Cenami za wykonanie prac kowalskich miała się zająć komisja. W wolnych głosach Marcin Pacholczyk zwrócił uwagę, że w roku 1924 było w cechu 55 członków, a składka roczna wynosi 2 złote, czyli rocznie mamy 110 złotych<sup>65</sup>. Żądał wyjaśnień, na jakie cele te pieniądze się wydaje. Wnioskował o nadzwyczajne zebranie i opracowanie poparcia kowali dominialnych. W tym celu postulowano, aby się zwrócić do Izby Rzemieślniczej, by i ona się tym zajęła<sup>66</sup>.

**Zmiany wysokości składki kwartalnej w cechu kowali pleszewskich w latach 1920–1924 ilustrujące postępującą wówczas inflację (płacone w markach polskich)<sup>67</sup>**

1920	1921	1922	1923	1924
3	12	20	5000	1 000 000 <sup>68</sup>

63. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 120–122.

64. Ibidem.

65. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 123–124. W oryginale jest wpis błędny 1100 złotych.

66. Ibidem.

67. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 106, 108, 113, 119, 121.

68. Błędnie wówczas przeliczono, że 1000 000 marek polskich = 50 groszy; a dokładnie było to 55 groszy.

Następne zebranie kwartalne odbyło się, zgodnie z poprzednimi ustaleniami, 16 listopada 1924 roku. Po rutynowych czynnościach, jak zagajenie i odczytanie protokołu, odczytano sprawozdanie i apel, by cechy należały do jednego związku. Odczytano również list wysłany do Izby Rzemieślniczej dla polepszenia bytu kowali dominialnych, ale na ten list nie było jeszcze odpowiedzi. Dyskusję nad nową chorągwią cechową odłożono na walne zebranie. Na ubogich cech wyasygnował 20 złotych, a ponadto wpłynęły także składki dobrowolne na ten cel od członków cechu. W ramach składki kwartalnej zebrano wówczas 6 złotych. Nie wyrażono wówczas zgody na to, by cech zyskał statut cechu przymusowego. Przy pięknie wygłoszonej przemowie cechmistrza, 9 uczniów otrzymało świadectwa czeladnicze. W wolnych głosach i wnioskach ustalono, by zarząd i dwóch delegatów Stanisław Dratkowski i Marcin Pacholczyk wzięło udział w zebraniu związku cechów. Przyszłe zebranie planowano wówczas na 4 stycznia 1925 roku o godzinie 11<sup>00</sup>. Sekretarzem wybrano wówczas Michała Pohla. Po odczytaniu protokołu zebranie zakończono<sup>69</sup>. Zebranie to nie odbyło się jednak w tym wyznaczonym terminie, ale nieco później, bo 1 lutego 1926 roku. Po równie pięknym zagajeniu tego zebrania przez Michała Straburzyńskiego, przedstawiono porządek zebrania, sprawdzono obecność i odczytano protokół z poprzedniej narady. Dużo czasu zajęło objaśnienie problemu związku stelmachów i kowali. Dyskutowali nad tym Marcin Pohl, Kwiatkowski, Jan Bogajewicz oraz Marcin Pacholczyk. Po mowie tego ostatniego postanowiono, że cech pleszewskich kowali przystąpi do Związku kowali i stelmachów z Poznania. Postanowiono także, że walne zebranie odbędzie się 1 marca 1925 roku o godzinie 12<sup>00</sup> w sali Kopińskiego. Przedyskutowano i podjęto decyzję dotyczącą egzaminu czeladników. Przyjęto zgłoszenia mistrzów o wykupienie dyplomów. Zajęto się ściąganiem składek w wysokości 30 złotych i postanowiono przedłożyć mistrzowskie papiery na walnym zebraniu, które miało się odbyć 10 maja 1925 roku. Uchwalono, że zebranie kowali i stelmachów odbędzie się 1 marca 1925 roku. Przewodniczący zebrania przedstawił komunikat Izby Rzemieślniczej oraz wszelkie problemy z tym związane<sup>70</sup>, a także szczegóły dotyczące zakupu podręczników do nauki kowalstwa. Zaznaczył, że każdy powinien taki podręcznik posiadać, by według niego kształcić młodych kowali. Wybrano wówczas także delegatów na zebranie do Poznania, a byli nimi Bartkowiak i Michał Straburzyński. Po przedstawieniu wniosków i wolnych głosach odczytano protokół i zebranie o godzinie 18<sup>30</sup> zakończono<sup>71</sup>. Już 4 lutego odbyło się zebranie zarządu cechu kowalskiego i stelmachowskiego. Cech kowalski reprezentowali Michał Straburzyński, Jan Chojnicki, Maciej Graczyk i Michał Pohl, a cech stelmachów reprezentowali Szczepan Straburzyński, Hensch, Kowalski, Szadziński i Tarka. Zebrani postanowili wysłać pismo do Przewodniczących (prawdopodobnie tych dwóch cechów) do Poznania, aby przybyli do Pleszewa w dniu 1 marca. Mieli się tym zająć Michał i Szczepan Straburzyńscy (być może byli braćmi lub osobami inaczej spokrewnionymi)<sup>72</sup>. Sądzić jednak należy, że do tego połączenia cechu kowali

69. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 125–126. Marcin Pohl raz jest pisany Pohl, innym razem Pochl.

70. Niestety nie ma wyjaśnienia, o jakie problemy chodziło.

71. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 127–129.

72. A P A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 130.

i stelmachów nie doszło, skoro w roku 1927 w Pleszewie był cech przymusowy wozowników i stelmachów<sup>73</sup>.

#### Kowale miasta Pleszewa w roku 1926<sup>74</sup>

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejsce wość	Egzamin mistrzowski	Miejsce wość	Przyjęty do cechu
Jan Bogajewicz	Pleszew		02.01.1879	Pleszew	1884	Pleszew	1884
Jan Chojnicki	Pleszew	11.09.1864	14.09.1882	Pleszew	03.10.1897	Raszków	1898
Maciej Graczyk	Pleszew	30.01.1878	12.04.1898	Pleszew	14.09.1901	Pleszew	13.11.1901 <sup>75</sup>
Józef Kaczmarek	Pleszew	15.02.1891	01.04.1913	Pleszew	19.04.1922	Krotoszyn	19.04.1922
Michał Straburzyński cechmistrz	Pleszew	24.09.1849	01.07.1869	Pleszew	27.12.1878	Pleszew	02.01.1879
Kazimierz Pohl	Pleszew				1926	Krotoszyn	
Michał Pohl	Pleszew	20.10.1868	22.03.1880	Koźmin	31.03.1891	Jarocin	1895
Ignacy Skubiszewski	Pleszew				16.06.1928	Bydgoszcz	09.08.1928
Wacław Tuczynski	Pleszew		01.09.1879		04.12.1887	Kościan	01.04.1896

#### Kowale w powiecie pleszewskim w roku 1926<sup>76</sup>

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejsce wość	Egzamin mistrzowski	Miejsce wość	Przyjęty do cechu
Anastazy Andersz	Żegocin		26.10.1884	Borek	14.02.1897	Pleszew	1921
Józef Andrzejewski	Borucin <sup>77</sup>	19.01.1886	16.10.1913	Pleszew	24.03.1927 <sup>78</sup>	Krotoszyn	1925

<sup>73</sup>. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej*,...op. cit. ,, s. 219.

<sup>74</sup>. Źródło: A P P Poznań, Pleszew – cechy 4, s. 2–3.

<sup>75</sup>. Tutaj chyba błędnie wpisano datę 13 stycznia.

<sup>76</sup>. Źródło: A P P Poznań, Pleszew – cechy 4, 1,2,3, 4–15, a przede wszystkim Pleszew- cechy 5.

<sup>77</sup>. Nad miejscowością Borucin dopisano ołówkiem Bógwidze.

<sup>78</sup>. Ta data przekreślona i wskazuje, że być może wpisywania na listę dokonywano także w roku 1927.

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejscowość	Egzamin mistrzowski	Miejscowość	Przyjęty do cechu
Balcerzak	Bógwidze	23.10.1882	06.08.1902	Strzelno	09.09.1909	Szczecin	01.01.1920
Andrzej Banaszak	Tursko	21.11.1854	01.07.1874	Środa	08.07.1888	Pleszew	
Banaszyński <sup>79</sup>							07.10.1928 <sup>80</sup>
Błaszczak	<sup>81</sup>						
Walenty Borowski	Gołuchów				1926	Krotoszyn	
Bormke	Wieczynek						
Walenty Darowny	Kuczków	10.02.1865	25.04.1885	Pleszew	06.10.1895	Pleszew	24.02.1896
Stanisław Dratkowski	Malinie	09.07.1907	09.10.1920	Poznań			1928
Duczmal	Dobra Nadzieja						
Wilhelm Düffert	Sobótka <sup>82</sup>						
Ernst Gregor	Czarnuszka	25.02.1896	07.10.1912	Leszno			
Antoni Janiak	Czerminiek	12.05.1890	04.04.1910	Ostrowo <sup>83</sup>	26.09.1925	Krotoszyn	
Michał Jańczak	Gutów <sup>84</sup>	14.09.1893	01.10.1912	Pleszew	03.11.1920	Poznań	
Antoni Jebasiński	Czarnuszka	1895	1895	Dobrzyca	1901	Pleszew	1901
Franciszek Karpiński	Korzkwy	13.02.1865	01.04.1880	Łękno	01.01.1885	Łękno	06.02.1898 <sup>85</sup>

<sup>79</sup>. A może to Banaszeński i został wpisany ołówkiem na końcu wykazu.

<sup>80</sup>. Trudna do rozstrzygnięcia data.

<sup>81</sup>. Trudno zidentyfikować miejscowość; ten kowal wystąpił z cechu

<sup>82</sup>. Sobótka została tutaj przekreślona i dopisano nad nią ołówkiem Dobrzyca.

<sup>83</sup>. Prawdopodobnie chodzi o Ostrowo Wlkp.

<sup>84</sup>. Trudne do odczytania.

<sup>85</sup>. Trudne do odczytania.

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejsco-wość	Egzamin mistrzowski	Miejsco-wość	Przyjęty do cechu
Karmnoski <sup>86</sup>	Karmin						1928
H(K)ark	Cieśle	15.11.1876	06.02.1898		05.02.1901	Piła <sup>87</sup>	
Kempiński	Krzywośądów						
Kempiński	Kucharki						
Kempiński	Zawidowice						
Jan Kępiński	Grudzielec	22.12.1872	22.05.1892	Ostrowa <sup>88</sup>	04.09.1897	Pleszew	04.04.1897
Klaczyński	Gołuchów						
Kościański	Czermin	22.07.1902	19.10.1919	Pleszew	18.09.1926	Krotoszyn	
Ignacy Kowalski	Karmin <sup>89</sup>	22.07.1902	19.10.1919	Pleszew	18.09.1926	Krotoszyn	10.08.1926
Kowański	Skrzypnia						
Kulse	Pieruszyce						
Kuchler	Czermin						
Wiktor Markiewicz	Tursko						
Mocek	Sowina						
Michał Michalak	Pieruszyce	20.09.1869		Kościan	24.07.1899	24.07.1889	
Władysław Pik	Marszew						
Olejniki	Kotowiecko	09.01.1887	04.01.1904	Poniec	19.09.1912		
Ordziniak	Cieśle						
Marcin Pacholczyk	Bronów	23.10.864	23.04.1884	Pleszew	04.11.1895	Pleszew	

<sup>86.</sup> Trudne do odczytania.

<sup>87.</sup> W oryginale Schneidemühle czyli Piła

<sup>88.</sup> Prawdopodobnie chodzi o Ostrów Wlkp.

<sup>89.</sup> Nad Karminem dopisek Korzkwy.

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejscowość	Egzamin mistrzowski	Miejscowość	Przyjęty do cechu
Ludwik Paradowski	Baranówek		03.02.1910	Mogilno	10.09.1924	Krotoszyn	
Pera	Kuchary						
Jan Peters	Broniszewice						
Kazimierz Pohl	Pleszew				1926	Krotoszyn	
Wincenty Politowicz	Lutynia						
Ignacy Skubiszak	Pleszew				16.06.1928	Bydgoszcz <sup>90</sup>	09.08.1928
Staszkievicz	Broniszewice		1907 <sup>91</sup>		16.09.1926	Krotoszyn	
Łukasz Szymański	Szkudła						
Śnieciński	Września				20.07.1909	Pleszew	
Tomczak Józef	Lenartowice	19.12.1871	22.01.1899	Dolsk	28.01.1901	Dolsk	08.08.1926
Jan Trzebniak	Jedlec	22.06.1892	26.09.1911	Pleszew	16.01.1923	Krotoszyn	01.07.1925
Józef Urban	Malinie						
Antoni Walczak	Droszew	18.05.1886	05.10.1909	Ostrowo <sup>92</sup>	16.09.1919	Leszno	01.04.1919
Władysław Walendowski <sup>93</sup>							
Stanisław Witek	Kucharki						
Walenty Wróblewski	Kajew	20.01.1901	18.04.1922	Pleszew	23.03.1927	Krotoszyn	1927
Władysław Zuszek <sup>94</sup>	Twardów	03.09.1903	26.02.1924	Pleszew			08.10.1928

<sup>90.</sup> Tutaj Bydgoszcz wpisana innym pismem.

<sup>91.</sup> Data poprawiana.

<sup>92.</sup> Prawdopodobnie chodzi o Ostrow Wlkp.

<sup>93.</sup> Nazwisko wpisane ołówkiem bez żadnych danych.

<sup>94.</sup> Nazwisko wpisane ołówkiem na końcu listy; z powodzeniem może to być Żuraszek

Z powyższych zestawień wynika, że w samym mieście Pleszewie w roku 1926 było 10 kowali, z których wszyscy byli członkami pleszewskiego cechu kowalskiego. Natomiast kowali w powiecie pleszewskim odnotowano 39, z czego 19 było członkami cechu. W sumie zatem w mieście i powiecie było 49 kowali, ale przynależnością do cechu mogło pochwalić się 29. Niewiele się pod tym względem zmieniło i dwa lata później, kiedy cech kowali pleszewskich obchodził swoje 75-lecie.

#### **Kowale należący do cechu kowalskiego w Pleszewie w roku 1928<sup>95</sup>**

<b>Imię i nazwisko</b>	<b>Miejsce pracy/posiadania kuźni</b>
Anastazy Andersz	Żegocin
Andrzejewski	Borucin
Mieczysław Balcerzak	Bógwidze
Błaszczak	Racendów
Jan Bogajewicz	Pleszew
Wacław Borowski	Gołuchów
Bornke	Wieczynek
Jan Chojnicki	Pleszew
Walenty Darowny	Kuczków
Stanisław Dratkowski	Malinie
Jan Duczmal	Dobra Nadzieja
Maciej Graczyk	Pleszew
Ernst Gregor	Czarnuszka
Wilhelm Düffort	Sobótka
Antoni Janiak	Czermin
Michał Jańczak	Gutów
Antoni Jebasiński	Czarnuszka
Franciszek Kark	Cieśle
Józef Kaczmarek	Pleszew
Jan Kempiański	Grudzielec
Józef Kempiański	Krzywosądów
Kempiański	Kucharki
Kempiański	Zawidowice
Jan Klaczyński	Gołuchów
Kościański	Czermin
Stanisław Kowański	Karmin

<sup>95</sup> Źródło: MR. Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928. Spis członków cechu kowalskiego, s. 7–8. Powyższy spis uzupełniono imionami kowali, bowiem spis zawarty w Złotej Księdze aż w 45 przypadkach nie podawał imion.



<b>Imię i nazwisko</b>	<b>Miejsce pracy/posiadania kuźni</b>
Stanisław Kowański	Skrzypnia
Kuchler	Czermin
Kulse	Pieruszyce
Wiktor Markiewicz	Tursko
Michał Michalak	Pieruszyce
Franciszek Mocek	Sowina
Antoni Olejnik	Kotowiecko
Ignacy Ordziniak	Cieśle
Marcin Pacholczyk	Bronów
Ludwik Paradowski	Baranówek
Jan Peters	Broniszewice Nowe
Władysław Pik	Marszew
Kazimierz Pohl	Pleszew
Józef Staszkiwicz	Broniszewice
Łukasz Szymański	Szkudła
Śmieciński	Biniew/Września
Józef Tomczak	Lenartowice
Wacław Tuczyński	Pleszew
Jan Trzebniak	Jedlec
Józef Urban	Pleszew
Antoni Walczak	Droszew
Kazimierz Walendowski	Chorzew
Stanisław Witek	Kucharki
Jan Wygralak	Żegocin
Walenty Wróblewski	Kajew
Walenty Zawieja	Wszółów

Z powyższej tabeli wynika, że w roku 1928 było 52 członków cechu kowalskiego, z czego 7 kowali było członkami cechu w samym Pleszewie. Wówczas też, 15 lipca 1928 roku odbyły się uroczystości związane z przypadającym 75-leciem istnienia tego cechu. Brali w niej udział przedstawiciele władz, delegaci miejscowych cechów oraz cechów kowalskich sąsiednich powiatów. O godzinie 9<sup>30</sup> zebrani, z orkiestrą 70pp i sztandarami cechowymi, wyruszyli do kościoła farnego, gdzie dokonano poświęcenia nowego sztandaru. Przemawiał ks. Geldner. Chrzestnymi nowego sztandaru zostały panie Olejniczakowa, Pohlowa, Stragierowiczowa i Bogajewiczowa

oraz panowie Pyszkowski, Tuczyński i Wysocki<sup>96</sup>. Po powrocie z kościoła odbyło się uroczyste śniadanie w sali p. Marciniaka przy ul. Poznańskiej 3. Po śniadaniu zagał zebranie cechu Józef Kaczmarek i na przewodniczącego zaproponował Talarczyka – przewodniczącego cechu kowalskiego z Krotoszyna. Wtedy odczytano sprawozdanie z 75-letniej działalności. To było nader skromne sprawozdanie akcentujące szczególnie działalność cechu kowali w pierwszych latach jego istnienia, jeszcze w czasach zaborów. Rażąco mało w tym sprawozdaniu, bo liczącym niespełna 4 strony, zapisanym zresztą bardzo ładnym pismem, o działaniach cechu już w niepodległej Polsce. W tym sprawozdaniu jest passus, który głosi, że „(...) mistrzów można by naliczyć kilkadziesiąt (!), to liczba czeladników wynosi kilkaset”<sup>97</sup>. Nadany Statut cechu kowalskiego w Pleszewie<sup>98</sup> określał w roku 1928 wysokość wpisowego do cechu na 10 złotych i roczną składkę w wysokości 1 złoty i 50 groszy, płatną w ratach kwartalnych, czyli na kwartał wynosiło to 37,5 grosza. Przyjęto także wówczas zasadę, że zwyczajne walne zebrania odbywać się będą co pół roku, jedno w lipcu, a drugie w styczniu<sup>99</sup>. Do ważności uchwał zarządu potrzebna była co najmniej połowa członków zarządu. Nieobecność członka Zarządu na posiedzeniu podlegała karze 2 złotych<sup>100</sup>. Ogłoszenia cechu miały być publikowane w miejscowej gazecie, a sam cech nadal był nadzorowany przez Starostwo<sup>101</sup>.

#### Kowale miasta Pleszewa w latach 1929–1939<sup>102</sup>

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejsce wość	Egzamin mistrzowski	Miejsce wość	Przyjęty do cechu
Stanisław Banaszyński <sup>103</sup>	Pleszew				04.10. 1928	Krotoszyn	1928
Jan Bogajewicz <sup>104</sup>	Pleszew	16.06. 1858	02.01. 1875 <sup>105</sup>	Pleszew	1884	Pleszew	1884
Jan Chojnicki	Pleszew	14.09. 1864	04.04. 1882 <sup>106</sup>	Pleszew	03.10. 1897	Raszków	1895 <sup>107</sup>

<sup>96</sup>. MR. *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928, Protokół z uroczystego obchodu...*, s. 13–15.

<sup>97</sup>. MR. *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928, Sprawozdanie...*, s. 3.

<sup>98</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 2, s. 7–9.

<sup>99</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 2, s. 9.

<sup>100</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 2, s. 15.

<sup>101</sup>. 101 A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 2, s. 25.

<sup>102</sup>. Źródło: Pleszew – cechy 4, s. 16–19. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, MR; T.54.P.37. Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie. Kwestionariusz rejestracji zakładów rzemieślniczych złożony przez J. Urbana w 1945 r.

<sup>103</sup>. Nazwisko przekreślone.

<sup>104</sup>. Nazwisko przekreślone.

<sup>105</sup>. W roku 1926 podano datę 1879.

<sup>106</sup>. W roku 1926 podano datę 14 września.

<sup>107</sup>. W roku 1926 podano datę 1898 i chyba słuszną, bo nie można było wstąpić do cechu przed egzaminem mistrzowskim.

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejscowość	Egzamin mistrzowski	Miejscowość	Przyjęty do cechu
Józef Gościniak	Pleszew	15.03. 1912	17.11. 1937	Krotoszyn	14.05. 1938	Krotoszyn	15.04. 1939
Maciej Graczyk	Pleszew	30.01. 1878	12.04. 1898	Pleszew	14.09. 1901	Pleszew	13.11. 1901 <sup>108</sup>
Józef Kaczmarek	Pleszew	15.02. 1891 <sup>109</sup>	01.04. 1913	Pleszew <sup>110</sup>	19.04. 1922	Krotoszyn	19.04. 1922
Kazimierz Pohl <sup>111</sup>	Pleszew						
Ignacy Skubiszak Skubiszewki <sup>112</sup>	Pleszew	28.11. 1888	21.04. 1908	Mogilno	16.06. 1928	Bydgoszcz	1928
Strumpfa							
Edmund <sup>113</sup>	Pleszew						
Wacław Tuczyński	Pleszew	15.11. 1855	01.09. 1873 <sup>114</sup>	Kcynia	04.12. 1887	Gostyń <sup>115</sup>	1896
Józef Urban	Pleszew		05.04. 1924	Krzeszów	24.10. 1931	Krotoszyn	1922 <sup>116</sup>

Zatem kowali w samym mieście Pleszewie w roku 1929 było 10, a na pewno 8 (gdyby nie uwzględnić przekreślonego Stanisława Banaszyńskiego i Kazimierza Pohla). Ten ostatni wtedy nie należał do cechu. W porównaniu z rokiem 1926 pojawił się Stanisław Banaszyński (co prawda jego nazwisko jest przekreślone) i Józef Gościniak. W roku 1929 nie odnotowano Michała Straburzyńskiego i Michała Pohla, bowiem obaj zmarli w roku 1928<sup>117</sup>. Prawdopodobnie po Michale Straburzyńskim cechmistrzem cechu kowalskiego został Józef Kaczmarek<sup>118</sup>.

<sup>108</sup>. Nazwisko przekreślone, nie należał też do cechu.

<sup>109</sup>. W roku 1926 występuje pod nazwiskiem Skubiszak.

<sup>110</sup>. To był kowal narodowości niemieckiej i się wyprowadził.

<sup>111</sup>. Nazwisko przekreślone, nie należał też do cechu.

<sup>112</sup>. W roku 1926 występuje pod nazwiskiem Skubiszak.

<sup>113</sup>. To był kowal narodowości niemieckiej i się wyprowadził.

<sup>114</sup>. Pod rokiem 1926 podaję datę egzaminu czeladniczego na 1 września 1879.

<sup>115</sup>. W roku 1926 podano Kościan.

<sup>116</sup>. To chyba niemożliwe, bowiem egzamin czeladniczy zdał w 1924, a mistrzowski w 1931, chociaż warunek sine qua non był spełniony; od 1922 był właścicielem warsztatu.

<sup>117</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy4, s. 2–3.

<sup>118</sup>. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej...* op. cit., s. 116. Por. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, op. cit...s. 69, s.88.

## Kowale w powiecie pleszewskim w roku 1929<sup>119</sup>

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejscowość	Egzamin mistrzowski	Miejscowość	Przyjęty do cechu
Anastazy Andersz	Żegocin	19.01.1867	26.10.1884	Borek	14.03.1897 <sup>120</sup>	Pleszew	1897 <sup>121</sup>
Józef Andrzejewski	Gołuchów	09.01.1882	16.10.1923	Pleszew	24.03.1927	Krotoszyn	01.06.1927
Mieczysław Balcerzak	Bógwieszka	23.10.1882	06.08.1902	Strzelno	09.09.1909	Szczecin	01.01.1920
Franciszek Banachowski	Kurcew	04.10.1895	17.04.1915	Poznań	01.02.1922	Poznań	31.05.1937
Kazimierz Baranowski	Kuchary	24.03.1905	13.04.1924	Poznań	26.01.1937 <sup>122</sup>	Koźmin	15.11.1936
Wacław Borowski	Gołuchów	23.09.1890			27.03.1926	Krotoszyn	Wystąpił z cechu
Bormke	Wieczynek						
Piotr Budyh	Pieruszyce	05.12.1875			11.01.1900	Oborniki	28.10.1934
Dobroć	Macew						Wystąpił z cechu
Leon Doktor	Kuchary	06.04.1904	01.05.1928	Ostrów	18.08.1937	Krotoszyn	06.11.1937
Stanisław Dratkowski	Malinie	10.04.1890	19.07.1907	Pleszew	09.10.1920	Poznań	09.10.1920
Jan Duczmal	Dobra Nadzieja	18.06.1888			27.03.1926	Krotoszyn	1926
Wilhelm Düffert	Dobrzyca	08.08.1880	19.02.1900	Krotoszyn	05.10.1911	Leszno	01.07.1926
Gregor Ernst	Czarnuszka	06.04.1877	15.03.1895		07.10.1912	Leszno	1912
Jan Gawroński	Sobótka	09.05.1858	22.10.1907	Koźmin	19.04.1922	Krotoszyn	27.11.1928 <sup>123</sup>

<sup>119</sup>. Źródło: A P P Poznań, Pleszew – cechy 4, s. 16–32.

<sup>120</sup>. W roku 1926 podano luty.

<sup>121</sup>. Ta data jest prawidłowa, a nie data podana w roku 1926.

<sup>122</sup>. Tutaj chyba błąd wynikający z daty przyjęcia do cechu.

<sup>123</sup>. Tutaj dopisek, że zmarł.

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejscowość	Egzamin mistrzowski	Miejscowość	Przyjęty do cechu
Michał Jańczak	Gutów	14.09.1893	01.10.1912	Pleszew	03.04.1920	Poznań	1920
Janiak	Czermin	12.05.1890	04.04.1910	Ostrów	26.09.1925	Krotoszyn	1925
Antoni Jebasiński	Czarnuszka		1895	Dobrzyca	1901	Pleszew	1901
Franciszek Kark	Cieśle	25.11.1876	06.02.1898	Chodzież	05.11.1901	Piła	1901
Wincenty Kaczmarek	Gołuchów	08.07.1909	23.08.1930	Jarocin		Krotoszyn	1937
Jan Kempiański	Grudzielec	22.12.1872	22.05.1892	Ostrów	14.09.1897	Pleszew	1897
Józef Kempiański	Krzywosądów						
Kempiański	Kucharki						
Kempiański	Zawidowice						Członek honorowy
Jan Klaczyński	Gołuchów						Papierów mistrzowskich nie posiadał
Kościański	Czermin						
Ignacy Kowalski	Korzkwy	22.07.1902	19.10.1919	Pleszew	18.09.1926	Krotoszyn	10.10.1926 <sup>124</sup>
Stanisław Kowański	Karmin	10.09.1904			02.09.1928	Krotoszyn	01.10.1928
Stanisław Kowański	Skrzypnia						
Kuchler	Czermin						
Kulse	Pieruchy						
Wiktor Markiewicz	Tursko	05.09.1892			18.09.1926	Krotoszyn	01.10.1926

<sup>124</sup> Tutaj zapisano, że zmarł.

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejscowość	Egzamin mistrzowski	Miejscowość	Przyjęty do cechu
Michał Michalak	Pieruszyce	20.10.1864	28.04.1874	Pleszew	04.11.1895	Pleszew	1895
Michalak <sup>125</sup>	Żegocin	25.07.1893	31.03.1911	Koźmin	27.02.1928	Leszno	10.08.1932
Mocek	Sowina		23.03.1927	Krotoszyn			
Władysław Nadolski	Wieczyn	21.05.1900	18.06.1921	Jarocin	22.08.1931	Jarocin	Należał do cechu w Jarocinie
Antoni Olejnik	Kotowiecko	09.01.1887	04.01.1904	Poniec	26.09.1927	Krotoszyn	01.10.1928
Ignacy Ordziniak	Sobótka						1924
Ordziniak	Cieśle						
Bolesław Owczarski	Taczanów	24.01.1893	26.09.1910	Pleszew	28.09.1929	Krotoszyn	1928(?)
Marcin Pacholczyk	Bronów	23.10.1864	28.04.1874	Pleszew	04.11.1895	Pleszew	1895
Stanisław Pacholczyk	Bronów	24.04.1903			25.03.1929	Krotoszyn	01.07.1929
Ludwik Paradowski	Baranówek	18.07.1891	02.02.1910	Mogilno	10.04.1924	Krotoszyn	1924 <sup>126</sup>
Hubert Peters	Broniszewice	22.03.1904		Pleszew	29.04.1931	Krotoszyn	13.03.1939
Jan Peters	Broniszewice Nowe						Wystąpił z cechu
Władysław Pik	Marszew	17.06.1888			17.10.1925	Bydgoszcz	01.01.1927
Józef Staszkievicz	Broniszewice	17.02.1888	08.09.1919		16.09.1926	Krotoszyn	1926
Stanisław Szczepański	Sobótka	22.09.1909	06.11.1926	Pleszew	12.04.1930	Krotoszyn	27.08.1930

<sup>125.</sup> Imię trudne do odczytania.

<sup>126.</sup> Błędnie podana data 1 kwietnia, a powinno być 10 kwietnia.

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejscowość	Egzamin mistrzowski	Miejscowość	Przyjęty do cechu
Łukasz Szymański	Szkudła						
Śmieciński	Biniew <sup>127</sup>						
Józef Tomczak	Lenartowice	19.12.1871	22.01.1891	Dolsk	28.03.1901	Dolsk	08.08.1926
Jan Trzebniak	Jedlec	22.06.1892	26.09.1911	Pleszew	16.01.1923	Krotoszyn	01.07.1925, ale raczej od 16.01.1923
Klemens Tyborczyk	Pieruchy	28.12.1902	03.04.1920	Sępólno <sup>128</sup>	02.04.1928	Krotoszyn	22.04.1929
Stanisław Umiński	Krzywosądów	16.09.1906	15.05.1926	Śmigiel	11.04.1933	Leszno	1937
Antoni Walczak	Droszew	12.08.1856	15.10.1909	Ostrów	16.04.1912	Leszno	1919
Ludwik Walczak	Lubomierz	11.08.1904	18.04.1922	Pleszew	18.06.1938	Krotoszyn	29.01.1939
Kazimierz Walendowski	Chorzew						01.04.1937
Kazimierz Walendowski	Grab	09.02.1903	13.10.1927	Jarocin	06.06.1936	Krotoszyn	23.05.1937
Stanisław Walendowski	Korzkwy	04.04.1904	08.04.1922	Jarocin			06.12.1931
Władysław Walendowski	Tursko						
Stanisław Witek	Kuchariki						
Leon Wojciechowski	Lutyńia	29.03.1883		Strzelno		Krotoszyn	Wystąpił
Walenty Wróblewski	Kajew						

<sup>127.</sup> Tutaj jest zapis: Września, przedtem Biniew.

<sup>128.</sup> Sępólno Krajeńskie, dawniej Sępólno, a po niemiecku Zampenberg.

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Data urodzenia	Egzamin czeladniczy	Miejscowość	Egzamin mistrzowski	Miejscowość	Przyjęty do cechu
Jan Wygralak	Żegocin	13.06.1878	27.02.1897	Krotoszyn	29.03.1909	Leszno	1909
Walenty Zawieja	Wszółów	28.01.1872	05.03.1896	Pleszew	2/15.04.1900	Pleszew	01.04.1900 albo od 1921
Władysław Żuraszek	Twardów	03.09.1903	26.07.1928	Pleszew	07.10.1928		1928
Stanisław <sup>129</sup>	<sup>130</sup>	04.03.1885	11.11.1903	Windawy	28.02.1913	Windawy <sup>131</sup>	21.02.1934

W uzupełnieniu do powyższej tabeli należy dodać, że w Kurcwie – oprócz Franciszka Banachowskiego – był kowalem także Szczepan Wojnich, w Bronowie – oprócz Marcina Pacholczyka i Stanisława Pacholczyka (prawdopodobnie syna Marcina) – kowalstwem parał się także Władysław Nawrocki<sup>132</sup>.

Wielu pleszewskich rzemieślników, w tym może i kowali, działało w pleszewskim oddziale Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan założonym tutaj w roku 1933. Ponadto działało wówczas w Pleszewie także Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła<sup>133</sup>. Według zestawienia dokonanego przez R. Borkiewicza, a powtórzonego przez J. Piaseckiego, w Pleszewie w roku 1934 w cechu kowalskim było 51 kowali, w tym 20 mistrzów, a uczniów 16<sup>134</sup>. Wynikało by zatem z tego, że 15 było czeladnikami.

To powyższe zestawienie (w tabeli) kowali powiatu pleszewskiego w roku 1929 oddaje rzeczywiście stan z lat 1929–1939, bowiem są wśród nich tacy, którzy byli dopisywani, a do cechu wstąpili nawet w roku 1939, jak przykładowo Józef Gościniak (kował w mieście Pleszewie) czy Ludwik Walczak zapisany w styczniu 1939 roku, lub Hubert Peters, który wstąpił nawet do cechu w marcu 1939 roku. Można zatem spokojnie wyciągnąć wnioski, że w latach 1929–1939 było w samym mieście Pleszewie 10 kowali, a w powiecie (z pominięciem miasta) – 68. Z tych 10 kowali miejskich, 8 należało do cechu pleszewskiego. Spośród owych 68 kowali z terenów powiatu pleszewskiego do cechu należało 52<sup>135</sup>, z czego 4 wystąpiło, czyli wynika z tego, że kowali należących do cechu było 56. Zatem liczba kowali w powiecie

<sup>129</sup>. Nazwisko trudne do odczytania.

<sup>130</sup>. Brak podania miejscowości.

<sup>131</sup>. Miasto trudne do zidentyfikowania. Aż trudno zakładać, że ów kowal to przybysz z Windawy, czyli aż z Łotwy.

<sup>132</sup>. MR; T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie*. Kwestionariusze rejestracji zakładów rzemieślniczych składane w 1945 r.

<sup>133</sup>. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej...*, s.219–220.

<sup>134</sup>. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej...*, s. 219; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, ...op cit., s. 71.

<sup>135</sup>. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, ...op cit., s.88 to tę liczbę dla roku 1928 podaje ten autor.



pleszewskim oscylowała wokół 60. Najwięcej z nich miało swoje kuźnie – z natury rzeczy – w samym Pleszewie. W pozostałych wsiach na ogół było po jednym z kowali, ale były też i takie miejscowości, gdzie było ich więcej. W Gołuchowie było ich 4, z tego 1 z nich nie posiadał papierów mistrzowskich. W Broniszewicach było 2 kowali, a licząc tego z Broniszewic Nowych to nawet 3. W Bronowie było 2 (być może był to ojciec i syn), podobnie w Kucharach, Pieruchach, Pieruszycach i Żegocinie. Przeanalizowanie takiego dokumentu, jak ugoda o wyuczenie kowalstwa, pozwoliło zweryfikować i uzupełnić listę kowali w samym Pleszewie i w powiecie.

Oto lista uzupełniająca kowali z powiatu, najpierw pleszewskiego, a potem jarocińskiego:

1. Andrzej Banaszyk z Turska, gdzie był na pewno kowalem w roku 1923, 1924 i 1927, a zatem zapewne w latach 1923–1927<sup>136</sup>, a może i dłużej;
2. Maciej Błaszczak był kowalem w Marszewie w roku 1923<sup>137</sup>;
3. Klemens Borowski w Gołuchowie był na pewno kowalem w roku 1924<sup>138</sup>;
4. Ignacy Chojnicki wykonywał zawód kowala w Jedlcu. Jest odnotowany w roku 1921 i 1927<sup>139</sup>;
5. Stanisław Gibki był kowalem w miejscowości Grab w latach 1929–1937<sup>140</sup>;
6. Franciszek Karpiński był kowalem w Korzkwach na pewno w latach 1922–1926<sup>141</sup>;
7. Wincenty Kończak w roku 1924 był kowalem w Fabianowie<sup>142</sup>;
8. Józef Kwiatkowski był kowalem w Kajewie w roku 1923<sup>143</sup>;
9. Ludwik Paradowski jeszcze w roku 1929 był kowalem w Baranówku, a potem w roku 1939 w Fabianowie<sup>144</sup>;
10. Wilhelm Peters był kowalem w Sobótce w roku 1924, 1925 i w 1929; po roku 1932 Sobótka znalazła się w powiecie ostrowskim<sup>145</sup>;
11. Wincenty Politowicz był w roku 1923 kowalem w Lutyni<sup>146</sup>.

Prawdopodobnie to jednak jeszcze nie wszyscy kowale pracujący na wsiach powiatu pleszewskiego. Brak na przykład wymienionego Antoniego Kiełsińskiego, kowala w Brzeziu z roku 1931<sup>147</sup>, który być może był kowalem dominialnym, bo pracował w posiadłości Irmgard von Leese, a być może takim kowalem po nim był tam w roku 1932 Antoni Sobczak<sup>148</sup>. Podobna mogła być sytuacja Bolesława Owczarka, kowala z Taczanowa. Może i on pracował na rzecz hrabiostwa Taczanowskich<sup>149</sup>. Podobnie na Maliniu pracował jako kowal dominialny najpierw Józef Urban, a potem

<sup>136</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 74–77, s. 114–117, s. 291–294.

<sup>137</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 78–81.

<sup>138</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 126–129.

<sup>139</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 10–13; 323–326.

<sup>140</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 486–489 – z dokumentów wynika, że były to lata 1929–1932; 705–708 tutaj wzmiankuje się o nim w roku 1937.

<sup>141</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 42–45; 224–227.

<sup>142</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 130–133.

<sup>143</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 50–53.

<sup>144</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 812–815.

<sup>145</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 102–105; 142–145; 445–448.

<sup>146</sup>. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 86–89.

<sup>147</sup>. A. Słupianek, *Dzieje miejscowości Brzezie w świetle źródeł*, Pleszew 2014, s. 86.

<sup>148</sup>. Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 9, s. 40; por. Pleszew – cechy 12, s. 623–626.

<sup>149</sup>. Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 9, s. 7.

Stanisław Dratkowski<sup>150</sup>. Józef Urban jeszcze w roku 1926 był kowalem dominialnym pracującym na Maliniu w posiadłości Jouanne'a, a dopiero potem, na pewno od roku 1929, a prawdopodobnie wcześniej (bo kupił już w roku 1922 od Niemca H. Birke kuźnię na narożniku ulicy Podgórznej i Krótkiej) był w Pleszewie. Może to właśnie ci wszyscy wymienieni byli kowalami dominialnymi.

W dniu 25 stycznia 1937 roku Starostwo Powiatowe w Jarocinie zatwierdziło nowy statut Wolnego Cechu Kowalskiego działającego na obszarze miasta Pleszew i na całym obszarze byłego powiatu pleszewskiego. Skrzynia Bracka z ozdobnymi okuciami, zawierająca pieczęcie i księgi cechowe, podług zwyczajów cechowych, znajdowała się wówczas u starszego cechu Józefa Kaczmarka<sup>151</sup>.

Drogę do zawodu kowala zaczynało się od tego, że ojciec lub matka (ewentualnie opiekun) zgłaszali swojego syna do wybranego mistrza kowalskiego, a ten, gdy się zgodził przyjąć delikwenta na naukę, zgłaszał ten fakt do cechu i był on tam odnotowywany<sup>152</sup>. Ponadto taki rodzic musiał wpłacić tzw. wpisowe. W roku 1921 wpisowe za ucznia wynosiło 30 marek polskich<sup>153</sup>, od 1924 roku 10 złotych, a od 1937–6,50 złotych<sup>154</sup>. Opłaty za naukę nieraz bywały także uiszczane w naturze, płacono np. w pierwszym roku 4 centnary żyta i 10 centnarów ziemniaków. Nieraz bywała to także określona ilość mendeli jaj czy wymieniona ilość masła<sup>155</sup>. Bywały też wypadki, że na naukę kowalstwa przyjmowała ucznia Pleszewska Fabryka Wozów i Powozów. Przez pierwsze 4 tygodnie uczeń przyjęty był na próbę. Podczas trwania tej próby obie strony mogły odstąpić od ugody, bez żądania odszkodowania. Ugoda określała warunki, na jakich uczeń miał pobierać naukę. Na wypadek choroby ucznia opłacano kasę chorych i to kto ją opłacał regulowała umowa między mistrzem a rodzicem lub opiekunem ucznia. Najczęściej kasę chorych opłacał ojciec lub matka, nieraz i mistrz, ale zdarzało się, że do opłaty zobowiązywało się Dominium, jak w przypadku Andrzeja Matyjaszczyka dominium Bógwidze, Jana Głowińskiego w Kuczkowie czy Jana Kałużnego w Kotowiecku, czy też podmiot określany w źródłach jako majątność<sup>156</sup>. Umowy przewidywały konsekwencje za ich zerwanie, czy to przez ucznia, czy przez mistrza. Owe ugody zobowiązywały uczniów do pilnego i sumiennego wykonywania obowiązków, a także do pilnego uczęszczania do szkoły. Zakazywały uczestniczenia w jakichkolwiek zebraniach politycznych. Ojciec, matka lub opiekun byli zobowiązani do pokrycia ewentualnych szkód, które uczeń narobił, oczywiście

150. MR, T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie; Księga ewidencji skladek cechu kowalskiego w Pleszewie z lat 1938–1939*, s. 1.

151. MR, T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie*; s. 28 J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, ...op cit., s. 88; tutaj błędnie podany dzień 21 stycznia 1937 roku jako dzień zatwierdzenia owego statutu.

152. Por. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s.118–119. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 8, s. 62–78.

153. A P P Poznań, Pleszew – cechy 3, s. 107–108.

154. A P P Poznań, Pleszew – cechy 3, s. 107–108.

155. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 2–815. por. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, op. cit., s. 69.

156. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 2–815, konkretnie odnośnie Andrzeja Matyjaszczyka, s. 91. Określenie majątność znaleziono przy nazwisku Jana Nowaka, który miał pobierać naukę u Jana Trzebniaka w Jedlcu, i Stanisława Matuszaka, który miał pobierać naukę u Kazimierza Baranowskiego w Kucharach.

o ile mu to udowodniono<sup>157</sup>. Tylko w latach 1926–1939 wpisano 162 uczniów, chociaż z innych obliczeń wynika, że było ich ponad 200, dokładnie 207<sup>158</sup>. W nauce kowalstwa miały pomagać specjalnie do tego przygotowane podręczniki<sup>159</sup>. Po odbyciu nauki uczniowskiej, mistrz (w niewielu wypadkach była to Pleszewska Fabryka Wozów i Powozów) zgłaszał swojego ucznia na egzamin czeladniczy<sup>160</sup>. Wymagano też pewnej dozy koniecznego wykształcenia ogólnego od takiego ucznia kowalskiego, który szykował się do egzaminu czeladniczego po odbyciu praktyki uczniowskiej<sup>161</sup>. Sam egzamin czeladniczy też trzeba było opłacić<sup>162</sup>. W skład komisji egzaminacyjnej wchodził; przewodniczący oraz dwaj ławnicy, jeden spośród mistrzów, a drugi spośród czeladników<sup>163</sup>. Większość zdawała egzamin czeladniczy na ocenę dostateczną, chociaż bywały, ale wyjątki z oceną dobrą, a nawet i bardzo dobrą. Bywało też i tak, ale nadzwyczaj rzadko, że delikwent nie zdał egzaminu czeladniczego<sup>164</sup>. Zdający otrzymywał dwie oceny: jedną z teorii, a drugą z wykonania konkretnej pracy kowalskiej<sup>165</sup>. Takie wyzwolenie czeladnika też trzeba było opłacić<sup>166</sup>. Odbywało się ono często bardzo uroczyście, a wręczenie świadectw czeladniczych poprzedzała, nieraz w wypadku pleszewskiego cechu kowalskiego, piękna przemowa samego cechmistrza Michała Straburzyńskiego<sup>167</sup>. Po zdaniu takiego egzaminu ponownie trzeba było opłacić wpisowe dla czeladnika, które w roku 1921 wynosiło 90 marek polskich<sup>168</sup>. I to nie koniec, bowiem wstępne dla mistrza też trzeba było opłacić. W roku 1922 owe wstępne wynosiło 500 marek polskich<sup>169</sup>.

Egzaminy mistrzowskie z natury rzeczy odbywały się rzadziej niż egzaminy czeladnicze. Spośród tych mistrzów powiatu pleszewskiego z lat 1929–1939 egzamin mistrzowski w samym Pleszewie zdawali Anastazy Andersz z Żegocina (1897), Walenty Darowny z Kuczkowa (1895), Antoni Jebasiński z Czarnuszki (1901), Jan Kempieński z Grudzielca (1897), Michał Michałak z Pieruszyc (1895), Marcin Pacholczyk z Bronowa (1895), Walenty Zawieja z Wszółowa (1900). Nie było to zresztą istotne, gdzie który mistrz zdawał egzamin mistrzowski. Poza tym najwięcej egzaminów mistrzowskich zdawano w Krotoszynie, bo aż 22, w Lesznie 6, w Poznaniu 3, oraz po jednym w Bydgoszczy, Dolsku, Koźminie, Jarocinie, Obornikach, Pile i Szczecinie<sup>170</sup>.

157. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 2–815.

158. A P P Poznań, Pleszew – cechy 9, s. 1–62. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 2–815.

159. A P P Poznań, Pleszew – cechy 3, s. 127–129.

160. A P P Poznań, Pleszew – cechy 9, s. 1–62. Umowę zawieraną przez Pleszewską Fabrykę Wozów i Powozów podpisywał Józef Kaczmarek.

161. A P P Poznań, Pleszew – cechy 3, s. 11.; por. A P P Poznań, Pleszew – cechy 6, s. 55–81. Por. A P P Poznań, Pleszew – cechy 9, s. 1–62. por. A P P Poznań, Pleszew – cechy 12, s. 2–815.

162. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s.118–119.

163. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 7, s. 141–452. *Regulamin komisji egzaminacyjnej*. Tam & 17. MR; T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie*.

164. A P P Poznań, Pleszew – cechy 6, s. 55–81; szczególnie s. 75–77.

165. A P P Poznań, Pleszew – cechy 7, s. 141–452. Całość tych spraw związanych z egzaminem czeladniczym regulował *Regulamin komisji egzaminacyjnej*. Tam & 6–11. MR; T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie* (Józef Kaczmarek).

166. A P P Poznań, Pleszew – cechy 3, s. 112–114.

167. A P P Poznań, Pleszew – cechy 3, s. 125–126.

168. A P P Poznań, Pleszew – cechy 3, s. 107–108.

169. A P P Poznań, Pleszew – cechy 3, s. 112–114.

170. A P P Poznań, Pleszew – cechy 4, s. 16–32.

## Lokalizacja kuźni w Pleszewie<sup>171</sup>

Imię i nazwisko kowala	Lokalizacja kuźni
Stanisław Banaszyński (rok 1929)	ul. Piaski 24
H. Birk w roku 1921	W r. 1921 lub 1922 wyprowadził się i sprzedał swoją kuźnię Józefowi Urbanowi.
Jan Bogajewicz	ul. Garncarska 1
Jan Chojnicki	ul. Kaliska 17
Józef Gościniak	ul. Kilińskiego <sup>172</sup>
Maciej Graczyk	ul. Kaliska 21
Józef Kaczmarek	Narożnik dzisiejszej ulicy Lipowej i Poznańskiej; ul. Poznańska 61
Michał Pohl	ul. Garncarska <sup>173</sup> lub Szkolna <sup>174</sup>
Kazimierz Pohl	ul. Kaliska 37
Michał Straburzyński	?
Wacław Tuczyński	U wylotu ulicy Poznańskiej 56
Józef Urban	Narożnik ulicy Podgórznej i Krótkiej
Ignacy Skubiszewski	?
Edmund Strumpf	ul. Wodna <sup>175</sup>

Dokonałem porównania zestawienia kowali w Pleszewie i w powiecie z roku 1929 z ewidencją nazwisk tych, którzy zapłacili składki do cechu kowalskiego w roku 1938 i 1939. Pod rokiem 1938 i 1939 spośród kowali z samego Pleszewa nie ma wymienionych Kazimierza Pohla, Ignacego Skubiszewskiego i Wacława Tuczyńskiego<sup>176</sup>. Może po prostu nie zapłacili obowiązujących składek. Odnośnie natomiast kowali z terenów byłego powiatu pleszewskiego to Jan Duczmal w roku 1929 był kowalem w Dobrej Nadziei, a w roku 1939 był w Zielonej Łące. Ludwik Paradowski w roku 1929 był kowalem w Baranówku, a w latach 1938–1939 w Taczanowie. Tam w Taczanowie w roku 1939 był kowalem także Bolesław Owczarek. Ponadto warto odnotować także, że niejaki Gibki był w latach 1938–1939 kowalem w miejscowości Grab, Wojciech Guz w tym czasie był w Kowalewie, Józef Stęcel w Grodzisku, a Jan Malecha w Żychlinie.

<sup>171</sup>. Źródło: A P P, Akta miasta Pleszew, Pleszew – cechy 3; A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 9, s. 62. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, op. cit., s.87; autor wspomina tylko Wacława Tuczyńskiego, który miał kuźnię u wylotu ulicy Poznańskiej; A P P, Akta miasta Pleszew, Pleszew – cechy 12, s. 2–815, s. 18–21, 453, 504, 668, 684, 413, 496–499. MR. T.54. P.37 Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie, Jak obliczać podatki, Poznań 1947. Wywiad z Tomaszem Vogtem. Por. także MR, T.54.P.37 Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie (Józef Kaczmarek), *Księga ewidencji składek cechu kowalskiego w Pleszewie*, s.1–4.

<sup>172</sup>. Informacja uzyskana od Ewarysta Szpunta.

<sup>173</sup>. Informacja od mgra Wiktora Bilińskiego.

<sup>174</sup>. Informacja uzyskana od Andrzeja Fabiszewskiego.

<sup>175</sup>. Informacje uzyskane od mgra Adama Staszaka.

<sup>176</sup>. MR, T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie, Księga ewidencji składek cechu kowalskiego*, s. 1–4.

Wymieniono tutaj w roku 1938 także niejakiego Szyszkę, ale nie wiadomo, w jakiej wiosce był on kowalem<sup>177</sup>.

Posiadanie kuźni lub jej dzierżawienie było warunkiem sine qua non członkostwa w cechu. W *Statucie cechu* zatwierdzonym w roku 1937 w paragrafie piątym był zapis, że „członkiem cechu może być każdy rzemieślnik prowadzący w okręgu Cechu *samoistnie warsztat kowalski*”<sup>178</sup>. Taki warsztat nazywany był kuźnią. W kuźniach podkuwano konie i w tym celu wykonywano najczęściej podkowy. Poza tym wykonywano najróżniejsze inne rzeczy, jak na przykład noże, gwoździe, haki, zamki, nawet garnki, a także elementy sakralne, najczęściej krzyże. Na wyposażenie kuźni składały się palenisko, miechy, koryto z wodą, a także narzędzia kowalskie<sup>179</sup>. Palenisko to część pieca lub kotła, w którym odbywało się spalanie. W kuźniach pleszewskich okresu międzywojennego spalano najczęściej węgiel. Wynika to z faktu, że na zebraniach cechu kowalskiego były omawiane nie tylko sprawy cen na roboty kowalskie, ale też i sprawa ilości i dowozu węgla zaprzętała uwagę mistrzom kowalskim, a nawet poruszano to na zebraniach walnych<sup>180</sup>.

Miechy – większe i mniejsze, gruszkowate i kwadratowe – były też stałym wyposażeniem warsztatu kowalskiego. Za pomocą skórzanych, ręcznie wprawianych w ruch miechów, doprowadzano powietrze do ogniska w kuźni. Miechy umieszczane bywały przeważnie z lewej strony ogniska. Taki miech działał na zasadzie pompy ssąco-tłoczącej, która zapewniała dopływ tlenu do ogniska, początkowo nierównomierny (miechy jednodzielne albo jednokomorowe). Po to, by uzyskać równomierny dopływ tlenu, a także możliwość kontrolowania go i tym



Palenisko z kuźni pleszewskiego kowala Józefa Urbana. Kuźnia usytuowana była na skrzyżowaniu ulicy Krótkiej i Podgórznej w Pleszewie. Obecnie mieści się tu Muzeum Rzemiosła założone przez Grażynę i Tomasza Vogtów. Fot. Andrzej Szymański.

samym regulowania wielkości płomienia oraz temperatury żaru w palenisku, trzeba było podzielić wnętrze miecha na dwie nierównej wielkości komory. W miechu dwukomorowym górna komora składała się z dwu fałdów, dolna natomiast z jednego. Powietrze wessane przez wycięty otwór do dolnej komory, przedostawało się następnie do komory górnej, skąd uchodziło przez dyszę, osadzoną u wylotu,

<sup>177</sup> Ibidem, s. 1–4. Odnotowani zostali w latach 1938–1939 w tych samych miejscowościach także Szymański w Szkudli, Mocek w Sowinie, Wojciechowski w Lutyni i Sobczak w Brzeziu, ale te nazwiska są tu przekreślone.

<sup>178</sup> MR, T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie, Statut cechu...* s. 5

<sup>179</sup> Wikipedia, wolna encyklopedia, dostęp 2021-10-12.

<sup>180</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, s. 11, 101- tutaj mowa o węglu, s.106, 107–108.

czyli rurę w kształcie ostrosłupa. Działo się to przy pomocy kowala pociągającego za uchwyt, znajdujący się pod miechem i połączony łańcuchem. Wyróżnić można było dwa typy miechów: powszechne miechy poziome i miechy pionowe, mniej funkcjonalne i rzadko używane. Miech poziomy dostarczał powietrze zarówno w pozycji ściągniętej (ruch deski w dół), jak i rozłożonej (ruch deski w górę), miech pionowy – tylko w momencie ściągania<sup>181</sup>. Na wyposażeniu każdej kuźni musiało być też koryto z wodą, która była niezbędnie potrzebna do hartowania stali<sup>182</sup>.



Miech z kuźni Józefa Urbana w Pleszewie z okresu międzywojennego, usytuowanej na skrzyżowaniu ulicy Krótkiej i Podgórznej w Pleszewie. Obecnie Muzeum Rzemiosła. Fot. Andrzej Szymański.



Typowe kowadło kowalskie jednoróżne z kuźni Józefa Urbana w Pleszewie. Obecnie w zbiorach Muzeum Rzemiosła. Fot. Andrzej Szymański.

Do głównych narzędzi kowalskich, używanych w okresie międzywojennym w Pleszewie i nie tylko, należały kowadła. Kowadło to stalowa podstawa, na której spoczywał przedmiot przez kucie ręczne obrabiany, na przykład podkowa. Były kowadła jednoróżne i dwuróżne. Kowadła jednoróżne różniły się między sobą wagą. Mogły być 25-, 50-, 65-, 100-, 150-, a nawet 200-kilogramowe. Podobnie kowadła dwuróżne. Mogły ważyć 29,5 kg, 100 kg, 150 kilogramów, a nawet 250 kilogramów<sup>183</sup>.

Podstawowym narzędziem pracy kowali były młoty i szczypce, które służyły mistrzowi kowalskiemu do przytrzymywania obrabianego przedmiotu. Młoty były też różnego rodzaju. Rozróżniano młoty, także w zależności od wagi i od długości trzonka danego młota.

Były też w użyciu pleszewskich kowali różnego rodzaju inne narzędzia, jak choćby te wyeksponowane poniżej.

Reasumując, cechmi-  
strami kowali pleszewskich

<sup>181</sup>. Miech kowalski z Muzeum Etnograficzne w Krakowie, dostęp 2021-10-12.

<sup>182</sup>. Kuźnia – Wikipedia, wolna encyklopedia, dostęp 2021-10-12.

<sup>183</sup>. Kowadło – Wikipedia, wolna encyklopedia, dostęp 2021-10-12.



Typowe kowadło dwurożne.

Źródło: [www.static5.maszynypolska.pl](http://www.static5.maszynypolska.pl)



Szczypce i młot z kuźni Józefa Urbana w Pleszewie. Fot. Andrzej Szymański.



Stół, a właściwie warsztat z narzędziami kowalskimi z kuźni Józefa Urbana. Zbiór Muzeum Rzemiosła w Pleszewie. Fot. Andrzej Szymański.

w okresie II Rzeczypospolitej byli Michał Straburzyński w latach 1895–1928, a następnie Józef Kaczmarek.

#### Liczba kowali w mieście Pleszewie i w powiecie<sup>184</sup>

	1919	1922	1924	1926	1928	1929–1939
<b>Pleszew</b>		11		10	7	10/8
<b>Powiat pleszewski</b>		43		39	45	68/52
<b>RAZEM</b>	<b>36</b>	<b>54</b>	<b>55</b>	<b>49</b>	<b>52</b>	<b>78/60</b>

<sup>184</sup> Źródła: A P P. Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 3, Pleszew – cechy 4, Pleszew – cechy 5, Pleszew – cechy 12. Zob. także: Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928. Spis członków cechu kowalskiego, s. 7–8.

## Bibliografia

### Źródła.

#### Źródła archiwalne

**Dostępne także w formie zdigitalizowanej w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.**

A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 1.

A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew-cechy 2.

A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 3.

A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew-cechy 4.

A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew-cechy 5.

A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew-cechy 6.

A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew-cechy 7.

A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew-cechy 8.

A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 9.

A P P Poznań, Pleszew, Pleszew-cechy 12.

**Muzeum Regionalne w Pleszewie;** M R, T.54.P.37. *Dokumenty cechowe wolnego cechu kowalskiego w Pleszewie* (Józef Kaczmarek).

M R, *Statut cechu kowalskiego*

M R, *Regulamin komisji egzaminacyjnej czeladniczej*

M R, *Księga ewidencji składek cechu kowalskiego w Pleszewie za lata 1938–1939.*

M R, *Złota Księga Cechu Kowalskiego w Pleszewie 1853–1928.*

#### Źródła drukowane

Szymański A., *Pleszew w XVIII wieku w świetle spisów pruskich*, Pleszew 1996.

#### Netografia

Wikipedia, wolna encyklopedia, dostęp 2021–10–12.

[www.static5.maszynypolska.pl](http://www.static5.maszynypolska.pl)

#### Opracowania

Borkiewicz R. *W dobie II Rzeczypospolitej*, s.211–260; [w:] *Dzieje Pleszewa*, Kalisz 1989.

Kryszak F., *Dzieje miasta Pleszewa – na podstawie źródeł historycznych*, Pleszew 1938.

Piasecki J., *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, Pleszew 1993.

Słupianek A., *Dzieje miejscowości Brzezcie w świetle źródeł*, Pleszew 2014.

Szymański A., *Pleszew w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Pleszewa*, op. zbiorowe pod red. Mariana Drozdowskiego, K T P N, Kalisz 1989.

Szymański A., *Proces likwidacji powiatu pleszewskiego sfinalizowany w roku 1932*, Rocznik Pleszewski 2017, Pleszew 2018, s. 94–100.

Tuczyńska K, Marciniak T, *Rodzina Tuczyńskich*, Rocznik Pleszewski 2004, Pleszew 2005, s. 35–41.



KS. DR MICHAŁ SOŁOMIENIUK

## BRONISŁAW TOMASZEWSKI – ŻOŁNIERZ POWOJENNEGO PODZIEMIA

**Pracownik kolei wąskotorowej w Pleszewie, następnie właściciel warsztatu mechanicznego w Sławoszewie, a także wiejski animator kultury śpiewaczej: takim zapamiętano Bronisława Tomaszewskiego. Mało kto jednak wie, że ten mieszkaniec Sławoszewa był też przez dłuższy czas po wojnie w partyzantce antykomunistycznej.**

Bronisław Tomaszewski urodził się 20 sierpnia 1925 roku w Sławoszewie k. Pleszewa z rodziców Stanisława, „listowego”, i Ireny z domu Rutkowskiej<sup>1</sup>. Bronisław był pierwszym dzieckiem swoich rodziców. Jego młodsza siostra Regina urodziła się w Sławoszewie w roku 1926<sup>2</sup>, najmłodsza zaś, Zofia, w Powidzu, w roku 1929<sup>3</sup>. Oznacza to, że między jesienią 1926 a wiosną 1929 roku rodzina Tomaszewskich przeprowadziła się do Powidza. Stanisław Tomaszewski w Powidzu nadal był listonoszem, zatem były to przenosiny służbowe. Bronisław zaczął uczęszczać do szkoły powszechnej w Sławoszewie w roku 1932, jednak już w roku 1935 jego ojciec Stanisław został wysłany wraz ze swoją rodziną na służbę do nadgranicznej miejscowości Stołpce na Kresach (obecnie w obwodzie mińskim na Białorusi). Tam Bronisław ukończył w 1939 roku szkołę powszechną. W Stołpcach zastał rodzinę Tomaszewskich wybuch wojny i najazd sowiecki. Stanisławowi, jako polskiemu urzędnikowi, groziła wywózka na Syberię, która dotknęłaby także żonę i dzieci. Według przekazu rodzinnego Tomaszewscy użyli fortelu, dzięki któremu wrócili w listopadzie 1939 roku do Powidza, czyli pod okupację niemiecką. W sierpniu 1941 roku Bronisław rozpoczął naukę zawodu ślusarza w warsztatach kolei powiatowej (wąskotorówki) w Gnieźnie. Pracował tam do 25 października 1943 roku, po czym został przymusowo wysłany na roboty w nieustalone miejsce. Wiadomo jedynie, że pracował tam również w warsztacie.

Wyzwolenie spod okupacji niemieckiej wiązało się z zaprowadzeniem władzy „ludowej”. We wspomnieniach wielu prostych ludzi, mieszkańców Wielkopolski, władza ta w roku 1945 wcale nie była koryfeuszem porządku i sprawiedliwości społecznej. Stacjonująca na tych terenach do późnej jesieni 1945 roku Armia Czerwona narzuciła kontyngent (jak wcześniej robili to Niemcy), ale też jej żołnierze dopuszczali się masowo gwałtów, grabieży i napadów. Polska milicja była wobec tego bezradna. Znienawidzonymi przedstawicielami nowej polskiej władzy stawali się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, sekretarze PPR, niektórzy milicjanci. Należy podkreślić, że do działań antykomunistycznych przystępowali nie tylko ci, którzy dla komunistów z założenia byli wrogami klasowymi, ale liczni niezamożni mieszkańcy wsi i miasteczek. Sowieckiemu i rodzimemu bezprawiu przeciwstawiły

1. W. Handke, Zielony Trójkąt Wyklętych. Września – Gniezno – Konin 1945–1946, Warszawa 2017, s. 246; Archiwum Parafii Sławoszew, liber baptisatorum (1904–1949), wpis 32/1925.

2. Archiwum Parafii Sławoszew, liber baptisatorum (1904–1949), wpis 27/1926.

3. AAG, AP 166 sygn. 11, wpis 26/1029.

się w Wielkopolsce różne, tworzące się „ad hoc” związki zbrojne, zazwyczaj uważające się za kontynuację Armii Krajowej. Jednym z nich był oddział „Zielony Trójkąt” pod dowództwem ppor. Leona Wesołowskiego ps. „Wichura”. Operował on w okolicach Konina, Wrześni i Gniezna od lipca do listopada 1945 roku. Wesołowski ze swoimi ludźmi przygotowywał się do kolejnej wojny światowej, w wyniku której miał objąć władzę w Polsce legalny rząd londyński. Oddział zdobywał zatem broń i wyposażenie wojskowe oraz środki transportu od milicji, „ludowego” Wojska Polskiego, czerwonoarmistów. Zastraszał ubeków i działaczy partyjnych, szczególnie gorliwych w szkoleniu ludności i zaprowadzaniu sowieckiego ładu. Niszczył akta kontyngentowe, dokonywał też akcji ekspropriacyjnych w urzędach i upaństwowionych zakładach pracy (nigdy wobec osób prywatnych, chyba, że chodziło o zdobycie broni).

Nie są znane motywy, dla których Bronisław Tomaszewski wstąpił do oddziału Leona Wesołowskiego. Wiemy, że był w nim od września 1945 roku. Prawdopodobnie przebywał cały czas „w lesie”, w bazie partyzanckiej w pobliżu Anielewa. W końcu września wziął udział w zdobyciu samochodu, należącego do WUBP w Kielcach. Brał udział w zbrojnym rajdzie na majątek rolny Osowiec w gminie Orchowo w powiecie słupeckim (12 października), w czasie którego Wesołowski zarządził zebranie robotników, wygłosił antykomunistyczne przemówienie i spalił legitymacje członkom PPR. Niedługo później (20 października) uczestniczył w rozbrojeniu posterunku milicji w Borzykowie, w akcji ekspropriacyjnej w mleczarni w Lisewie w gminie Skulsk (27 października), w czasie której za pokwitowaniem zabrano masło i gotówkę. Bronisław był też na akcji w Żerkowie (28 października), kiedy to żołnierze Wesołowskiego sterroryzowali i rozbroili placówkę milicji oraz UB, zabierając m. in. listę agentury. W drodze powrotnej doszło dwukrotnie do wymiany ognia z napotkanymi żołnierzami sowieckimi. Wkrótce potem Tomaszewski wziął udział w akcji „Zielonego Trójkąta” na cukrownię Gosławice pod Koninem (6 listopada). W trakcie tej akcji partyzanci zdobyli paliwo do samochodów oraz cukier. Niedługo później (7 lub 8 listopada) Bronisław należał do piętnastoosobowego pododdziału, który napadł i rozbroił placówkę milicji w Powidzu, zdobywając broń i maszynę do pisania. Z kolei 16 listopada był w pięcioosobowym patrolu pod dowództwem samego „Wichury”, który zdobył pod Strzałkowem samochód ciężarowy i beczki z benzyną. Dzień później zdobyta ciężarówka posłużyła do wypadu na posterunek MO w Kleczewie, w czasie którego pobito sekretarza PPR Walczaka, zabrano broń i motocykl. Tomaszewski brał udział również i w tej akcji. Na początku listopada doszło do nieszczęśliwego wypadku: jeden z żołnierzy oddziału, Franciszek Leszczyński, został przypadkowo postrzelony przez kolegę z oddziału. Ranny został zawieziony do szpitala w Strzelnie, gdzie później aresztowano innego członka oddziału, Arkadiusza Gazińskiego „Jelenia”. Akcja odbicia „Jelenia”, w której brał udział także Tomaszewski, nie powiodła się, a w jej trakcie został postrzelony, a następnie zabity dowódca, Leon Wesołowski<sup>4</sup>. Miało to miejsce 21 listopada 1945 roku. Po śmierci dowódcy nastąpiła częściowa likwidacja oddziału. Tomaszewski udał się na Ziemię

<sup>4</sup> Opis działalności Tomaszewskiego z okresu walki w ramach „Zielonego Trójkąta” za: W. Handke, *Zielony Trójkąt Wyklętych...*, s. 86–95, 98 oraz na podstawie odpisu zeznania, złożonego przez B. Tomaszewskiego w chwili ujawnienia się w roku 1947: IPN Po 003/382, t. 1: Rozpracowanie obiektowe kryptonim „Wichura”, „Zielony Trójkąt” dot. członków nielegalnej organizacji, działającej na terenie powiatów: wrzesińskiego, konińskiego i gnieźnieńskiego, s. 391–392.

Zachodnie, do Starogardu. Przebywał tam przez nieustalony czas (brak bliższych danych o tym okresie jego życia), następnie przeniósł się na Śląsk, do Katowic i tam ponownie związał się z partyzantką antykomunistyczną. W grudniu 1946 roku wstąpił do około dwudziestoosobowego oddziału NSZ pod dowództwem „Wichury”, którego nazwiska nie udało się ustalić<sup>5</sup>. Tomaszewski mówił o nim jako o „oddziale świętokrzyskim NSZ”, uzbrojonym w ręczny karabin maszynowy, karabiny, broń krótką i granaty. Miał w tym oddziale przebywać między 26 grudnia 1946 a 20 stycznia 1947 roku. W okresie tym oddział miał nie dokonywać żadnych akcji. W związku z amnestią, ogłoszoną przez komunistów 22 lutego 1947 roku, większość partyzantów postanowiła się ujawnić i zaprzestać działalności. Sprzeciwił się temu dowódca, nakazując swoim podwładnym zdanie broni i udanie się w ich rodzinne strony. Tak też uczynił i Bronisław. Stawił się on 10 marca 1947 roku w PUBP w Gnieźnie i złożył zeznania na temat swojej działalności w „Zielonym Trójkacie”, a następnie w śląskim NSZ. Oświadczył wówczas, że udaje się na pobyt stały do KłECKA. Niestety, nie wiadomo, kto z jego bliskich wówczas tam mieszkał. Według tradycji rodzinnej Tomaszewscy mieszkali krótko po wojnie w Gnieźnie przy ul. Matejki. Pierwszą pewną datą po ujawnieniu się jest 22 kwietnia 1947 roku, kiedy to Bronisław figuruje jako uczestnik spotkania organizacyjnego reaktywowanego po wojnie chóru „Cecylia” w jego rodzinnej wsi Sławoszew<sup>6</sup>. Już w chwili akcesu do koła śpiewaczego Bronisław pracował w Pleszewie<sup>7</sup>. Miejscem pracy były warsztaty Krotoszyńskiej Kolei Dojazdowej<sup>8</sup>. Jednocześnie Tomaszewski uzupełniał swoje kształcenie zawodowe. W kwietniu 1948 roku jako ekstern złożył egzamin z zakresu Publicznej Szkoły Doksztalającej Zawodowej i uzyskał wynik dobry. Natomiast we wrześniu tegoż roku w Pleszewie, przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, złożył pomyślnie egzamin czeladniczy w rzemiośle ślusarskim (budowa i naprawa maszyn). Po egzaminie rozpoczął pracę w swoim fachu w Parowozowni Krotoszyńskiej Kolei Dojazdowej w Witaszycach, która trwała do 20 stycznia 1951 roku. Następnym miejscem pracy Bronisława były warsztaty teje kolejki w Pleszewie.

Bronisław zawarł związek małżeński w kościele w Sławoszewie w czerwcu 1949 roku z Heleną Góralczyk, lat dwadzieścia dwa, ze Sławoszewa<sup>9</sup>. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w pobliskim Parzewie. Małżonkom urodziły się następujące dzieci: Irena (1949), Ewa (1950), Maria Teresa (1952), Jan (1953), Alina (1955), Jadwiga Magdalena (1956).

Według relacji córki Aliny jej ojciec był ciągle inwigilowany przez tajnych pracowników bezpieczeństwa, szykanowano go za odmowę wstąpienia do partii komunistycznej,

5. Jeśli przyjąć, że nie chodziło o NSZ (funkcjonariusze UB często zamiennie stosowali w protokołach zeznań identyfikację grup podziemnych z AK i z NSZ), i nie chodziło dokładnie o Śląsk, w grę wchodziłby jeszcze Jan Siewiera ps. „Wicher”, który działał ze swoim oddziałem KWP na południowy wschód od Wielunia, a sam wcześniej był związany z podziemiem narodowym., por. K. Pieciak, Ppor. Jan Siewiera ps. Wicher – żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych i Konspiracyjnego Wojska Polskiego, w: Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego 46 (2015), s. 45.

6. J. Jajor, Śpiewactwo na ziemi jarocińskiej, Jarocin 2001, s. 76. Chór powstał w roku 1906.

7. Muzeum Regionalne w Jarocinie, Zeszyt do protokołów Koła Śpiewu w Sławoszewie rok 1947[-1954], D-1.640/1, s. 2 i 7 [nlb].

8. Informacje o pracy na kolei za: PKP S.A. Centrala Biuro Spraw Pracowniczych Zamiejscowy Wydział Dokumentacji w Sosnowcu, Akta osobowe Bronisława Tomaszewskiego

9. Archiwum Parafii Sławoszew, liber copulatorum (1885–1950), wpis 5/1949.

pozbawiano możliwości doskonalenia zawodowego lub zaniżano uzyskane w jego trakcie wyniki. Po ukończeniu kursu spawacza w Poznaniu<sup>10</sup> kierownik kursu wprost oświadczył Bronisławowi, że może mu zaliczyć ukończenie szkolenia z najniższą notą, chociaż kursant zasłużył na wyróżnienie, gdyż takie przyszło polecenie „z góry”. Te szykany uniemożliwiały mu drogę awansu zawodowego.

Bronisław miał talent organizacyjny i zacięcie społecznikowskie, o czym świadczy jego wieloletnia działalność we wspomnianym sławoszewskim kole śpiewaczym. W lutym 1950 roku ukonstytuował się w nim nowy zarząd, w którym Bronisław został skarbnikiem. Od ponad pół roku prezesem koła nie był już ksiądz proboszcz, zapewne z powodu nacisków politycznych, jednak chór nadal miał w repertuarze połowę pieśni kościelnych<sup>11</sup>. Koło organizowało życie kulturalne we wsi i okolicy organizując np. „zabawy letowe”, dożynki, koncerty kolęd, wyjazdy do Poznania na opery, wycieczki-pielgrzymki do Częstochowy, brało też udział w konkursach i przeglądach chórów. Uczestniczyło w życiu religijnym swojej parafii, angażując się np. w budowę ołtarzy polowych. W marcu 1959 roku Bronisław został prezesem koła<sup>12</sup>. Z protokołów posiedzeń walnych i posiedzeń zarządu daje się odczuć, że koło, którego dyrygentem był organista, nie cieszyło się szczególnym wsparciem miejscowych władz. Druhowie śpiewacy nie mieli stałego miejsca na próby, które zmuszeni byli odbywać na wolnym powietrzu, w mleczarni w Parzewie lub w nieopalaney zimą szkole w Sławoszewie. Milicja czasami odmawiała zezwoleń na organizację zabaw, z których dochód był najważniejszą pozycją w budżecie koła<sup>13</sup>. Z czasem pojawiła się w Sławoszewie konkurencja, z którą koło śpiewacze ostatecznie przegrało: klubokawiarnia z telewizorem, o której po raz pierwszy wspomina się w protokolarzu na początku roku 1966. Ostatni zapis w zeszycie protokołów pojawia się w 1971 roku<sup>14</sup>. Chór miał formalnie istnieć do połowy lat siedemdziesiątych, kiedy to zaprzestał działalności, a swój sztandar i archiwalia oddał do Muzeum Regionalnego w Jarocinie<sup>15</sup>.

Trzeba dodać, że w 1961 roku Tomaszewscy przeprowadzili się do Sławoszewa, „na swoje”. Dom pobudował sam Bronisław. Około dziesięciu lat później Bronisław zrezygnował z pracy na kolei i w styczniu 1973 roku otworzył w Sławoszewie własny warsztat mechaniki pojazdowej, również własnoręcznie zbudowany<sup>16</sup>. W domu bywali często lokalni weterani wojenni, m. in. uczestnicy bitwy o Monte Cassino.

Tak wspomina ojca córka Alina: „Tato nie mógł poświęcać nam zbyt dużo czasu, ponieważ chcąc nam zapewnić godne życie i przede wszystkim wykształcenie, musiał wiele godzin każdego dnia ciężko pracować. Po godzinach pracy zawodowej, wykonywał w okolicznych domach instalacje centralnego ogrzewania, kanalizację, itp. Dzięki temu dom był pełen książek – zgromadził dostępną wówczas klasykę polską – dzieła

10. Nie zachowały się dokumenty z tego kursu, nie można więc podać jego daty.

11. Muzeum Regionalne w Jarocinie, D-1.640/1., s. 44.

12. Muzeum Regionalne w Jarocinie, [Zeszyt do protokołów Koła Śpiewu w Sławoszewie 1954–1970], D-1.640/2, s. 38 nlb.

13. Tamże, s. 50 nlb.

14. Muzeum Regionalne w Jarocinie, [Zeszyt do protokołów Koła Śpiewu w Sławoszewie 1970–1971], D-1.640/3.

15. J. Jajor, dz. cyt., s. 78.

16. Archiwum Zakładowe Urzędu Gminy Kotlin, Rejestr potwierdzenia zgłoszenia wykonywania rzemiosła (1973–1988), nr sprawy 702–12/73. Warsztat zarejestrowano w styczniu 1973 roku.

H. Sienkiewicza, A. Mickiewicza i innych twórców narodowej literatury, najmłodsze dzieci zachwycały się pięknie ilustrowanymi przez Szancera baśniami Andersena, a rodzinne czytanie w zimowe wieczory było na porządku dziennym. Od 1992 roku tato zaczął chorować – przeszedł dwa udary, stan zdrowia uległ radykalnemu pogorszeniu i przez ostatnie pięć lat poruszał się na wózku inwalidzkim, miał poważne problemy z porozumiewaniem się – wynikało to z paraliżu aparatu mowy. Zawsze marzył o wyprawie na Kresy, które wspominał z rozrzewnieniem – niestety długo było to niemożliwe ze względów finansowych. Kiedy można by było spełnić jego marzenie, nie pozwolił na to stan zdrowia ojca”<sup>17</sup>.

Niestety, z powodu choroby Bronisław nie zdążył złożyć zeznań w śledztwie, które od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku prowadziła Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Poznaniu (dziś stanowi ona jeden z pionów IPN). Śledztwo prowadzono „w sprawie bezzasadnego orzeczenia przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu kary śmierci wobec Zbigniewa Purka i innych”<sup>18</sup>. O swojej działalności podziemnej niewiele też opowiadał w domu. Pozostają nam na jej temat wyłącznie archiwalia, wytworzone przez dawny Urząd Bezpieczeństwa.

Bronisław zmarł 22 listopada 2007 roku i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Sławoszewie. Jego małżonka zmarła 20 sierpnia 2002 roku; oboje leżą w jednym grobie.



Zdjęcie z młodości



Zdjęcie z okresu dojrzałego

<sup>17</sup>. Relacja pisemna Aliny Biskup z d. Tomaszewskiej, w zbiorach autora.

<sup>18</sup>. Purek (ur. 1924) był żołnierzem oddziału „Zielony Trójkąt” i pochodził z Powidza. Karę śmierci wobec niego i innych towarzyszy broni orzeczono w grudniu 1945 roku w Poznaniu i wykonano w styczniu 1946 roku tamże.

JANUSZ M. LEWANDOWSKI

## UTRACONE, ODZYSKANE – LOSY ZABYTKÓW Z KOLEKCJI CZARTORYSKICH I DZIAŁYŃSKICH Z ZAMKU W GOŁUCHOWIE

O moim pierwszych spotkaniach z kolekcją Czartoryskich w połowie lat 70. ubiegłego stulecia przypomniałem sobie, gdy w majową sobotę 2011 r. przeciskałem się wśród tłumu zwiedzających w czasie Nocy Muzeów w zamku w Gołuchowie. Tamtego wieczoru przy wejściu do gołuchowskiego zamku gromadziły się kilkudziesięciosobowe grupy ludzi, których przywiodły tu chęć spędzenia czasu w niebanalnym anturażu, a także ciekawość zmian, jakie w ostatnich latach zaszły w salach muzealnych dzięki niemałym publicznym nakładom finansowym, a także zaradności gospodarzy. Wśród czekających spotkałem zarówno tych, którzy na co dzień związani są z popularyzacją kultury w Pleszewie, jak i tych, dla których wycieczka do muzeum to coś szczególnego, wyjątkowego.

Na dziedzińcu zamkowym zainstalował się zespół muzyczny prezentujący francuską muzykę akordeonową, korespondującą doskonale z charakterem zamku wzorowanego na, znajdujących się nad Loarą, siedzibach francuskich królów i książąt. Warto w tym miejscu powiedzieć, iż najsłynniejsza właścicielka Gołuchowa Izabela z Czartoryskich Działyńska – choć doceniała dorobek kultury polskiej – szczególną admiracją otaczała wszystko to, co związane było z Francją. Nie będzie nikogo dziwić ta miłość i przywiązanie, gdy zważy się, iż Izabela wychowała się oraz całe życie spędziła przede wszystkim w Paryżu, mieszkała w słynnym Hotelu Lambert, obracała się wśród najwybitniejszych ówczesnych przedstawicieli życia artystycznego oraz umysłowego II i III Republiki. Stąd wyruszała w podróże po Europie, stąd kierowała remontem swej gołuchowskiej siedziby, stąd wreszcie wyruszyła w swą ostatnią podróż. Gdy zmarła w 1899 r., została przewieziona do zamku nad Trzemną (Ciemną), gdzie złożono jej zwłoki w kaplicy grobowej, specjalnie dla niej przygotowanym Mauzoleum znajdującym się w tutejszym pięknym parku.

Nastrój majowego wieczoru tym razem nie sprzyjał długim spacerom, bo właśnie dali o sobie znać „zimni ogrodnicy”. Publiczność Nocy Muzeów koncentrowała zatem swą uwagę na tym, co działo się we wnętrzach zamku. W dawnej sali muzealnej – stworzonej i zaaranżowanej osobiście przez Izabelę Działyńską, dzisiaj zwaną gobelinową, gospodynię spotkania – nieodżałowanej pamięci kustosz Danuta Marek oraz Paulina Vogt-Wawrzyniak opowiedziały z pasją o muzeach rodziny Czartoryskich, a nade wszystko o twórczyni muzeum gołuchowskiego, jej mężu, ich wielkim planie stworzenia w tym miejscu placówki, która miała w założeniu prezentować sztukę starożytną i średniowieczną. To właśnie dwie kolekcje – waz greckich oraz średniowiecznych emalii z Limoges – stały się znakiem rozpoznawczym Gołuchowa,

a historia ich zakupu, a przede wszystkim utraty w czasie II wojny światowej zasługuje na opisanie, czego próbą jest niniejszy artykuł.

Wazy i emalie gołuchowskie, które wypełniały jeszcze przed wojną potężne gabloty w sali muzealnej i sali waz greckich (259 waz i 112 emalii) tworzyły zbiory – jak oceniają specjaliści – *znane, wielokrotnie wzmiankowane w literaturze i liczące się w świecie*. O ich randze świadczy duże zainteresowanie muzealników, historyków sztuki i po prostu zwykłych gości sal muzealnych. O ich randze świadczy również zainteresowanie grabieżców kultury, którzy w czasie II wojny światowej i okupacji niemieckiej zażarcie walczyli o każdy eksponat, o każdy na pozór nieistotny przedmiot w celu włączenia ich do swoich kolekcji.

Słuchając wykładów historyczek sztuki z Gołuchowa, przyglądałem się sali gobelinowej i ze smutkiem stwierdzałem, jak niewiele pozostało tutaj śladów dawnej świetności tego miejsca. Pusta dzisiaj sala była w czasach Izabeli Działyńskiej oraz jej spadkobierców centralnym punktem muzeum, a zgromadzone zabytki o wielkiej wartości artystycznej, opisywane i opracowane naukowo (m.in. przez Mariana Sokołowskiego) oraz skatalogowane w 1913 r. przez Nikodema Pajzderskiego, wizytówką tej instytucji.

Ta i inne sale zamkowe zostały również w 1905 r. sfotografowane przez Antoniego Pawlikowskiego, dzięki czemu mamy możliwość porównania ich ówczesnego i dzisiejszego wyglądu. Jak nietrudno się domyślić, to porównanie wypada zdecydowanie niekorzystnie dla współczesnego muzeum, gdyż z różnych powodów, o których powiemy później, w Gołuchowie nie ma już żadnego elementu kolekcji emalierstwa francuskiego, a spośród 259 waz starożytnych powróciło na swoje miejsce zaledwie 56 eksponatów. Pozostałe, choć znajdują się w Polsce, nigdy pewnie nie trafią do Gołuchowa.

W czasie Nocy Muzeów przyglądałem się z wielką uwagą wystawie zdjęć Antoniego Pawlikowskiego, nie zdając sobie sprawy, iż temat gołuchowskiego zamku, muzeum i strat wojennych za kilka lat wróci i wciągnie mnie bez reszty. Moja przygoda z dziełami utraconymi rozpoczęła się wiosną 2015 r. za sprawą obecnej dyrektorki Muzeum w Gołuchowie Pauliny Vogt-Wawrzyniak, która poleciła mi stronę internetową towarzyszącą projektowi Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, polegającemu na popularyzacji wiedzy o grabieżach wojennych z lat 1939–1945 oraz na odnajdywaniu i odzyskiwaniu utraconych dóbr kultury. Strona internetowa <http://muzeumutracone.pl> nie tylko prezentuje utracone na przestrzeni wieków dziedzictwo kultury polskiej, ale także te dzieła, które udało się odzyskać. Nie jest ich może zbyt wiele, ale każdy eksponat ma dużą wartość, bo jest świadectwem wielkości polskiego społeczeństwa, które na przestrzeni wieków udawadniało także w sferze kulturalnej, iż jest częścią wspólnoty europejskiej.

Moje zainteresowanie tematem muzeum utraconego starałem się przełożyć na codzienną pracę edukacyjną i wychowawczą z uczniami Gimnazjum nr 1 w Pleszewie. Dlatego też zorganizowałem dla nich wycieczki tematyczne do zamku gołuchowskiego i pałacu w Dobrzycy, a przede wszystkim wraz z nimi zbierałem materiały do prezentacji multimedialnych zatytułowanych „Wirtualne muzeum”. Mam nadzieję, iż moja strona internetowa „*Gołuchów. Obrona skarbów z kolekcji Czartoryskich i Działyńskich*” [<http://kolekcja-goluchow.prv.pl>] będzie przydatna nie tylko moim uczniom, wszak pomyślana ona została jako pomoc dla nauczycieli

uczących wiedzy o naszym regionie. Będzie swoistym przewodnikiem w czasie wycieczek tematycznych po tym pięknym zamku i jego historii.

### **Gołuchów – muzeum (częściowo) utracone, cz. 1**

Gdy 1 marca 2016 r. chodziliśmy wraz z uczniami Gimnazjum nr 1 w Pleszewie po gołuchowskim zamku, spadł śnieg, który sprawił, iż siedziba Leszczyńskich, a potem Działyńskich i Czartoryskich wyglądała wręcz bajkowo. Korzystaliśmy z gościnności dyrektor Pauliny Vogt-Wawrzyniak, która zaprosiła nas na spacer tematyczny po wystawie stałej i zgodziła się opowiedzieć młodzieży o historii tego szczególnego miejsca.

Odwiedzamy kolejne sale, oglądamy zebrane tam eksponaty, poznajemy ich historię. Zwracamy uwagę na to, iż w wielu z nich współczesne wyposażenie zdecydowanie różni się od przedwojennego. To właśnie efekt polityki okupantów – najpierw Niemcy wywieźli i ukryli najcenniejsze dzieła sztuki z gołuchowskiego zamku, a potem Rosjanie uczynili z niego bazę dla swych wracających z frontu oddziałów. Ani jeden, ani drudzy nie mieli litości dla wielkiego dorobku Izabeli i Jana Działyńskich oraz Ordynacji Gołuchowskiej. Prości radzieccy żołnierze np. traktowali dzieła sztuki jako mienie zdobywcze, z rzadka zdając sobie sprawę z ich prawdziwej wartości. Dowódcy natomiast zezwalali na bezmyślne dewastowanie zamku i innych budynków, niszczenie zabytkowych mebli, zrywanie ze ścian gobelinów czy też palenie fragmentów pięknych hebanowych drzwi do sal, bo w ten sposób dokonywał się wielki akt zemsty na germańskich zbrodniarzach i równie zniechęconej polskiej szlachcie. Znamionną rzeczą było utworzenie w latach 1945–1946 we wnętrzach gołuchowskiego zamku szpitala dla chorych wenerycznie żołnierzy frontowych, co można odczytać nie inaczej jak sprofanowanie miejsca związanego z kulturą wysoką<sup>1</sup>.

Co prawda po 1946 r. gołuchowski zamek opuściło wojsko, ale jego stan nadal się pogarszał, czego nie powstrzymało przekazanie obiektu w zarząd Fundacji Zakładów Kórnickich. W protokole wizji lokalnej, której dokonali pracownicy kórnickiej fundacji w czerwcu 1946 r. czytamy: „Zamek jest po względem budowlanym zupełnie w porządku, nawet dachy nie wymagają remontu, jedynie należałoby oczyścić rynny. Z dawnych kolekcji muzealnych i bibliotecznych nie pozostało nic. Według informacji dr Orańskiej pewna ilość zbiorów gołuchowskich znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie, coś nie coś w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, a ostatnio podobno prasa podawała, że słynną kolekcję waz starożytnych znaleziono w Zachodnich Niemczech. Wnętrza zamkowe są bardzo zniszczone. Wszystkie prawie zamki przy drzwiach mniej lub więcej uszkodzone, około 10–15% szyb w oknach wybitych. W pokojach posadzki (zwykły parkiet) bardzo zanieczyszczone, ze ścian dawne obicia brokatowe, jedwabne i gobelinowe w całości pozdzierane, boazeria i ogromnie cenne drzwi rzeźbione częściowo uszkodzone, natomiast zupełnie w porządku są przepiękne sufity. Na ogół nie uszkodzone są też kominki niejednokrotnie bardzo piękne. Ocalało sporo rzeźb w drzewie umieszczonych jako paneau w drzwiach, częściowo autentyczne renesansowe włoskie oraz mozaiki wpuszczane w ścianie. Niestety jedna połowa drzwi hebanowych z rzeźbami przedstawiającymi stworzenie Adama i Ewy i wypędzenie z raju zginęła, prawdopodobnie zużyta na opał przez kwaterujące w 1945 r. wojsko polskie. Kilka piecy jest zniszczonych, najcenniejszy

<sup>1</sup> R. Kąsinowska, Gołuchów. Rezydencja magnacka w świetle źródeł. Gołuchów 2011, s. 420.



jednak piec flamandzki z XVI stulecia, nieuszkodzony. W zamku wala się jeszcze sporo śmiecia pozostałego po wojskowym szpitalu [...]”<sup>2</sup>.

Pierwsze lata powojenne uświadomiły ludziom związanym z Ordynacją Gołuchowską, jakie będą prawdziwie intencje nowej władzy wobec dorobku kulturalnego arystokracji i ziemiaństwa polskiego. W zniszczonych, opróżnionych z mebli oraz dzieł sztuki, odartych z cennych tkanin ściennych pomieszczeniach, które niegdyś były salami muzealnymi, teraz stworzono magazyny zbożowe. Po 1951 r., kiedy zamek gołuchowski został przejęty przez Muzeum Narodowe w Poznaniu, zwożono tu i gromadzono natomiast umeblowanie dawnych siedzib ziemiańskich przekształconych na szkoły, przedszkola, biura pegeerów czy też mieszkania socjalne. Na szczęście ta fala barbarzyństwa opadła w połowie lat pięćdziesiątych wraz z odejściem do historii epoki stalinowskiej w polityce i socrealizmu w kulturze i sztuce. Popaździernikowa odwilż dawała nadzieję na lepsze traktowanie dorobku cywilizacyjnego i kulturowego arystokracji i ziemiaństwa. I choć przez następnych kilkadziesiąt lat muzealnictwo cierpiało na chroniczny brak funduszy na remonty oraz proces restytucyjny zagrabionych dzieł sztuki, to udało się uratować wiele obiektów o wielkiej wartości zarówno finansowej, jak i kulturalnej.

Po dziesięciu latach przygotowań, walki o odzyskanie przynajmniej niektórych utraconych w czasie wojny i okupacji zabytków, po uporządkowaniu zdewastowanych obiektów znajdujących się w otoczeniu zamku, uprzątnięciu terenów parkowych ówczesny dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu prof. Zdzisław Kępiński mógł zainaugurować w 1962 r. działalność państwowej placówki muzealnej w Gołuchowie – filii poznańskiego muzeum, organizując ekspozycję stałą oraz udostępniając zwiedzającym część sal zamkowych. Niestety, wygląd gołuchowskiego zamku i jego wnętrz dalekie były od tego, co stworzyła Izabella Działyńska i Ordynacja Księżąt Czartoryskich. Z powodu braku wielu oryginalnych artefaktów prof. Kępiński zaaranżował sale w stylu orientalnym, co było wybiegiem ówczesnie zrozumiałym, bo wypełniającym luki, ale niezgodnym z duchem kolekcji Działyńskich i intencjami jej twórców.

Współczesne wyposażenie gołuchowskiego zamku jest więc kompromisem pomiędzy ambicjami kolejnych dyrektorów, którzy chcieliby przywrócić wnętrzom ich oryginalny wygląd (zgodny z zachowanymi bardzo dokładnymi fotografiami przedwojennego muzeum), a rzeczywistością, na którą składają się: wojenne zniszczenia i grabieże gołuchowskich dzieł sztuki oraz powojenna polityka międzynarodowa i wewnętrzna, także polityka kulturalna. Jak już powiedziano wcześniej wielokrotnie w różnych publikacjach, nie jest dla nikogo tajemnicą, iż Rosjanie oddawali zagrabione i przechowywane w magazynach Ermitażu dzieła sztuki z wielką niechęcią, a i najsłynniejszy polski obrońca sztuki prof. Lorentz po rewindykacji bardzo często chował je w czeluściach Muzeum Narodowego w Warszawie, strzegąc ich jak żrenicy oka.

Ludzie związani z Gołuchowem działają w ramach obecnych możliwości, mając świadomość ograniczeń, które niejednokrotnie bardzo im doskwierają. Mimo wszystko powoli odbudowują pozycję gołuchowskiego zamku i muzeum wśród innych tego typu instytucji działających w naszym kraju. Troszczą się także o rewindykację zaginionych i zrabowanych dzieł sztuki, dlatego też uczestniczą w projekcie Muzeum Utracone, mając nadzieję, iż z czasem do Gołuchowa wróci jeszcze niejedyn rarytas.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 420.

Naszą wycieczkę rozpoczynamy standardowo od sali polskiej, jednej z dwóch sal muzealnych wykreowanych jeszcze przez Izabelę Działyńską. Choć brakuje w niej niemałej ilości eksponatów, sala zachowała swój charakter, który tworzyła przede wszystkim galeria obrazów zawieszonych u powały przedstawiających wielkich Polaków – królów oraz hetmanów i wojewodów polskich. To właśnie te portrety miały świadczyć o przywiązaniu hrabiny i jej męża do sławetnej przeszłości ich rodów, ale również tradycji innych wielkich rodzin tworzących historię Rzeczypospolitej na przestrzeni wieków. W tym względzie Działyńska wpisywała się w powszechną modę, jaka panowała w wieku XIX wśród właścicieli zamków, pałaców i dworów rozrzuconych po całym terytorium podzielonego państwa, zamawiających nie tylko oryginalne dzieła, ale także kopie czy repliki znanych powszechnie obrazów takich mistrzów jak Bacciarelli, Grassii czy... Rubens. Współczesnym dopełnieniem kolekcji obrazów w sali polskiej są dwa portrety właścicieli Gołuchowa Izabeli i Jana Działyńskich oraz portret księcia Adama Jerzego Czartoryskiego – ojca Izabeli, pędzla Leopolda Horowitza wiszący nad wejściem do małego bocznego pomieszczenia, przeniesiony tu z oficyny będącej przed wojną mieszkaniem ordynatów Czartoryskich.

Porównując zdjęcie z okresu przedwojennego i obecne wyposażenie sali polskiej, zwiedzający zwracają szczególną uwagę na brak solidnych gablot, które niegdyś wypełnione były polską sztuką użytkową. Były w nich nie dziesiątki, lecz setki cennych eksponatów. Znajdowały się w nich broń staropolska, rzędy polskie i tureckie, szesnastowieczne zbroje, piękne jedwabne pasy kontuszowe wyrabiane w XVIII w. w Słucku, Kobyłce i Krakowie. Całość dopełniały srebra rodzinne książąt Czartoryskich przeważnie z XVIII w. wyprodukowane częściowo w Gdańsku. Zgromadzone w szafach eksponaty miały zatem wartość nie tylko artystyczną, ale także sentymentalną, bo związane były z dziejami rodzinnymi, a jak wiemy, Izabela przez całe życie podkreślała swe pochodzenie i przynależność do tak zasłużonej i ważnej dla Rzeczypospolitej rodziny. Dokładny spis tego, co zgromadzono w tej i innych salach gołuchowskiego zamku znajdziemy w „Przewodniku po Muzeum w Gołuchowie” autorstwa Nikodema Pajzderskiego wydanym w Poznaniu w 1913 r., o którym będzie mowa jeszcze nie raz.

Zwracamy też naszą uwagę na obicia ścian tej i innych sal. Od przewodników i z literatury przedmiotu dowiadujemy się, iż przygotowując pierwszą po wojnie wystawę w Gołuchowie, prof. Kępiński postanowił przykryć ściany sal zamkowych odarte przez stacjonujących tu po wojnie żołnierzy nowymi tkaninami. Niegdyś ściany ozdobione były pięknymi gobelinami, wełnianymi kobiercami, kurdybanami, adamaszkami i jedwabiami, teraz materiały te zastąpione zostały tkaninami lnianymi specjalnie zaprojektowanymi w pracowni prof. Józefy Wnukowej w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Sopocie. Początkowo budziły one duże kontrowersje, gdyż były świadectwem obniżenia poziomu muzeum, po latach stały się jego nieodzownym elementem, tworząc swoistą niepowtarzalną atmosferę.

O ile sala polska wyposażona jest w zaledwie 20–30 procentach w porównaniu z jej stanem przedwojennym, o tyle kolejna – tzw. sala muzealna w niczym nie przypomina tej, która przez wiele lat był tworzona i doposażona przez Izabelę Działyńską i jej następców. To właśnie w tym miejscu, zaprojektowanym przez architekta Działyńskiej – Maurice’a Ouradou, na wzór sali jadalnej zamku w Chaumont, w szafach

znajdujących się przy wszystkich ścianach pomieszczenia, goście gołuchowskiego muzeum mieli okazję zobaczyć najcenniejsze eksponaty: fajanse i ceramikę włoską oraz francuską, wyroby z kości słoniowej, szkła weneckie, a nade wszystko najcenniejsze emalie z Limoges, z których najstarsze datowane są na wiek XII. Wśród nich eksponowano m.in. przedmioty liturgiczne: relikwiarze, krzyże, kandelabry, a także puchary, czary oraz medaliony z namalowanymi scenami z życia i męczeństwa Jezusa Chrystusa, wizerunkami jego matki, Świętej Rodziny, wreszcie świętych chrześcijańskich (np. ścięcie św. Jana Chrzciciela). Znajdowały się tutaj także przedmioty z namalowanymi scenami mitologicznymi. W zgodnej opinii specjalistów (zarówno tych przedwojennych, jak i współczesnych) obiekty wystawiane w gablotach sali muzealnej to dzieła sztuki pierwszej klasy, rzeczy o najwyższej wartości artystycznej. Takie same okazy sztuki emalierskiej można dziś podziwiać w paryskim Musée de Cluny – Narodowym Muzeum Wieków Średnich, bo pochodzą one z tych samych aukcji, a zakupione zostały od tych samych marszandów. Tutaj warto podkreślić, iż Izabela była uznawana za znakomitą kolekcjonerkę, dlatego też przysyłano jej katalogi najlepszych domów aukcyjnych, co zaowocowało stworzeniem wspaniałej kolekcji. Szkoda tylko, że nie ma jej dzisiaj w gołuchowskim muzeum, gdyż stanowiłyby bez wątpienia wielką atrakcję wystawienniczą. A tak część obiektów dostępna jest tylko widzom warszawskiego Muzeum Narodowego, gdzie trafiły z inicjatywy prof. Lorentza, reszta uległa rozproszению w różnych krajach Europy i Ameryki. Na przykład słynny krzyż z Limoges odnaleziono na... śmietniku w Zell Am See niedaleko austriackiego zamku Fischhorn.

Ryszard Bobrow: *„Pierwsze emalie stały się własnością księżnej przed rokiem 1852 [...]. Były kupowane przede wszystkim w antykwariatach paryskich, rzadziej na aukcjach [...] W latach 70. XIX w., kiedy prowadzono przebudowę zamku gołuchowskiego, Działyńska kupowała głównie jego wyposażenie: elementy snycerskie, tkaniny, meble. W dokumentach z tego okresu odnaleźć można ślad zakupu tylko jednego obiektu w 1875 r. – „email cloissons”, zaginionej nadreńskiej plakiety z popiersiem świętego z XI w. Na większą skalę wznowione w latach 80. zakupy, trwały do śmierci kolekcjonerki; bodajże ostatnim, w 1897 r., była nalewka L. Limosin z 1539, pochodząca ze znakomitej kolekcji Spitzera. Działyńska [...] pozostawiła kolekcję znaną, wielokrotnie wzmiankowaną w literaturze, i liczącą się w świecie. [...] Kolekcja, oprócz trzech emalii weneckich z XV w., kilku nieokreślonego pochodzenia, składała się z 46 emalii champleve z Limoges, 66 emalii malarskich z XVI w. i kilkunastu z okresu późniejszego. [...]”<sup>3</sup>.*

Jak czytamy w dostępnych publikacjach, w październiku 1941 r. Niemcy dowiedzieli się o ukrytej w kamienicy przy ul. Kredytowej w Warszawie cennej gołuchowskiej kolekcji. Do sierpnia 1944 r., tzn. do Powstania Warszawskiego była ona przechowywana w Muzeum Narodowym w Warszawie, a w czasie jego trwania znaczna część zbioru została zrabowana i zniszczona na miejscu przez żołnierzy niemieckich. Po upadku powstania kolekcja gołuchowska wraz ze zbiorami muzealnymi została wywieziona. *„Po zakończeniu akcji rewindykacyjnej okazało się, że wojna spowodowała*

<sup>3</sup> R. Bobrow, Zaginione emalie ze zbiorów gołuchowskich. „Cenne, bezcenne, utracone” 1999, nr 1 (<http://nimosz.pl/pl/wydawnictwa/wydawnictwa-nimosz/cenne-bezcenne-utracone-1/cenne-bezcenne-utracone-archiwum/1999/nr-11999/zaginione-emalie-ze-zbiorow-goluchowskich>).

wała w zbiorze emalii katastrofalne zniszczenia. Powróciło tylko 11 emalii *champleve* i 11 malarskich, przechowywanych dotąd w Muzeum Narodowym w Warszawie.

W grupie zaginionych emalii średniowiecznych do szczególnie cennych i najpiękniejszych należała wielka plakieta (20,8 x 22,7 cm) z wyobrażeniem młodzieńców w piecu ognistym, określana niegdyś jako praca kolońska, obecnie nadmozańska (*Mastricht?*) z 3. ćw. XII w. [...], limuzyjski relief ze sceną Chrztu Chrystusa z ok. 1250–1260, jedyne wśród zachowanych zabytków limuzyjskich przedstawienie tego epizodu. [...]

Spośród pozostałych średniowiecznych emalii zaginionych lub zniszczonych wymienić trzeba dwie plakiety wiązane z Kolonią, dzieła limuzyjskie – jak plakietę z przedstawieniem Marii z Dzieciątkiem z k. XII w., krzyż procesyjny z przełomu XII i XIII w., obwolutę pastorału z lat 1230–1240 [...]. Zaginęły także, m.in. trzy relikwiarze w kształcie domków, w tym jeden z lat 20. XIII w. ze scenami męczeństwa św. Tomasza Becketa, cyborium w kształcie Gołębiczy Ducha Św. z lat 20.–30. XIII w., dwa gemeliony, okucia opraw i relikwiarzy, a także jedyny świecki zabytek średniowiecznego emalierstwa w kolekcji – szkatuła dekorowana 22 medalionami z XIII w.

Szczególnie wyrównany charakter miał zespół emalii malarskich [...]. Pierwszym emalierem znanym z nazwiska był Nardon Penicaud, którego sygnowana i datowana na 1503 r. plakieta znajduje się w Musée Cluny. Zaginęły wszystkie prace wiązane z nim i jego pracownią, a także większość emalii przypisywanych innym członkom tej rodziny, działającym przez prawie cały wiek XVI. Z wmontowanej w szkatułę serii 5 plakiet ze scenami z historii rzymskiej, przypisywanej Jeanowi III Penicaud, ocalała tylko jedna, z przedstawieniem Mucjusza Scewoli. [...] Działyńska posiadała cztery sygnowane i datowane dzieła najwybitniejszego emaliera limuzyjskiego XVI w. Leonarda Limosin (ur. ok. 1505, zm. po 1575, przed 1577), dwa jemu przypisywane i serię 12 plakiet ze scenami z Pasji [...]

Z prac Colina Nouailhéra, którego datowane prace pochodzą z lat 1539–1545, [...] zaginęła sygnowana i datowana nalewka z dawnej kolekcji Spitzera, nakrywa patery i patera z przedstawieniem Lota z córkami. [...] Z innych strat wymienić należy dwie plakiety tworzące dyptyk – Pokłon Pasterzy i Ukrzyżowanie oraz plakietę ze św. Piotrem – przypisywane Pierre Reymondowi (działającemu w latach 40.–80. XVI w.), sygnowaną przez Jeana de Court paterę z Kleopatry i jemu przypisywany talerz z przedstawieniem miesiąca maja, zakupiony w 1867 r. przez męża Izabelli, Jana Działyńskiego. Zniszczony został niezwykle cenny zespół, wpisany w historię światowego kolekcjonerstwa.[...]”<sup>4</sup>.

Dzisiaj sala muzeum Izabelli Działyńskiej jest niemal pusta, służy natomiast jako miejsce konferencji, spotkań z młodzieżą czy też członkami towarzystw kulturalnych. Choć spełnia dobrze swoją współczesną funkcję, jest symbolem strat, jakie poniosła gołuchowska placówka w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat. „Bardzo nam smutno – podkreślają ludzie często odwiedzający gołuchowski zamek – gdy myślimy o tej sali i braku wszystkich tych niezwykłych eksponatów, które – każdy z osobna – miał wielką wartość, a wszystkie razem tworzyły bardzo przemyślaną całość. To nie był bowiem zbiór ładnych przedmiotów, ale kolekcja świadcząca o wielkiej klasie jej

<sup>4</sup> R. Bobrow, Zaginione emalie ze zbiorów gołuchowskich. „Cenne, bezcenne, utracone” 1999, nr 1 (<http://nimosz.pl/pl/wydawnictwa/wydawnictwa-nimosz/cenne-bezcenne-utracone-1/cenne-bezcenne-utracone-archiwum/1999/nr-11999/zaginione-emalie-ze-zbiorow-goluchowskich>).

autorki, jej erudycji i miłości do sztuki. Kolekcja mogąca śmiało rywalizować z najlepszymi w Europie”<sup>5</sup>.

Ze względu na brak bogato wyposażonych gablot z emaliami i ceramiką, a także innych cennych mebli, salę przyozdobiono tapiseriami pochodzącymi z brukselskiego warsztatu Henryka van Asche. Wykonane w połowie XVII w. gobeliny, które są ilustracją historii rozgrywającej się podczas II wojny punickiej, pozyskane zostały przez Muzeum Narodowe w Poznaniu i oddane gołuchowskiemu oddziałowi w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Oryginalne tapiserie zakupione przez Izabelę lub odziedziczone po babce Annie Sapieżynie, a było ich 21, po wojnie do Gołuchowa już nie wróciły, dołączając do wielkiej listy zabytków utraconych.

W drugiej części tej sali, równie ogołoconej z cennych obiektów muzealnych, współcześni przewodnicy zwracają uwagę na to, co pozostało z czasów dawniejszych, tzn. na włoski marmurowy kominek z XVI w., płaskorzeźbą Madonny z Dzieciątkiem umieszczoną po lewej jego stronie oraz przede wszystkim tondo z herbem królewskim Francji także z XVI w. autorstwa Girolamo della Robbia po prawej. Wyeksponowanie w tym miejscu charakterystycznego herbu Francji z liliami Burbonów było świadomym zabiegiem Izabeli Działyńskiej, która w ten sposób nawiązywała do królewskich tradycji rodu Leszczyńskich. Przypomnijmy, iż Stanisław Leszczyński dwukrotnie zasiadał na tronie polskim, a jego młodsza córka – Maria, została w 1725 r. żoną władcy Francji Ludwika XV (jej portret wisi w jednej z głównych sal Wersalu). I choć sam król



Sala muzealna (stan przedwojenny).

Fot. A. Pawlikowski. Muzeum Narodowe w Poznaniu



Sala gobelinowa (dawna sala muzealna) stan obecny.

Fot. O. Lewandowska

Polski nigdy nie był w Gołuchowie, to dziedzictwo jego rodu było tu szanowane, czego wyrazem jest także umieszczenie nad wejściem do zamku i kilku innych miejscach herbu Wieniawa.

<sup>5</sup> Wywiad przeprowadzony przez autora wśród zwiedzających zamek w Gołuchowie, czerwiec-lipiec 2016 r.

Utrata zbioru emalii w powszechnej opinii znawców tematu była dla Gołuchowa poważnym ciosem. Jedną decyzją administracyjną pozbawiono bowiem gołuchowskie muzeum tych artefaktów, które były do września 1939 r. wyróżnikiem tej placówki spośród wielu innych bogatych kolekcji. Jeszcze większym ciosem okazało się zagrabienie przez okupantów niemieckich, a potem przez *wyzwolicieli* z Armii Czerwonej niezwyklego zbioru starożytnych waz i innych naczyń attyckich, cypryjskich, egipskich, kartagińskich oraz galijskich, największej kolekcji tego typu w Polsce, a jednocześnie najcenniejszej z uwagi na artystyczną i historyczną wartość obiektów. Co prawda powróciły one do Polski, jednak gołuchowskie muzeum może dzisiaj zaprezentować tylko 56 cennych eksponatów, co stanowi zaledwie 20 procent całości. Decyzja powojennego ministerstwa kultury i sztuki, wspieranego przez władze centralne, sprawiła, iż goście gołuchowskiego zamku mają do czynienia zaledwie z namiastką zbiorów Izabeli i Jana Działyńskich, kadłubową jej wersją. Po wielokroć przebadane naukowo (m.in. przez W. Dobrowolskiego), opisane i popularyzowane w środowisku lokalnym oraz mediach wazy z Gołuchowa budzą, jeśli nie zachwyt, to z pewnością wielkie zainteresowanie oglądających, którzy odbywają na ich podstawie skrócony kurs historii sztuki starożytnej tworzonej w kręgu cywilizacji helleńskiej od VII po III wiek p.n.e. Marian Sokołowski: „Waz greckich, najwspanialszych egzemplarzy i najlepiej zachowanych, tak świeżych, jakby wyszły wczoraj z warsztatu garncarza, jest tu paręset sztuk. Są to wielkie amfory, tak zwane hydrye, stamnosi, oxybaphony, kylixy, oenochoe, lekythosy, lytony i inne, o najrozmaitszych nazwiskach, do których brzmienia sama ich piękność każe się przyzwyczaić. Możemy na nich śledzić nieledwie cały rozwój tej sztuki, od najdawniejszych czasów, od epoki geometrycznej czy też orientalno-zwierzęcej idąc, przez czasy czarnych figur na czerwonym tle, do czerwonych na czarnym, czyli do najświetniejszego i artystycznie najpiękniejszego, a z pewnego stanowiska najbardziej interesującego okresu. Jest między nimi ogromny stamnos, to jest rodzaj hydry, zamkniętej z lekka od otworu, z czarnym tłem mającym połysk emalii i z jedną tylko figurą, ale ta przedstawia Safonę, jak świadczy napis, i ma tyle wdzięku i naiwności przy charakterze, żebyś ją wziął za oryginalny portret lesbijskiej wieszczki. Jest przesliczny depas z szeregiem satyrów i menad z nieznanym nam skądinąd podpisem malarza Satodesa. Są wielkie hydrye ze scenami ekspiacji i ofiar, należące do największych rzadkości. Ryton będący unikatem i którego oczy błyszczą jak karbunkuły w baraniej głowie. Niektóre z tych naczyń, pokryte bachicznymi i ofiarnymi scenami, są tak w przedstawieniach swoich pełne religijnego nastroju i tej idealnej zadumy w rysach i ruchach postaci, że przypominają najpiękniejsze grupy fryzu Fidiasza w ateńskim Partenonie. W znacznej ich części uderzają przede wszystkim te lekkie, pełne gracji i życia, a tak młodzieńcze, tak znamionujące czas i epokę, sceny porwania. Satyry gonią za menadami z pochodniami w rękach, Boreasz porywa Orejtyję, Peleus Tetydę, to znowu młody Faun jakąś nimfę z opaską na czole, która leci z rękoma podniesionymi jak po ratunek”<sup>6</sup>. Gdy sami poznamy choć część kolekcji Izabeli i Jana Działyńskich, nie będziemy się dziwić zachwytom historyka, wybacząc mu nawet tę – od czasu do czasu pojawiającą się – egzaltację.

Oprowadzający nas po zamku przewodnicy zwracają uwagę na sposób prezentowania za życia Izabeli Działyńskiej i w latach późniejszych tychże niezwykle dzieł

<sup>6</sup> Cyt. za: R. Kąsinowska, Gołuchów... op. cit., s. 238–240.

sztuki. Wazy gołuchowskie nie tylko były przedmiotami o wielkiej wartości, ale także znakomicie je wyeksponowano. Wzorowano się w tym względzie na najwybitniejszych muzeach europejskich, z British Museum w Londynie na czele. Podobnie jak w słynnej sali ufundowanej przez króla Jerzego III starożytne artefakty umieszczono w sięgających sufitu gablotach, co też widać na jedynym zdjęciu z tamtych czasów, jakim dysponuje gołuchowskie muzeum.

Zatrzymujemy się na dłużej we współczesnej sali waz greckich. Naczynia starożytne, te, które wróciły do Polski, oglądamy wyposażeni w wiedzę zaczerpniętą z książki Witolda Dobrowolskiego oraz artykułu Marii Rudy. Autorka tekstu zajmuje się tylko dwoma artefaktami od strony technologicznej oraz konserwatorskiej, ale właśnie dzięki temu mamy okazję dokładnie porównywać jej szczegółowe opisy z oryginałami. M. Rudy: *„Attycka waza pelike jest odmianą amfory, służącej w starożytnej Grecji do przechowywania płynów. Powstanie naczynia przypada na okres rozwoju stylu klasycznego, kiedy w sztuce ceramicznej w dekoracjach waz dominuje technika czerwonofigurowa. Pelike zdobiona w tej technice, charakteryzuje się typowym dla klasycznego stylu kolorytem, w tonacji dwubarwnej: czarnozielonego tła i jaskrawooranżowych zdobień figuralno-ornamentalnych. W dekoracjach waz wykorzystywano wówczas osiągnięcia sztuki monumentalnej, głównie rzeźby i malarstwa. [...] Na licu brzośca pelike przedstawiono motyw zbrojnej potyczki między zwaśnionymi wojownikami oraz jej konsekwencje. Autorstwo dekoracji przypisuje się malarzowi Centauiromachii z Luwru”*<sup>7</sup>.

Obiekt ten odkopano w południowych Włoszech, w miejscowości Nola, a zakupiony został przez Jana Działyńskiego w latach sześćdziesiątych XIX w. Pierwotnie przechowywany był w siedzibie Czartoryskich, Hotelu Lambert w Paryżu. W trakcie remontu gołuchowskiego zamku, gdy właściciele stworzyli główne sale muzealne, amforę umieszczono w gablotach wraz z innymi cennymi dziełami sztuki. *„W okresie „zawirowań” wojennych waza przechodziła zmienne koleje losu [...], co niewątpliwie sprzyjało osłabieniu kondycji ceramiki. Przekazanie wazy do macierzystego muzeum w Gołuchowie nastąpiło [...] w 1968 r.”*<sup>8</sup>.

Wraz z tekstem Marii Rudy przyjrzymy się jeszcze jednemu naczyniu, największej chyba antycznej wazie z epoki starożytnej w zbiorach polskich, która po licznych perturbacjach wojennych również powróciła do muzeum w Gołuchowie. W artykule czytamy, iż amfora cypryjska o wymiarach: wysokość 52 cm, obwód brzośca 130 cm, obwód podstawy 36 cm, obwód kołnierza 80 cm. *[...] jest wyrobem ceramicznym, grubościennym (grubość czerepu ok. 10 mm) barwy jasnosłomkowej, o czerepie zwartym, niskoporowatym, wypalonym z gliny marglistej. Widoczny na przelamie czerepu ma teksturę drobnoporowatą, bezładną, a strukturę ziarnistą ze znaczną ilością ziaren różnej wielkości, stanowiących dodatek schudzający. Są to ciemnoceglaste okruchy szamotowe nadające ceramicie lekko różowy odcień, a także liczne, czarne ziarna silnie stopione ze spoiwem ceramicznym. Tworzą one charakterystyczną fakturę powierzchni, co jest widoczne nawet na lekko błyszczącej gładzi warstwy spieku. Masa ceramiczna charakteryzuje się równomiernym i jednorodnym wypałem[...].*

7. M. Rudy, Amfora cypryjska i pelike czerwonofigurowa – zagadnienia technologiczne i konserwatorskie antycznej ceramiki archeologicznej. „Ochrona Zabytków” 1999, nr 52/2, s. 147.

8. Ibidem.

*Dekoracja barwna amfory występuje w cienkiej, miejscami przeświecalnej warstwie dobrze spojonej z podłożem, o różnych odcieniach brązu, czerwieni żelazowej i prawie czerni”.*

Amfora wykopana została na Cyprze, w miejscowości Poli. *„Część odkrytych wówczas przedmiotów, w tym nasza amfora, nabyta została na aukcji w Paryżu w maju 1887 r. i zapewne wkrótce przekazana do gołuchowskiego zamku. Pierwsze materiały źródłowe i dokumentacja zdjęciowa rejestrująca jej ówczesny stan zachowania zawarta jest w katalogu waz antycznych z 1931 r.”<sup>9</sup>.*

Powtórzmy raz jeszcze, w gołuchowskim muzeum znajduje się zaledwie 56 przedmiotów ze słynnej kolekcji, która liczyła ogółem 259 przedmiotów. To mało, zwłaszcza na fakt, iż tylko 33 przypadły w okresie wojny i czasach powojennych, reszta zaś dostępna jest niemal na wyciągnięcie ręki, a jednak tak odległa. Nie może więc dziwić przywiązanie i niemal osobisty stosunek dyrektorki gołuchowskiego zamku do każdego z tych antycznych naczyń, które powróciły na swoje miejsce. Wszystkie są bezcenne, wszystkie starannie konserwowane, wszystkie wreszcie odpowiednio eksponowane.

Ciekawa historia wiąże się z – zachowanym do dziś – bogato rzeźbionym stołem, wykonanym w XIX wieku z barokowych rzeźb ołtarzowych, który znajduje się na środku sali waz greckich. Po śmierci Izabeli w 1899 r. jej zwłoki przewieziono z Menton we Francji do Gołuchowa, gdzie czekały jeszcze kilka miesięcy, gdyż wykańczano mauzoleum, w którym miała spocząć pani na Gołuchowie. W tym czasie trumnę złożono właśnie na tym stole, pełniącym teraz funkcję katafalku. W ten symboliczny sposób hrabina pozostała na zawsze ze swoimi najcenniejszymi dziełami sztuki, będącymi sensem jej życia, spuścizną sławną nie tylko w Wielkopolsce, ale daleko poza granicami kraju.

Z salą waz greckich, będącą chlubą gołuchowskiego muzeum Izabeli Działyńskiej, korespondowała sąsiadująca sala starożytności. Według spisu dokonanego przez Nikodema Pajzderskiego były w niej wystawione przedmioty z brązu (m.in. filizanki z brązu połączanego pochodzące z Koryntu, IV w. p.n.e., maska lwa z V w. p.n.e. czy też sprzączka rzymskiego centuriona w kształcie orzełka o rozpostartych skrzydłach), artefakty odnalezione w egipskich grobowcach (np. lekytosi, tzn. naczynia grobowe z V w. p.n.e., amulety, pierścienie, ozdoby stroju, szkatułki z drewna oraz portrety mumiczne). W jednej z witryn okiennych wystawiono na pokaz dziecięcą mumię z amuletami pochodzącą z tego samego okresu, co wymienione poprzednio zabytki. Dopelnieniem całości były starochrześcijańskie szkła greckie i rzymskie, terakoty z epoki hellenistycznej oraz wyroby kartagińskie. Niestety, żadna z tych rzeczy nie znajduje się obecnie w naszym muzeum, a sala straciła zupełnie swój pierwotny charakter. Obecnie w gablotach prezentowana jest niewielka ilość zabytków pochodzących z czasów starożytnych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu. Więcej jest tu jednak rzeźb i obrazów włoskich twórców renesansowych, m.in. marmurowe popiersia oparte na wzorach antycznych, portret Mikołaja Kopernika z początku XVI w. czy też Madonna z Dzieciątkiem namalowana przez Michele Tossiniego utrzymana w stylu Rafaela, подарowana muzeum w 1965 r. przez plebszewskie władze powiatowe. Będąc w tym miejscu chciałbym podkreślić, jak ważną rzeczą jest popularyzowanie projektu Muzeum Utracone, który uświadamia nam

<sup>9</sup> Ibidem, s. 141.



ogrom strat oraz stara się, by zaginione dzieła wróciły do życia, choćby to miało miejsce tylko w przestrzeni wirtualnej.

Jest na parterze jeszcze jedna sala, na którą trzeba zwrócić uwagę, gdy mówimy o stratach oraz zmianach w wyposażeniu i ekspozycji gołuchowskiego zamku. Swoją nazwę zawdzięcza ona bratowej Izabeli – Małgorzacie, księżnej Orlean-Nemours, bywającej w Gołuchowie dość często, wielkiej przyjaciółce hrabiny Działyńskiej, powiernicze jej myśli i uczuć. Złośliwi twierdzą, iż Izabela przedkładała przyjaźń z bratową nad wszelkie kontakty z mężczyznami, w tym także te małżeńskie. Odłożywszy na bok plotki i ustaliwszy, że Gołuchów często był miejscem spotkań obydwu pań, warto zajrzeć do pokoju gościnnego, by porównać aranżację współczesną z koncepcją pochodzącą z trzeciej ćwierci wieku XIX. W centralnym miejscu znajduje się łożo z baldachimem, być może to samo, które pamięta czasy Małgorzaty Orleańskiej. Oryginalnie materiały wykończeniowe tej sali utrzymane były w jasnej kolorystyce – błękitach i odcieniach ecru, co nadawało jej zdecydowanie lekkości, a korespondowało z kobiecym gustem zarówno gospodyni, jak i jej przyjaciółki. Dzisiejsza aranżacja tego wnętrza w niczym nie przypomina dawniejszej, bo w pokoju dominuje kolor czerwony oraz jego odcienie, związane z koncepcją pozostałych sal zamkowych, także tych znajdujących się na I piętrze. Zastosowane tu barwy podkreślają „królewskość” sali, w której umieszczone zostały obrazy nawiązujące do najlepszych czasów rodu Leszczyńskich. Po prawej stronie łoża widzimy portret ośmioletniego późniejszego króla Ludwika XV, malowany przez Louisa Rene de Vialy ok. 1718 r., a po lewej – jego małżonki Marii Leszczyńskiej, wykonany przez Hiacynta Rigauda. Obydwa obrazy przetrwały trudne czasy i powróciły na swoje miejsce. Zachował się bez szwanku również obraz nazwany przez Nikodema Pajzderskiego „Portretem wodza”, a przedstawiający księcia Arcos Rodrigo Ponce de Leona pędzla Pantoji de la Cruza. Wisi on nad kominkiem z herbem Rozdrażewskich Doliwa (Anna Rozdrażewska była żoną Wacława Leszczyńskiego), który uratowała Izabela w trosce o zachowanie ciągłości tradycji swego zamku, będącego w jej zamysle świadectwem wielkości nie tylko rodów Czartoryskich i Działyńskich, ale także wszystkich poprzednich właścicieli tej siedziby magnackiej.

Cenne obrazy włoskie z XVI-XVIII wieku, sepet podróżny (tzn. bardzo popularny w wieku XVII i połowie XVIII w Polsce mebel, skrzynka z szufladkami, często także z pulpitem, służący do przechowywania kosztowności bądź dokumentów w trakcie podróży), biurko skrzyniowe inkrustowane kością słoniową to współczesne dopełnienie wyposażenia Sypialni Małgorzaty. Te wartościowe przedmioty nie należą jednak do dziedzictwa pani na Gołuchowie, udostępnione zaś zostały przez Muzeum Narodowe w Poznaniu po 1962 r.

## **Gołuchów – muzeum (częściowo) utracone, cz. 2**

Nim wejdziemy na I piętro, by porównać stan bieżący drugiej sypialni (królewskiej), salonu i jadalni ze stanem przedwojennym tychże pomieszczeń, spójrzmy raz jeszcze na powojenną historię gołuchowskiego zamku. Początkowo planowano urządzić w zamku dom wypoczynkowy dla urzędników, pomysł ten jednak na szczęście porzucono, doceniając wartość obiektu oraz widząc potencjalne możliwości odtworzenia dawnego muzeum. W 1951 r. zamek w Gołuchowie stał się częścią Muzeum Narodowego w Poznaniu. W 1962 r. udostępniono go zwiedzającym, tworząc

pierwszą wystawę, która z oczywistych powodów (o czym była mowa wcześniej) nie mogła nawiązywać do ekspozycji Działyńskich. Z upływem lat muzeum bogaciło się, odzyskało część oryginalnych zbiorów, choć nadal dalekie było od stanu sprzed 1939 r. Dla gołuchowskich muzealników stawało się jasnym, iż wiele cennych dzieł sztuki i wartościowych artefaktów nigdy już nie powróci na swe miejsce, chociaż znajdują się one w Polsce i nic nie stoi na przeszkodzie, by dokonał się w ich przypadku proces restytucji.

W 1973 r. zamek w Gołuchowie staje się wielkim placem budowy, gdyż właśnie w tym roku rozpoczyna się – zakrojony na szeroką skalę – remont. Obejmuje on nie tylko naprawę konstrukcji dachowej (więźby dachowej i stropów), ale także jego wnętrz: stolarki okiennej i drzwiowej, podłóg itp. Po czterech latach gołuchowskie muzeum wznawia swą działalność, prezentując nową ekspozycję autorstwa kustosa Zygmunta Dolczewskiego, który starał się nawiązać do historii zamku i jego wyglądu z czasów Izabeli i Jana Działyńskich. *„W roku 1979 opiekę merytoryczną nad ekspozycją – pisze Danuta Marek – powierzono prof. Teresie Jakimowicz, która zadbała o maksymalne wykorzystanie eksponatów pochodzących z dawnych kolekcji gołuchowskich, starała się też przywrócić charakter i atmosferę wnętrz renesansowych”*<sup>10</sup>.

Przykładem takiego podejścia do aranżacji pomieszczeń zamkowych jest sypialnia królewska, jedna z najważniejszych i najciekawszych sal znajdujących się na I piętrze. W czasach Izabeli Działyńskiej była ona miejscem szczególnym, do którego wstęp mieli nieliczni. Jak się zdaje, od czasu do czasu nocowała tu sama właścicielka Gołuchowa, a później ordynaci gościli w niej najznamienitszych Polaków, z prymasem Sapiehą na czele, gdy ten przyjechał do Gołuchowa, by w 1926 r. udzielić ślubu Elżbiecie – drugiej córce ks. Adama i Marii Ludwiki Czartoryskich. Nazwa zobowiązuje. Rzeczywiście, sala ta wyposażona była niegdyś po królewsku. Oglądając zachowane zdjęcia z epoki oraz analizując przewodnik Pajzderskiego, dostrzegamy wielką staranność w doborze tapiserii, obrazów, mebli oraz innych przedmiotów tutaj zgromadzonych. Już od samego wejścia zwracał uwagę bogato rzeźbiony sufit w stylu renesansowym z wizerunkami królów polskich. Wykonany on został przez XIX-wiecznego artystę francuskiego Charlesa Bouvete’a, który wraz ze stolarzami gołuchowskimi wypełniał płyciny kasetonów na przemian wizerunkami królewskimi oraz herbami Wieniawa i literą Leszczyńskich „L” z koroną królewską. Największą atrakcją tego pokoju było 5 tapiserii flamandzkich z pierwszej połowy XVI w. przedstawiających sceny ze Starego i Nowego Testamentu oraz sceny z życia dworskiego. Wszystkie one wykonane zostały na osnowie wełnianej przy użyciu nici jedwabnych i złotych. Dzisiaj niestety żadna z tych cennych tkanin nie cieszy oczu zwiedzających muzeum. Marzeniem kierownictwa gołuchowskiego zamku jest, by odzyskać z Muzeum Narodowego w Warszawie, choć na kilka lat w formie depozytu, piękny gobelin z 1520 r. przedstawiający króla izraelskiego Dawida oraz jedną z jego żon Betszebe. Zachowała się w Gołuchowie rama wykonana do tej tapiserii, dlatego też czeka ona i czekamy my, by całość mogła być kiedyś zaprezentowana w gołuchowskim zamku.

Tkanina pokazywana obecnie w sali królewskiej jest znacznie młodsza, bo XVII-wieczna, i mniej cenna. Wpisuje się ona jednak w przedwojenny charakter i klimat, gdyż przedstawia scenę mitologiczną, a jak wiemy, tematyka antyczna popu-

<sup>10</sup>. D. Marek, op. cit., s. 35.

larna była nie tylko w okresie renesansu, ale także później, w czasach Działyńskich, czego dowodem są m.in. kolekcje waz greckich czy też zbiór sztuki starożytnej.

Oryginalnymi elementami wyposażenia tejże sali, zachowanymi do dziś, są kominek z kamieniaistryjskiego, wykonany w Wenecji w XVI w. oraz renesansowy ołtarzyk złożony z jedenastu scen, przedstawiających życie Marii i Chrystusa. Namalowany on został przez Marcellusa Coffermansa w XVI w. według rycin Martina Schongauera. Nie zachował się natomiast żaden z obrazów zakupionych przez Izabelę dla sali królewskiej. Nie ma więc tu portretów kobiet związanych z francuskimi władcami (Renaty, córki króla Ludwika XII, Gabrieli d'Estrees, kochanki króla Henryka IV de Valois), nie ma wreszcie dwóch obrazów Jana Mostaerta przedstawiających – jak przez długi czas sądzono – króla francuskiego Karola VIII i jego żonę Annę Bretońską. Historia tych płócien jest przykładem skomplikowanych losów dzieł sztuki zagrabionych w czasie II wojny światowej i trudnych problemów związanych z ich restytucją. W czasie jednej z ostatnich Nocy Muzeów Paulina Vogt-Wawrzyniak starała się zwrócić uwagę widzów na problem dziedzictwa utraconego, omawiając dzieje obrazów Mostaerta. Temu służyło również umieszczenie na ścianach skanów czarno-białych reprodukcji tychże dzieł. Widzowie zatrzymywali się w tych miejscach i pytali, dlaczego zamiast oryginalnych płócien prezentowane są ich reprodukcje, a gdy dowiadywali się, jaka jest tego przyczyna, stwierdzali, iż bardzo niewiele wiedzą na temat strat wojennych w dziedzinie muzealnictwa. Akcja „Muzeum utracone” uświadomiła im, jak wiele Polakom zagrabiono i jak wiele pracy przed nimi, by odzyskać choć cząstkę dawnego bogactwa.

Zwiedzając salę królewską, warto podkreślić, iż dzisiejszy jej wygląd ilustruje to, o czym pisała poprzednia szefowa gołuchowskiego muzeum Danuta Marek – współczesna ekspozycja jest maksymalnym wykorzystaniem eksponatów pochodzących z dawnych kolekcji gołuchowskich i dzieł pozyskanych z innych muzeów (przede wszystkim macierzystego Muzeum Narodowego w Poznaniu), w celu stworzenia atmosfery charakterystycznej dla przedwojennych wnętrz. I choć znawcy bardzo łatwo potrafią wskazać poważne luki w kolekcjach lub też całkowity brak cennych artefaktów, to gołuchowskie muzeum ma swój niepowtarzalny klimat i czar, który doceniają przybywający tu turyści z całego kraju.

Kończymy naszą wycieczkę po zamku i muzeum w Gołuchowie, mając świadomość, iż nie omówiliśmy wszystkich sal i wszystkich strat, jakie poniosła ta placówka w czasie wojny i pierwszych latach powojennych. Z drugiej jednak strony ufamy, że udało nam się opowiedzieć fascynującą historię zamku nad Trzemną, który w ciągu kilku wieków był świadkiem wzlotów i upadków ich właścicieli.

Zajrzyjmy jeszcze do dwóch pomieszczeń – salonu oraz sali stołowej. Chodząc z przewodnikiem Nikodema Pajzderskiego, i tu zauważamy duże zmiany. Co prawda nad trójgciem drzwi prowadzących do innych pokoi oraz krużganka znajdują się supraporty autorstwa Charlesa le Bruna, należące do dawnego wystroju gołuchowskiego salonu, zachowały się tutaj także piękne drzwi ozdobione scenami ze Starego Testamentu („Stworzenie Adama”, „Stworzenie Ewy”, „Grzech pierworodny”, „Wypędzenie z raju”), brakuje jednak oryginalnych obrazów ze szkół holenderskiej, francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej przede wszystkim z XVII w. O ich nieobecności informują – podobnie jak w sali królewskiej – czarno-białe skany fotografii zawieszzone w tym samych miejscach, co w czasach przedwojennych. Współczesna kolekcja malarstwa

w tej sali, choć przywieziona do Gołuchowa po roku 1962, jest utrzymana w stylu epoki i wpisuje się w intencje twórczyni muzeum.

W sali stołowej na wprost wejścia zawieszona jest jedna z kopii słynnego portretu króla Stanisława Poniatowskiego w stroju koronacyjnym pędzla Marcellego Bacciarellego (często wypożyczana do innych muzeów), ale nie ma XVII-wiecznych gobelinów o tematyce mitologicznej (pociętych przez właścicieli na części) należących niegdyś do książąt Sapiehów oraz tapiserii z XVI w. wykonanej we flandryjskim warsztacie także o tematyce antycznej. Jadalnię wzbogacając – nieobecna w czasach przedwojennych w tej sali, bo przechowywana w pokojach prywatnych zamku, wykonana w XIX w. kopia portretów, według miniatur Lucasa Cranacha Starszego, przedstawiających króla Zygmunta Starego i jego rodzinę – Bonę, Zygmunta Augusta i jego siostry. Z Muzeum Narodowego w Poznaniu przybyły inne wizerunki królewskie – Jagiellonów, Sasów, Habsburgów, tworzące wraz z portretem Stanisława Poniatowskiego galerię władców polskich i europejskich. *„Bardzo lubię tę salę – podsumowuje naszą wycieczkę dyrektorka muzeum – gdyż mimo zmian nie straciła ona na wartości i atrakcyjności dla zwiedzających. Często bawię się np. z młodymi widzami w rozpoznawanie twarzy królewskich czy też określanie, która z tych postaci była monarchą.”*

### **Dama na aukcji w Sotheby's**

Jak dziwne i pokrętne mogą być losy dzieł sztuki, a próby ich odzyskania skomplikowane, niech świadczą przykłady kilku cennych przedmiotów należących do kolekcji gołuchowskiej, które w czasie wojny znalazły się w austriackim zamku Fischhorn. Dwa z nich, o których pisze Monika Kuhnke<sup>11</sup>, znajdowały się w skrzyni nr 13, która wyruszyła z Warszawy wraz z transportem dzieł sztuki z Muzeum Narodowego 9 października 1944 r. Były to obrazy Jana Mostaerta przedstawiające – jak przez długi czas sądzono – króla francuskiego Karola VIII i jego żonę Annę Bretońską. Pominąwszy pytanie, czy rzeczywiście przedstawiają te właśnie postaci, czy też po prostu jakiegoś młodego dworzanina i damę dworu, trzeba powiedzieć, iż mają one dużą wartość artystyczną jako przykłady stylu szesnastowiecznego niderlandzkiego portrecisty.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie obrazy Mostaerta padły ofiarą rabunku. Można się domyślać, iż było to wtedy, gdy Niemcy opuścili Fischhorn, otworzywszy wcześniej magazyny, pozwalając kraść wszystkim, co tylko im wpadło w ręce. Na pewno portretów dworzanina ani też damy nie było latem 1945 r., tj. w czasie pobytu na zamku Bohdana Urbanowicza – oficera polskiego, obrońcy skarbów, człowieka mającego wielkie zasługi w ratowaniu naszego dorobku kulturalnego. Już w latach czterdziestych ubiegłego wieku jeden z nich (ten przedstawiający damę) pojawił się na krótko w Salzburgu u tamtejszego arcybiskupa. Zakup ten musiał dostojnika kościelnego uwierać, gdyż trudno uwierzyć, by nie zdawał on sobie sprawy z dużej wartości obrazu i jego pochodzenia, w związku z czym po kilku latach pozbył się go, oczywiście nie ujawniając nazwiska nabywcy. W 1959 r. obraz ponownie wystawiony został na sprzedaż, tym razem zrobili to właściciele jednego z nowojorskich domów aukcyjnych za kwotę 6 tys. dolarów. Dla kupców, członków rodziny Turcotte, stał

<sup>11</sup> M. Kuhnke, Dworzanin i dama Jana Mostaerta. Historia dwóch obrazów ze zbiorów Muzeum w Gołuchowie. „Muzealnictwo” 2006, nr 47, s. 196–205.

się on miłym i lubianym elementem wyposażenia mieszkania, dlatego wisiał w ich salonie nad komodą przez blisko czterdzieści lat.

W styczniu 1997 r. pojawił się w katalogu aukcyjnym, dzięki czemu można było podjąć działania zmierzające do odzyskania dzieła. Do pracy zabrali się natychmiast urzędnicy z biura Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, którzy w krótkim czasie zebrali odpowiednie dokumenty potwierdzające pochodzenie i wojenne losy obrazu Mostaerta, co umożliwiło wycofanie go z katalogu aukcji. Mylił się jednak ten, kto myślał, iż sprawa zakończy się szybko i bez angażowania znacznych środków finansowych. Przede wszystkim okazało się, iż obraz przed wojną należał do Ordynacji Gołuchowskiej Czartoryskich, a więc jest dziełem prywatnym, co wyłączało z działania Ministerstwo Kultury i Sztuki. Podjąwszy decyzję o wystąpieniu indywidualnym, ks. Karol Adam Czartoryski, wnuk ks. Marii Ludwiki, rozpoczął długotrwałą batalię o odzyskanie zabytku. Niestety, ze względu na zmianę adwokatów prowadzących sprawę miała ona charakter przewlekły. Wreszcie Czartoryski zdecydował się na pozwanie Donalda L. Turcotte, który twierdził, że „obraz otrzymał od swej matki w 1963 r., a ta z kolei nabyła go bez znajomości pochodzenia i w dobrej wierze”. Monika Kuhnke: *„[...] sąd nowojorski wydał wstępne oświadczenie, w którym potwierdził prawo rodziny Czartoryskich do obrazu oraz fakt utraty dzieła w czasie wojny. Z drugiej jednak strony potwierdził jego nabycie w dobrej wierze przez rodzinę Turcotte. Ponadto zarzucił właścicielowi, tj. ks. Czartoryskiemu, że niezbyt intensywnie poszukiwał obrazu. Biorąc pod uwagę sytuację powojenną, prowadzoną w Polsce akcją dokumentacyjną i rewindykacyjną, zarzut wydawał się bezpodstawny. [...]”*<sup>12</sup>.

Sprawa zakończyła się cztery lata później ku zdziwieniu niemałej grupy zainteresowanych i obserwatorów. Okazało się bowiem, iż nie doszło do ugody pomiędzy prof. Turcotte i ks. Czartoryskim, na mocy której „Portret damy” miał być przekazany przez obydwóch właścicieli jednemu z polskich muzeów, sfinalizowano natomiast wspólną sprzedaż dzieła na aukcji w nowojorskim Sotheby’s za sumę 70 tys. dolarów. W ten sposób zbiory gołuchowskie najprawdopodobniej już nigdy nie odzyskają tego cennego dzieła i nadal w słynnej sypialni królewskiej wisieć będzie czarno-biała reprodukcja jako symbol niepowetowanych strat w dziedzinie kultury narodowej.

Do Gołuchowa nie wróci również „Portret dworzanina”, druga część pendant, gdyż z woli właścicieli przekazana została w grudniu 2005 r. do Muzeum Czartoryskich w Krakowie, *„choć – jak pisze Monika Kuhnke – z tym muzeum w żaden sposób związany historycznie nie był”*. Z Fischhornu wywieziony został najprawdopodobniej przez jakiegoś żołnierza amerykańskiego, by w 1948 r. pojawić się w Nowym Jorku w katalogu Newhouse Galleries. Zwrócił on wtedy uwagę niejakiej pani Williams, która później podarowała go muzeum w Richmond. *„Darowizna sfinalizowana została w 1952 roku. Obraz nie był jednak eksponowany. Trafił do magazynu i tam prawdopodobnie znajdowałby się do chwili obecnej, gdyby nie rozpoczęcie pod koniec lat 90. przez muzeum w Richmond prac nad uzupełnianiem luk w proveniencji posiadanych przez siebie obiektów. Było to następstwem zaleceń Amerykańskiego Stowarzyszenia Muzeów z roku 1998, spowodowanych z kolei roszczeniami ofiar Holocaustu skierowanymi do wielu amerykańskich muzeów. W 2004 r. osoba prowadząca w Richmond badania proveniencyjne zauważyła, że jeden z obrazów jest identyczny*

12. Ibidem, s.202.

z obrazem figurującym w internetowym katalogu strat wojennych, dostępnym na stronach polskiej placówki dyplomatycznej w Waszyngtonie. Po otrzymaniu z Warszawy materiałów potwierdzających polskie pochodzenie obrazu i fakt jego rabunku oraz po uzyskaniu odpowiedniego pełnomocnictwa spadkobiercy właściciela, nasza placówka w Waszyngtonie opracowała wniosek rewindykacyjny. Pozwolił on na rozpoczęcie formalnych rozmów z muzeum w Richmond na temat zwrotu. Amerykańskie muzeum szybko i sprawnie całą sprawę sfinalizowało, przekazując obraz Ambasadorowi RP w Waszyngtonie”<sup>13</sup>. Potem trafił właśnie do Krakowa.

Tam też umieszczony został średniowieczny krucyfiks procesyjny wykonany w Limoges (Francja) około 1200 r. Podobno odnaleziony został w 2004 r. na... śmietniku przez jedną z mieszanek Zell Am See, nie mającą ponoć pojęcia o pochodzeniu i prawdziwej wartości artefaktu. Trzy lata później krzyż przebadano i wyceniono na niebagatelną kwotę 400 tys. euro. Trafił wtedy do muzeum w Leogang w Austrii, a po interwencji Adama Zamoyskiego, jako reprezentanta rodziny, został przewieziony do Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Niestety, do swej pierwotnej siedziby wrócił tylko czasowo jako depozyt i pokazywany był w gołuchowskim zamku zaledwie przez rok. Trudno powiedzieć, czy wersja ze znaleziskiem na śmietniku i przechowywaniu krucyfiksów za tapczanem jest prawdziwa, czy też nie. Pewne jest to, iż dużą sztuką jest dziś odzyskanie niegdyś utraconych zabytków, choćby właściciel potrafił wykazać się wszelkimi dokumentami potwierdzającymi prawa do nich.

Przykłady dwóch emalii i trzech medalionów z kolekcji Czartoryskich z Gołuchowa pokazują, iż często ujawnienie na rynku dzieła sztuki jakiegoś zaginionego artefaktu kończy się zawarciem ugody z dotychczasowymi ich posiadaczami, a nie powrotem do kraju i naszych muzeów.

Kilka lat po wojnie Museum of Fine Arts w Bostonie zakupiło od firmy Wildenstein & Company z Nowego Yorku dwie emalie pochodzące z XII i XIII wieku. Jedną z nich to relief przedstawiający scenę Chrztu Chrystusa, druga – wielka plakietka z przedstawieniem młodzieńców w piecu ognistym. Obydwa eksponaty zrabowane zostały w czasie wojny przez Niemców i najprawdopodobniej sprzedane francuskiemu handlarzowi J. Pollackowi, który uruchomił cały ciąg sprzedaży, kończący się na bostońskim muzeum. W 1950 r. na scenie pojawił się książę Władysław Czartoryski, syn Marii Ludwiki, nie mający interesu wspierania muzeów w komunistycznym kraju, dlatego też na mocy trójstronnego porozumienia Czartoryski przekazał prawa własności do omawianych w tym miejscu emalii Museum of Fine Arts w Bostonie.

Jak potoczyły się losy trzech medalionów, będących rzadkimi okazami sztuki wczesnochrześcijańskiej, które zniknęły z zamku Fischhorn po roku 1945? „Medaliony są właściwie dnami mis – pisze Dominika Makówka – W każdym dniu między dwiema warstwami szkła mocowano złotą blaszkę, w której wycinano wzory. Naczynia dodawano zmarłym chowanym w rzymskich katakumbach, wierząc, że przydadzą się im w pośmiertnym życiu. Zwykle się tłukły. Zachowane z nich spody zwane są przez historyków sztuki *fondi d'oro* (dosł. dno ze złota)[...] Na jednym widnieje Arka Przymierza ze zwojami Tory. W dolnej części znajdują się dwa siedmioramienne

---

13. Ibidem, s. 203.

świeczniki. Wszystko wpisane w kwadratową ramę. Na drugim umieszczono podobne motywy na planie koła. Trzeci przedstawia kosz owoców<sup>14</sup>.

Medaliony pojawiły się na rynku dzieł sztuki w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku i zostały zakupione przez muzeum w Jerozolimie. 1 lipca 2008 r. Izraelczycy co prawda oddali jeden z nich rodzinie Czartoryskich, ale dwa następne zostały odkupione od właścicieli przez muzeum oraz prywatnego inwestora, który oddał go w wieczysty depozyt. Jedyny będący w rękach rodziny medalion nie wróci do Gołuchowa, bo – jak twierdził Adam Zamojski – obecnie nie ma tam odpowiednich warunków do jego przechowywania.

Do tej pory mówiliśmy o zabytkach, które co prawda zostały zidentyfikowane, a nawet powróciły do kraju, ale nie znalazły się w Gołuchowie. Czas więc na pewien sukces. W połowie 2002 r. w sejfie niemieckiego konsulatu we Wrocławiu zostało zdeponowane, a potem przekazane do muzeum w Gołuchowie etruskie lustro należące przed wojną do zbiorów Izabeli Działyńskiej.

Ten niewielki przedmiot to artefakt o bezcennej wartości, bo stanowiący przykład sztuki etruskiej z IV-III w. p.n.e. W kolekcji gołuchowskiej znajdowały się dwa podobne lustra – to, które powróciło do Polski, oraz drugie nieodnalezione do dziś z brązową rączką, zwieńczoną główką sarny. Na rewersie interesującego nas przedmiotu przedstawiono trzy postaci: Tinia, etruskiego odpowiednika Zeusa; Marsa, czyli odpowiednika greckiego Aresa i Lasy, posłanki bogów, utożsamianej z grecką Afrodytą.

Lustro przywiózł do Polski minister kultury Hamburga prof. Volker Plagemann, który był pośrednikiem między tamtejszym muzeum, a stroną polską. Według oficjalnej wersji artefakt znalazł się w hamburskiej kolekcji już w 1955 r. w wyniku zakupu na jednej z wielu aukcji. W katalogu muzealnym umieszczono informację o nim wśród innych lusterek etruskich z adnotacją, że pochodzi z prywatnych zbiorów Alessandro Castellaniego z Neapolu. „Później okazało się, że po 1884 r. było własnością marchanda Henry’ego Hoffmanna – tłumaczył ciąg zdarzeń związanych ze sprzedażą i kupnem Rainer Sachs, attache kulturalny Konsulatu Generalnego Niemiec – *Być może to od niego lustro kupił Jan Działyński, pan na Kórniku. [...]*” Według prof. Plagemanna, dopiero na początku 2002 r. „*zorientowaliśmy się, że nasz eksponat znajduje się na liście polskich dóbr kultury, zaginionych w czasie II wojny światowej. Natychmiast postanowiliśmy je oddać*”. Znow możemy mieć wątpliwości, czy rzeczywiście strona niemiecka dopiero po pięćdziesięciu latach zorientowała się, kto jest prawdziwym właścicielem bezcennego zabytku, czy też kierowały nią inne pobudki. Niemniej jednak lustro powróciło na swoje miejsce i zasililo skromną – niestety – ekspozycję w sali starożytności, z czego szczególnie ucieszyła się Danuta Marek, ówczesna, a dziś nieżyjąca kustosz Muzeum w Gołuchowie<sup>15</sup>.

Jakie jeszcze tajemnice kryją zamek Fischhorn i ludzie, którzy w czasie powojennej zawieruchy zetknęli się z nim, trudno powiedzieć. Nietrudno jednak sobie wyobrazić, iż jeszcze niejednokrotnie na aukcjach w różnych częściach świata pojawiać się będą dzieła sztuki uznawane przez kilkadziesiąt lat za zaginione. Mechanizm grabieży,

14. D. Makówka, Medaliony nie wrócą do Polski. „Rzeczpospolita” 09.07.2008. <http://www.zabytki.pl/sources/straty/Medaliony.html>

15. Wszystkie cytaty dotyczące tej sprawy pochodzą z artykułu: Etruskie lustro wróci do Gołuchowa. <http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36037,864434.html>. 4.06.2002

a także handlu nimi, doskonale znany jest wszystkim zainteresowanym, nie można zatem mieć złudzeń, iż nagle masowo pojawiać się będą tacy, którzy bezinteresownie postanowią zwrócić je prawowitym właścicielom. Trzeba mieć natomiast nadzieję, iż państwo polskie kontynuować będzie działania rozpoczęte w latach 90. ubiegłego wieku, a wspierane przez takie programy jak „Muzeum utracone”. Tylko bowiem aktywność instytucji państwowych i fundacji prywatnych może doprowadzić do zamierzonego celu, tj. do odzyskiwania zabytków, które stanowią bezcenne dobro narodowe.

## **Zagrabione – utracone (sztuka starożytna i średniowieczna – wybór)**

### **Czarka attycka ze sceną ćwiczenia skoku z miejsca w palestrze**

Czas powstania: 1 ćw. IV w. p.n.e.

Opis: Gлина, 6 x 12,5 cm

Właściciele dzieła w chwili utraty: Zbiory Ordynacji Czartoryskich w Gołuchowie

Wywiezioną latem 1940 r. do Poznania część zbiorów zdeponowano najpierw w hali Targów Poznańskich, by po roku przewieźć je do składnicy urządzonej w katedrze poznańskiej. Następnie w latach 1942–1944 dr Rühle osobiście wywoził zabytki gołuchowskie i składował je w kryjówkach urządzonych w bunkrach w pobliżu Międzyrzecza i Sulęcina. Część odnalezionych po wojnie w zamku Fischhorn zbiorów została zwrócona zaraz po wojnie w 1946 r. Zasadniczy trzon kolekcji waz antycznych wywieziony został przez Armię Czerwoną do Związku Radzieckiego i zdeponowany w Ermitażu, wrócił do kraju dopiero w 1956 r.

### **Kantharos**

Autor: Sotades, Ateny. Czas powstania: ok. 460 p.n.e.

Miejsce znalezienia: Kapua, wykopaliska spółki Doria-Gallozzi-Castellani z 1866 r.

Opis: wys.: 8,5 cm; śr.: 16 cm

Właściciel: Gołuchów – Zbiory Ordynacji Czartoryskich

Okoliczności utraty: Bezpośrednio po wybuchu II wojny światowej podjęto decyzję o ewakuacji zbiorów gołuchowskich. 50 skrzyń i tub z dziełami sztuki, wśród których znajdowały się również greckie wazy, wywieziono do Warszawy, gdzie zostały ukryte w piwnicy kamienicy przy ul. Kredytowej 12. Wkrótce skrytka została odkryta przez okupantów. Znajdujące się w niej zabytki zarekwirowano i w kolejnych latach wojny wywieziono do Niemiec, gdzie zostały przejęte przez Rosjan. W 1956 r. część kolekcji gołuchowskiej została zwrócona z ZSRR. Nadal poszukiwane są 33 brakujące wazy.

### **Gołąb eucharystyczny – naczynie w kształcie ptaka**

Data i miejsce powstania: XIII w, Limoges

Opis: 16,5 x 14,5 cm;

Naczynie w kształcie ptaka do przechowywania Hostii, wykonane z miedzi, trybowane, rycie, złożone, częściowo pokryte barwną emalią żłobinową. W górnej partii wieczko przymocowane na zawiasach. Skrzydła z rysunkiem piór wykonanym w emalii w barwach: szafirowej, szaroniebieskiej, białej, różowej, żółtej, zielonej.

Właściciele dzieła w chwili utraty: Zbiory Ordynacji Czartoryskich w Gołuchowie. Zabytek nigdy się nie odnalazł.

### **Ryton czerwonofigurowy w kształcie głowy barana**

Autor: malarz Brygosa, Ateny



Data powstania: ok. 480 r.p.n.e.

Materiał: glina

Wysokość: 21 cm

Średnica: 11 cm

Właściciele w chwili utraty: Zbiory Ordynacji Czartoryskich w Gołuchowie

Naczynie zostało wywiezione z Gołuchowa na przełomie maja i czerwca 1939 r. przez księżną Marię Ludwikę Czartoryską (księżna ponoć trzymała ten przedmiot w czasie podróży na kolanach). Wraz z innymi zabytkami schowany został w skrytce w Warszawie przy ul. Kredytowej 12. Wywieziony przez Niemców w czasie Powstania Warszawskiego. Do dziś artefaktu nie odnaleziono.



Źródło: <http://muzeumutracone.pl>

## Zagrabione – utracone (malarstwo – wybór)

### *François Clouet, Portret księżniczki Ludwiki Lotaryńskiej*

Olej/deska; 31 x 24 cm

Obraz pochodzi ze zbiorów Ordynacji Czartoryskich w Gołuchowie. W 1939 portret został przewieziony do Warszawy, był przechowywany w apartamentach księżnej Marii Ludwiki Czartoryskiej przy ul. Kredytowej. W grudniu 1941 zabrany przez A. Schellenberga wraz z innymi dziełami sztuki z 18-tu skrzyń ukrytych w schowku pod bramą domu. Złożony w pomieszczeniach Muzeum Narodowego w Warszawie został wywieziony 9 października 1944 przez Moritza Arnhardta, SS-obersturmführera.

Na odwrocie m.in. pieczęć z napisem „Fürstlich Czartoryskisches Maiorat Gołuchów”.

Numer w bazie strat wojennych: 6377

**Portret Renaty, księżnej Ferrary, córki króla francuskiego Ludwika XII**

krąg François Clouet

Olej/deska dębowa; 34,5 x 25,5 cm

Obraz pochodzi ze zbiorów Ordynacji Czartoryskich w Gołuchowie. Zdobił wnętrze renesansowej sypialni zamku gołuchowskiego. Na odwrocie obrazu znajdowały się niemieckie stemple ordynacji gołuchowskiej oraz nalepka z nadrukiem „N.41”.

Numer w bazie strat wojennych: 6378

**Portret Katarzyny Medycejskiej**

Podwójna atrybucja: krąg François Clouet lub Corneille de Lyon

Olej/deska; 22 x 18 cm

Obraz pochodzi ze zbiorów Ordynacji Czartoryskich w Gołuchowie. Zdobił wnętrze renesansowej sypialni w zamku gołuchowskim. Na odwrocie dwie niemieckie pieczęcie posiadłości gołuchowskiej oraz etykiety z napisem „42” i „N. 4”.

Numer w bazie strat wojennych: 6379



Źródło: <http://muzeumutracone.pl>

\* \* \*

Autor tekstu serdecznie dziękuje pani Paulinie Vogt-Wawrzyniak za życzliwość i wszechstronną informację w trakcie wspólnego zwiedzania gołuchowskiego zamku. Tematyka artykułu podjęta została także w: Janusz M. Lewandowski, Historia zamku i kolekcji gołuchowskiej w latach 1939–1962 oraz walka społeczeństwa wielkopolskiego o odzyskanie bezcennych dzieł sztuki ze zbiorów Działyńskich i Czartoryskich. „Przegląd Wielkopolski” 2018, nr 2.

DOMINIK WABIŃSKI

## HENRYKA WROŃSKIEGO WSPOMNIENIA. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW KOTLARSTWA W PLESZEWIE

Urodził się 13 grudnia 1937 r. z rodziców Jana i Dominiki z Szalkiewiczów. Mieszkał do osiągnięcia „dorobności” w swym domu rodzinnym, w Brwilnie Dolnym<sup>1</sup>, na ziemi płockiej. Jak wspominał Pan Henryk: kraina północnego Mazowsza, piękna i mokra, bo ze względu na bliskość Wisły narażona na częste, zwłaszcza te wiosenne podtopienia.

Ojciec przed wojną pracował jako rymarz w pobliskiej jednostce wojskowej, tej płockiej. No cóż, nie bardzo wiadomo w jakim pułku<sup>2</sup>, ale pewne jest, że w armii ówczesnej potrzebni byli rymarze. Kiedy we wrześniu w 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę, ojciec wraz ze swoim pułkiem poszedł na front. Gdzieś między Kutnem a Łowiczem, po przeprawie przez Bzurę kazali im



Brwilno Dolne i Soczewka.

1. Jak zaznaczył Pan Henryk, nazwa współczesna to Wola Brwileńska.
2. Mógł to być np. 8 Płocki Pułk Artylerii Lekkiej im. Króla Bolesława Krzywoustego.

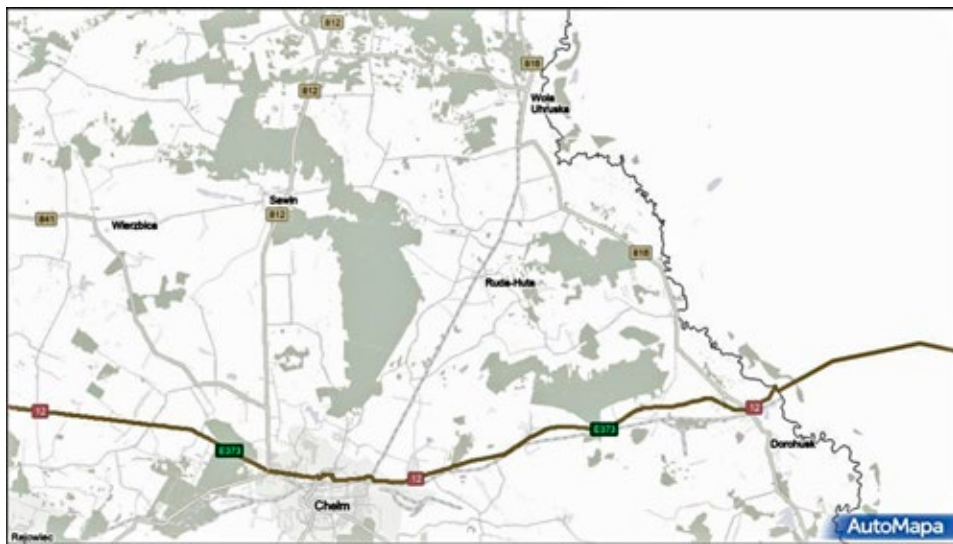
się rozproszyć, dzięki czemu bardzo szybko, pod koniec września, był już szczęśliwie w domu. Oprócz powrotu ojca, dobrze zapisało się w pamięci małego Henryka, być może także z powodu późniejszych relacji rodzinnych, kilka szczegółów z tych pierwszych miesięcy okupacji. *Jak wermacht wszedł, to w Soczewce<sup>3</sup> ks. Kwiatkowskiego przed plebanią zastrzelili. Najpierw go wywiekli z mieszkania, a potem kazali kopać dół. Jak się okazało, że nie dawał rady to przyprowadzili dwóch miejscowych chłopów, wykopali mu grób, a Niemcy księdza zastrzelili.*

Kiedy przyszedł październik 1940 r., niemieccy okupanci zaczęli „zabierać się” za Polaków. Przyszli do Brwilna rankiem, około 5.00, dali 15 minut na spakowanie się, ale nie pozwalali zabrać nic cennego. Powozy były gotowe i stały przed domami, stąd sprawnie wsadzali Polaków na wozy i wywozili na wschód Generalnego Gubernatorstwa, na Lubelszczyznę. Wysiedlili z Brwilna Dolnego oczywiście nie tylko Wrońskich, przewożąc ich najpierw do Łodzi, gdzie mieli przebywać prawie 10 dni, by ostatecznie osadzić ich w Rudzie-Hucie w pobliżu Chełma Lubelskiego, jakieś 8 km od Bugu. Z Brwilna wywieziono także brata Dominiki Wrońskiej – Antoniego Szalkiewicza, którego koniec końców zamęczono w Dachau. Tymczasem na miejscu, w Rudzie – Hucie zakwaterowali rodzinę Wrońskich w obskurnej szopie, gdzie dach sięgał niemal podłogi, a okna były maleńkie tak, że ledwo oświetlały wnętrze. Kiedy przyszała zima, trzeba było ogacać dziurawy zewsząd budynek obornikiem, aby po prostu było nieco cieplej. Rodzina Wrońskich liczyła 4 osoby: rodziców, starszą córkę Annę i młodszego Henryka. Ojciec Jan, jeszcze przed zimą postanowił pojechać do rodzinnej wsi, bo jak twierdził, na ich miejsce wprowadziła się znajoma, porządna Niemka. Chciał tylko odzyskać ubrania dla dzieci i nic więcej. Rzeczywiście, wróciwszy do Brwilna poszedł do własnego domu i poprosił ową Niemkę o zwrot odzieży dziecięcej. Kobieta miała bardzo pozytywnie odnieść się do prośby Wrońskiego, proponując, aby poczekał w Soczewce, zanim ona przygotuje pakunek z odzieżą. Soczewka i Brwilno to miejscowości, które w zasadzie łączyły się ze sobą, a dodatkowo, ta pierwsza była rodzinną osadą żony Pana Jana. No i faktycznie, „dobra” znajoma Niemka przygotowała ubranka dziecięce, zawiadamiając żandarmów.

Tymczasem Jan Wroński odwiedził w Soczewce znajomego piekarza, który z jakichś powodów, kazał mu się od razu ukryć na stryszku. I jakby coś przeczuwał, bo niemal natychmiast dom piekarza nawiedzili żandarmi z psem i na „dzień dobry” zapytali właściciela piekarni – czy nie odwiedził go Jan Wroński? Piekarz zaprzeczył, ale pies złapał trop i wytaszczył zza pieca ukrytego Polaka. Najbrutalniej potraktowano piekarza – bijąc go do nieprzytomności, a Wrońskiego po wymierzeniu kilku ciosów w twarz, zabrano do obozu, prawdopodobnie na terenie Niemiec. Obóz ów miał być w zasadzie przymusową pracą w gospodarstwie rolnym, gdzie Jan Wroński miał przesiedzieć około 1,5 miesiąca. Po zwolnieniu okazało się, że pobyt w owym obozie pracy, czy raczej gospodarstwie rolnym, był skutkiem kary za samowolne opuszczenie obszaru Generalnego Gubernatorstwa, czyli miejsca przymusowej zsyłki, na którą Wrońskich skazano. Miał jednak wyjątkowo dużo szczęścia, że tak łagodnie potraktowano jego bezmyślność. Zresztą sam powrót do Rudy-Huty wiele go nauczył. Gdyby nie pomoc i życzliwość ludzka, trudno byłoby mu zobaczyć rodzinę. Był już grudzień – mróz i śnieg, jak na prawdziwą zimę przystało, pociągi nie kursowały w czas wojenny tak często, a zwłaszcza w tak wielu kierunkach jak dziś. Dostał się

<sup>3</sup> Wioska tuż obok Brwilna, po tej samej – lewej stronie Wisły.

jednak wreszcie do Lublina, a stamtąd jakąś ciężarówką z ładunkiem żelastwa i złomu miał dojechać do Chełma. Kierowca owej ciężarówki był człowiekiem niezwykle dobrym, kazał wdrapać się na „pakę” i siedzieć po prostu cicho. Wroński grzecznie posłuchał, choć po zakończeniu podróży ruszyć się nie mógł, bo niemal zamarł. Znaleźli się jednak kolejni życzliwi ludzie, tym razem Polacy, którzy zataszczyli go do dworcowego baru, rozgrzali we właściwy sposób, a na koniec, gdy dowiedzieli się, że w domu czeka na Wrońskiego dwójka dzieci, wręczyli mu paczkę ciastek.



Ruda – Huta w powiecie chełmskim.

Tata Jan wrócił w końcu z zesłania do swojej rodziny, niemal jak prezent na wigilię Anno Domini 1940. Ciastka, które przywiózł ze sobą, stały się dla małego Henia wyjątkowo mocno zapamiętanym „słodkim” wspomnieniem. Ze względu na ogromną ilość myszy rodzice podwiesili paczkę smakołyków na sznurku pod sufitem: *a ja całą noc nie mogłem spać sprawdzając, czy myszy do tych ciastek się nie dobierają.*

Z wojną wiąże Pan Henryk kilka wspomnień wyjątkowo wyrazistych. Kiedy miał już ukończone 4 lata, pasał ze swoją siostrą krowę, którą Wrońscy dostać mieli właśnie ze względu na posiadane dzieci. Zdarzyło się, pewnego letniego dnia, w pobliżu malowniczej, samotnej śródpolnej cerkwi, że dzieciaki mogły obserwować niemieckich żołnierzy, którzy odbywali jakiś apel w pobliżu owej świątyni. Cały oddział uformował wyraźną podkowę, dosłownie 100 metrów od Henryka i jego siostry Anny. Kiedy odprawa skończyła się, z grupy żołdaków ruszył w ich kierunku jeden z nich. Heniu chciał zwiewać, ale siostra zatrzymała go zdecydowanym ruchem, nakazując pozostanie na miejscu. Niemiec podszedł z uśmiechem i wyciągnął tabliczkę czekolady. Heniu za żadne skarby łakoci nie chciał wziąć, bo przecież mama i tata: *zakazywali czegokolwiek od Niemca brać!!! Siostra mądrzejsza była i tą czekoladę głąbnęła.* Po wielu latach, dorosły już pan Henryk, wraz z siostrą wspominali owego żołnierza, zastanawiając się, czy nie był to jakiś Ślązak, albo Kaszub, których przecież wcielano do Wehrmachtu bez żadnych ceregieli, jako legalnych obywateli III Rzeszy. No bo nie mieściło im się w głowie, aby jakowyś przypadkowy Niemiec, miałby robić

prezenty polskim dzieciakom. Pamiętali także, a słodkie kusi, że dnia kolejnego po żołnierzach niemieckich nie było już śladu. Huk armat i odgłosy pocisków były naprawdę dobrze słyszalne. Okazało się, że Niemcy uderzyły na Związek Sowiecki.

Osobnym problemem było ogrzewanie mieszkania Wrońskich zimą. Przeżyli bowiem na zesłaniu najsurowszą w XX w. zimę, podczas której mrozy sięgały 41 stopni poniżej zera! Pewnego dnia, gdy mróz doskwierał wyjątkowo mocno, ojciec Jan poszedł do miejscowego kowala, aby ten pożyczył mu siekierę. Wybrał się z nią do lasu, ale bardzo szybko naszedł go pewien leśniczy, jak się okazało człowiek życzliwy, który pokazał mu, gdzie może pozyskiwać odpowiednie drewno na opał. Śnieg i mróz na przełomie roku 1940 i 1941 były wyjątkowe, i może właśnie dzięki temu, przy tzw. zbiegu okoliczności, Jan Wroński znalazł wreszcie stałe zatrudnienie. *Otóż: pewnego, takiego śnieżnego dnia, ale już w 1941 r. jechał obok naszej szopy pewien Niemiec, któremu zerwały się puszorki w uprzęży. Przyszedł do nas ten jego woźnica z prośbą o pomoc. Ojciec poszedł, no bo rymarz był, i naprawił te puszorki. Ten Niemiec kazał ojcu przyjść na kolejny dzień do pracy do pobliskiego gospodarstwa rolnego w Rudzie – Hucie, którym ten Niemiec zarządzał. Tak się ułożyło, że do końca wojny ojciec tam pracował jako rymarz. Najdziwniejsze, że po wojnie do zawodu nie wrócił. Ów Niemiec, zarządca gospodarstwa był człowiekiem dobrym, dbającym o pracowników, deputaty na opał przydziałał, a nawet jak bił woła to mięsem dzielił się z podwładnymi. Jak to się mówi – ludzki człek!*

Los tego Niemca był jednak co najmniej dramatyczny. Został zabity w 1944 r. jeszcze przed przejściem Sowietów. Padła głucha wieść, zgodna z niemieckimi przepisami, że za to, że znaleziono go martwym zabitych zostanie 100 Polaków. Jednocześnie w tamtym rejonie bardzo aktywna była polska partyzantka, której Niemcy bardzo obawiali się. Nastąpiła wówczas sytuacja paradoksalna – Polacy zaczęli czuwać nad bezpieczeństwem sześciu niemieckich żandarmów, aby partyzanci do nich się dobrali. Ostatecznie dwóch żandarmów, jakoś tak w kwietniu lub w maju, uciekło akurat w tym czasie, kiedy zabito owego zarządcę miejscowego majątku rolnego. Śledztwo przebiegło wyjątkowo szybko. Decydujące okazały się zeznania dwóch Niemek, pracownic biura w owym gospodarstwie, które zaświadczyły, że dwóch mężczyzn w mundurach żandarmów, pewnego ranka przybyło do majątku i zastrzelili zarządcę. I w ogóle nie było mowy o tym, że mogli to być przebrani za żandarmów polscy partyzanci. Zeznania Niemek zamknęły sprawę. Tymczasem w budynkach należących do majątku panowała wyjątkowa cisza. Niemal wszyscy mężczyźni – Polacy, pod wrażeniem groźby zbiorowej odpowiedzialności za zabójstwo Niemca, uciekli do pobliskich lasów, a że wówczas w zasadzie nie miał ich kto ścigać, po kilku dniach wrócili do mieszkań w Rudzie – Hucie. Jan Wroński także powrócił.

W roku 1944 następowało tzw. wyzwalanie. Ojciec był bardzo zapobiegliwy i zawsze dbał o rodzinę. Zanim nadszedł front wykopał w polu ziemiankę, aby schronić swoich najbliższych, w razie konieczności, przed nadmierną miłością ze strony oswobodzicieli. No i przyszedł ten moment, że trzeba było z kryjówek skorzystać i schować się. Działo się naprawdę, oj działo, wiele i ciekawie. Dosłownie jedni zwiewali, czyli Niemcy, a ci drudzy, czyli Sowietci, ganiali ich jakby w amoku. Kiedy nieco przycichły strzały i eksplozje, rodzice zostawili małego Henia i jego siostrę w ziemiance, nakazując siedzieć cicho, a sami poszli do mieszkania zrobić jakąś zupę do zjedzenia. Jak na złość, niemal w tym samym momencie znowu rozpoczęła

się kanonada artyleryjska. Rodzice wkrótce przyszli, ale za nimi przywlekl się jakiś ruski, który na dzień dobry wydzierał się w niebogłosy – ruki wierch! Wszyscy struchleli, *a on pcha się do naszej dziury i wrzeszczy, aby wychodzić, bo wrzuci granat.* Wyszli wszyscy, oczywiście poza małym Heniem, który zaparł się i wyłazić nie miał zamiaru. Ruski żołdat, dodając sobie krzykiem odwagi szedł nieco niżej, zobaczył chłopca i granatu ostatecznie nie rzucił. Wrońscy byli ocaleni. Potem trzeba było wyjść na drogę i witać „wyzwoliciele”, czyli sowietów. Nasi, polscy żołnierze, przyszli dopiero po jakichś 3 tygodniach, ale dla nich witający, w tym zesłańcy z ziemi płockiej, mieli przygotowane specjalne bukiety z kwiatów polnych i ziół. Bukieciki ładowały na autach i pancierzach czołgów przejeżdżających kolumn. Kiedy wreszcie wojsko przeszło, zaczęły się przygotowania do powrotu do domu, do Brwilna. Ojciec, Jan Wroński, kupił konia i wóz, który przerobił na taką krytą budę, jakby w cygańskim stylu. Bardzo szybko cała familia Wrońskich gotowa była do podróży w kierunku na zachód do domu. Przybiegł jednak pewien znajomy chłopak, nazywał się Nyckowski, wysiedlony do Sawina, leżącego jakieś 15 km od Huty, i peroruje, że powstanie w Warszawie wybuchło i przejazd na zachód nie jest możliwy. Wrońscy musieli zatem jeszcze tą kolejną zimą 1944/1945, przemieszkać na Lubelszczyźnie.

Dzięki znajomemu kolejarzowi, który nazywał się Lipczuk, możliwy był powrót do domu w kwietniu 1945 r. Ów Lipczuk zorganizował taką starą dreżynę, którą z Huty zesłańcy dotarli do Chełma. Tu na stacji zastano widok smutny: mnóstwo poniszczonych i spalonych wagonów. Kilka polskich rodzin zorganizowało się jednak i zaczęli składać z pozostałych fragmentów jeden wagon, bo bardzo wszyscy pragnęli wrócić do domu. Wkrótce wagon był gotowy, pozostał tylko jeden problem – do czego go doczepić? Po jakimś czasie przyjechał parowóz i doczepiono ową prowizoryczną barękę, docierając jednak tylko do Łodzi, gdzie trzeba było wysiąść i wagon porzucić. Na peronie, na tobołkach, koczowano sporo czasu, aż pojawiła się okazja transportu w kierunku Płocka. Droga nie była jednak tak prosta: najpierw na Kutno, a dopiero później do siebie, do stacji Płock – Radziwie, czyli po właściwej, lewej stronie Wisły. Stamtąd pojechali wozem, ale w połowie drogi do Brwilna, przed Soczewką mały Henryk z siostrą postanowili resztę trasy przejść pieszo. Podczas spaceru z radością odkrywali miejsca dawno niewidziane, most dziurawy, po którym Heniu przepełznął na czworaka, bo nieco strachliwy był. Dalej niemal biegiem przez Soczewkę i już byli w Brwilnie jakieś 300 metrów od domu, i już widzą pierwszą znajomą twarz, ciotka idzie drogą, siostra matki, a oni z radością ukłonili się jej pięknie, ale ciotka jakby ich nie poznała, minęła siostrzeńców i nawet się nie obejrzała.

Oj zmieniły się dzieciaki przez te 5 lat, wydorosłały nie do poznania!

Wrońscy mieszkali naprzeciwko domu ciotki, czyli gospodarstwa Szałkiewiczów. Dzielili ich jedynie dość szeroka droga, która niemal każdej wiosny zamieniała się w prawdziwą rzekę błota. Można było ugrzęznąć po same kolana. Dziś biegnie tam solidna asfaltowa droga na Włocławek. W najbliższej okolicy Brwilna i Soczewki, jeszcze długo po wojnie, pełno było pozostałości po działaniach wojennych: zasieki, umocnienia, bunkry, linie okopów. Wyglądało to tak, jakby Niemcy szykowali tu solidny opór wobec nacierających krasnoarmiejców, ale okazało się, że zupełnie nadaremno, bo uderzenie przyszło nagle i nie z tej strony, z której się go spodziewano. Dzieciaki polskie z okolic, jeszcze przez wiele lat bawiły się w żelbetonowych budowlach, próbując odgadywać wydarzenia z nimi związane.

Niechybnie jednak, w życiu Henryka Wrońskiego, nadchodził nowy etap. Szkoła podstawowa w Soczewce ukończona w 1952 r., a dalej, dość mgliste perspektywy, związane raczej z ambicjami rodziców, niż z własnymi wyborami. To w zasadzie nigdy nic dobrego ze sobą nie niesie, ani dla dziecka, ani dla rodziców. Cóż – jak mawiają współcześni, domorośli poszukiwacze mądrości – samo życie!

Kolejna szkoła – liceum pedagogiczne w Płocku. Perspektywa jasna – nauka, a potem praca jako nauczyciel, konkretnie jako ten od zajęć ruchowych, czyli tzw. wychowania fizycznego. Pozornie wszystko się zgadzało, bo już same dojazdy do szkoły były niezłą rozgrzewką, aczkolwiek dość przyjemną, bo przepędzaną rowerem. Trzeba było przejechać przez prawie 800-metrowy most na drugą stronę Wisły, ale stamtąd był jeszcze spory kawał drogi do owego liceum. I tak codziennie od poniedziałku do soboty. Sama szkoła cieszyła się dużym prestiżem, specjalizując się w kształceniu nauczycieli wf. Bardzo dużo można było zyskać, będąc jej uczniem: *latem wyjeżdżałem na obóz, na cały miesiąc, oczywiście obóz sportowy. Zimą też, wyjeżdżaliśmy na narty w góry – Zakopane, Karpacz, Jagniątkowo. Polskę pozwiedzałem. Czwartego razu nie było, bo postanowiłem przerwać naukę w tym liceum.* To była szybka i wyjątkowo jednoznaczna decyzja młodego Henryka. W styczniu lub w lutym, podczas pobytu na obozie w Jagniątkowie, przy okazji, aby odwiedzić wujka Franciszka, brata ojca, pojechał do Jeleniej Góry. Wujek niemal na dzień dobry wystrzelił kilkoma pytaniami: *Po co ci ta szkoła? Co po jej ukończeniu będziesz robił? Co będziesz z tego miał?* Oj trudne pytanie, bo odpowiedzi jasnych młody Wroński nie znał i jak przyznał: *szołę mi wuja wybił z głowy!* Wuj usilnie zapraszał bratanka do siebie, obiecując, że wszystko załatwi, bo przecież Lucek, czyli kuzyn Henryka już pracował i pieniądze solidnie zarabiał.

Po powrocie z obozu trzeba było zgłosić rezygnację z dalszej nauki u dyrektora szkoły. Nie było to łatwe, bo trzeba było decyzję umotywować, a nic logicznego poza kłamstewkami nie przyszło Henrykowi do głowy. Dyrektor prosił o przemyślenie tej decyzji, bo zupełnie słusznie orzekł, że ukończenie nauki wcale by chłopakowi w niczym nie zaszkodziło. Zaproponował nawet pracę w szkole, aby mógł już zarabiać, a podstawą zatrudnienia miała się stać tzw. mała matura. Wroński propozycji nie przyjął.

Dużo trudniejsze było zaczarowanie rodziców. Ich marzenia waliły się w gruzy, bo ponoć jej syna wyrzucano ze szkoły. Matka wpadła w panikę, nie widząc szczególnych perspektyw dla potomka: *w końcu dała mi 100 złotych, 2 koszule wsadziłem w teczkę, a w dniu kolejnym byłem już w Radziwiu, wsiałem do pociągu i do Kutna, a stamtąd dalej, na zachód.* Pomyślał o siostrze – Annie, która wyszła za Poznaniaka, dlatego stolica Wielkopolski stała się kolejnym celem jego podróży. Po przyjeździe do siostry, kłamiwa historia o wyrzuceniu ze szkoły przydała się raz jeszcze. Ujawnił jednak swój prawdziwy zamiar – wyjazd do wuja Franka, do Jeleniej Góry, gdzie miała czekać na niego praca i własne dorosłe życie. Siostra bez „owijania w bawełnę” stwierdziła, że brat *upadł na głowę i że tu w Poznaniu roboty jest pod dostatkiem. Zeszła na dół, po chwili wróciła i mówi: masz już pracę, może zostaniesz instalatorem!!!*

Siostra mieszkała na ulicy Kwiatowej, w takiej kamieniczce, gdzie na dole zakład miał niejaki Barczewski. Bez ociągania Henryk poszedł do niego, przedstawił się i wyznał siostrzane referencje, po czym został przyjęty. Był to czas zimowy, bodaj luty,



panował naprawdę siarczysty mróz. Roboty było sporo i jakoś tak po kilku dniach od przyjęcia, trzeba było pojechać na robotę, na Stary Rynek na ulicę Szkolną, odetkać zamrożoną kanalizację. Młody Wroński pojechał tam w towarzystwie dwóch starych wyjadaczy, cwaniaków nie lada: *lampy, takie benzynowe mieliśmy, no to je odpaliliśmy i grzejemy. W końcu ci dwaj starsi „koledzy” mówią, żebym zszedł na dół, do takiej kłapy rewizyjnej. W ogóle rury tam były solidne, bo dwusetki. Wreszcie wziąłem klucz, zszedłem i tą klapę odkręciłem, a tam lód! A te dwa cwaniaki mówią – poruszaj to, porządnie ruszaj! No to poruszałem, tak, że z impetem całe to ludzkie „dobro” z kanalizy wylało się na mnie! Kto miał radochę, to rzecz wiadoma, ale wkrótce starsi fachowcy zaproponowali powrót do warsztatu, bo stwierdzili, że młody nie pachnie świeżo. A droga nie była krótka – spacer od Szkolnej, potem Półwiejska, wtedy Dzierżyńskiego, wreszcie dotarł do Kwiatowej pod 14. A ile miałem miejsca na ulicy, wszyscy mi ustępowali, no a jak mnie Barczewski zobaczył to uradował się z mojego chrztu i rzekł – powąchałeś pracy instalatora, po czym polecił natychmiastową kąpiel. Młody Wroński do „starszych” już nie wrócił, za to Barczewski urządził mu krótki kurs obsługi i nastawy gwintownicy. Szef stwierdził, że młody pojętny jest i przez kolejny tydzień siedział w warsztacie, a inni pracownicy przynosili karteczki z zapotrzebowaniem, a ja im te rurki przygotowywałem, które oni potem chodzili montować.*

U Barczewskiego Henryk siedział jakieś 3 miesiące, jako uczeń, po czym proponowano mu pensyjkę w wysokości 300 złotych, do których później szef obiecał coś dodać. Tymczasem dość szybko spotkał młody Wroński innego, przedwojennego instalatora, starego Poznaniaka Zygmunta Płotkowiaka, który zaproponował mu pracę w poznańskim INSTAL-u<sup>4</sup>. Warunkiem zatrudnienia był egzamin, w zasadzie mający charakter rozmowy kwalifikacyjnej. No cóż, jak mus to mus! Biura INSTAL były na Wierzbęcicach, ówczesnie na ulicy Gwardii Ludowej. Pytanie na rozmowie kwalifikacyjnej było proste – *Co ty umiesz?* Odpowiedź nie bardzo zgodna z prawdą – *Wszystko!* Skoro tak, *to jak długo pracowało się w instalacjach?* Odpowiedź – *Prawie dwa lata!* Tak, na przebój, bo wiara w siebie jest najważniejsza. Tak niewątpliwie, do życiowych wyzwań, podchodził nastoletni jeszcze wówczas Henryk Wroński. Podobnie nie przeraził go egzamin z zakresu BHP, który po przestudiowaniu specjalnej broszury okazał się zupełnie łatwy. Po tym sprawdzianie skierowano go na tzw. POMET<sup>5</sup>, gdzie miał dostać przydział do konkretnej brygady.

Brygadzystą był tam niejaki Nowak z Kościana, który miał 4–5 osób do dyspozycji. Wroński, jako pierwsze zadanie, otrzymał misję kucia dziur w betoniu! Bardzo szybko otwarła się jednak nowa perspektywa czyli organizowane przy zakładzie kursy spawalnicze. Szkolenie prowadził jeden z brygadzystów INSTAL – Poznań: *no i zacząłem uczyć się spawać elektrycznie. Byłem rzetelny i uważny. Wszyscy szli do domu, a ja zostawałem w zakładzie i ćwiczyłem, bo jakoś tak poczułem, że tego trzeba się chwytac. Takie przecucie.* Po tych kursach przeniesiono go na tzw. Fos-

4. INSTAL POZNAŃ – Poznańskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych istniało w latach 1952–1982 jako jeden z oddziałów zakładu państwowego.

5. POMET – Zakłady Metalurgiczne Poznań, funkcjonujące od 1913 r. W latach 60. XX w. doszło do połączenia kilku działających na terenie Poznania spółdzielni mieszkaniowych, m.in. Osiedla Młodych i Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Pomet”, związanej z tymi zakładami metalurgicznymi. Na jednym z tych osiedli pracował bohater niniejszej opowieści.

fory, do fabryki nawozów sztucznych<sup>6</sup> w Luboniu w pobliżu fabryki ziemniaczanej<sup>7</sup>. Tam, w Luboniu, pracę trzeba było wykonywać na najwyższym poziomie, bez usterek. Wroński miał szczęście, był w pewnych okresach jedynym spawaczem, co pozwalało mu doskonalić umiejętności. Przełożeni szybko uznali, że jest dobry, że wiele potrafi i wkrótce został spawaczem. Po powrocie do Poznania, pracował dalej w „Pomecie”, konkretnie na Osiedlu Warszawskim, i tam dowiedział się, że w Poznaniu rozpoczęła się rewolucja. Przyszedł wreszcie czerwiec, tego pamiętnego 1956 r.

Fama o manifestacjach rozeszła się po brygadach lotem błyskawicy, ale na Osiedlu Warszawskim nie było nic słychać, żadnych huków ani strzałów. *Wyszliśmy z zakładu, czekamy na przystanku, a trolejbus nie podjeżdża. Byłem wtedy z kumplem, Mirkiem Wolnym z Wildy, no to trza iść na pieszo. Jak już byliśmy na Śródce, koło katedry, usłyszeliśmy strzały. Ciekawość nami targnęła. Idziemy dalej na Garbary i na Stary Rynek, a tu spokój. Po drodze zahaczyliśmy Młyńską, tam gdzie to więzienie, a tu papiery, jakieś dokumenty walają się po ulicy, niektóre palą się jeszcze. Okna w tym gmachu otwarte, szyby powybijane. Ciekawość coraz większa, więc idziemy dalej, takim wiaduktem od Targów na Winiary i już tuż, tuż Kochanowskiego. A tam czołg! Po drugiej stronie jakaś grupka ludzi, a ten czołg odwraca się do nas. My jak zaczarowani, a tu nagle seria ponad naszymi głowami. Jak ten tynk się nam na łby posypał, to my tak zaczęli uciekać, że omal żeśmy się nie pozabijali! Smarujemy na Armii Czerwonej, koło opery, patrzymy na zamek, a on solidnie postrzelany. Dalej jak w czasach niedawnych, tych wojennych – przez megafony ogłaszano godzinę policyjną, a na takie dictum nogi jakby same zbierały się do szybszego marszu. Po drodze Henryk z Mirkiem minęli ul. Fredry i tu „Okrągłak” z szybami na dole wybitymi, potem Plac Wolności, a tu już patrol wojska i MO. Grozy dopełniały latające niziutko nad miastem samoloty odrzutowe, co powodowało huk nie do opisanie. No dosłownie jakby wojna się zaczęła! Wreszcie doszli do Półwiejskiej, skąd Mirek drałował na Rynek Wildecki, a Henryk na Kwiatową, do siostry.*

*Po kilku dniach, siedzenia w mieszkaniu, zaczęli ogłaszać, że trzeba wracać do pracy.*

W przebiegu kariery zawodowej Henryka Wrońskiego nastąpiła jednak przymusowa przerwa, a mianowicie zasadnicza służba wojskowa. Realizował ją w ramach Wojskowego Korpusu Górniczego (WKG), najpierw w Głubczycach, potem w Dąbrowie Górniczej. Służba specyficzna, bo spędzana w zasadzie na pracy w kopalniach. Wrońskiemu przydało się jednak liceum nauczycielskie w Płocku. Zwierzchnicy zdecydowali o skierowaniu go na kurs podoficerski w Oświęcimiu. Był często wykorzystywany do prac biurowych, jako pisarz, bo pisał bardzo czytelnie i poprawnie kaligraficznie, a potem po przysposobieniu, także na maszynie. Oprócz tego, zajęcia strzeleckie, jak to w wojsku, wypadały w jego wykonaniu wyróżniająco, co i tym razem było owocem zajęć PW, czyli przysposobienia wojskowego w liceum. Po odbyciu w szkole w Oświęcimiu okresu skróconego szkolenia, po około dwóch i pół miesiącu wrócił do jednostek roboczych – Wojkowice Komorne, kopalnia „Michał”. Wrócił jako kapral i jakby w „nagrodę” już kolejnego dnia, bez żadnego przeszkolenia znalazł się na dole. Sztymar rozdysponował przybyłych po konkretnych brygadach i zarzą-

6. Zakłady Chemiczne Luboń – polskie przedsiębiorstwo branży chemicznej, produkujące nawozy oraz impregnaty do drewna, działające w Luboniu w latach 1914–2008.

7. Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego – przedsiębiorstwo zajmujące się przetwórstwem ziemniaczanym, mające siedzibę w Luboniu. Zakład powstał już w 1904 r.

dził, że przeprowadzi krótkie szkolenie co do zadań przybyłych. Bicie chodnika kopalnianego, ciekawa robota – wiercenie dziur przy użyciu wiertel na powietrze, w otwory ładunki – odstrzał, kamienie na wózki i ich odtransportowanie 100 m do tyłu. I jeszcze raz, i ponownie, krok po kroczku! *W końcu zobaczyli, że nie dają rady! Za delikatny byłem, a tam tura potrzebowali. Skierowali mnie do takiego cieśli, który robił przedłużki rur do powietrza i tory montował i przekładał. To był taki dziadek, Ślązak najprawdziwszy. Jak zaczął do mnie gadać to otwarłem gębę, bo nic nie rozumiałem. Trzeba było się jednak pouczyć tej gwary i tym pyrlikiem trochę postukać.* Po miesiącu uznano jednak, że Wroński będzie nadawał się lepiej do kierowania ludźmi. Po odejściu por. Trzeciaka, który wcześniej mianował go swoim zastępcą, został dowódcą plutonu. Spłynęły na niego nowe przywileje: stołówka oficerska, patrole oficerskie, czyli dowódca i 2 żołnierzy. *Funkcyjnego miałem 400 złotych, a jak pluton na kopalni dobrze pracował to i premia przysługiwała.* Wreszcie został przeniesiony z Wojkowic do Chropaczowa, gdzie ostatecznie został dowódcą warty, pełniąc tę funkcję aż do rozwiązania jednostki. Tymczasem *mój kolega, Mirek Wolny zapierniczał na dole.* Ot, jak różne bywają ludzkie losy, mimo, że z gliny podobnej lepione.

Po ukończeniu służby wojskowej, w maju 1959 r., Henryk wrócił do Poznania, choć nie na Kwiatową, gdzie mieszkał już nowy lokator, ale na ul. Szamotulską, meldując się także w mieszkaniu siostry. Skierowany został do pracy w POWOGAZ Poznań<sup>8</sup> na ul. Dąbrowskiego. *Firma robiła na różnych budowach wodomierze, a moim brygadzystą był Kabza Joachim.* I tu konieczny okazał się oficjalny egzamin na spawacza. Wszystko odbyło się na ul. Buraczanej, na Górczynie, gdzie przeniósł się INSTAL. Egzaminatorem był inżynier Jarząbkiewicz, pieszczotliwie Jarząbkciem zwany. W papierach pojawił się zatem odpowiedni wpis potwierdzający kwalifikacje. Wroński pracował w POWOGAZ do 1960 r., kiedy okazało się, że nieźle radzi sobie z rozczytywaniem map, planów i innych wykresów techniczno-specyfikacyjnych. Kierownik poinformował go, że służbowo uda się do Pleszewa, *gdzie mamy budowę, a brygadzysta ze Szczecina zachorował, i cała ta brygada szczecińska siedzi tam bezczynnie. Wszystkie narzędzia mi przygotowano, no to przyjechałem do Pleszewa. Teren tej hali POWOGAZ był tam na Słowackiego, gdzie była APARATURA, a ja miałem w niej wykonać instalację C.O. Zapoznać musiałem się z brygadą, a tu chłopcy stare, doświadczone, mogłem być ich synem. I jak tu zacząć nimi kierować?*

Pomoc przyszła ze strony samych pracowników, którzy uznali za dobry omen przyjazd Wrońskiego do Pleszewa. Bez ogródek przyznali, że poprzedni kierownik udawał chorobę, bo nie potrafił sobie poradzić z odczytywaniem planów i rysunków technicznych. No i ponownie przydały się te trzy lata spędzone w liceum, gdzie rysunek techniczny, sporządzanie schematów i planów były częścią programu nauczania. W takich okolicznościach rozpoczął się etap nawiązywania relacji z Pleszewem, jego mieszkańcami, z którymi Wroński za kilka lat związać miał ostatecznie swoje życie.

<sup>8</sup> Historia Apatora Powogaz sięga 1925 r., kiedy poznańskie Wodociągi Miejskie utworzyły pierwsze polskie przedsiębiorstwo zajmujące się produkcją wodomierzy. Firma rozwijała się dynamicznie, ale jej rozwój przerwała II wojna światowa. Na zgłiszczach wojennych odbudowano jednak zakład, który w latach 1945–1990 wielokrotnie zmieniał nazwę, ale zawsze podstawową jego produkcją były wodomierze. Na podstawie: [archiwum.rp.pl/arttykul/1289625-Dunska-firma-w-portfelu.html](http://archiwum.rp.pl/arttykul/1289625-Dunska-firma-w-portfelu.html)

Tymczasem trzeba było rzetelnie zrealizować zlecenia firmy, czyli w zasadzie poznańskiego INSTALU, którego pracownikiem nadal był młody Wroński. Wykonując instalację na Słowackiego postanowił ściągnąć z Poznania kolejnego spawacza, Zenona Rewersa, a potem jeszcze Romana Witkowskiego i Kazimierza Niewiadomskiego. Ten ostatni osiedlił się w Pleszewie i ożenił z wychowanką domu dziecka z ul. Podgórznej. Tak w ogóle, to krew nie woda, tak więc i na Pana Henryka przyszedł czas. Poznał tu pierwszą żonę – Marię, z którą ślub cywilny wziął w 1961 r.

Był przełom lat 1962/1963. Kolejne zlecenie w pleszewskich Obrabiarkach było równie ważne, bo do wykonania była kotłownia na świeżo zakupiony kocioł wysoko-prężny typu *La Monta, bodaj francuskiej produkcji*. Piece te sprowadzano w modułach, a ich zmontowanie było umiejętnością nieznaną jeszcze wówczas nawet w samym poznańskim INSTAL-u. Dlatego na specjalny, dwumiesięczny kurs, organizowany przez krakowski oddział zakładu, został wydelegowany Wroński. Wraz z dwoma innymi instalatorami wysłani zostali do budowy kotłowni pomiędzy Wieliczką a Krakowem<sup>9</sup>, gdzie uczyli się montować kotły nawet większe od tego zakupionego dla „Obrabiarek”, *ponieważ ten miał 2,5 mln kalorii, a tamte nawet po 5 mln kalorii. Pokazali nam dokładnie, jak te nowości składać. Były w tych kotłach m.in. ruszta taśmowe, czyli ruchome, a cały kocioł składał się z rurek, które trzeba było odpowiednio pospawać. Po kursie był egzamin, w ramach którego sprawdzano m.in. jakość naszych spawów*. Po szkoleniu powrócił do Pleszewa, aby poskładać kocioł w „Obrabiarkach”. Trwało to jednak sporo czasu, gdyż należało wykonać 264 spawy, tak aby konstrukcja, składająca się przecież z rurek, była stabilna i solidna. Po zmontowaniu, kocioł poddawano próbie: *doprowadzano do 13 atmosfer, po czym mógł się odbyć odbiór dozoru technicznego. Przyjeżdżali inżynierowie z Ostrowa, którzy własnymi manometrami badali, czy kocioł cechuje się właściwymi parametrami. Blombowali go i przez 24 godziny kocioł stał na ciśnieniu 13 atmosfer, gdzie w normalnym trybie pracy chodził na poziomie 8/9 atmosfer. Były to kotły na wodę, a woda wychodziła z nich o temperaturze 180 stopni Celsjusza. Całe ogrzewanie w Obrabiarkach był parowe i wyjątkowo wydajne!*

Wroński pracował w Pleszewie do 1963 r., rzecz jasna nie tylko nad kotłem w „Obrabiarkach”. Kolejnym epizodem w życiu zawodowym Wrońskiego była delegacja, tym razem do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie w kuźni zakładu naprawczego wagonów kolejowych, *przy pomocy takich solidnych młotów, robiono odkuwki do wagonów. W ogóle instalowałem system pod te młoty parowe na tej kuźni. Miałem już wówczas uprawnienia na wykonawstwo instalacji ciśnieniowych, elektrycznych i gazowych*. Wszystko toczyło się jak w kalejdoskopie. Z Ostrowa został przeniesiony do Poznania, do „Ceglorza”, gdzie montowano nową halę zakładu budowy silników okrętowych. Właśnie podczas pobytu w grodzie Przemysła, okazało się, że Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Zakładach „Cegielskiego”<sup>10</sup> rozpoczęła budowę osiedla na Dębcu. Henryk Wroński, jako zatrudniony w INSTAL, wraz z innymi

<sup>9</sup>. Konkretne miejsce owego szkolenia zatarło się w pamięci wspominającego.

<sup>10</sup>. Po wojnie zakład upaństwowiono, w 1949 r. zmieniono również nazwę na Zakłady Metalowe im. Józefa Stalina w Poznaniu (ZISPO). W dniu 28 czerwca 1956 pracownicy fabryki wzięli udział w proteście, który przekształcił się w Poznański Czerwiec 56. 1 listopada tegoż samego roku zmieniono ponownie nazwę na „Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, Przedsiębiorstwo Państwowe”. Na podstawie: wikipedia.pl.

pracownikami wystąpił do dyrekcji zakładu z prośbą o przyznanie mieszkania. Okazało się, że dla pracowników poznańskiego INSTAL przewidziano przydział 5 mieszkań, z których jedno miało szczęśliwie przypaść Wrońskiemu. Formalności polegały na wpłacie 26 tysięcy złotych, przy ogólnej wartości mieszkania 140 tysięcy złotych, ze spłatą przewidzianą na 40 lat! W ten sposób nasz bohater został właścicielem mieszkania, jeszcze w budowie, na poznańskim Dębcu na ul. Wiklinowej. Trzeba było myśleć nie tylko o przyszłości własnej, ale także swoich dzieci. W 1963 r. na świat przyszła córka Henryka – Dorota.

W tym samym niemal czasie, przyszedł czas na sformalizowanie własnych kompetencji i uprawnień. Celem podniesienia kwalifikacji *ja i mój szwagier, zapisaliśmy się na kurs mistrzowski w szkole zawodowej na Dębcu. Najważniejszy był egzamin, choć przecież o kotłach miałem już wówczas trochę pojęcia. Na egzaminie miałem na sztukę wykonać kocioł CO. Wymyśliłem zatem taki kocioł z „językiem”. Wziąłem rurki calowe i wyrównałem boki drutem i z tego zrobiłem ruszta wodne, mimo, że w zasadzie montowano wówczas żeliwne. Problem miałem z drzwiczkami. Ostatecznie zamówiłem je u pewnego kotlarza nad Maltą, choć długo nie chciał się zgodzić na usługę. Wreszcie złożyłem mój kocioł mistrzowski, pomalowałem i przewiozłem do tej szkoły, na tzw. sztukę! Jasiu Łuczaj z Gorzowa wtedy zdawał ze mną. Uzupełnienie kompetencji stało się czymś istotnym, dla przecież jeszcze wtedy bardzo młodego Wrońskiego. Kolejnym krokiem był egzamin na instalacje przemysłowe, po zdaniu którego uzyskiwało się uprawnienia do niemal wszelkich rodzajów instalacji – centralnych, wodnych, kanalizacyjnych, ciągów gazowych i parowych. Następnie jeszcze w 1963 r. wydelegowano go do Śremu, gdzie rozpoczęła się budowa odlewni. Tam zrobiłem wszystkie szatnie, biura, kanalizację, centrale ogrzewanie. Zrobiłem także kotłownię. Pracowałem tam w zasadzie do 1968 r. Mieszkałem w Poznaniu, czasem dojeżdżałem, albo spałem w pracowniczych pokojach. Intensywne życie na dorobku, na tzw. „walizkach”.*

Ale co z tym Pleszewem w życiu pana Henryka? Wydaje się, że już na początku, podczas pierwszego, czasowego, w nim pobytu, tj. w latach 1960–1963, Wroński zadzierzgnął kilka kluczowych znajomości. Jeszcze podczas pracy nad kotłownią w „Obrabiarkach”, jak sam wspominał, z kolegą Zenonem Rewersem stołowali się w „Kolorowej”<sup>11</sup>, z której roztaczał się widok na postój taksówek, znajdujący się wówczas przed Ratuszem. Jednym z taksiarzy, jeżdżącym „moskwiczem”, był Eligiusz Szymański, syn ogrodnika z Glinek. Tenże Eligiusz był kolegą z wojska Zenona Rewersa, a cała trójka, wraz z Wrońskim, to rówieśnicy. I tak na początek: *Eligiusz dla swojego ojca, który na Glinkach miał kilka szklarni, załatwił, żeśmy po godzinach tę instalację mu zakładali.* Wszystko w Pleszewie, jak stwierdził Pan Wroński, zaczęło się od ogrodników, dosłownie – wszystko. Bo cóż ważniejszego na tzw. początek od poznawania ludzi?

W tym czasie, czyli w latach 60., w Pleszewie funkcjonowali miejscowi producenci kotłów. Wspomnieć tu należy przede wszystkim pana Czesława Bandzwołka, a tak po prawdzie także jego ojca, którzy wykonywali już wówczas piece, o bardzo różnej konstrukcji. Można nawet rzec, że byli typowymi kotlarzami, bo zajmowali się tylko

---

<sup>11</sup>. Na poły dziś legendarna restauracja, po prawej stronie ul. Kaliskiej, idąc od Rynku.

ich produkcją<sup>12</sup>. Jak wspominał Pan Henryk: *Kiedy już przyjechałem, Czesław działał tu już ze swej strony, zakład miał z ojcem na Ogrodowej*. Wszystko zatem wskazuje na to, że warunki konkurencji w Pleszewie, w ramach branży kotlarskiej, zapewnione zostały na poziomie odpowiednim już w czasach gospodarki centralnie planowanej.

Po pewnym czasie, w 1964 r., Henryk Wroński znalazł się na kolejnej tzw. „fusze”, na ul. Kochanowskiego, u niejakiego Kurczyny, dokładnie tam gdzie szklarnie miał później Jan Klauza. Właśnie to zlecenie u Kurczyny, było jednym z pierwszych samodzielnie zrealizowanych w pleszewskiej karierze Wrońskiego. *Pracowałem wtedy jeszcze w Instal-u, ale byłem wówczas na urlopie, więc mogłem trochę dorobić*. Powstały dwie szklarnie, których konstrukcje przygotował Kazimierz Szkudlarz, który miał zakład na ul. Marszewskiej, *a ja zrobiłem tam całą instalację centralnego ogrzewania i do dziś te rury, które montowałem tam wiszą!* Kurczyna nieszczęśliwie zatrął się chemikaliami i zmarł nagle. W ogóle kocioł do tej kotłowni, kupiony w Łodzi, był żeliwny i składał się z segmentów, które trzeba było poskładać. Co równie charakterystyczne był to kocioł na koks, wtedy popularne paliwo. To był taki prawdziwy, *jak to się mówi na „żywca”, egzamin na wykonanie instalacji szklarniowej*. Robota u Kurczyny była ważna i przyniosła swoisty prestiż Wrońskiemu wśród miejscowych ogrodników. Koniec końców, po kilku latach „tułania się” Wrońskiego z budowy na budowę, o czym już wyżej wspomniano, ponownie zjawił się na horyzoncie zdarzeń Eligiusz Szymański. Bardzo żywo zaczął namawiać pana Henryka do powrotu do Pleszewa, bo jak przekonywał, po założeniu własnego zakładu, roboty u samych ogrodników będzie miał na lata i wreszcie ustawi się jak należy. Był to październik 1968 r.

Bezpośrednio ze Śremu, po zrealizowaniu pracy na wspomnianej wyżej odlewni, pojechał do Poznania, do siedziby dyrekcji INSTAL, na ul. Buraczaną na Górczynie. Poinformował dyrektora Pietrzykowskiego, że chce się zwolnić w trybie pilnym. Przełożony zauważył, że wiąże go z zakładem umowa na mieszkanie, które przecież otrzymał. Wroński zauważył jednak, że umowa opiewała na okres 5 lat, które właśnie w październiku 1968 r. mijały. Dyrektor nie miał z tego tytułu żadnych uwag i uprzejmie pożegnał swego byłego pracownika, proponując powrót *gdyby prywatnie Ci nie wyszła!*

Zezwoleń na działalność wszelką nie uzyskuje się jednak tak od razu. Oj nie, nie – ani wczoraj, ani dzisiaj! Czekanie bywa konieczne, choć często męczy, zwłaszcza tych, którzy czekać nie nawykli. W owym czasie przymusowego zawieszenia, coś jednak warto robić, a nawet trzeba: *więc na Prokopowie, Korzeniewski Feliks zapytał – czy mu postawię konstrukcję pod szklarnię? Zgodziłem się i ją postawiłem, w zasadzie sam, a było co robić – konstrukcja 40m/9m*. Wreszcie z urzędu przyszła decyzja odmowna! Ponownie jednak ludzie życzliwi przyszli ze wsparciem i pomocą. Jeden z radnych, pleszewski zegarmistrz Tadeusz Banaszyński z ul. Sienkiewicza, przekonał Wrońskiego, aby próbował aplikować raz jeszcze. Do tego poradził, aby pojechać do Izby Rzemieślniczej w celu przygotowania dokumentów potwierdza-

<sup>12</sup>. Ojciec pana Czesława, jeszcze po wojnie przejął część hal po niejakim Pusch'u, który przed wojną, jako w zasadzie zdun, budował solidne piece kaflowe (posesje na ul. Sienkiewicza 33/35). W halach po jego warsztacie ojciec Czesława Bandzwołka wykonywał nieduże piece do domków jednorodzinnych. Nie miał nawet w początkowej fazie działalności spawarki, a piece były żeliwne, skręcane z gotowych elementów, podobnie jak grzejniki. Kiedy nabył spawarkę zaczął robić piece stalowe. Wszystko to działo się w latach 60. W ogóle, działalność Pana Czesława Bandzwołka, nie tylko ta kotlarska, zasługuje na odrębne opracowanie.

jących kompetencje i kwalifikacje. No i jeszcze jednak ważna rada – idź do Partii, do sekretarza, co było swoistym rytuałem zaklinania rzeczywistości. *Pojechałem na Kantaka w Poznaniu, wyłuszczyłem sprawę, potem po golonce, butla na stół... Popił mi się ten sekretarz, że aż strach. Ale na drugi dzień pamiętał wszystko – pismo przygotował, podbił pieczętką i podpisał.* Był już 1969 r., kiedy Wroński mógł legalnie rozpocząć działalność w Pleszewie, zarejestrowaną pod adresem ul. Poznańska 25, tam gdzie mieszkali jego teściowie. Jest to ta kamienica, w której najpierw mieszkał ks. Kurzawski, a potem kupił ją Hofman – fryzjer.

Kiedy Józef Leśniewski z Kowalewa zbudował nowy zakład mechaniki pojazdowej, zgodził się na udostępnienie części działki Wrońskiemu na jego kotlarską działalność. Była jesień 1969 r., a ja ciągle jeszcze robiłem te moje kotły z „językiem”. Tymczasem zlecenia faktycznie zaczęły się mnożyć, tak jak wieścił dwa lata wcześniej Eligiusz Szymański, zachęcając Wrońskiego do przyjazdu do Pleszewa. Z samego Kowalewa Zdunek potrzebował instalację do szklarni; na Glinkach, bardzo podobne zlecenie od Jezerskiej, ale tu ciekawostka, bo *ona kupiła kocioł z Włocławka, taki do spalania węgla brunatnego, więc ja jej mówię, że zrobiłbym lepszy. Bo ten, który kupiła był naprawdę ubogi. Na Glinkach jeszcze i u Szymańskiego, ojca Eligiusza zatrudniony zostałem! Oj, a później Tadek Gielniak na Marszewskiej, Kaziu Doliński. Robiłem kotły na 2 kanały, uzbrojone rurami po środku. Wreszcie po jakimś czasie wydzierżawiłem na rogu Marszewskiej i Hallera taki garaż u Kowalskich, tam gdzie wcześniej był zakład stelmacha<sup>13</sup>. A wnukiem tych Kowalskich to był ten mecenas Rapacz.*

„Nowy” zakład Wrońskiego był zespołem baraków, gabarytowo za małych, aby wykonać większe kotły. Było to uciążliwe tym bardziej, że wówczas ogrodnicy zamawiali duże piece i to przede wszystkim opalane węglem brunatnym. Koniunktura ta miała związek z rozwojem wydobywania węgla w kopalni Konin, skąd transportowano wagonami ogromne ilości tego surowca. W końcu, chcąc zapewnić jako takie warunki pracy, postawiono specjalny namiot na wzmocnionych stelażach. Tymczasem w pleszewskim środowisku producentów kotłów oraz instalatorów CO zaczęły się przetarasowania i, co w zasadzie naturalne, walka o klienta, czyli konkurencja. W takiej rzeczywistości, często niezależnie od ustroju, zasady i reguły tracą swoje znaczenie.

Dopiero na przełomie lat 1984/1985 powstawać zaczął zupełnie nowy zakład Wrońskiego przy ul. Szenica. Ale nie tak od razu, i zanim powstał, jeszcze po wprowadzeniu stanu wojennego, czyli po 1981 r., z dużą intensywnością kontrolowano stan zakładów, zwłaszcza pod kątem przestrzegania zasad BHP. *Skontrolowano także i tą moją budę na Marszewskiej, myślałem, że mi ją zamkną. W ogóle mnie akurat*



*nie było, i na dzień dobry dostało się pracownikom. Wtedy robił u mnie – Heniu Gielniak, syn Tadeusza, Michalski z Grodziska i taki Sybirak, Kornel. Kontrolerzy uznali, że zakład winien być natychmiast zamknięty, a właściciel został zawieszony do urzędu, w zasadzie w celu określenia finansowych konsekwencji za łamanie przepisów. Kierownikiem wydziału odpowiadającego za udzielanie pozwoleń na działalność gospodarczą była wówczas Pani Zawieja, która była zestresowana okropnie, a ja skierowany na taką salkę, umorusany, w podartym kombinezonie, wszedłem, żeby usłyszeć wyrok – 100 tysięcy kary za łamanie przepisów BHP! Wroński próbował bronić się sam, argumentując, że kara jest za wysoka, a on obciążony jest poważną inwestycją – budował przecież nowy zakład na Szenica. W obronie Wrońskiego stanął Mieczysław Kołtuniewski – Naczelnik MiG Pleszew, który biorąc pod uwagę wszystkie tzw. obiektywne okoliczności, zaproponował zmniejszenie grzywny do 50 tys. złotych. Zebrana Komisja wyraziła zgodę, a kara została niezwłocznie uiszczona.*

*Kolejne lata pracy, także działalności publicznej, w ramach organizacji rzemieślniczych mocno absorbowały Henryka Wrońskiego. Spółdzielnia Wielobranżowa, według jego opinii, stała się wyjątkowym tworem, choć nie tylko w pleszewskiej rzeczywistości. Kiedy prezesem Spółdzielni Wielobranżowej był Kaziu Pera, to się chcieli zajmować niemal wszystkim. Od Bogusława Pisarskiego do wielobranżówki przeszło 2 spawaczy. W końcu na Kilińskiego zaczęli robić kotły, tam na rogu z ul. Szkolną, gdzie jest teraz pusty plac. Robili jednak moje kotły, według mojego wzoru! Biernacki Krystian i Kowalski Geniu, który wcześniej u mnie pracował, po odejściu z tym Biernackim zrobili spółkę. A ilu było wtedy, w latach 70. piecowników w Pleszewie? Jak jeszcze miałem zakład na Hallera, to chyba z 25 albo 26 nas było. Kwestie statystyczne można było łatwiej monitować zwłaszcza po zapisaniu się do Cechu Rzemiosł Różnych, co stało się w przypadku Wrońskiego w 1969 r. oraz do Spółdzielni Rzemieślniczej (dalej SRZ). Siedziba tych organizacji była najpierw na ul. Poznańskiej, a później już na Św. Ducha, w nowym gmachu Domu Rzemiosła. W przypadku tej ostatniej inwestycji: także robiłem instalację, kocioł, a pracował tu jeszcze Marek Jędrzejak. W tamtych latach, zamówiono u mnie także dwa kotły do urzędu miasta. Oba były tak duże, że nie dało się ich wprowadzić, więc musiałem je „sklejać” na dole. Zyskując pozycję i swoiste wpływy już w latach 80. Wroński zasiadał w zarządzie Cechu, a także w zarządzie Spółdzielni Rzemieślniczej.*

*Przyszedł czas, w którym środowisko „kotlarzy” postanowiło zorganizować się, czyli w zasadzie wyjść ze struktur Spółdzielni Wielobranżowej. Motywacją do takich działań miało być to, że już na przełomie lat 70. i 80. XX w. to właśnie producenci kotłów CO uzyskiwali największe dochody, rzec można, że SRZ była po prostu utrzymywana przez piecowników! Środowisko producenckie bardzo się rozrosło, a nowych ciągle przybywało. Podatki zrzeszeni płacili poprzez Spółdzielnię. Co miesiąc odprowadzaliśmy określony procent z obrotu naszego – kotlarzy, a Spółdzielnia dopełniała formalności odprowadzając podatki. Robiła to oczywiście księgowa, która to wszystko obliczała. Z perspektywy czasu i mojego doświadczenia mam smutną refleksję, że wtedy, za tzw. komuny było prościej prowadzić zakład niż dziś! Ograniczały nas, przedsiębiorców, jedynie te roboty państwowe, które trzeba było także rozliczać, z kosztorysami włącznie.*

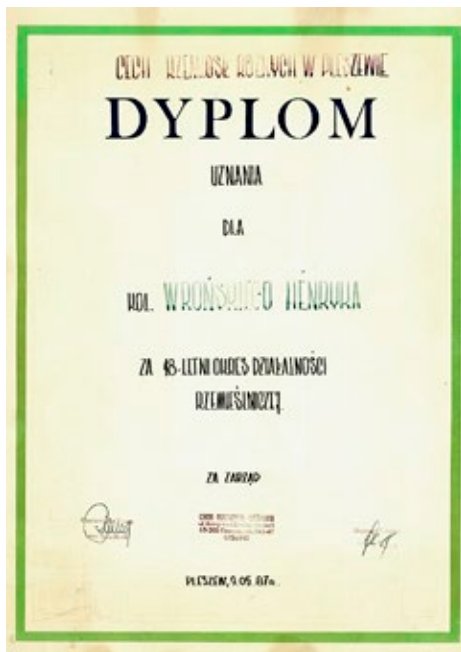
*Swoiste apogeum konfliktów i przepychanek wewnątrz Spółdzielni Wielobranżowej przypadł na II połowę lat 80. XX w. Tak to widział Henryk Wroński: bystry*



to okazał się Kaziu Pera, prezes, który, kiedy się zorientował, że sprzedaż kotłów idzie coraz lepiej, postanowił do Instytutu Badawczego w Łodzi<sup>14</sup> wysłać te nasze piece, aby tam je zbadać i specyfikować. Była to podstawa do przygotowania dokumentacji, choć nie było wiadomo, kto ją właściwie przygotował. Do SRZ przyszło pismo, dla nas kotlarzy, pismo od prezesa Pery, że mamy zaprzestać produkcji kotłów! Taki numer! Kierownikiem SRZ był wtedy Adamski Eugeniusz, inżynier, którego ten list bardzo zaskoczył, tym bardziej, że prezes jednocześnie wyszedł z propozycją, że jeżeli chcemy dalej prowadzić produkcję, to od każdego zbudowanego kotła będzie trzeba odprowadzić specjalną opłatę na rzecz Spółdzielni Wielobranżowej. W takiej sytuacji zarządziło zebranie specjalne, które odbyło się na ul. Kilińskiego. Zaproszono na nie także techników i inżynierów ze wspomnianego łódzkiego instytutu badawczego. Prezes Pera zagaił sesję i obwieścił, że istotnie w SRZ wytwarzane są kotły i że produkcja systematycznie rośnie. Nie był jednak łaskawy dodać, że wzory konstrukcji i pomysły zostały w zasadzie ukradzione tej części producentów kotłów, którą reprezentował m.in. Henryk Wroński. Rozgorzała poważna kłótnia. W końcu nawet prezes chciał zawrzeć konsensus, co w praktyce oznaczało *placenie mu za ukradzione pomysły i wzory!* Było tylko ostrzej i beznadziejniej, jeśli chodzi o szanse zamknięcia sporu.

Niespodziewanie w sukurs przyszedł jeden z łódzkich techników. Stwierdził, że jeżeli spełnione zostaną groźby zgłoszenia sprawy do sądu, to w zasadzie może się okazać, że wszyscy – prezes Pera i kotlarze – wrócą z sądów z torbami i nikt niczego nie uzyska. Na takie dictum kierownik Adamski – reprezentując stronę kotlarzy – chciał się jedynie dowiedzieć, kto i za jakie pieniądze robił dokumentację techniczno-specyfikacyjną do rzeczonych kotłów i wyraził gotowość zapłacenia za nią. I tak sprawa rozeszła się po przysłowiowych kościach.

Jeszcze w latach 80. w ramach Spółdzielni Wielobranżowej doszło do – jak to nazwał Henryk Wroński – *wyjatkowego numeru*. Zorganizowano wówczas w Nowej Wsi, z inicjatywy Włodzimierza Lehmana, wystawę kotłów. Zjawił się tam także jeden z ministrów. Na prośbę prezesa Pery, Wroński wykonał na ową wystawę kocioł, ale trochę inny, taki jakiego jeszcze w branży nie robiono. Relację z wystawy zaprezentowano nawet w telewizji. No i poszło w świat, że Pleszew to rodzące się zagłębie kotlarskie. Oczywiście tryumfy i cały splendor spływał na prezesa, który



<sup>14</sup>. Dziś jest to Zakład Badań Urządzeń Energetycznych (CUE), który powstał z połączenia Laboratorium Kotłów, Turbin, Urządzeń Grzewczych i Odpylających oraz Emisji Pyłowo-Gazowej (NLK) Oddziału Techniki Ciepłej „ITC” w Łodzi oraz Zakładu Kotłów i Urządzeń Grzewczych (DG) w Oddziale Techniki Grzewczej i Sanitarnej w Radomiu (na podstawie: [www.ien.com.pl/cue-zaklad-badan-urzadzen-energetycznych](http://www.ien.com.pl/cue-zaklad-badan-urzadzen-energetycznych)).

osiągnięcia pleszewskiej wielobranżówki na tej wystawie prezentował. Wroński prowadził wówczas zakład na ul. Marszewskiej pod wspomnianym wyżej namiotem, który wkrótce miał się narazić na wiele zarzutów łamania przepisów BHP. Jakiś czas po tej wystawie „u Lehmana”, na Marszewską, pod mój namiot, podjechał mercedes, wysiada 2 ludzi i Kaziu Pera z nimi. Bierze mnie na bok i mówi, że to klienci z Obornik i potrzebują taki kocioł o powierzchni grzewczej 60 m, czy byś taki zrobił? Bo my jeszcze takich kotłów nie robili – mówi! A w telewizji zachwalał produkcję spółdzielni, a teraz musiał szukać pomocy u mnie. Oj ten Kaziu, trochę krwi nam napsuł, ale dobry chłop był, a prezesem do samego końca, do rozwiązania spółdzielni.



A jak to było z „Kotlarzem”?

Wstępem do podjęcia decyzji o utworzeniu Spółdzielni Metalowców „Kotlarz” w Pleszewie miało być „tajne” spotkanie u Hipolita Ryby na ulicy Kaliskiej. Celem spotkania ludzi związanych z różnymi branżami rzemiosła, w tym kotlarstwa, miało być m.in. uwolnienie dostępności do zawodu, czy raczej stworzenie każdemu możliwości otwierania danej działalności np. produkcji kotłów. No i wtedy, otworzyła się masa takich zakładów na ziemi pleszewskiej. Ot, Rusinek – piekarz – założył zakład kotłów c.o., tak samo Tadeusz Moczyński, a za nimi kolejni. Z tego prawdopodobnie powodu, aby skoordynować ten nasz rynek produkcji kotłów, odbyło się to „tajne spotkanie”, na które mnie nie zaproszono.

Nie było to jednak ostatnie zebranie. Kolejne odbyło się już w siedzibie Cechu, na którym Wroński, na ręce księgowej Wandy Rorot, jako pierwszy dokonał wpłaty składki na konto nowej, powołanej w 1988 r., Spółdzielni Metalowców Kotlarz. Wielu zebranych miało być nieco zdziwionych, że Wroński tak zdecydowanie pisze się do tej nowej spółdzielni. Bohater niniejszych wspomnień stwierdził, że samo zaproszenie na to kolejne spotkanie, było związane z zasiadaniem przez niego w zarządzie SRZ, i pewnie nie chciano, aby powiązano odejścia, rezygnacje z członkowstwa w starej spółdzielni z powstaniem nowej! W tamtym czasie w zarządzie SRZ był m.in. Żychlewicz i murarz z Prokopowa Tadeusz Moczyński, którzy razem z Olgierdem Rusinkiem, wspólnie zawiązali spółkę handlową „Hupex”, po to, aby przejąć całą dystrybucję kotłów z SRZ. Chcieli, by stała sprzedaż szła właśnie przez ich spółkę i że będą uzyskiwać 1% od sprzedaży każdego kotła. Zamysł ten spowodował opór i niezadowolenie ze strony producentów, którzy uznali to za próbę wymuszania haraczu. Uznano

nawet, że tak naprawdę był to pomysł samego Wrońskiego. Środowisko ponownie zaczęło się dzielić. Na takim tle, z częścią kotlarzy, Wroński opuścił SRZ, uznając, że sensowne będzie utworzenie nowej, samodzielnej organizacji.

Grupę inicjatywną, czyli założycielską nowej spółdzielni, tworzyli: Jan Bartczak, Eugeniusz Kowalski, Ryszard Kujawski i Radomir Stysiak. W zebraniu inauguracyjnym 7 września 1988 r. uczestniczyć miało 16 rzemieślników zrzeszonych dotychczas w SRZ, w ramach tzw. wielobranżówki. Nowa organizacja miała mieć charakter wyspecjalizowany, typowo ślusarsko – kotlarski. Pierwszą siedzibą „Kotlarza” stały się pomieszczenia użyczone przez Bogusława Pisarskiego na ul. Poznańskiej 17. Po jakimś czasie, zrzeszeni w nowej organizacji zdecydowali się na specjalne składki, w celu zakupienia terenu pod budowę biura i siedziby. *Płaciliśmy wówczas grube miliony, ponieważ szalała inflacja, a złotówka z dnia na dzień dewaluowała się.* Nieruchomość SM „Kotlarz” na ulicy Kaliskiej 98 zakupiona została w dniu 29 maja 1989 r. od Lechosława i Krystyny Maciejewskich za kwotę 22 000 000 złotych. Na zakup złożyło się wtedy 30 członków organizacji.

Pierwszym prezesem Spółdzielni „Kotlarz” był Jan Bartczak, kolejnymi Ryszard Kujawski i Henryk Wroński. Sam Henryk Wroński, jeszcze w 1990 r., został wybrany na członka Rady Nadzorczej (RN) Spółdzielni Metalowców „Kotlarz”, z kolei w latach 1993–1996 był sekretarzem RN, w latach 1996–1999 – przewodniczącym owej Rady, i wreszcie od 1999 r. do 14.11.2005 r. pełnił funkcję prezesa zarządu spółdzielni. Następnie funkcję tę pełnił syn Henryka – Przemysław Wroński.

Wszystkie badania techniczne i specyfikacje realizowane były przez „Kotlarza”, co ułatwiała członkom uzyskiwanie certyfikatów. W początkowej fazie działalności, ze sprzedaży kotłów przez spółdzielnię 7% miało być przeznaczanych na potrzeby organizacji. Szybko też niejako potwierdziła się zasadnicza motywacja, która wcześniej pchnęła część piecowników do stworzenia nowej organizacji, czyli uniknięcie wykorzystywania owoców pracy kotlarzy przez poprzednie struktury Spółdzielni Rzemieślniczej. Oczywiście, część producentów pozostała w tzw. „starej” spółdzielni, m.in. elektryk z kaliskiej – Roman Gielniak, Daniel Rossa, Jerzy Tilgner i inni. Środowisko rozbiło się niemal dosłownie na pół. Co jednak szczególnie dotkliwe dla członków „Kotlarza”, zwłaszcza w początkowej fazie działalności, to fakt, że kotlarze z SRZ przejęli całość zamówień, łącznie z tymi materiałowymi. Wszystko bowiem do tej pory realizowano poprzez konto SRZ. *Przecież miałem złożone zapotrzebowanie na blachę w hucie Bieruta, a i tak zawsze trzeba było coś odpalić za rozpakowanie tego wagonu. Po tym wszystkim (po powstaniu SM „Kotlarz”), wagon przyjechał, ale mi się już nic nie należało! Zabrali towar i koniec. Mało tego – kupiliśmy dźwig, gilotynę, wózek widłowy i wszystko zostało przejęte przez tamtych (przez kotlarzy, którzy pozostali w SRZ). Kłótnia wszczęła się, ale całe szczęście, że poszli z nami na „nowe” ówczesny kierownik SRZ Radek Stysiak i księgowa Wanda Rorot.*

Kiedy pod koniec 1988 r. weszła w życie ustawa o działalności gospodarczej, wszystkie zakłady rzemieślnicze stały się samodzielnymi podmiotami na własnym rozrachunku, pozostając jednak nadal w spółdzielni. W „Kotlarzu” początkowo produkowano tradycyjne, uniwersalne kotły wodne, stalowe, opalane węglem lub miałem węgla kamiennego. W latach 1991–1993 rozpoczęto produkcję kotłów olejowo-gazowych z palnikami wentylatorowymi, których produkcja, z przyczyn ekonomicznych, została wstrzymana. W 1995 r. uruchomiono produkcję kotłów ekologicznych na paliwa stałe



Konferencja w Wiśle. Henryk Wroński z dyrektorem SM Kotlarz Mieczysławem Solarczykiem.



Wręczenie certyfikatów na kotły UKS i KWMS, 2001 r.



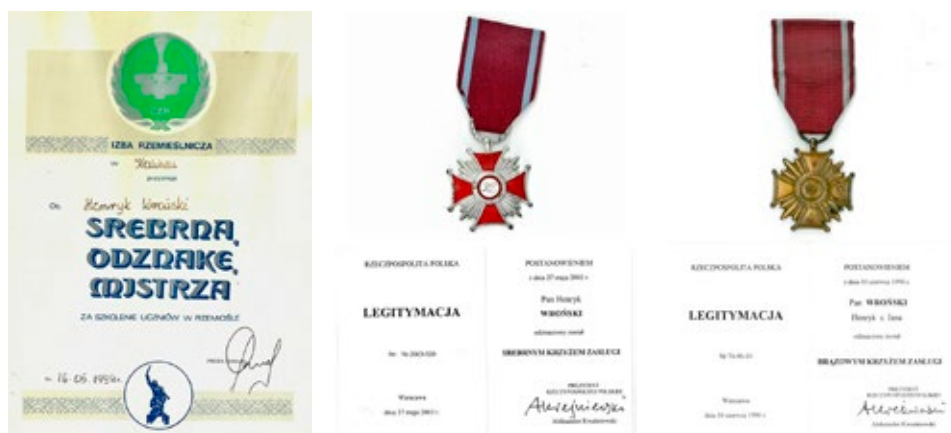
Zarząd SM Kotlarz w 2006 r. Od prawej: Stanisław Penkala, Henryk Wroński, Zbigniew Banaszak oraz Tadeusz Galewski.

z regulowanym procesem spalania, opalane miałem węgla kamiennego. W 2002 r. rozwinięto produkcję kotłów na paliwa stałe z automatycznym podajnikiem paliwa. Kotły te opalane są miałem i groszkiem węgla kamiennego z podajnikiem ślimakowym i palnikiem retortowym oraz kotły z podajnikiem szufladowym. Wreszcie w 2011 r. opracowano nowatorską konstrukcję kotła na pelety o nazwie *Biovert* (chroniona w Urzędzie Patentowym). Spółdzielnia „Kotlarz” zrzeszona jest w Wielkopolskiej Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu oraz w Związku Rzemiosła Polskiego.

Oprócz pracy w ramach spółdzielni „Kotlarz”, Henryk Wroński w Cechu Rzemiosł Różnych przez jedną kadencję był podstarszym, podobnie w szkole zawodowej był opiekunem komisji egzaminacyjnych. Egzaminował m.in. Ryszarda Kujawskiego, magistra inżyniera Arkadiusza Stefaniaka – *tak, tak, można powiedzieć, że u mnie zdobywali uprawnienia do działalności jako kotlarze!* W Izbie Rzemieślniczej w Kaliszu, przez 20 lat był Wroński przewodniczącym komisji egzaminacyjnej, w rzeczonym zawodzie, aż do czasu, kiedy profesja ta stała się przeszłością. *Dziś, robiąc kotły nie trzeba mieć uprawnień, czyli tzw. papie-*

rów. W istocie, zawód *kotlarz* znajdował się w spisie profesji Izby Rzemieślniczej w Kaliszu od 14.12.1987 r. do 30.06.2002 r.

W zakładzie przy ul. Szenica przewinęło się ponad 20 uczniów, którzy przygotowywali się tu i podchodzili do egzaminów czeladniczych oraz mistrzowskich. Henryk Wroński był przewodniczącym komisji kotlarskiej przez cały okres jej istnienia – od 1987 r. do 2002 r. Był także członkiem zarządu wspomnianej wyżej Spółdzielni Rzemieślniczej w Pleszewie, która była jedyną w Izbie Rzemieślniczej w Kaliszu produkującą kotły c.o., a na egzaminy przyjeżdżali kandydaci z całej Polski. Także syn Henryka – Przemysław, egzaminy (czeladniczy i mistrzowski) realizował w zakładzie ojca na Szenica. W dniu 28.11.1996 r. komisję egzaminacyjną tworzyli: przewodniczący – Bogdan Pisarski oraz członkowie – Eugeniusz Kowalski, Marek Andrzejewski oraz przedstawiciel Kuratorium Oświaty – Jan Gracz. Ojciec nie mógł przewodniczyć komisji z przyczyn obiektywnych, czyli rodzinnych powiązań. Innymi członkami komisji egzaminującej młodszego Wrońskiego byli także Władysław Gościński, Mirosław Śliwa i Arkadiusz Stefaniak.



Mamy zatem kolejne pokolenie Wrońskich, w osobie wywołanego wyżej Przemysława, który rzetelnie i z pełnym zaangażowaniem kontynuuje rodzinną, kotlarską tradycję. Od 2001 r. prowadzi przedsiębiorstwo PPHU KOTŁOSPRAW s.c., realizujące produkcję pieców CO. Firma stawia na kotły zasilane odnawialnymi paliwami takimi jak pelet, drewno czy jego zrębki. Już wiele lat temu, Pan Przemysław podejmował współpracę m.in. z poznańską firmą specjalizującą się w projektowaniu i produkcji

nowoczesnych palników peletowych. Firma zatrudnia 20 pracowników, którym także tworzy odpowiednie warunki do rozwoju i zdobywania nowych kompetencji.

W 2013 r. Przemysław Wroński został odznaczony przez Wielkopolską Izbę Rzemieślniczą za zasługi w rozwoju wielkopolskiego rzemiosła, a także otrzymał odznakę Rzemiosła Kaliskiego. Od początku istnienia jest członkiem Spółdzielni Metalowców „Kotlarz” w Pleszewie, a od 2012 r. pełni funkcję prezesa tej spółdzielni. Posiada także tytuł Mistrza w Rzemiośle Kotlarstwo nadany 28 listopada przez Wielkopolską Izbę Rzemieślniczą. Jest człowiekiem aktywnym, chętnie wspiera lokalne inicjatywy, sponsorując m.in. Klub Stal Pleszew i Muzeum Regionalne w Pleszewie. Jest szczęśliwym mężem (żona Ilona) i ojcem dwójki dzieci. Wiele wskazuje na to, że także syn Jakub, już dziś współpracujący z ojcem, będzie kontynuował rodzinną tradycję Wrońskich.

Pan Przemysław Wroński z ogromną życzliwością wsparł autora w przygotowaniu niniejszego artykułu, dostarczając cennych informacji dotyczących m.in. organizacji SM „Kotlarz”. Udostępnił także liczne dokumenty dotyczące pracy i działalności publicznej jego ojca Henryka. Wypada wyrazić głęboką wdzięczność za pomoc.

JERZY BRODNICKI

## MOJE WSPOMNIENIA O PLESZEWSKIEJ KOLEJCE

Był czas, kiedy mieliśmy w Pleszewie coś, czym mogliśmy się może nie szczycić, ale chwalić na pewno. Przysłowie mówi, że „małe jest piękne”. Doskonale pasuje ono do tematu, który przedstawię w niniejszym artykule. Będzie to opowieść o pleszewskiej kolejce, czy jak kto woli – „ciuchci”, „motorówce” albo „banie”. Jeździła i woziła pasażerów na trasach: Pleszew Miasto – Pleszew Wąskotorowy – Krotoszyn i Pleszew Miasto – Broniszewice. Opowiem więc o tym, czym wąskotorówka była dla Pleszewa i jego mieszkańców.

Gdy przekraczam tory kolejowe na ulicach Sienkiewicza, Targowej czy Lipowej, zawsze odruchowo mój wzrok kieruje się na dworzec przy ul. Kolejowej. Jak to zwykle bywa, gdy chce się odkurzyć w pamięci niektóre fakty i uzyskać potwierdzenie, że „tak naprawdę było”, skorzystałem z pomocy osoby, która na kolei pracowała prawie całe życie. Osobą tą jest pan Kazimierz Garbarczyk.

Nigdy nie wyobrażałem sobie tego, że odcinek kolejowy między Pleszewem a Krotoszyńcem oraz Pleszewem i Broniszewicami wraz całym zapleczem wokół stacji, stanowił sporej wielkości przedsiębiorstwo o znaczącym udziale w rozwoju miasta i Ziemi Pleszewskiej. Przedsiębiorstwo to istniało pod nazwą Pleszewska Kolej Dojazdowa<sup>1</sup>.

PKD nie była tylko wąskotorową „ciuchcią”, ale także szerokotorową koleją. Ze stacji Pleszew Miasto na kraj i na świat transportowano produkty wytworzone w miejscowych firmach oraz przywożono do Pleszewa wszystko, co było potrzebne do życia mieszkańcom. Transport samochodowy na długich trasach funkcjonował w minimalnym zakresie, więc kolej była w tym czasie podstawowym środkiem transportu. Obciążenie przewozu pasażerów i przewozów towarowych w tamtych latach, w porównaniu z czasem dzisiejszym, było imponujące. Szczytowy okres „prosperity” PKD przypadł na lata 50. i 60. XX wieku. W latach późniejszych zaczął stopniowo maleć, aż na przełomie wieków XX i XXI zanikł całkowicie.

PKD w okresie prosperity zatrudniała ponad 200 osób. Przedsiębiorstwo stanowiły trzy działy: służba ruchu, która zajmowała się przewozem pasażerów i towarów, służba mechaniczna, która zajmowała się taborem, jego naprawą, a nawet produkcją oraz służba drogowa i zabezpieczenia odpowiedzialna za stan torowisk i bezpieczeństwo przewozów. Na terenie stacji istniały warsztaty naprawcze: mechaniczny, stolarnia i malarnia. Ponieważ stacja obsługiwała także parowozy, dlatego posiadała parowozownię i żuraw wodny do napełniania wodą skrzyni wodnej w tenderze parowozu. W służbie ruchu stacji Pleszew Miasto pracowali: zawiadowca stacji, dyżurny ruchu, nastawczy, kasjerzy biletowi i towarowi, taksator, ustalający koszty przewozu towarów i magazynier handlowy, przyjmujący od kierownika pociągu

<sup>1</sup>. Od Zespołu Redakcyjnego: Zob. też: Szurek S., Pleszewska Kolej Dojazdowa, Rocznik Pleszewski 2016, Pleszew 2017.

wagony towarowe na stacji docelowej, sprawdzający stan przesyłki oraz przekazujący wagony z towarem do nadania do stacji docelowej. Stację Pleszew Miasto stanowiły: budynek dworca z częścią mieszkalną, budynek ekspedycji czyli magazyn towarowy, lokomotywnia, budynki zaplecza technicznego, torowiska i rampa załadunkowo-wyładunkowa. Wszystkimi obiektami zarządzał kierownik Pleszewskiej Kolei Dojazdowej. Jemu podlegały budynki i tabor kolejowy na stacjach Pleszew Miasto, Pleszew Wąskotorowy, Dobrzyca, Koźminiec, Rozdrażew, Wyki i Krotoszyn Wąskotorowy. W przypadku stacji Pleszew Miasto i Pleszew Wąsk. zawiadowcy stacji mieli swoje dyspozytornie. Niestety nie wiem, jak sytuacja wyglądała na innych stacjach. W dyspozytorni stały „wajchy” do podnoszenia semaforów, których na stacji było kilka, gdyż każdy tor miał własny semafor. W latach 50. XX w. funkcję zawiadowcy stacji pełnił pan Kazimierz Wojcieszak, który jednocześnie mieszkał wraz z rodziną w budynku stacyjnym. W późniejszych latach funkcję zawiadowcy pełnili panowie Marian Łyskawka i Czesław Rolewski. W budynku dworca Pleszew Miasto znajdowało się pomieszczenie z dwoma okienkami kasowymi, w których można było nabywać bilety na przejazd. Pomieszczenie to stanowiło jednocześnie poczekalnię dla pasażerów. Kasy były czynne całą dobę. W latach 50. i 60. XX w. natężenie ruchu pasażerskiego na odcinku Pleszew Miasto – Pleszew Wąsk. było znaczne. Na tej trasie jeździły składy szerokotorowe mające 3–4 wagony pasażerskie, które ciągnął parowóz, a w późniejszych latach lokomotywa spalinowa. Początkowo używano wagonów pasażerskich z oddzielnym wejściem do każdego przedziału. Później zastąpiono je wagonami wyposażonymi w drzwi z przodu i z tyłu. Określano je słowem „pulmany”. Jazda w nich była bardziej luksusowa, gdyż siedziało się nie na ławkach drewnianych, a na tapicerowanych.

Niektóre kursy pociągów dalekobieżnych były szczególnie oblegane przez pasażerów. Taka sytuacja panowała we wszystkie dni robocze o poranku, kiedy to pociągiem odjeżdżającym o godz. 6.45. ze stacji Pleszew Miasto zmierzało do pracy i szkół w Ostrowie Wlkp. i Jarocinie wielu pasażerów. Aby zaopatrzyć się w bilet na podróż, nauczeni doświadczeniem pasażerowie przybywali na dworzec odpowiednio wcześniej, żeby bez zdenerwowania zdążyć na pociąg. Zdarzało się, że pociąg ze stacji Pleszew Miasto w kierunku Pleszew Wąsk. odjeżdżał z opóźnieniem, bo zawiadowca czekał z wyekspediowaniem pociągu, aż ostatni pasażer wykupi bilet. Największą wówczas grupę wśród pasażerów stanowiła młodzież, która jechała do szkół w Ostrowie Wlkp. W mieście tym w ówczesnych latach działało wiele szkół średnich m.in. technikum kolejowe, handlowe czy ekonomiczne. W Pleszewie wówczas istniało jedynie liceum ogólnokształcące. Charakterystycznym elementem wśród owych pasażerów byli uczniowie technikum kolejowego, którzy wyróżniali się wśród pozostałych ubiorem. Jadąc do szkoły musieli być ubrani w szkolny mundur kolejowy.

W pomieszczeniu kasowym do ściany przymocowany był „wieszak” w formie stron książkowych wykonanych z dykty, z naklejonym na nią rozkładem jazdy pociągów na głównych trasach w kraju. Jeśli chciało się zapoznać z bardziej szczegółowym rozkładem jazdy, informacji na ten temat udzielała pani kasjerka lub udostępniała na miejscu książkę z ogólnopolskim rozkładem jazdy. W latach 60. XX w. w pomieszczeniu kasowym ustawiono budkę telefoniczną Telekomunikacji Polskiej, początkowo na monety, a później na żetony. W budynku stacyjnym znajdował się także bufet z poczekalnią. Zimą, w oczekiwaniu na pociąg, można było się w niej ogrzać przy



piecu kaflowym, zaś w bufecie zamówić ciepłą zupę lub mleko, przegryźć „co nie co”, a nawet wypić ciepłe piwo. W budynku mieściła się również toaleta, która absolutnie nie była wizytówką PKP i stacji Pleszew Miasto.

Po lewej stronie głównej części budynku dworcowego, patrząc od strony torowiska, znajdowała się przybudówka, w której mieściła się tzw. ekspedycja. Z obu jej stron znajdowały się betonowe pomosty czyli rampy. Od strony torów pomost nazywał się wagonowy, a od ul. Ogrodowej – samochodowy. Pod taki pomost podstawiano wagon lub samochód i z nich prowadzono załadunek lub rozładunek. Zatrudnieni tam pracownicy zajmowali się m.in. wysyłaniem awizo do adresata o nadejściu przesyłki oraz przewidywanym terminie rozładunku. Odbywało się to telefonicznie lub przez łącznika. Odbiorca przesyłki wykupywał list przewozowy, po czym mógł przystąpić do rozładunku wagonów. Adresat miał na rozładunek określony czas. Po jego przekroczeniu płacił „karę” za przetrzymywanie wagonu. Oczywiście obowiązkiem odbiorcy było przekazanie wagonu czystego. Na bramie ekspedycji wisiała tabliczka z napisem: „Nieupoważnionym wstęp wzbroniony”. Tłumaczono to faktem, że kolej i jej obiekty są strategiczne.

Stacja Pleszew Miasto posiadała również przystanek wyładowniczy czyli rampę zewnętrzną, usytuowaną między torami. Rampa to coś w rodzaju stałego podestu ułatwiającego załadunek i wyładunek towarów na wagony i z wagonów na tym samym poziomie powierzchniowym. W latach 50., 60. i 70. XX w. ruch wyładunkowo – załadunkowy na rampie był ogromny. Z transportu kolejowego korzystały bowiem wszystkie większe instytucje handlowe i zakłady produkcyjne Pleszewa. Z usług Pleszewskiej Kolei Dojazdowej korzystały następujące instytucje: Jednostka Wojskowa (transport sprzętu na poligony), „Aparatura” (urządzenia dla przemysłu spożywczego), „Obrabiarki” (maszyny do obróbki skrawaniem), „Papierki” (wszelkie wyroby papierowe), „Terenówka” (meble), PGR-y i Spółdzielnie Rolnicze (ziemiopłody), „GS” (węgiel, złom, pasze, nawozy), cegielnie Nowa Wieś i Lenartowice (cegły), „Winiarnia” (wino w skrzynkach), okoliczne gorzelnie (spirytus w beczkach), „Młyny” (mąka i otręby). Do Pleszewa dostarczano natomiast głównie węgiel, a ponadto cement, wapno, nawozy i pasze. Rozładunek towarów trwał bez przerwy, nawet w nocy i w niedziele.

Teraz chciałbym na chwilę zatrzymać się przy rozładunku węgla z wagonów. Była to jedna z najcięższych prac. W latach 50. i 60. XX w. wagony z węglem były rozładowywane ręczne za pomocą sip<sup>2</sup>. Co kilka sekund można było dostrzec przrzucającą ponad bokiem wagonów takową sipę z węglem na podstawione platformy samochodowe, przyczepy traktorowe czy wóz zaprzęgnięty w konia. Już w wieku dziecięcym współczułem robotnikom wykonującym tę pracę i już jako dziecko zacząłem doceniać ich trud. Kolegowałem się z chłopcem, którego tata wykonywał tą pracę i dostrzegałem jego zmęczenie. Często towarzyszyłem koledze w marszu na „ładownię” kolejową, gdy niósł mu posiłek w formie kilku skibek chleba, zupę w weku czy kompot z rabarbaru w kilku butelkach po occie. Pracodawca wówczas nie zapewniał tak ciężko pracującym żadnego płynu, nie mówiąc o wodzie mineralnej, jak to bywa dzisiaj. Każdy pojazd załadowany węglem, zanim dotarł na miejsce składowania, musiał być zważony na wadze samochodowej<sup>3</sup> stojącej przy budynku

<sup>2</sup> W gwarze poznańskiej sipa to łopata.

<sup>3</sup> Dziś już nie istnieje.

stacyjnym na łuku łączącym ulice Ogrodową z Kolejową. Węgiel z wagonów przewożono na plac przy dzisiejszym markecie „Aldi” i tam również przy pomocy się go rozładowywano. W końcu lat 60. XX w. węgla na placu nie składowano. Z powodu jego niewystarczającej podaży zdecydowano, że można go pobierać bezpośrednio z wagonów, ładując na własny środek transportu w ilości zgodnej z zakupioną. Wielkość załadunku sprawdzano na w/w wadze. W latach 50. i 60. XX w. rozwozem węgla do odbiorców indywidualnych zajmowali się tzw. „wozacy”, którzy w ten sposób zarabiali na życie. Wtedy pan „wozak” dostawał od klienta tzw. asygnatę, czyli dowód zakupu i na tej podstawie ładował węgiel na wóz, dostarczając go do klienta. Mam wielki szacunek wobec tych osób, bo pośrednio dzięki nim miałem ciepło w mieszkaniu. Zachowały się w mojej pamięci ich nazwiska: Edward Drzewiecki, Szlachciak, Paszek, Rachwalak, Habraś oraz firma przewozowa „Spedytor” pana Mariana Szuszczyńskiego. Po węgiel przyjeżdżali również własnymi wozami rolnicy indywidualni. Pleszewianie, których nie było stać na zakup większej ilości węgla oraz opłacenie wozaka, kupowali węgiel w miechach, czyli workach, przywożąc go do domów na „rurze”, czyli ramie roweru. Inni używali małych czterokołowych wózków wykonanych na wzór rolniczego wozu fura, ciągnąc go za pomocą dyszla. Były i takie przypadki, że nawet na zakup jednego „miecha” nie było pieniędzy, więc przychodziła rodzina z dziećmi lub same dzieci na „ładownię” i podczas wyładunku węgla zbierali go w worki. Robotnicy, którzy rozładowywali wagony, od czasu do czasu, jakąś tam łopatę z węglem wyrzucili poza podstawioną platformę lub na przeciwną stronę wagonu, żeby ludziom biednym ulżyć w życiu. Tak było szczególnie w latach 50. XX wieku.

Rozładunkowi z wagonów na podstawione platformy podlegał również towar zaworkowany, który stanowił m.in. cement, nawozy sztuczne, płody rolne, artykuły spożywcze i sypkie. Zdarzało się, że prace te odbywały się w niedziele, bo ze względu na braki w taborze kolejowym, PKP narzucały na odbiorcę towaru drastyczne kary za przetrzymywanie wagonów na bocznicach. Nie był to miły widok, kiedy w niedzielę elegancko ubrani pleszewianie, odbywający spacer, widzieli ciężko pracujących, „umorusanych” robotników pracujących przy rozładunku. W porze jesiennej teren ładowni PKP był zastawiony platformami, furmankami i wozami z zaprzęgiem konnym, którymi przywożono buraki cukrowe. Po zważeniu wozu i towaru na wadze, wyładowywano je na przymę, oczywiście za pomocy wideł. Gdy podstawiono wagony, wówczas już przy pomocy ładowacza hydraulicznego, załadowywano je.

Ale wracam do opowiadania o wąskotorówce czyli „banie”. Jak wspomniałem na początku rozdziału kursowała ona do Krotoszyna i do Broniszewic. Przejazd do Krotoszyna trwał nieco ponad 2 godziny. Trasa przebiegała przez następujące miejscowości: Pleszew Miasto – Pleszew Wąskotorowy (Kowalew) – Fabianów – Dobrzyca – Izbiczno – Koźminiec – Wyki – Nowa Wieś Krotoszyńska – Maciejów – Rozdrażew – Dzielice – Henryków Wlkp. – Brzoza Wąskotorowa – Nowy Folwark – Krotoszyn Stary – Krotoszyn Wąskotorowa. Natomiast na trasie do Broniszewic znajdowały się następujące stacje: Pleszew Miasto – Pleszew Wschód – Lenartowice – Pacanowice – Broniszewice. Stacja Pleszew Wschód znajdowała się przy ul. Kaliskiej (o nieparzystych numerach), w miejscu nazywanym „Karafinka” czyli w bezpośrednim sąsiedztwie dwuramiennego krzyża. Każdy pociąg, czy to sze-

roko- czy wąskotorowy, odchodzący ze stacji Pleszew Miasto czy Pleszew Wąsk., był odprawiany przez zawiadowcę, noszącego czerwoną czapkę. Czynił to poprzez sygnał dany gwizdkiem lub „lizakiem”. Zrozumienie polecenia zawiadowcy, maszyni- sta sygnalizował w przypadku parowozu gwizdkiem parowym. Parowozy stopniowo były wypierane najpierw przez lokomotywy spalinowe, a później przez elektryczne. Dotyczyło to także naszej „ciuchci”. Parowóz został zastąpiony „spalinówką” i od tego czasu przywykło się ją określać słowem „motorówka”. Stała się ona przyczynkiem do żartobliwego opowiadania, o którym napiszę za chwilę. Parowozy i „motorówki”, będące na wyposażeniu PKD, miały jedną wadę: na dłuższej trasie nie mogły ciągnąć składu, będąc ustawione tyłem. Po dotarciu do stacji docelowej, aby móc jechać z powrotem, musiały zostać obrócone o 180 stopni. W związku z tym na stacjach Pleszew Miasto, Pleszew Wąsk., Broniszewice i Krotoszyn Wąsk. wybudowano specjalne urządzenia zwane obrotnicami. Służyły one do zmiany ustawienia lokomotywy względem poprzedniego kierunku jazdy. Lokomotywa wjeżdżała na ich torowisko, po czym maszynista za pomocą korby wprawiał ją w obrót o 180 stopni.

Teraz wsiadam do „ciuchci” i jadę do Pleszewa Wąskotorowego. Była to stacja przesiadkowa na pociągi dalekobieżne, które zatrzymywały się na szerokotorowej stacji Pleszew. Stacja Pleszew Wąsk. posiadała własny dworzec, który stoi do dzisiaj, i miała nawet własnego zawiadowcę. Doskonale pamiętam jednego z nich, bo ciągle był uśmiechnięty i witał wysiadających pasażerów, a gdy widział dzieci, to tym uśmiechem reagował jeszcze sympatyczniej. Nazywał się Tadeusz Światała i pochodził z Kowalewa. Poza pomieszczeniem dla zawiadowcy, w budynku dworca Pleszew Wąsk była również poczekalnia dla pasażerów, a w niej nawet kasa biletowa, w której można było nabyć bilety do wszystkich stacji, przez które kolejka przejeżdżała w kierunku Krotoszyna i Broniszewic. W sytuacji, gdy do konkretnej stacji zabrakło biletu, wtedy pani kasjerka wypisywała go ręcznie na blankiecie. Tak było do początku lat 60. XX wieku.

Jako, że kolejka wąskotorowa była przez pleszewian nazywana „motorówką”, powstała w związku z tym sympatyczna opowiadka. Bardzo prawdopodobne, że prawdziwa, choć ocenę jej prawdziwości pozostawiam czytelnikowi. A było to tak. Swego czasu po raz pierwszy do Pleszewa przyjechał podróżny. Gdy wysiadł z pociągu na dworcu „głównym”, był przekonany, że jest w mieście. Nieco zdezorientowany zapytał kogoś z „tubylców”: Którędy do centrum miasta? Usłyszał odpowiedź: motorówką, o tam stoi. Skoro „motorówką”, to musi tu być jakaś woda, czy coś podobne do jeziora, a może rzeka – pomyślał. Gdy w końcu dotarł do „przystani”, czyli na stację Pleszew Wąsk, „motorówka” zdążyła „odpłynąć.” Gdy na stacji zobaczył tory kolejowe, zorientował się, że „motorówka” to pociąg. Musiał zatem czekać na kolejny kurs.

Nasza „wąskotorówka” oprócz tego, że wozila ludzi, to jeszcze doskonale rozśmieszała. Tym razem będzie to na 100% opowieść prawdziwa. Jeden ze świadków tego zdarzenia żyje, nazwiska nie podam, bo chce zostać anonimowy. Dość często bywało tak, że na stacji Pleszew Wąsk., na tym samym torze stały w minimalnej odległości od siebie dwa zestawy „motorówek”. Jedna była ustawiona w kierunku stacji Pleszew Miasto, druga do Krotoszyna. Pasażerowie, szczególnie obcy, choć „swoi” również, nie zawsze orientowali się w „zwyczajach” tutejszej PKD. Widząc stojący pociąg, wsiadali do niego, nie zwracając uwagi na tablice informacyjne o kierunku jazdy danego zestawu, umieszczoną na wagonie. Gdy taki pasażer,

który chciał dojechać do miasta, zorientował się, że jedzie w przeciwnym kierunku tj. do Krotoszyna, alarmował u konduktora, żeby mu pomógł. Zwykle dzięki jego wyrozumiałości i uprzejmości, przy jednoczesnym niezauważalnym uśmiechu, pociąg został zatrzymany. Pasażer, w miarę zadowolony z decyzji konduktora, powrócił, oczywiście torowiskiem, na stację. Gdy do niej dotarł, właściwego pociągu już nie było, bo stał on już na stacji Pleszew Miasto. Przytoczę jeszcze inny przypadek. Okazało się, że stacją, na której wysiadł był ... Fabianów! Osoba, która mi opowiadała o tym zdarzeniu, doświadczyła takiej sytuacji dwukrotnie. Pierwszy raz, jak mówiła, ze względu na wstyd wobec pasażerów dojechała do pierwszej stacji, w kierunku na Krotoszyn, którą był Fabianów, a stamtąd pieszo wróciła do Kowalewa, po czym, już właściwym pociągiem, dojechała do miasta. Drugi raz /podejrzewam, że w wagonie nie było innych pasażerów/ poprosiła kierownika o „ratunek”, który prośbę spełnił i pociąg zatrzymał jeszcze stosunkowo blisko stacji.

Wagoniki wąskotorówki w czasie jazdy kołysały się. Miało się wrażenie, że jedzie się w kołysce. Zaniepokojeni taką sytuacją pasażerowie interweniowali u pana konduktora. On zaś zapewniał, że nie mają się czego obawiać, że wszystko jest pod kontrolą. Zdarzyło mi się być świadkiem sytuacji, gdy grupa łobuzów w trakcie jazdy, tak bardzo rozhuśtała wagon, że mogło to grozić wywrotką. Ostrzeżenia konduktora nie skutkowały, więc w takiej sytuacji maszynista zatrzymywał pociąg. Na szczęście nic złego się nie stało.

Skoro dotarliśmy naszą pocztową „ciuchcią” z miasta do stacji Pleszewa Wąsk.” z zamiarem dalszej podróży w głąb Polski, trzeba było przejść ok. 100 m na dworzec główny Pleszew. Tuż przy nim stał kiosk [”Ruchu”, w którym większość pasażerów kupowała prasę i papierosy, aby skrócić sobie jakoś czas przejazdu. Zimą większość pasażerów wypełniała poczekalnię, bo było w niej ciepło i można było usiąść na ustawionych ławkach. Stał tutaj piec kaflowy, który ktoś z obsługi dworca od czasu do czasu zasilał kilkoma „szufelkami” węgla. W poczekalni był także bufet, w którym można było zjeść nawet ciepły posiłek Śmiem twierdzić, że na niektóre kursy pociągów na dworcu w Pleszewie oczekiwało ponad stu pasażerów, a może nawet więcej. Kolej w latach 50., 60. i 70. XX w. przeżywała okres „prosperity”, pod względem ilości przewożonych pasażerów i towarów, jednak pod względem modernizacyjnym stała w miejscu, co w późniejszych latach spowodowało, że znalazła się na skraju bankructwa.

Pamiętam, jak ogromne wrażenie na mnie jako dziecku, wywierał wjeżdżający na stację pociąg, który ciągnęła wielka, parowa lokomotywa. Czarny dym z komina zmieszany z parą, wielkie koła z dźwigniami, wyglądający okienkiem czarny jak kominiarz maszynista i przerażający gwizdek – to było to! Pamiętam nawet jak mój dziadek Józiu trzymał mnie za rękę w momencie, gdy pociąg wjeżdżał na peron, a jeździłem z nim bardzo często do Poznania.

Opowiem o jeszcze jednej scenie ze stacji Pleszew Miasto. Gdy na stację przyjechał pociąg, pasażerowie opuszczali teren przez bramkę, tzw. „uliczkę”, w której stał kolejarz i odbierał od nich bilety. Do dziś zastanawiam się jaki był tego cel: wyłapanie gapowicza, czy zbiórka makulatury? Chyba raczej to pierwsze, bo gdy ktoś z pasażerów nie mógł okazać się biletem, był „wyłapywany” i „odstawiany” na bok, do czasu opuszczenia peronu przez ostatniego pasażera. Zdarzały się przypadki,

że któryś z pasażerów chciał opuścić teren dworca poza „uliczką”, wtedy pracownicy kolei ścigali go. Jak widać, nie łatwo było w PRL jeździć koleją „na gapę”.

W październiku, gdy w kościele katolickim mają miejsce nabożeństwa różańcowe, wracałem z kościoła Najświętszego Zbawiciela. Po nabożeństwie, a było około godziny 17.00, trafiłem na zamknięte szlabany kolejowe przy ul. Sienkiewicza. W tym czasie „ciucha” wracała z Broniszewic. Na tę okoliczność pan kolejarz kręcił korbą, opuszczał szlabany, wstrzymując ruch uliczny i pieszy. Opuszczaniu szlabanów towarzyszył sygnał dźwiękowy, który wystukiwał młoteczek pukający w dzwonek. Tak mi się to podobało, że niejednokrotnie prosiliśmy pana kolejarza, żeby nam pozwolił „pokręcić” korbką. Zwykle pozwalał. Jaka to była wówczas dla nas wielka frajda. Wpadało się do domu z okrzykiem: – Mamo – ja dziś opuszczałem i podnosiłem szlabany na Sienkiewicza! Jako dzieci zaglądaliśmy często na stację, żeby pojechać „ciuchcią” do Broniszewic czy Kowalewa. Prosimy wówczas pana konduktora, żeby nam umożliwił przejażdżkę „na gapę”, za co obiecaliśmy mu, że pomożemy przy obracaniu lokomotywy czy „motorówki” na obrotnicy w Kowalewie lub w Broniszewicach. I tak kilka razy, dzięki uprzejmym panom kolejarzom, spełniły się moje dziecięce fantazje i przyjemności. Ale byli i tacy, którzy nas przeganiali. Rodzice zwykle nie wiedzieli o naszych podróżach.

Jak dobrze się stało, że pleszewska kolej wąskotorowa została reanimowana, gdyż na trwałe wpisała się w historię miasta. Miło jest ją wspominać, bo dobrze służyła pleszewianom i gościom, którzy przyjeżdżali do miasta. Oby nigdy nie zaprzestała „turkotać”.

Od Zespołu redakcyjnego:

Na łamach poprzednich numerów Rocznika Pleszewskiego publikowane były także inne wspomnienia Jerzego Brodnickiego o Pleszewie. Powyższy artykuł jest niestety ostatnim z cyklu, gdyż autor zmarł w dniu 23 lipca 2021 r.



Pracownicy pleszewskiej kolei w latach 50. XX wieku.



Zakład naprawy taboru kolejowego PKP, początek lat 50. XX wieku



Transport towarowy działający przy PKP. W środku stoi Antoni Ławniczak. Początek lat 50. XX wieku.

## OŚRODEK BADAWCZO – ROZWOJOWY MASZYN DLA PRZETWÓRSTWA PŁODÓW ROLNYCH W PLESZEWIE.

Polityka gospodarcza rządu polskiego w latach 70-tych XX wieku zmierzała do unowocześnienia i modernizacji przemysłu i infrastruktury w Polsce. W tym celu zaciągnięto wiele kredytów w bankach państw Europy zachodniej oraz zakupiono licencję między innymi: na autobus BERLIETT, ciągnik FERGUSSON oraz samochód osobowy FIAT 125 p i 126 p. Rozpoczęto na terenie Wielkopolski budowę drogi szybkiego ruchu 92 /dawniej nazwa E-8/ na odcinku Poznań-Września oraz drogi szybkiego ruchu S-11 na odcinku Poznań-Kórnik.

W celu zaangażowania potencjału naukowego wyższych uczelni oraz powiązania go z przemysłem podjęto decyzję o tworzeniu ośrodków badawczo-rozwojowych. Założeniem tej decyzji było podniesienie jakości i innowacyjności produkowanych wyrobów celem dorównania podobnym produktom zachodnioeuropejskim. Zarządzeniem Ministra Przemysłu Maszynowego utworzono Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn dla Przetwórstwa Płodów Rolnych w Pleszewie<sup>1</sup> zwanym dalej OBR. W tym celu z dniem 1 października 1975r. rozpoczęto prace organizacyjne w Pleszewskiej Fabryce Aparatury Przemysłu Spożywczego SPOMASZ w celu utworzenia OBR na bazie Działu Głównego Konstruktora<sup>2</sup>.

Z dniem 1 listopada 1975 r. rozpoczęto przyjmowanie do pracy pracowników z wymienionego Działu jak również niewielką liczbę pracowników z innych Działów na zasadzie przeniesienia służbowego<sup>3</sup>. W następnym etapie rozpoczęły się przyjęcia do pracy pracowników na podstawie skierowań z Urzędu Pracy. Siedziba OBR była w początkowym okresie na terenie SPOMASZU /Dział Głównego Konstruktora/ i świadczyła usługi głównie na rzecz tej firmy, za które wystawiała faktury.

Stopniowo oferta usługowa była poszerzana na inne firmy oraz rozpoczęto konstruowanie i budowę maszyn prototypowych dla potrzeb przetwórstwa płodów rolnych. Każdy prototyp był konstrukcją nową wyprodukowaną przez własny warsztat budowy prototypów<sup>4</sup>. Ponadto były przeprowadzane próbne uruchomienia każdej maszyny badając jakość produktu finalnego, np: soku, napoju gazowanego lub karmelu. Po przeprowadzonych próbach zazwyczaj udoskonalano konstrukcję maszyny w celu poprawy jej wydajności i efektywności.

Z uwagi na wysokie jednostkowe koszty produkcji każdej maszyny prototypowej oraz przeprowadzane kosztowne próby OBR w początkowym okresie działalności

1. Zarządzenie Nr 69/ORG/75 Ministra Przemysłu Maszynowego z dnia 30 września 1975 r.

2. Dzieje Pleszewa, red. M. Drozdowski, Kalisz, 1989 s. 353.

3. Działalność badawczo-rozwojowa w zakresie maszyn dla przetwórstwa płodów rolnych w latach 1975–1985 red. S. Stanisławski. Wyd. OBR 1985 s. 4.

4. Tamże s. 6.

otrzymywał dotację ze Zjednoczenia, a później z Ministerstwa do każdego zatwierdzonego prototypu.

W okresie działalności OBR wyprodukowano między innymi następujące prototypy<sup>5</sup>:

- wyparka dwustopniowa 3EW02,
- stanowisko badawcze do odśluzowania oleju 3TS02,
- blanszownik taśmowy owocowo – warzywny 3WB02,
- przecieraczka pozioma dwustopniowa 3WP13,
- dozowarka objętościowa do płynów 3XDO 2,
- urządzenie do rozmrażania mrozonek owocowych 3WU01,
- chłodnica do schładzania wody w obiegu zamkniętym 3WC07,
- stacja przygotowania zaprawy 3XS20,
- aparat do napojów gazowanych 3XAA35,
- autoklaw do obróbki termicznej w opakowaniach stałych 3WA01,
- sterylizator przepływowy 3WS09.
- chłodnica do chłodzenia wody technologicznej za pomocą powietrza atmosferycznego 3WC06,
- bęben drażetkarski z intensywnym przepływem powietrza przez złożę drażetek 3CBA8,
- formierka korpusów cukierniczych 3CFA3 (patent Nr. 139151).

Wymienione prototypy po pozytywnym zakończeniu prób stanowiły propozycję ofertową zarówno w zakresie pełnej dokumentacji jak i wykonawstwa kierowaną do zainteresowanych firm. Przeglądając „Biuletyn OBR”, który ukazywał się w latach 1991–2000<sup>6</sup> oraz materiały ofertowe można wyodrębnić szeroki zakres działań oraz usług firmy:

1. Usługi doradcze:

- wspomaganie wyboru kierunku i zakres inwestowania w obszarze przetwórstwa rolnego,
- upowszechnianie innowacji, wspieranie transferu nowych technologii,
- pomoc w doborze (kompletacji) wyposażenia dla nowych i modernizowanych przetwórci,
- prowadzenie nadzoru technicznego nad budową, montażem i rozruchem urządzeń,
- modernizacja i adaptacja istniejącego wyposażenia do nowych technologii.

2. Szkolenia:

- wykłady na seminariach wyjazdowych,
- szkolenia u klienta,
- tematyczne konferencje.

3. Wykonawstwo nowoczesnych maszyn, aparatów i linii technologicznych dla:

- przetwórci owocowo-warzywnych,
- wytwórci napojów,
- zakładów tłuszczowych w tym olejarni gospodarczych,
- zakładów cukierniczych,
- zakładów zielarskich i farmaceutycznych,
- przetwórci pieczarek,

<sup>5</sup> Informacja p. Waldemara Nawrockiego i p. Ireny Gościńiak.

<sup>6</sup> Informacja p. Barbary Żuraszek.



- gorzelni rolniczych i browarów.
- 4. Prace i usługi badawczo-rozwojowe:
  - prace w zakresie inżynierii procesowej maszyn i aparatów oraz linii technologicznych,
  - badanie i oceny maszyn, badanie głośności, pomiary wielkości elektrycznych i fizycznych.

OBR od 1993 r. był Akredytowanym Ośrodkiem Krajowego Systemu Usług dla MSP<sup>7</sup> Nr 909 oraz posiadał certyfikat zapewniający jakość na świadczone usługi doradcze i szkoleniowe<sup>8</sup>.

OBR współpracował z Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, po zmianie nazwy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Komitetem Badań Naukowych, krajowymi jednostkami badawczo-rozwojowymi między innymi OBR Poznań i OBR Warszawa, Politechniką Łódzką, Warszawską, Gdańską i Śląską, a także z Akademią Rolniczą w Poznaniu oraz SGGW Warszawa.

Wyprodukowane urządzenia przez OBR stanowią wyposażenie linii technologicznych w Polsce między innymi w takich zakładach jak (przypis 9 – z dalszego tekstu): Kotlin sp. z o.o., Hortex Przysucha, Obrako Kościan, Herbapol Kłęka, Hasco – Lek Wrocław, Polfa Tarchomin, Biofarm Poznań, ZPOW Białystok, Polmos Łódź, WWGiRP Szydłowiec, Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska Poznań Zakłady Tłuszczowe Kruszwica, Zakłady Tłuszczowe Warszawa, Młyn Gorczyca Słupca, Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Luboń SA, Goplana Poznań, Witamin Warszawa, Bomilla Włocławek, Tęcza Kętrzyn, ZPS Primapol Tomaszów Lubelski i Astra Krajowice k. Jasła<sup>9</sup>. Ponadto wiele urządzeń we współpracy z SPOMASZ Pleszew zostało wysłanych na eksport w latach 1975–1990 głównie do krajów RWPG<sup>10</sup>.

Baza lokalowa OBR w początkowym okresie działalności zlokalizowana była na terenie SPOMASZ Pleszew ul. Słowackiego 14 w pomieszczeniach Działu Głównego Konstruktora. Po podpisaniu w roku 1980 umowy dzierżawy<sup>11</sup> ze SPOMASZ-em OBR przeniósł się do pawilonu przy ul. Słowackiego 19, w którym dotychczas zlokalizowany był Dział Eksportu. W korespondencji używany był adres ul. Słowackiego 14/19.

W roku 1996 zakupiony został od Gminy Pleszew obiekt położony w Pleszewie przy ulicy Ogrodowej 13<sup>12</sup>. Zakup częściowo został sfinansowany ze środków Komitetu Badań Naukowych w Warszawie<sup>13</sup>. Obiekt został gruntownie zmodernizowany i wyremontowany. Na ten cel OBR zaciągnął kredyt w Banku Spółdzielczym w Pleszewie<sup>14</sup>.

7. Używany skrót określał małe i średnie przedsiębiorstwa.

8. Informacja p. Krystyny Wawrzyńczak – Walczak.

9. Informacja p. Waldemara Nawrockiego.

10. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej obejmowała państwa Europy środkowo-wschodniej uzależnione politycznie i gospodarczo od byłego Związku Radzieckiego.

11. Działalność badawczo-rozwojowa w zakresie maszyn dla przetwórstwa płodów rolnych w latach 1975–1985 red S. Stanisławski Wyd. OBR 1985r., s 5.

12. Informacja uzyskana w UMiG Pleszew.

13. Informacja p. Krystyny Wawrzyńczak – Walczak.

14. Informacja p. Barbary Żuraszek.

OBR przeniósł się do nowej siedziby w 1998 r.<sup>15</sup> i był to obiekt o powierzchni 3600 m<sup>2</sup> całkowicie przystosowany do potrzeb firmy z salą wykładowo-konferencyjną, biblioteką, pokojami konsultantów, pomieszczeniami biurowymi, laboratorium oraz zakładem budowy prototypów. Pod tym adresem OBR działał do czasu likwidacji firmy w 2004r. Natomiast obiekt przy ulicy Słowackiego 19 został przekazany 2 umowami darowizn w roku 1999 i 2002 do Gminy Pleszew gdyż teren ten (2 działki) był własnością Skarbu Państwa<sup>16</sup>. Obiekt ten po modernizacji był przeznaczony pierwotnie na potrzeby Biblioteki Publicznej, a obecnie mieści się tu Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej z adresem ul. Słowackiego 19 A.

OBR-em kierował Dyrektor powoływany na to stanowisko przez Dyrektora Zjednoczenia a od 1990r. (likwidacja zjednoczeń) przez właściwego Ministra. W OBR w roku 1985 działało 5 pracowni specjalistycznych a mianowicie<sup>17</sup>:

- cukiernicza,
- fermentacyjna,
- tłuszczowa,
- warzywno-owocowa,
- automatyki.

Ponadto działała sekcja: normalizacji i weryfikacji dokumentacji technicznej, techniczno-ekonomiczna, finansowo-księgowa oraz warsztat budowy prototypów urządzeń. Wielkość zatrudnienia w okresie działalności OBR przedstawia poniższa tabela:

<b>Stan na dzień</b>	<b>Ilość zatrudnionych w osobach</b>	<b>W tym: z tytułem doktora nauk</b>
31.XII.1975 r.	66	–
31.XII.1980 r.	84	–
31.XII.1985 r.	58	–
31.XII.1990 r.	42	–
31.XII.1995 r.	40	4
31.XII.2000 r.	36	4
30. IV.2004 r.	29	4

Źródło: Ewidencja zatrudnienia, Informacja p. Danuty Kłakulak.

Analizując stan zatrudnienia można zauważyć że najwyższy poziom zatrudnionych był w roku 1980. Ponadto od roku 1993 zatrudnieni na umowę o pracę byli pracownicy z tytułem naukowym. Ilość zatrudnienia tych osób wynikało z obowiązujących przepisów dotyczących ośrodków badawczo-rozwojowych<sup>18</sup>. Na wynagrodzenia tych osób przysługiwała dotacja z Ministerstwa.

<sup>15</sup>. Informacja p. Barbary Żuraszek.

<sup>16</sup>. Informacja uzyskana w UMiG Pleszew.

<sup>17</sup>. Działalność badawczo-rozwojowa w zakresie maszyn dla przetwórstwa płodów rolnych w latach 1975–1985 red S. Stanisławski Wyd. OBR 1985r., s 5

<sup>18</sup>. Zarządzenie Nr 80/ORG//86 Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego z dnia 27 marca 1986 r. w sprawie dostosowania działalności OBR do przepisów ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych.

Z dostępnych dokumentów dotyczących ewidencji zatrudnienia ustaliłem, że OBR-em kierowali następujący Dyrektorzy w osobach:

1. Kazimierz Giezek w okresie 4.X.1975r.-30.IV.1980r.
2. Arkadiusz Marciniak w okresie 1.V.1980r.-31.XII.1981r.
3. Tadeusz Pluciński w okresie 1.I.1982r.-18.IX.1990r.
4. Michał Kuberka w okresie 1.X.1990r.-24.III.2004r.

Po wprowadzeniu reformy gospodarczej w 1990r. przez wicepremiera Leszka Balcerowicza pogorszyły się warunki działalności firmy. OBR został zrównany z warunkami gospodarowania jak inne przedsiębiorstwa produkcyjne, handlowe i usługowe. Takie zakwalifikowanie stawiało na starcie jednostkę badawczo-rozwojową w gorszej sytuacji. Nie zawsze są możliwe równe przychody miesięczne natomiast koszty stałe utrzymują się na równym poziomie (płace, składki ZUS, podatki, koszty materiałowe, energia itp). Zlikwidowana została dotacja do wyprodukowanych prototypów. W praktyce nie każdy prototyp znalazł natychmiast nabywcę – nie było więc przychodu. Ponadto zmniejszyła się ilość zamówień na usługi gdyż firmy dotychczas współpracujące przeżywały trudności finansowe. Wiele z nich postawiono w stan upadłości. Nieterminowe regulowanie zobowiązań przez nierzetelnych zleceniodawców prowadziło do zatorów płatniczych w OBR. Trudności finansowe zwiększyły się gdy rozpoczęła się spłata zaciągniętego kredytu na remont i modernizację obiektu przy ul. Ogrodowej 13.

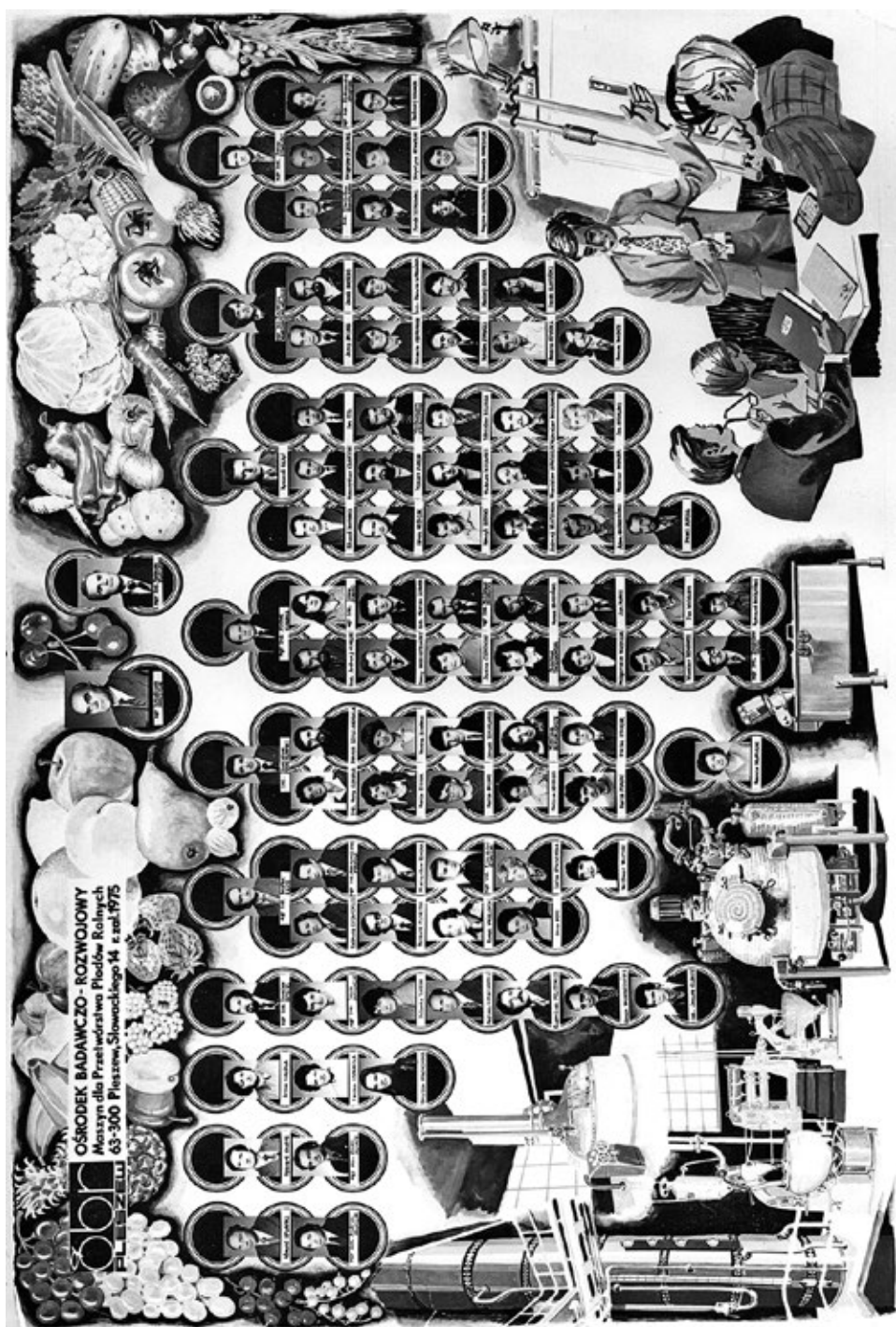
Podjęmowane przez kierownictwo firmy działania polegające na zwiększeniu przychodów i zmniejszeniu kosztów nie przyniosły spodziewanych rezultatów, a sytuacja finansowa ulegała dalszemu pogorszeniu. W tej sytuacji Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjęło decyzję o postawieniu OBR w stan likwidacji z dniem 1.I.2004 r.

Powołany został likwidator, którym został Radca Prawny Andrzej Walkowiak. Rozpoczęła się wyprzedaż majątku firmy (ruchomości). Z dniem 30.IV.2004r. zwolnionych zostało 27 osób, pozostałe 2 osoby były do dyspozycji likwidatora. Ogłoszony został przetarg na sprzedaż nieruchomości przy ulicy Ogrodowej 13. Nabywcą w roku 2005 została firma FMS SPOMASZ Pleszew<sup>19</sup>. Wszystkie zobowiązania OBR zostały uregulowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi<sup>20</sup>. Firma zakończyła działalność gospodarczą w dniu 31.VIII.2004r. Dokumenty podlegające przechowywaniu (kategoria B 50 A oraz B 25-5) przekazano protokółem zdawczo-odbiorczym w dniu 30.VI.2005 r. do prywatnego Archiwum Usługowego AKTA w Sieradzu.

Niniejszy artykuł powstał na podstawie dostępnych materiałów oraz rozmów z byłymi pracownikami OBR. Były to Panie i Panowie: Kazimierz Giezek, Irena Gościński, Andrzej Grudziak, Danuta Kłakulak, Waldemar Nawrocki, Krystyna Szymczak, Krzysztof Szymczak, Krystyna Wawrzyńczak-Walczak, Barbara Żuraszek. Wszystkim za okazaną życzliwość i pomoc składam podziękowanie. Ponadto składam podziękowanie Panu Tadeuszowi Rak Prezesowi Zarządu FMS SPOMASZ Pleszew za udostępnienie materiałów będących w archiwum firmy.

19. Informacja Barbary Żuraszek.

20. Informacja Barbary Żuraszek.

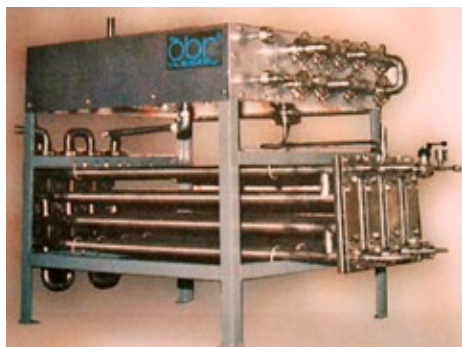


Tablo pracowników OBR z 1980 r.

Wyprodukowane prototypy przez OBR:



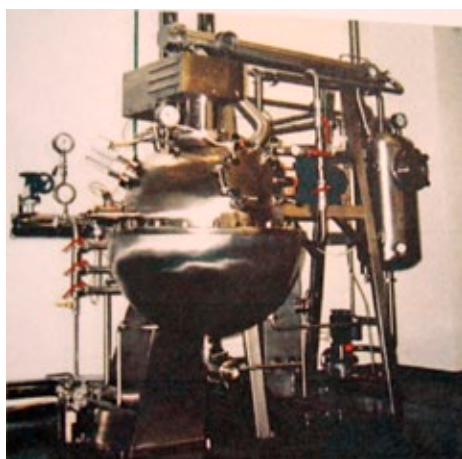
Blanszownik taśmowy owocowo-warzywny 3WB02



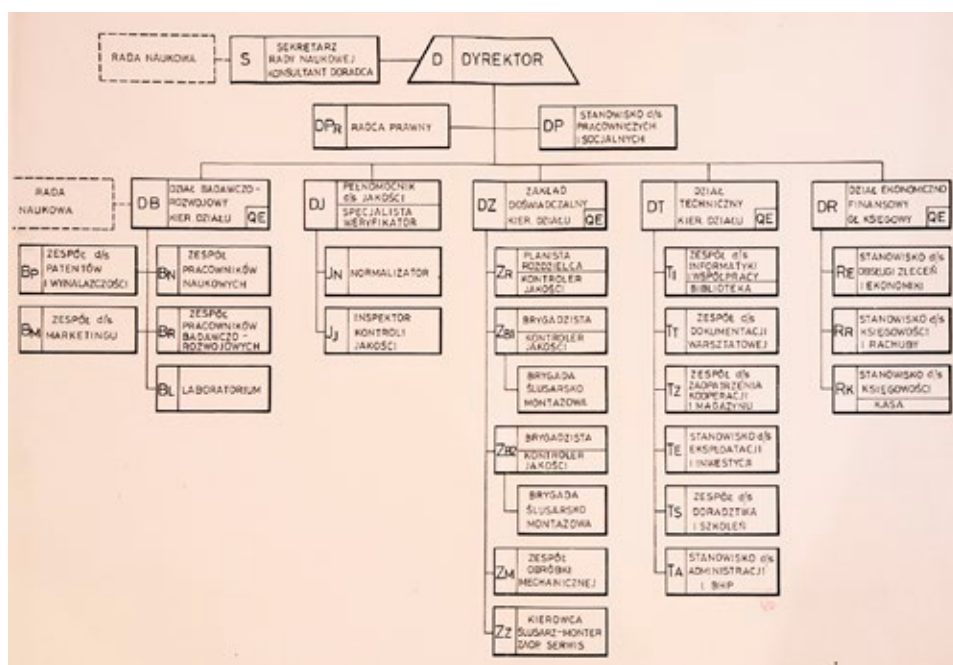
Sterylizator przepływowy 3WS09



Urządzenie próżniowe do obróbki pieczarek WUA2



Wyparka dwustopniowa 3EW02



Schemat organizacyjny OBR z 1992 r.





Rok 1997. Uczestnicy wyjazdowej konferencji tematycznej w m. Tłokinia, w której brało udział 6 osób z OBR.



Siedziba OBR w latach 1980–1997r. przy ulicy Słowackiego 19 A, stan na dzień 30.X.2021 r.



Siedziba OBR w latach 1998–2004 r przy ulicy Ogrodowej 13, stan na dzień 30.X.2021 r.



GRZEGORZ SPYCHAJ

## STOWARZYSZENIE ZASŁUŻONYCH DLA ZIEMI PLESZEWSKIEJ PRZED ROKIEM JUBILEUSZOWYM

Przed ponad dwudziestu laty trudno było wyobrazić sobie stowarzyszenie, które mogło połączyć osoby kilku zawodów, z różnym stopniem wykształcenia i poglądów społecznych, w młodszym i starszym wieku, którym przyświecał wspólny cel: dobro ziemi pleszewskiej i jej mieszkańców. Nie było również stowarzyszeń wyróżniających osoby pojedynczo czy grupowo, które tworzyłyby zespół, mający na celu wykorzystanie swoich umiejętności, wiedzy i doświadczenia dla wspólnego dobra. Te cechy łączy w sobie Stowarzyszenie Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej, powstałe w dniu 13 lipca 2012 roku.

Do jego powstania przyczyniły się różne wydarzenia, które wcześniej miały miejsce. Po reformie samorządu terytorialnego, Rada Miejska w Pleszewie uchwałą Nr XLIII/296/93 z dnia 10 grudnia 1993 roku ustanowiła Odznaczenie Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew. Przyznawane ono było osobom fizycznym jako zaszczytne wyróżnienie za zasługi na rzecz Miasta i Gminy. Osoby, którym je honorowano, cieszyły się uznaniem i szacunkiem mieszkańców, a ich działalność była kontynuowana po otrzymaniu odznaczenia.



W 15. rocznicę ustanowienia odznaczenia, z inicjatywy Burmistrza Mariana Adamka i Przewodniczącego Rady Miejskiej Mieczysława Kołtuniewskiego, 3 grudnia 2008 roku odbyła się okolicznościowa uroczystość w Urzędzie Miasta i Gminy, na którą zaproszono odznaczonych. Podczas tego spotkania podjęto decyzję o napisaniu i wydaniu publikacji o odznaczeniu i odznaczonych. Promocja książki „Zasłużeni dla Pleszewa” autorstwa Bogdana Jędrasiaka odbyła się 16 listopada 2010 roku.

Wydawnictwo przyczyniło się do bliższych kontaktów i współpracy odznaczonych. Bohaterami książki zostali odznaczeni przez Radę Miejską w latach 1994–2010. Wśród odznaczonych występowało przekonanie, że są jeszcze inne osoby, które za swoją działalność i prace powinny być wyróżnione i uhonorowane. I tak po kolejnym spotkaniu odznaczonych, w rok po promocji książki, powstała myśl utworzenia stowarzyszenia.

Realizacji tego zadania podjęła się grupa inicjatywna w składzie: Mieczysław Kołtuniewski, Adela Grala-Kałużna, Tadeusz Rak, Olgierd Rusinek i Bogdan Jędrasiak. Po zebraniu dokumentów dotyczących osób, które miały być członkami nowego stowarzyszenia, wyznaczony został termin zebrania założycielskiego.



W dniu 13 lipca 2012 roku członkowie-założyciele zebrani w sali Domu Rzemiosła w Pleszewie postanowili o utworzeniu Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej. Podjęto stosowne uchwały i dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej w następujących składach:

Zarząd:

1. Mieczysław Kołtuniewski – prezes
2. Olgierd Rusinek – wiceprezes
3. Edward Karnicki – sekretarz
4. Kazimierz Jakóbczak – skarbnik
5. Adela Grala – Kałużna – członek

- 6. Bogdan Jędrasiak – rzecznik prasowy
- 7. Kazimierz Janiszewski – członek

#### Komisja Rewizyjna

- 1. Tadeusz Rak
- 2. Andrzej Borkowski
- 3. Szczepan Wojtczak

W przyjętym statucie określono następujące cele działalności:

- 1. Propagowanie i rozwijanie wiedzy o osobach wyróżniających się swoją działalnością i aktywnością na rzecz społeczno – gospodarczego rozwoju ziemi pleszewskiej;
- 2. Propagowanie i rozwijanie idei i kapitału ludzkiego i społecznego;
- 3. Ocalenie od zapomnienia osób, które zostały uhonorowane w różnych formach (różny sposób) za swoją szczególną działalność społeczną;
- 4. Wspieranie rozwoju wspólnot i społeczności lokalnych;
- 5. Działalność edukacyjna, kulturalna i wychowawcza;
- 6. Propagowanie wiedzy historycznej;
- 7. Współpraca z lokalnymi władzami samorządowymi.

Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym. Od chwili utworzenia rozpoczęła się aktywna działalność, która została opisana i przedstawiona w następujących wydawnictwach książkowych: Niezawodni w działaniu, Zostawiamy po sobie ślad, Rocznikowy pamiętnik 2018, Rocznikowy pamiętnik 2020 Stowarzyszenia Zasłużonych dla ziemi pleszewskiej – wszystkie autorstwa Bogdana Jędrasiaka. Ostatnia książka, z uwagi na ograniczenia związane z pandemią koronawirusa, nie miała swojej promocji.

Z powodu trwania pandemii, w 2021 roku do czerwca nie odbywały się żadne zabrania i spotkania koleżeńskie członków Stowarzyszenia. Odbyły się tylko 4 posiedzenia zarządu. Pierwsze spotkanie koleżeńskie odbyło się w ACWADORZE w Prokopowie. Dokonano podsumowania pracy związanej z ostatnim wydawnictwem, a także przyjęto nowych członków honorowych. Ustalono następane wspólne działania na rzecz rozwoju gospodarczego i nowych inwestorów, promocji szkół średnich w celu pozyskania uczniów do szkół i nauki zawodu.

W dniu 10 czerwca 2021 roku w Zajeźdni Kultury członkowie Stowarzyszenia spotkali się z Burmistrzem Miasta i Gminy Pleszew Arkadiuszem Ptakiem celem omówienia niepokojących spraw dotyczących Pleszewa. Burmistrz zapewnił, że na bieżąco zajmuje się wszystkimi sprawami przedstawionymi przez zebranych. Stwierdził, że taka merytoryczna dyskusja wyraża potrzebę udziału jego osoby w kolejnych spotkaniach dotyczących miasta i gminy z członkami stowarzyszenia.

W sierpniu 2021 roku w sali ACWADORU, udostępnionej jak zawsze przez Romana Kołodziejczaka, omówiono przygotowania do Jubileuszu w 2022 roku oraz bieżące sprawy organizacyjne. W tym samym miesiącu odbyło się spotkanie w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie, podczas którego zapoznano się ze zmianami, jakie nastąpiły po przejęciu Zespołu przez Ministra Rolnictwa. Po zwiedzeniu obiektów szkolnych, poznaniu problemów i koleżeńskim przyjęciu przez dyrektora szkoły, przekazano pani dyrektor Grażynie Borkowskiej wyrazy uznania za sprawne kierowanie tak nowoczesną, z ambitnymi celami, placówką oświatową.

Następne spotkanie w dniu 28 września 2021 roku zostało poświęcone przygotowaniu artykułu do Rocznika Pleszewskiego. Omówiono propozycje jego kształtu i charakteru. Szczególne słowa przekazane zostały przez Honorowego Członka ks. Prałata Wiesława Kandratowicza, który mówił o koleżeńskej pracy członków i działalności Stowarzyszenia. Spotkanie zakończyła imieninowa uroczystość kol. Michała Michalaka.

Zgodnie z planem, w dniu 27 października 2021 roku w ACWADORZE odbyło się spotkanie członków ze Starostą Pleszewskim Maciejem Wasielewskim. Omówiono w szczególności sprawę szkolnictwa średniego i zawodowego. Zwrócono uwagę na konieczność podjęcia działań w celu zwiększenia naboru do szkół, ze względu na odczuwalne braki kandydatów do nauki w zawodach poszukiwanych na rynku pleszewskim, w szczególności w zawodach rzemieślniczych. Dyskutowano nad sposobami podniesienia atrakcyjności nauki w Pleszewie, które zaowocują pozyskaniem większej liczby uczniów, nie tylko z terenu powiatu pleszewskiego. Na zakończenie starosta, dziękując za zaproszenie i dotychczasową współpracę, zapewnił, że będzie ona miała charakter ciągły.

Te piękne chwile podczas spotkania przerwała smutna wiadomość o śmierci w dniu 25 września 2021 roku kol. Edwarda Karnickiego – współzałożyciela Stowarzyszenia i jego długoletniego sekretarza. Kol. Karnicki był znanym działaczem ochrony przyrody i środowiska naturalnego. „Oczkiem w głowie” zmarłego była edukacja młodych mieszkańców Pleszewa zachęcająca do wszelkich działań proekologicznych. Był długoletnim prezesem Ligi Ochrony Przyrody Ziemi Pleszewskiej i członkiem Zarządu Głównego Ligi w Warszawie. Był też autorem wielu artykułów prasowych, propagujących aktywne działania na rzecz ekologii oraz współautorem książki „Pleszew 2000”. Znaczne zasługi wniósł do działalności Chóru Harmonia, będąc jego aktywnym śpiewakiem.

Kolejnym ciosem dla stowarzyszenia była wiadomość o śmierci w dniu 25 października 2021 r. kol. Bogdana Jędrasiaka. Był współzałożycielem Stowarzyszenia i jego rzecznikiem prasowym. Mimo problemów zdrowotnych, jeszcze w roku swojej śmierci podejmował działalność, przygotowywał propozycje obchodów 10-lecia, a także kolejne nadzwyczajne wydawnictwo. Był przekonany, że nowi członkowie, którzy powinni być przyjęci, będą inspirować stowarzyszenie do form działalności. Kol. Bogdan był filologiem polskim i profesorem szkoły średniej. Sprawnie posługiwał się językiem polskim, co pozwoliło mu być autorem wielu książek, które pozostaną w pamięci czytelników. Poza wydawnictwami Stowarzyszenia był autorem następujących pozycji: „My z Zielonej”, „Zarys historii szkoły 1963–1993”, „Tu jest nasz dom”, „Został z nami”, „Zasłużeni dla Pleszewa” i współautorem „Pleszew 2000”. Inicjował i założył Stowarzyszenie Absolwentów Szkół z Zielonej w Pleszewie, którego był członkiem.

W tym miejscu należy przypomnieć tych wszystkich członków, którzy odeszli wcześniej. Pozostała po nich pamięć.

- Ks. kanonik Józef Maciołek – długoletni proboszcz parafii pw. Św. Floriana w Pleszewie, budowniczy kościoła pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Zmarł 04.01.2014 r.;
- Arkadiusz Marciniak – długoletni dyrektor „Spomaszu”, pod jego kierownictwem (1953–1980) zakład zatrudniający początkowo kilkudziesięciu pracowników

- rozwrócił się do największego przedsiębiorstwa w Pleszewie (z filią w Gostyniu), liczącego w szczytowym okresie rozwoju ok. 1200 pracowników i 100 uczniów przykładowej szkoły kształcący metalowców. Zmarł 07.06.2014 r.;
- Czesław Gulczyński – ekonomista, zastępca dyrektora Spomaszu, animator i entuzjasta muzyki chóralnej, sekretarz Chóru Harmonia i założyciel Chóru Chłopięcego „Schola Cantorum Pleseviensis”. Zmarł 03.11.2014 r.;
  - Jarosław Szczotkiewicz – dyrektor Technikum Mechanicznego w Pleszewie w latach 1964–1991. Absolwent Politechniki Poznańskiej i dr nauk społecznych. Członek władz wojewódzkich Związku Nauczycielstwa Polskiego. Długoletni radny i przewodniczący Rady Miejskiej w Pleszewie, radny Rady Powiatu I kadencji i członek Zarządu Powiatu, zmarł 22.01.2015 r.;
  - Marian Straburzyński – pracował w „Papierkach”, w firmie E. Sobczyńskiego (Spomasz), w spółce wodno – ściekowej „Ner”. Był aktywnym działaczem PAX w Pleszewie, członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, uczestniczył w pracach Stowarzyszenia Absolwentów Liceum im. St. Staszica w Pleszewie. Aktywnie działał w radach narodowych w mieście Pleszewie i województwie kaliskim. Zmarł 9.6.2016 r.
  - Edward Jendrasiak – przedsiębiorca, mistrz stolarski, założyciel firmy stolarskiej prowadzonej dziś przez synów pn. „Stolarnia – Tartak ZEP Jendrasiak”. Wyszkolił wielu rzemieślników w zawodzie stolarza. Aktywny w życiu cechowym, pełnił funkcję I Podstarszego Cechu w Pleszewie. Zmarł 23.01.2017 r.;
  - ks. Prałat Eugeniusz Nowak – służbę duszpasterską w Pleszewie pełnił od 1961 r., początkowo jako kapelan Sióstr Służebniczek NMP i kapelan szpitala oraz prefekt uczący młodzież szkół ponadpodstawowych. Od 1972 roku był proboszczem parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Pleszewie, a następnie parafii pw. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela w Pleszewie oraz dziekanem dekanatu pleszewskiego. Zmarł 11.04.2019 r.;
  - Jacek Przepierski – prezes Rejonowej Organizacji Ligi Obrony Kraju w Pleszewie. Szczególnie zaangażowany w pracy na rzecz sportów obronnych i obronności kraju. Wychowawca młodzieży. Entuzjasta sportów wodnych: kajakarstwa i żeglarstwa. Wcześniej pracownik „Famotu”. Członek Zarządu Wielkopolskiego Klubu Techniki i Racjonalizacji i przewodniczący Komisji WKTiR – Eurocentrum Innowacji i Przedsiębiorczości w Ostrowie Wielkopolskim. Zmarł 13.11.2020 r.

Wszystkich zmarłych zegnali członkowie Stowarzyszenia, uczestnicząc w uroczystościach pogrzebowych. Działalność tych osób, ich sukcesy zawodowe i społeczne szerzej opisane zostały w wymienionych wcześniej wydawnictwach książkowych Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej.

Wypełniając wolę wszystkich członków, z okazji 10-lecia istnienia Stowarzyszenia w 2022 roku został przygotowany okolicznościowy artykuł do Rocznika Pleszewskiego. Poniżej zamieszczone są zdjęcia aktualnych władz stowarzyszenia i członków.

W celu przedstawienia informacji o obecnych członkach zamieszczono poniżej rozszerzone opisowo biogramy opracowane zgodnie z wolą tych osób. Na zakończenie jako autor artykułu w imieniu wszystkich członków mogę zapewnić, że Jubileusz 10-lecia będzie godnie uczczony, w szczególności pracą indywidualną członków i całego Stowarzyszenia.

## **Bandosz Jan**

rzemieślnik, rolnik, przedsiębiorca i działacz społeczny.

Urodził się w 1941 r. w Kowalewie i tutaj ukończył szkołę podstawową. Zgodnie z wolą rodziców, Stanisława i Stanisławy, prowadzących małe gospodarstwo rolne, dalej uczył się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Zdunach k. Krotoszyna i uzyskał tytuł czeladnika w zawodzie stolarskim. W latach 1958–1968 pracował w Wielkopolskich Zakładach Przemysłowych – Sklejki w Ostrowie Wielkopolskim z przerwą na odbycie służby wojskowej.

W roku 1968 powrócił do pracy w rolnictwie, którą poznał w młodych latach. Rodzice żony Czesławy przekazali do wspólnej własności gospodarstwo rolne i od tego czasu był bardzo dobrym rolnikiem. Nie zapominając o rodzinie i prowadzeniu gospodarstwa, aktywnie uczestniczył w sprawach rodzinnej wsi Kowalew i Ziemi Pleszewskiej. Najwięcej czasu poświęca Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalewie, której przez 34 lata był naczelnikiem. Pod jego kierownictwem strażacy z Kowalewa trzykrotnie zdobywali złote medale w Olimpiadach Pożarniczych CTIT oraz zwyciężali w mistrzostwach Polski. Osobiście przyczynił się do powstania kompleksu obiektów sportowo-pożarniczych i sali wiejskiej z pełnym zapleczem gospodarczym. Przez wiele lat był czynnym działaczem kółek rolniczych oraz Banku Spółdzielczego w Pleszewie, w którym w latach 1990–1994 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej. Bardzo mocno reprezentował środowisko wiejskie będąc radnym w I i II kadencji Rady Miejskiej. Wtedy też udało się rozwiązać sprawy zaopatrzenia w wodę i kanalizacji dla Kowalewa. W latach 2002–2010 był z kolei radnym Rady Powiatu i aktywnie przeciwstawiał się likwidacji samodzielnego Technikum Rolniczego w Marszewie. Nie zapominał o swojej rodzinnej parafii, w której w swoich młodzieńczych latach pomagał przy budowie nowego kościoła, a w 1984 roku wraz z mieszkańcami Kowalewa godnie przyjął Prymasa Polski ks. Kardynała Józefa Glempa i zabezpieczał jego pobyt. Jako członek Rady Parafialnej aktywnie uczestniczył w jej pracach. Od 1992 r. rozpoczął działalność w spółce „Lider” zajmującej się sprzedażą środków do produkcji rolnej. Potrzeby rolnicze spowodowały, że nadal jest przedsiębiorcą, mimo osiągniętego wieku emerytalnego.

Z żoną Czesławą mają troje już dorosłych dzieci: Mirosławę, Leszka i Renatę, posiadających swoje własne rodziny. Posiadane gospodarstwo rolne przejęła córka Mirosława.

Pisząc biogram nie można pominąć jego działalności i sukcesów sportowych. Przez wiele lat był czynnym sportowcem osiągając znaczące wyniki w biegach średnich i jako długodystansowiec. Grał w piłkę nożną w Stali Pleszew. Odnosił sukcesy w tenisie ziemnym i stołowym. Teraz już jako emeryt potrafi rozegrać mecze z dobrymi zawodnikami. Największą pasją był dla niego jednak sport pożarniczy.

Za działalność społeczną posiada wiele wyróżnień i odznaczeń. Szczególnie znaczenie mają Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznaka Honorowa za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego, Złoty znak Związku OSP, Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza i Odznaczenie Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew.

## **Borkowski Andrzej**

nauczyciel, samorządowiec, społecznik.

Urodził się w 1952 roku w Pleszewie. Całe swoje życie związał z Ziemią Pleszewską. Świadectwo dojrzałości uzyskał w Technikum Mechanicznym w Pleszewie. Następnie ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Bydgoszczy oraz studia podyplomowe m.in. na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytecie Wrocławskim. Pracę zawodową rozpoczął w 1976 roku w Szkole Podstawowej Nr 3 i Liceum Ogólnokształcącym im St. Staszica w Pleszewie jako nauczyciel muzyki. Pracę nauczyciela muzyki kontynuował w Szkole Podstawowej Nr 81 w Poznaniu. Prowadził z pasją zespoły muzyczne, które reprezentowały szkoły podczas różnych uroczystości państwowych, nie tylko w środowisku lokalnym. Od 1980 roku związany jest ze szkołą w Marszewie, obecnie Zespołem Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego. Również w tej szkole prowadził z zamiłowaniem zespoły muzyczne, które uświetniały uroczystości szkolne oraz promowały szkołę w środowisku. Za swoją pracę został nagrodzony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Edukacji Narodowej.

Poza pracą zawodową aktywnie uczestniczył w różnych formach działań społecznych. W latach 1976–1977 przygotowywał zespoły artystyczne do współzawodnicstwa miasta w ramach konkursu Telewizji Polskiej pn. „Bank 440”. Współpracując z Domem Kultury w Pleszewie, przygotowywał grupę dzieci i młodzieży do występów w programach telewizyjnych oraz innych imprezach lokalnych. Zaangażowany był również w przygotowania i przebieg obchodów 700-lecia Pleszewa. Jest aktywnym działaczem w Pleszewskim Towarzystwie Kulturalnym. Po utworzeniu w 2002 roku Towarzystwa Miłośników Pleszewa uczestniczył w jego pracach, zajmując się sprawami oświaty, kultury i sportu. Jest pomysłodawcą i organizatorem wielu konkursów i przeglądów kulturalnych. Pełnił funkcję wiceprezesa Stowarzyszenia.

W roku 2002 został radnym Rady Miejskiej w Pleszewie. Będąc radnym przez trzy kadencje sprawował funkcję przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji. Aby być w pełni przygotowanym i profesjonalnie pełnić tę funkcję, ukończył w Poznaniu studia w zakresie zarządzania oświatą.

Po powołaniu do życia Stowarzyszenia Miast Partnerskich Pleszewa, jego zaangażowanie w życie miasta Pleszewa zostało docenione powierzeniem mu funkcji przewodniczącego Stowarzyszenia, którą pełni po dzień dzisiejszy. Stowarzyszenie utrzymuje stałe kontakty z miastami partnerskimi Pleszewa: Westerstede i Spangenbergiem. Współpraca to wiele spotkań, wspólne organizowanie przedsięwzięć, promujących tradycje kulinarne, kulturę Ziemi Pleszewskiej. Przedstawiciele Stowarzyszeń Miast Partnerskich zarówno Westerstede, Spangenbergu, jak i mieszkańcy tych miast chętnie uczestniczą w uroczystościach w Pleszewie. Mieszkańcy miast partnerskich odwiedzają Pleszew i poznają tradycję i kulturę Wielkopolski.

Po przejściu na emeryturę angażuje się w działalność Stowarzyszenia „Pionier”, w którym pełni funkcję prezesa. Stowarzyszenie prowadzi Publiczną Szkołę Podstawową im. Twórców Ludowych i Publiczne Przedszkole w Kuczkowie. Szkoła działa bardzo prężnie i cieszy się zainteresowaniem społeczności lokalnej, o czym świadczy rosnąca liczba uczniów i przedszkolaków.

Żona Grażyna z wykształcenia jest biologiem, całe życie związana ze szkołą w Marszewie, gdzie od 2006 roku pełni funkcję dyrektora. Ta szkoła to nie tylko jej miejsce pracy, ale również ogromne zaangażowanie i pasja. Najstarszy syn

Przemysław jest absolwentem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest radcą prawnym i prowadzi własną Kancelarię Radcy Prawnego w Pleszewie. Młodszy syn Maciej ukończył Akademię Rolniczą w Poznaniu. Córka Magdalena jest absolwentką Wyższej Szkoły Zdrowia Urody i Edukacji w Poznaniu. Prowadzi w Pleszewie gabinet kosmetyki „Studio Urody Beauty-Clinique”.

Andrzej Borkowski mówi: „zawsze na sercu leży mi rozwój Ziemi Pleszewskiej, dobro jej mieszkańców, a szczególnie warunki rozwoju młodego pokolenia”. Rada Miejska w Pleszewie 24 czerwca 2010 roku Postanowieniem Nr XXXVII/5/2010 nadała mu odznaczenie „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.

## **Bosacki Ryszard**

ginekolog, doktor nauk medycznych

Urodził się w Kępnie w 1955 r. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Kępnie i Akademii Medycznej w Poznaniu. Swoją karierę zawodową i naukową rozpoczął już w trakcie studiów medycznych, pracując w kole naukowym przy Klinice Onkologii w Poznaniu. Uczestniczył także w wymianie studenckiej z Uniwersyte-tem w Halle. W roku 2006 uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych na podstawie rozprawy pt. Wartość diagnostyczna cytologii złuszczeniowej w zmianach patologicznych błony śluzowej trzonu macicy. Całą karierę zawodową związał z Pleszewem. W roku 1980 został zatrudniony na stanowisku asystenta oddziału ginekologiczno-położniczego w pleszewskim szpitalu. W roku 1984 uzyskał I stopień specjalizacji w dziedzinie położnictwa i ginekologii, a trzy lata później, w 1987 tytuł specjalisty w tej dziedzinie. Od tego też roku do dzisiaj pełni funkcję ordynatora oddziału. Od 2008 roku Ryszard Bosacki pełni funkcję dyrektora ds. medycznych i prokurenta Pleszewskiego Centrum Medycznego – jednostki akredytowanej przez Centrum Monitorowania Jakości, wielokrotnie zajmującej pierwsze miejsce w rankingu dziennika Rzeczypospolita wśród szpitali w Wielkopolsce i czołowe (również pierwsze) w kraju.

Z zaangażowaniem dzieli się zdobytą wiedzą i doświadczeniem, publikując w prasie fachowej szereg artykułów m.in.: Aktualne poglądy na leczenie EPH – gestozy, Rozrosty i nowotwory trofoblastu, Wewnątrznałonkowa neoplazja endometrium (EIN) – nowe pojęcie w patologii, Analgesic efficacy and safety of tapentadol in comparison with oxycodone after open abdominal hysterectomy. Pogłębiając własne doświadczenia w zakresie urologii odbył staż w Klinice Ammerland w Westerstede.

Aktywnością pozazawodową zainteresował się już w czasie studiów, pracując w Komisji Sportu i Turystyki Rady Uczelnianej. Będąc już pracownikiem szpitala w Pleszewie włącza się w prace społeczno-oświatowe, organizując we współpracy z Kliniką Ginekologiczno-Położniczą w Poznaniu tzw. „Białe Niedziele” w gminie Chocz, pracując w Pleszewskim Towarzystwie Lekarskim i w Komisji ds. Kształcenia Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. Praca w PTL przyniosła Ryszardowi Bosackiemu w roku 2015 Medal Zasłużonemu za Ochronianie Wartości Najwyższej Jakim Jest Życie Ludzkie nadanym przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz, za pracę w Komisji, dyplom za organizację szkolenia „Leczenie kobiet w ciąży”. W roku 2018 był nominowany w konkursie „Wielkopolski Lekarz z sercem im. Kazimierza Hołogi”.



Wolny czas poświęca swoim zainteresowaniom: podróżom do ciekawych miejsc, poznawaniu ciekawych ludzi, pracy w ogrodzie i dobrej książce. Jako członek Pleszewskiego Bractwa Kurkowego uczestniczy w turniejach strzeleckich (w 2011 roku zdobył tytuł Króla Kurkowego). Działalność w bractwie kurkowym doceniło Zjednoczenie Bractw Strzeleckich, odznaczając go Krzyżem Oficerskim i Komandorskim.

## **Fengier Teofil**

Urodził się dnia 24 kwietnia 1949 roku w Żegocinie (gm. Czermin). Do szkoły podstawowej uczęszczał w Żegocinie, którą ukończył w 1963 roku, a następnie podjął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Pleszewie, które ukończył w 1967 roku. W roku 1978 podjął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które ukończył uzyskując tytuł magistra administracji. W 1986 r. ukończył studia podyplomowe na Akademii Nauk Społecznych w Bydgoszczy, Wydział Nauk Społeczno-Ekonomicznych.

W 1968 roku rozpoczął pracę w Powiatowej Poradni Pracy Kulturalno-Oświatowej w Pleszewie, która w tamtym czasie stanowiła namiastkę Domu Kultury. Po odbyciu służby wojskowej w latach 1971–1973 podjął pracę w Urzędzie Powiatowym w Pleszewie na stanowisku Kierownika Wydziału Kultury. Po reformie administracyjnej w 1975 roku pracował w Urzędzie Miasta i Gminy Pleszew na stanowisku kierownika Wydziału Ogólnego. Aktywnie uczestniczył w „Banku 440” oraz w organizacji obchodów 700-lecia Pleszewa, za co został uhonorowany Medalem 700-lecia Miasta Pleszewa. W 1976 roku podjął pracę w aparacie partyjnym PZPR na terenie Miasta i Gminy Pleszew. W 1986 roku został wybrany na stanowisko Naczelnika Miasta i Gminy Pleszew, które pełnił do 1990 roku. W latach 1990–1995 pracował w oddziale Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Pleszew, a następnie do 2015 roku w firmie Gaspol, gdzie został wyróżniony Złotą Odznaką Gaspolu. W tej firmie zakończył pracę zawodową i przeszedł na emeryturę.

W całym okresie zarówno szkolnym jak i pracy zawodowej aktywnie uczestniczył w działalności społecznej różnych organizacji młodzieżowych: Ludowych Zespołów Sportowych, Związku Młodzieży Wiejskiej, Ligi Obrony Kraju i Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego. Za swą aktywną pracę w tych organizacjach wielokrotnie odznaczany i wyróżniany odznakami i medalami różnych stopni.

Od 1976 roku jest członkiem Polskiego Związku Działkowców i posiada działkę w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym im. ks. Kazimierza Niesiołowskiego w Pleszewie. Pełniąc w zarządzie tego ogrodu funkcję sekretarza dokumentuje historię ogrodu od chwili jego powstania tj. od 1924 roku, którą zawarł do chwili obecnej w 4 tomach.

Od 1996 roku jest członkiem założycielem Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Pleszewie, aktywnie uczestniczącym w działalności Zarządu – Radzie Bractwa, a od 2018 roku pełniącym funkcję Prezesa Bractwa (Starszy Bractwa). Za swą działalność odznaczony został najwyższymi brackimi odznaczeniami: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą (2016) oraz Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi (2017). Za całokształt działalności społecznej został także odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w roku 2015 w plebiscycie Miasta i Gminy Pleszew uzyskał honorowy tytuł Człowiek Roku 2015.

## **Grala-Kałużna Adela**

lekarz, dr nauk medycznych, samorządowiec, społecznik.

Urodziła się w 1952 roku w Marszewie. W 1971 roku ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. St. Staszica w Pleszewie, a następnie Akademię Medyczną w Białymstoku (1978). Na tej uczelni w 1981 roku uzyskała stopień doktora nauk medycznych w zakresie mikrobiologii. Po krótkim okresie pracy na Akademii Medycznej w Białymstoku w 1981 roku wróciła do Pleszewa i rozpoczęła pracę w Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej. W 1983 roku uzyskała I stopień specjalizacji z mikrobiologii i serologii, a w 1987 roku II stopień z zakresu chorób wewnętrznych. W 1994 roku została powołana na stanowisko dyrektora Zespołu. Pod jej kierownictwem ZZOP w Pleszewie przeszedł trudny okres przekształcenia w Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej, a wchodzący w jego skład szpital stał się placówką nowoczesną, świetnie zorganizowaną i zarządzaną. W tym okresie ukończyła także trzyletnie studia w zakresie zarządzania placówkami służby zdrowia, uzupełniane wieloma kursami. W kolejnych latach szpital uzyskał liczne certyfikaty i zajmował pierwsze miejsca w rankingach na szczeblu kraju. Będąc już znany w kraju SPZOZ w Pleszewie zostaje przygotowany do przekształcenia w spółkę – Pleszewskie Centrum Medyczne Sp. z o. o. Dzięki jej wysiłkom ten niezwykle skomplikowany proces został przeprowadzony sprawnie i wzorcowo. W 2008 roku została pierwszym prezesem zarządu spółki. Funkcję tę pełniła, odnosząc dalsze sukcesy jako znany oraz ceniony w środowisku lekarz i menedżer placówki ochrony zdrowia, aż do przejścia na emeryturę w 2009 roku.

Nie przestała jednak służyć ludziom chorym i potrzebującym pomocy i opieki medycznej. W 2009 roku założyła i prowadzi do dziś Ośrodek Leczenia Kompleksowego NZOZ Podstawowej i Specjalistycznej Opieki Ambulatoryjnej „Vitamed”. To nowoczesna placówka medyczna, oferująca bezpłatne usługi w ramach podstawowej opieki zdrowotnej, rehabilitacji leczniczej oraz prywatne wizyty u lekarzy specjalistów. Celem działalności przychodni „Vitamed” jest świadczenie kompleksowych usług medycznych i rehabilitacyjnych na najwyższym poziomie, a placówka zatrudnia profesjonalny personel oraz posiada nowoczesny sprzęt medyczny.

Długoletnia działalność zawodowa to nie jedyne pole aktywności Adeli Grali-Kałużnej. Od roku 1990 była przez 4 kadencje radną Rady Miejskiej. W I kadencji w latach 1992–1994 pełniła funkcję Przewodniczącego Rady. W roku 2018 ponownie uzyskała mandat i została Przewodniczącą Rady Miejskiej, którą to funkcję pełni dotychczas.

Była pierwszym prezesem Fundacji Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski, której była inicjatorem i współorganizatorem. Funkcję prezesa pełniła także w Pleszewskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku i Stowarzyszeniu „Zrozumieć i Pomóc”. Jest członkiem Forum Samorządowego Ziemi Pleszewskiej i Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej (członek zarządu) oraz Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego.

Za działalność zawodową i społeczną została wielokrotnie wyróżniana i odznaczana. W 2003 otrzymała Odznaczenie Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew, posiada Srebrny Krzyż Zasługi i Odznaczenie Za Zasługi dla Rozwoju Województwa Wielkopolskiego. W plebiscycie „Gazety Pleszewskiej” przeprowadzonym w 2014 została wybrana osobistością 25-lecia. W 2017 roku zdobyła I miejsce w plebiscycie „Głos Wielkopolski” w kategorii Lekarz Rodzinny Roku.

Z mężem Leszkiem mają 3 córki i troje wnucząt. Najstarsza córka Marta jest lekarzem specjalistą kardiologiem, Izabela – z wykształcenia mgr architektury wnętrz – prowadzi pracownię florystyczną, a najmłodsza Natalia jest menadżerem placówki medycznej „Vitamed”.

### **Grygiel Grzegorz Michał**

Urodził się w 1976 roku w Jarocinie. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie i Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Posiada specjalizację z zakresu organizacji pomocy społecznej oraz ukończone studia podyplomowe na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest również absolwentem studiów doktoranckich na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. W 2020 roku uzyskał tytuł doktora nauk społecznych w dyscyplinie ekonomia i finanse na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu.

W latach 1999–2006 pełnił funkcję kierownika Ośrodka Wsparcia dla osób niepełnosprawnych intelektualnie w Pleszewie. Przez blisko trzynaście lat (2007–2019) piastował natomiast stanowisko dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie. Obecnie pełni funkcję Dyrektora Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu. Jest też wykładowcą akademickim. Ponadto pełni funkcję Przewodniczącego Regionalnego Komitetu Ekonomii Społecznej. Jest przedstawicielem samorządu województwa wielkopolskiego w spółdzielniach socjalnych „Poznanianka” i „Stara Łubianka”. Pełni też funkcję przewodniczącego Wielkopolskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego i koordynatora prac nad Strategią Polityki Społecznej dla Wielkopolski do 2030 roku.

W latach 2007–2015 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej Miejskiego Zakładu Zieleni w Ostrowie Wielkopolskim, a od 2019 roku jest wiceprzewodniczącym Rady Nadzorczej Spółki Sport Pleszew. W latach 2013–2015 był członkiem Rady ds. Polityki Senioralnej przy Ministrze Pracy i Polityki Społecznej. W okresie od 2009 do 2013 roku pełnił funkcję członka zespołu doradców ds. pomocy pijącym szkodliwie i uzależnionym od alkoholu mieszkańcom domów pomocy społecznej. W latach 2008–2019 był członkiem Wojewódzkiej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych przy Marszałku Województwa Wielkopolskiego, a w latach 2016–2019 przewodniczącym teże rady.

W latach 2007–2008 uczestniczył w pracach zespołu przy Ministrze Zdrowia ds. opracowania założeń projektu ustawy pielęgnacyjnej oraz ustawy o społecznym ubezpieczeniu pielęgnacyjnym. W 2019 roku uczestniczył w pracach zespołu roboczego ds. projektu ustawy o zawodzie terapeuty zajęciowego. Od 2020 roku jest członkiem rady programowej dla kierunku terapia zajęciowa na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu. Ponadto jest członkiem Społecznej Rady Pracodawców dla kierunku praca socjalna na Wydziale Socjologii UAM w Poznaniu.

W latach 1998–2002 sprawował funkcję radnego Rady Powiatu Jarocińskiego I kadencji, natomiast w latach 2010–2014 oraz 2014–2018 był radnym Rady Miejskiej w Pleszewie, sprawując funkcję przewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa, Pomocy Społecznej, Spraw Socjalnych i Zdrowia.

## **Ks. kanonik Guziałek Krzysztof**

Kanonik Honorowy Kapituły Kolegiackiej Św. Józefa w Kaliszu, proboszcz parafii św. Floriana w Pleszewie.

Urodził się 23 września 1962 roku w Gnieźnie. Ukończył szkołę podstawową w Gnieźnie, a następnie Zasadniczą Szkołę Mechanizacji Rolnictwa i Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Skierszowie koło Gniezna. W 1982 roku rozpoczął studia w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa w dniu 4 czerwca 1988 roku. Mszę świętą prymicyjną odprawił 5 czerwca 1988 roku w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie. Po święceniach kapłańskich został skierowany do pracy w parafii Błogosławionej Królowej Jadwigi we Wrześni. Od lipca 1991 roku pełnił funkcję wikariusza w parafii Najświętszego Zbawiciela w Pleszewie, a następnie wikariusza parafii Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela. Od samego początku zaangażowany był w pracę duszpasterską, gdyż został kapelanem Domu Pomocy Społecznej, a także opiekunem młodzieży, która stanowiła trzon twórców Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Spotkania młodych ludzi odbywały się w parafii, ale głównym miejscem spotkań była kaplica Sióstr Służebniczek oraz klasztorna świetlica. Interesował się żywo problemami i życiem mieszkańców Pleszewa i okolic.

Wspólnie z dyrektorem Domu Opieki Społecznej w Pleszewie Mieczysławem Kołtuniewskim zaproponował proboszczowi parafii Ścięcia Św. Jana Chrzciciela księdzu Prałatowi Eugeniuszowi Nowakowi powołanie Komitetu odbudowy i prac remontowych Domu Parafialnego. Argumentem do podjęcia działań był zbliżający się jubileusz 710-lecia Pleszewa. Za zgodą ks. Prałata Eugeniusza Nowaka powołano Komitet Odbudowy Domu Parafialnego, którego przewodniczącym został ks. Prałat, a jednym z wiceprzewodniczących ks. Krzysztof Guziałek. Prace przy tym dziele rozpoczynał jako wikariusz parafii Najświętszego Zbawiciela, a kończył jako wikariusz parafii Ścięcia Św. Jana Chrzciciela. W Domu Parafialnym im. Piotra Skargi współorganizował z młodzieżą Klub Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży „Barka”, gdzie młodzież mogła się spotkać, wypić herbatę, kawę, zagrać w gry planszowe i ping-ponga. Tam też organizował występy kulturalne zespołów z Ukrainy dla mieszkańców miasta, zabawy karnawałowe czy półkolonie letnie dla dzieci. Opieka nad ministrantami owocowała wspólnymi wyjazdami na obozy letnie do Owieczek koło Gniezna.

W dniu 1 lipca 1997 roku został skierowany do pracy w parafii Miłosierdzia Bożego w Ostrowie Wielkopolskim, a 27 września 1997 roku jako proboszcz do parafii Chrystusa Króla w Chojniku, w której miał powstać Ośrodek Szkoleniowy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Kaliskiej. Czas pracy duszpasterskiej w Chojniku to budowanie wspólnoty parafialnej, tworzenie grup i ogromnego wysiłku remontowanego wszystkich obiektów – plebanii, kościoła, Ośrodka Szkoleniowego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Kaliskiej im. Kard. Stefana Wyszyńskiego, budowa kaplicy przedpogrzebowej z chłodnią, opieka nad terenami zielonymi, organizowanie szkoleń, wakacji dla dzieci i młodzieży. W dniu 1 lutego 2017 roku uzyskał godność Kanonika Honorowego Kapituły Kolegiackiej Św. Józefa w Kaliszu. Przez cały ten czas (20 lat) wielokrotnie przyjeżdżał do Pleszewa na spotkania Bractwa Kurkowego, którego był współzałożycielem i kapelanem, a także na spotkania z przyjaciółmi i znajomymi. Czas pobytu w Chojniku to także

doświadczenie cierpienia – choroby w 2009 roku i przeszczepu wątroby w Szpitalu Klinicznym w Warszawie przy ul. Banacha w dniu 26 stycznia 2011 roku.

Do Pleszewa wrócił 2 lipca 2018 roku jako proboszcz parafii Św. Floriana. Podjął bardzo trudne zadanie polegające na budowie centrum edukacyjno-mieszkanio-wego przy kościele Matki Bożej Częstochowskiej. Ponadto rozpoczął szeroki front robót inwestycyjnych w parafii. Wśród prac wymienić należy: prace porządkowe na cmentarzu (wycinka dwóch suchych drzew, przycięcie innych, pomalowanie płotu i naprawa bramy i furtek wejściowych oraz dwóch lamp oświetlających teren cmentarza), odnowienie kielichów do sprawowania Eucharystii i monstrancji w kościele św. Floriana, odrestaurowanie kapliczki Świętego Józefa w kościele św. Floriana, zakup zabytkowych krzesel do kościoła św. Floriana, zainstalowanie ogrzewania podłogowo-ławkowego w kościele św. Floriana, wykonanie dokumentacji budowy kompleksu edukacyjno-mieszkanio-wego przy parafii i postawienie murów kompleksu, malowanie i zmiana wystroju prezbiterium w kościele Matki Bożej Częstochowskiej, odnowienie figury Świętego Józefa ofiarowanej przez Rzemiosło Pleszewskie i stacji Drogi Krzyżowej, wykonanie 7 kinkietów, doprowadzenie instalacji pod klimatyzację i zamontowanie jednego klimatyzatora. Rozpoczęto też upiększanie i porządkowanie terenów zielonych wokół kościoła Matki Bożej Częstochowskiej. Zamontowano też piękne szklane drzwi w kościele. Zakupiono został nowy, duży obraz Świętego Jana Pawła II i obraz bł. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w roku Jego beatyfikacji, wymieniono schody do zakrystii. Zainstalowano nowy telewizor do tekstów pieśni służący organistkom i wiernym. Zamontowany krzyż fotowoltaiczny na froncie kościoła był prezentem Proboszcza dla parafii Świętego Floriana jako dziękczynienie za uratowanie życia w 2011 roku. Zakupiono też zabytkową figurkę św. Floriana dla kościoła św. Floriana pochodzącą z Austrii. Ponadto odnowiony został cały ołtarz boczny Matki Bożej Nieustającej Pomocy w kościele św. Floriana i namalowano nowy obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Przeprowadzone zostały gruntowne prace remontowe na chórze kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, które były przygotowaniem do zainstalowania nowo zakupionego 50-głosowego instrumentu organowego.

### **Jakóbczak Kazimierz**

Urodził się w 1941 r. w Witowie koło Środy Wielkopolskiej. Jest absolwentem Technikum Rolniczego w Środzie Wielkopolskiej i Studium Nauczycielskiego o profilu rolniczym oraz Akademii Rolniczej w Poznaniu. Ukończył również studia podyplomowe w Wyższej Szkole Rolniczej w Warszawie. Pracę zawodową rozpoczął w Zespole Szkół Rolniczych w Marszewie na stanowisku nauczyciela przedmiotów rolniczych, pełniąc jednocześnie funkcję wicedyrektora do spraw szkolenia zaocznego. W latach 1978–2006 pełnił funkcję dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych. Szczególnie zaangażowany w organizację kształcenia zaocznego rolników, skutecznie zabiegał o utworzenie w Marszewie Punktu Konsultacyjnego Zaocznych Studiów Akademii Rolniczej w Poznaniu. Po utworzeniu Punktu Konsultacyjnego został jego kierownikiem i z powodzeniem pełnił tę funkcję przez 20 lat, ściśle współpracując z Akademią Rolniczą. Był organizatorem pracowni chemicznej dla studentów. Był aktywnym samorządowcem. W latach 1998–2006 zasiadał w Radzie Miejskiej w Pleszewie oraz był członkiem Rady Sołeckiej w Lenartowicach. Ponadto jest członkiem Stowarzy-

szenia Miłośników Ziemi Pleszewskiej. Należy do Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Pleszewie. Jest skarbnikiem Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej. Aktywnie uczestniczył w przygotowaniach obchodów 700-lecia Pleszewa. W latach 1992–1993 wspierał pomocą odbudowę Domu Parafialnego.

Po przejściu na emeryturę włączył się społecznie do prac na rzecz rozwoju rolnictwa. Od wielu lat jest prezesem Wielkopolskiego Zrzeszenia Producentów Owoców i Warzyw w Kotlinie. Od roku 2019 jest natomiast prezesem Producentów Owoców i Warzyw na szczeblu wojewódzkim. Praca zawodowa i społeczna przyniosła Kazimierzowi Jakóbczakowi wiele wyróżnień w tym: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej. Posiada liczne odznaczenia i wyróżnienia przyznane przez Ministra Rolnictwa i Ministra Edukacji Narodowej m.in. za udział w tworzeniu Telewizyjnego Technikum Rolniczego. Rada Miejska w Pleszewie odznaczyła Kazimierza Jakóbczaka złotą odznaką „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.

### **Janiszewski Kazimierz**

Urodził się w 1937 roku w Pieruszczech. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie, następnie rozpoczął studia w Szkole Inżynierskiej, a później na Wydziale Mechanizacji Rolnictwa Politechniki Poznańskiej. Studia przerwały wydarzenia z czerwca 1956 r. W latach 70. XX w. ukończył dwuletnie, pomaturalne Studium Bankowości. W 1981 roku uzyskał tytuł magistra na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 90. XX w. odbywał praktyki zawodowe w bankach spółdzielczych we Francji i Niemczech. Pracę zawodową rozpoczął w 1957 r. w Ostrowskim Przedsiębiorstwie Wodno-Melioracyjnym. W latach 1958–1962 pracował w dziale finansowo-księgowym Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Czerminie. Od tej pory kariera zawodowa Kazimierza Janiszewskiego nieprzerwanie związana jest z finansami i bankowością. W latach 1962–1968 był pracownikiem Narodowego Banku Polskiego Oddział Pleszew. W 1971 r. został kierownikiem, a od 1974 dyrektorem i wiceprezesem Banku Spółdzielczego w Pleszewie. W roku 1996 został mianowany prezesem zarządu Banku i funkcję tę sprawował do czasu przejścia na emeryturę w 2004 r. Pod jego kierownictwem Bank Spółdzielczy w Pleszewie osiągał wysokie wskaźniki, sprawnie przechodził okres transformacji gospodarczej. Kazimierz Janiszewski był inicjatorem przejęcia przez BS w Pleszewie upadających banków spółdzielczych w Choczu i Stawiszynie. Był również członkiem grupy inicjatywnej, która doprowadziła do utworzenia Spółdzielczej Grupy Bankowej (SGB), odłączając się od przynależności do BGŻ. Po powołaniu przez SGB Gospodarczego Banku Wielkopolskiego (BGW) zasiada w Radzie Dyrektorów zarządu GBW.

Różnorodną i bogatą aktywność społeczną rozpoczął w Związku Młodzieży Wiejskiej. W latach 1968–1971 pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMW w Pleszewie. Działał także w Klubie Motorowym LOK i był prezesem Ludowego Klubu Sportowego przy Technikum Rolniczym w Marszewie. W latach 70. XX w. angażował się w pracę w OSP, będąc przewodniczącym Powiatowej Komisji OSP. Pełnił też funkcję wiceprzewodniczącego zarządu Gminnego Związku Kółek Rolniczych w Pleszewie. Po uzyskaniu uprawnień kombatanckich działał w Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych, będąc od 1997

wiceprezesem Koła w Pleszewie. Jest członkiem Sojuszu Lewicy Demokratycznej – od chwili powstania pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Z listy SLD został w 1998 r. wybrany radnym Rady Powiatu Pleszewskiego. W Radzie był przewodniczącym Komisji Budżetowej. Z inicjatywy Kazimierza Janiszewskiego i przy jego poważnym udziale wydane zostało opracowanie dokumentujące historię Banku Spółdzielczego w Pleszewie autorstwa naukowców Akademii Ekonomicznej w Poznaniu pt. „Bank Spółdzielczy w Pleszewie w latach 1872–1990”. Innym zainicjowanym opracowaniem była obszerna monografia „Sprawy i ludzie Banku Spółdzielczego w Pleszewie (1862–1872–1997)” autorstwa pleszewian – Marii i Jana Piaseckich. W roku 2006 został wybrany do Rady Nadzorczej BS w Pleszewie i został przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. Ponadto aktywnie działał w pracach Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Stowarzyszeniu Absolwentów i Wychowanków LO w Pleszewie, pewien czas zasiadał też w zarządzie Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej.

Za osiągnięcia zawodowe i aktywność społeczną odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotym i brązowym Krzyżem Zasługi, odznakami: „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”, „Za zasługi dla Rozwoju Województwa Kaliskiego”, „Zasłużony dla Bankowości PRL”, „Medalem 700-lecia Miasta Pleszewa”. Posiada też odznaczenia i odznaki: LOK, LZS, OSP, PCK, ZMW, Związku Inwalidów Wojennych, Kółek Rolniczych, odznaczenia i wyróżnienia bankowości spółdzielczej, NBP oraz BGŻ.

Z żoną Teresą (zmarłą w 2017 r.) wychował córkę Grażynę. Ma 2 wnuków. Obecnie pomaga w wychowywaniu czwórki prawnucząt.

### **Jendrasiak Zbigniew**

dplomowany mistrz rzemiosła stolarskiego, współnik przedsiębiorstwa Stalarnia – Tartak Z.E.P Jendrasiak Spółka Jawna, kierujący jej działalnością.

Urodził się w pleszewskiej rodzinie rzemieślniczej w 1959 r. z rodziców Edwarda i Genowefy. Od najmłodszych lat interesował się pracą prowadzonego przez ojca zakładu stolarskiego. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Pleszewie kontynuował naukę w szkole zawodowej w Pleszewie, a następnie w Technikum Drzewnym w Jarocinie. Po ukończeniu nauki, dla pogłębienia wiedzy i umiejętności pracował w zakładach stolarskich w Swarzędzu czyli mieście stolarzy. Mając bardzo dobre przygotowanie zawodowe pracował potem w zakładzie ojca. W związku z różnorodnymi zamówieniami zakład wymagał zmian produkcyjnych i organizacyjnych. W 1989 roku utworzona została Spółka Cywilna pod nazwą Z.E.P Jendrasiak, w skład której weszli: Edward i synowie Zbigniew i Paweł. Do obsługi administracyjnej i prowadzenia dokumentacji finansowo-księgowej włączona została żona Zbigniewa – Grażyna Jendrasiak, z którą zawarł związek małżeński w 1980 roku. Od chwili utworzenia Spółki Zbigniew odgrywał wiodącą rolę w jej działalności. Zdecydował o dalszej rozbudowie zakładu i rodzaju produkowanych wyrobów z uwzględnieniem potrzeb rynku i ekonomicznych wyników. W początkowym okresie były to okna, drzwi i schody. Stosownie do produkcji zakład rozbudowywano i wyposażano w nowe urządzenia i maszyny. Cała działalność produkcyjna została zlokalizowana w Pleszewie przy ul. Kaliskiej 180. Zmiany przepisów dotyczących działalności gospodarczej spowodowały, że od 2002 roku przedsiębiorstwo wystę-

puje pod nazwą Stolarsnia – Tartak Z.E.P Jendrasiak Spółka Jawna. Natomiast nie uległ zmianie skład osobowy. Podstawowym wyrobem produkowanym w zakładzie są schody dostarczane na rynek krajowy i zagraniczny. Z dniem 31 grudnia 2009 r. ze Spółki, ze względu na stan zdrowia i wiek, wystąpił Edward Jendrasiak, a swoje udziały przekazał synowi Zbigniewa Tomaszowi. Nazwa Spółki nie uległa jednak zmianie. Pod kierownictwem Zbigniewa Spółka otrzymuje różne wyróżnienia za jakość produkcji, wśród nich: certyfikat jakości HIT 2001 za schody drewniane i drzwi wewnętrzne, akt nominacji do HIT 2002 i HIT 2003 za standard jakościowy, a w roku 2004 r. certyfikat jakości „Najlepsze w Polsce 2004 r.”. Sukcesy gospodarcze spowodowały, że Zbigniew Jendrasiak otrzymał w 2002 r. tytuł „Biznesmena Roku Ziemi Pleszewskiej” i był nominowany do tytułu „Człowiek Roku Ziemi Pleszewskiej”.

Za działalność rzemieślniczą odznaczony został w dniu 17 listopada 2006 r. przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Brązowym Krzyżem Zasługi. W swojej działalności nie tylko dostrzegał cele gospodarcze, ale umiał się dzielić z innymi i wspomagać potrzebujących. Czynił to wobec różnych osób fizycznych, organizacji, instytucji, szkół czy zakładów. Pomocy udzielał w różny sposób – czy to finansowy, czy wykonując prace stolarskie. Lista jest bardzo długa. Dokumentacja to liczne podziękowania, dyplomy i pamięć tych, którzy z takiej pomocy skorzystali. Szczególne zaangażowanie wykazał przy remoncie Domu Parafialnego w Pleszewie, salki Akcji Katolickiej w Pleszewie, sali widowiskowej w Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie, a kiedy uczył się swojego zawodu wspólnie z ojcem Edwardem pracował przy budowie Domu Rzemiosła w Pleszewie. Z Domem Rzemiosła, w którym działa Cech Rzemiosł Różnych, związany jest do dzisiaj będąc jego członkiem. Jako mistrz stolarski z przygotowaniem do szkoleń uczył zawodu wielu uczniów, którzy uzyskiwali tytuły czeladników w zawodzie stolarza. Oprócz swojej działalności w Spółce Z.E.P Jendrasiak pomagał w Spółce „Sopal”, w której posiadał udziały od 2002 roku przez kilka lat.

Jest ojcem już dorosłych dzieci: Tomasza i Małgorzaty, posiadających własne rodziny. Tomasz posiada przygotowanie zawodowe oraz ukończoną Akademię Ekonomiczną w Poznaniu z zakresu zarządzania produkcją i jest członkiem Spółki. Małgorzata również ukończyła Akademię Ekonomiczną w Poznaniu w zakresie finansów i rachunkowości. Z dziećmi wiązana jest przyszłość Spółki Z.E.P Jendrasiak. Wypełniając kierowniczą rolę w Spółce Zbigniew Jendrasiak spowodował, że działalność produkcyjna jest wykonywana w nowoczesnych halach wyposażonych w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. Spółka należy do nielicznych w kraju zakładów produkujących schody w bardzo wysokiej klasie.

### **Kaczmarek Grażyna**

Urodziła się w 1959 roku w Kuźni (gm. Chocz). Z wykształcenia jest pedagogiem pracy socjalnej, studia w tym zakresie ukończyła na Uniwersytecie Zielonogórskim. Swoje wykształcenie uzupełniała studiami podyplomowymi (w zakresie organizacji pomocy społecznej i pracy socjalnej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także studium Wiedzy o Europie i Integracji Europejskiej w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), licznymi kursami i szkoleniami (m.in. kurs zawodowy „Cykl narkotyki” organizowany przez Fundację Uwolnienie Centrum



Dydaktyczno-Psychologiczne w Łodzi, „Twórcze sposoby rozwiązywania problemów społecznych” organizowany przez Ośrodek Twórczej Interwencji w Krakowie, uprawnienia do orzekania o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności w zakresie specjalności – pedagog organizowane przez Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej). Jest liderem pomocy społecznej na terenie powiatu pleszewskiego. Z pomocą społeczną związana jest od ponad 40 lat. Swoją pierwszą pracę w tym kierunku podjęła w 1979 roku w Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w Pleszewie na stanowisku pracownika socjalnego. Następnie w 1990 roku została kierownikiem sekcji w Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Pleszewie. Od 1999 roku jest dyrektorem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Pleszewie. W 2010 roku została ekspertem w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej oraz była członkiem Zespołu Ekspertckiego do realizacji Ogólnopolskiego Projektu Systemowego Europejskiego Funduszu Społecznego pn. „Tworzenie i rozwijanie standardów jakości usług w pomocy i integracji społecznej”. Następnie w 2011 roku została ekspertem przy realizacji modelowego systemu na rzecz integracji społecznej. Ponadto w 2012 roku była ekspertem w zespole do spraw osób niepełnosprawnych oraz służyła wsparciem w działaniach podejmowanych w ramach Fazy Modelu Zadania 2 „Działania w zakresie wdrażania standardów pracy socjalnej i funkcjonowania instytucji pomocy i integracji społecznej”. Od 2014 roku jest członkiem Rady Pomocy Społecznej VII Kadencji przy Ministrze Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, która jest organem opiniodawczo-doradczym w sprawach pomocy społecznej.

Obok pracy zawodowej bardzo aktywnie angażuje się w działalność społeczną na rzecz mieszkańców powiatu pleszewskiego. Wychodząc naprzeciw potrzebom społecznym, w 1999 roku utworzyła Stowarzyszenie Pomocy Rodzinom Zagrożonym, Osobom Niepełnosprawnym oraz współpracy z Zagranicą (obecnie Stowarzyszenie Centrum Rozwoju w Pleszewie). Stowarzyszenie pod jej kierownictwem od 20 lat jest inicjatorem działań o charakterze pomocowym, m.in. kolonii dla dzieci z rodzin najuboższych oraz z rodzin dysfunkcyjnych (w których osobiście uczestniczy jako kierownik wypoczynku) o charakterze terapeutycznym, integracyjnym i rekreacyjnym, programów rehabilitacyjnych dla osób niepełnosprawnych, cykliw terapeutycznych dla ofiar przemocy, programu pomocy żywnościowej, programów edukacyjnych, pomocy materialnej i rzeczowej, np. w ramach świątecznej akcji „... i Ty możesz zostać świętym Mikołajem”. Od 2018 roku wspiera działalność ratowników medycznych oraz ratowników wodnych w działaniach związanych z bezpieczeństwem na obszarach wodnych oraz nauką pierwszej pomocy. Oprócz zapewnienia materiałów edukacyjnych dla uczestników szkoleń i spotkań pozyskuje środki finansowe na zakup najwyższej klasy materiałów dydaktycznych w postaci fantomów oraz sprzętu do nauki ratownictwa wodnego i pierwszej pomocy. Dzięki nawiązaniu współpracy z organizacjami z zagranicy doprowadziła do utworzenia pierwszej w powiecie wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego, z której korzystają wszystkie osoby niepełnosprawne potrzebujące wsparcia. W ramach prowadzonej współpracy z Niemcami i Białorusią zainicjowała wymianę kadry pomocy społecznej z placówek pomocowych obu krajów i z terenu powiatu pleszewskiego. Będąc całe życie mieszkanką Kuźni, doskonale zna specyfikę i problemy społeczności gminy Chocz. W latach 2002–2010 była radną gminy. Do tej pory jest silnie zaangażowana w działalność swojej gminy, szczególnie w sferze obejmującej pomoc społeczną.

Za swoją pracę zawodową i społeczną była wielokrotnie wyróżniana i odznaczana. W 2003 roku otrzymała Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego. W 2004 roku za swoją działalność została nominowana do tytułu Człowieka Roku powiatu pleszewskiego. W 2008 roku została odznaczona srebrnym medalem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za długoletnią służbę. Również w 2008 roku otrzymała tytuł „Przyjaciela Wolontariuszy” za wkład w rozwój i promowanie wolontariatu na terenie powiatu pleszewskiego oraz odznaczenie od Marszałka Województwa Wielkopolskiego. W 2010 roku otrzymała Nagrodę Ministra Pracy i Polityki Społecznej za wybitne osiągnięcia w pomocy społecznej. Następnie w 2010 roku została wyróżniona Nagrodą Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Medal Cechu Rzemiosł Różnych otrzymała od Zarządu Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Pleszewie. Bliskie Jej sercu jest odznaczenie Pleszewskiego Klubu „Amazonki” w formie Bursztynowego Łuku jako wyraz podziękowania i uznania. W 2012 roku została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Prywatnie mężatka, matka dorosłych już dzieci – Karoliny i Adama oraz babcia 4 wnucząt: Antosi, Lenki, Stasia i Jędrusia. W wolnym czasie wybiera się na wycieczki rowerowe z mężem i przyjaciółmi. Zimą uwielbia narty, a latem górskie wędrówki.

### **Ks. prałat Kondratowicz Wiesław**

Prałat Kapituły Konkatedralnej w Ostrowie Wlkp., proboszcz parafii św. Bartłomieja Apostoła w Kowalewie, dyrektor Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Trzeźwości w Kowalewie.

Urodził się 22 października 1948 r. w Śremie. Jest absolwentem Arcybiskupiego Seminarium Duchowne w Poznaniu i Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu z tytułem magistra lic. teologii pastoralnej. Został wyświęcony na kapłana 23 maja 1974 r. w Czempiniu. Pracował jako wikariusz w Międzychodzie, Obornikach Wlkp., Koźminie, Buku, Biezdrowie, Murowanej Goślinie i Poznaniu. W 1987 r. został proboszczem parafii św. Józefa w Myjomicach, zaś 18 grudnia 1993 r. mianowano go proboszczem parafii św. Bartłomieja Apostoła w Kowalewie i dyrektorem Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Trzeźwości w Kowalewie. Jest twórcą i założycielem Ośrodka terapii dla księży z problemem alkoholowym, a także autorem wielu publikacji w prasie katolickiej i świeckiej oraz uczestnikiem audycji radiowych i telewizyjnych na temat trzeźwości. Został powołany na stanowisko Konsultora Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy Konferencji Episkopatu Polski, Diecezjalnego Duszpasterza Trzeźwości Diecezji Kaliskiej, Wiceprzewodniczącego Katolickiego Stowarzyszenia Trzeźwości w Kowalewie oraz kapelana Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalewie. Został odznaczony Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego” oraz brązowym, srebrnym i złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa.

### **Klak Tomasz**

Ekonomista, przedsiębiorca, działacz polityczny i samorządowiec, społecznik.

Urodził się w Pleszewie w 1969 roku. Jest absolwentem Technikum Mechanicznego w Pleszewie, Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, a także studiów podyplomowych w Szkole Głównej Menedżerskiej Collegium Humanum w Warszawie z tytułem

Executive Master of Business Administration (MBA) i Doctor of Business Administration (DBA). Jest też posiadaczem uprawnień rolniczych, gdyż uzyskał wpis na listę rzeczoznawców Wojewódzkiego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Pracę zawodową rozpoczął w Pleszewskich Zakładach Zbożowych S.A. jako referent, następnie pełnił funkcję zastępcy kierownika działu księgowości, zastępcy głównego księgowego i kierownika działu księgowości. Od 1999 roku został głównym księgowym, a następnie wiceprezesem (2002) i od 2004 roku prezesem zarządu spółki. W 1998 r. pełnił też funkcję głównego księgowego w Firmie Agro-Trans Sp. z o.o. z siedzibą w Pleszewie. Od 2005 roku do 31.10.2021 roku był prezesem zarządu AGRO GOBARTO sp. z o.o. z siedzibą w Jutrosinie. W latach 2010–2016 pełnił również funkcję prezesa zarządu Brassica Sp. z o.o. z siedzibą w Grąbkowie, prezesa zarządu Hodowca Sp. z o.o. w Grąbkowie i w latach 2010–2017 prezesa zarządu Plon Sp. z o.o. również z siedzibą w Grąbkowie. Od 2015 roku jest właścicielem firmy TKM – Tomasz Klak Usługi Doradztwo, która zarządza elewatorium zbożowym w Pleszewie należącym do Grupy AWW Sp.z o.o. Sp.k. Od 2017 roku jest też menedżerem ds. Rynku Rolnego – Grupa AWW Sp. z o.o. Sp.k. Niedźwiady.

Obok działalności zawodowej był aktywnym działaczem Porozumienia Centrum (1993), pełniącym funkcję asystenta senatora Andrzeja Krzaka. Od 2001 roku jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości. W roku 2002 w wyborach samorządowych zdobył mandat radnego Rady Miejskiej w Pleszewie. Przez osiem lat piastował również stanowisko wiceprzewodniczącego Rady. Kandydował do Sejmu RP w roku 2003 i 2007.

W pracę społeczną zaangażowany był już od czasów szkoły średniej, pełnił funkcję przewodniczącego samorządu szkolnego, uczestniczył w OHP w kraju i za granicą. Pracując już zawodowo, nadal uczestniczył w życiu szkoły. Jest członkiem Stowarzyszenia Absolwentów „My z Zielonej”, a w latach 2002–2007 był przewodniczącym tegoż Stowarzyszenia. Utrzymuje stały kontakt z uczniami „na Zielonej”, m.in. w roku 2003 ufundował nagrodę dla najlepszej maturzystki. Od ponad 10 lat jest członkiem komisji rewizyjnej i aktywnym członkiem Stowarzyszenia Miast Partnerskich Pleszewa. Stowarzyszenie zrealizowało kilkanaście projektów jego autorstwa. Jest także członkiem zarządu Forum Samorządowego Ziemi Pleszewskiej oraz członkiem Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej.

Żona Agnieszka jest z wykształcenia ekonomistką. Posiadają dwoje dzieci. Córka Maria jest fizjoterapeutką – absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Kaliszu, a obecnie studiuje zarządzanie i dowodzenie na Akademii Kaliskiej. Syn Grzegorz natomiast uczęszcza do III klasy Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica w Pleszewie.

### **Kołodziejczak Roman**

Osoba o kilku zawodach, a obecnie przedsiębiorca – członek Spółki PPHU ACWA-DOR Spółka Jawna, kierujący jej działalnością.

Od urodzenia 8 sierpnia 1952 roku do 1975 roku mieszkał w Pleszewie. Tutaj zdobywał wiedzę w szkole podstawowej, a następnie w Technikum Mechanicznym w Pleszewie, które ukończył w 1972 roku. W celu pogłębienia wiedzy praktycznej pracował przez jeden rok w Pleszewskiej Fabryce Aparatury, kolejne 3 lata to praca w Zakładzie Poprawczym w Pleszewie na stanowisku technologa i nauczyciela zawodu w przykładowej Szkole Zawodowej. W latach szkolnych aktywnie działał w Związku

Harcerstwa Polskiego, zdobywając różne stopnie i będąc podharcemistrzem. W roku 1975 przeniósł się do Prokopowa i od roku 1976 wspólnie z żoną Dorotą prowadził uprawę kwiatów i częściowo warzyw. Poza działalnością ogrodniczą pracował w Wytwórczo-Usługowej Spółdzielni Pracy „Wielobranżowa” w Pleszewie. W ramach tej spółdzielczości uruchomił na zasadach zryczałtowanych zakład zajmujący się produkcją kotłów centralnego ogrzewania. Następnie produkował kotły w ramach Spółki „Vismaior” w Pleszewie, będąc jednym z jej członków. Skupiała ona wielu producentów, gdyż posiadała stosowne dokumenty i atesty do produkcji kotłów c.o. Zupełnie samodzielną działalność gospodarczą rozpoczął w roku 1991 prowadząc zakład ślusarsko-kotlarski w nowych pomieszczeniach warsztatowych z pełnym wyposażeniem. Ponadto nadal wspólnie z żoną zajmował się działalnością ogrodniczą. W kolejnych latach realizował podjęte decyzje o jeszcze innych kierunkach działalności. Rozpoczął budowę krytej pływalni wraz z obiektem gastronomicznym i częścią hotelową. Mając na względzie tworzenie wspólnej rodzinnej działalności, 17 grudnia 1995 roku założył spółkę pod nazwą PPHU ACWADOR Spółka Cywilna, w skład której weszły także Dorota i Rita Kołodziejczak. W latach późniejszych do Spółki dołączył także syn Dominik. Ożywienie gospodarcze spowodowało, że realizował dalsze zadania inwestycyjne, które zaowocowało wyposażeniem w nowe urządzenia i sprzęt. Rozbudowane zostały pomieszczenia warsztatowe, a także oddano do użytku salę bankietową i dodatkowe miejsca w części hotelowej. Powiększony został także zakres działalności handlowej, usługowej i produkcyjnej. Zmiana przepisów dotyczących spółek cywilnych spowodowała, że utworzona została Spółka Jawna pod nazwą PPHU ACWADOR R.D.D. Kołodziejczak Spółka Jawna. Z działalności w Spółce zrezygnowała Rita Kołodziejczak, która w 2011 roku rozpoczęła pracę w Zakładzie Rehabilitacyjno-Lecznicznym ACWAMET. Lokale do tej działalności wyodrębnione zostały ze Spółki ACWADOR, w tym również basen kąpielowy. Przekazanie do celów leczniczych było uzasadnione otwarciem w Pleszewie nowego basenu kąpielowego. Po zmianach Spółka ACWADOR, działając pod kierownictwem Romana Kołodziejczaka, jest przedsiębiorstwem produkcyjno-handlowo-usługowym. Do podstawowej działalności należą usługi gastronomiczno-hotelowe, produkcja kotłów spełniających wymagane kryteria, piecy na biomasę, kotłów i zbiorników ciśnieniowych oraz ich remonty, usługi transportowe na terenie kraju i za granicą oraz sprzedaż opału, wyrobów hutniczych i częściowo materiałów budowlanych.

W jego pracy zawodowej i prowadzeniu przedsiębiorstwa nie tylko korzyści materialne były celem. Roman Kołodziejczak jest osobą rozumiejącą potrzeby innych. Wybudował kryty basen kąpielowy do nauki pływania i rekreacji, który był pierwszym tego typu obiektem na ziemi pleszewskiej. Udostępniał basen różnym osobom, stowarzyszeniom oraz dzieciom w licznych przypadkach bezpłatnie do nauki pływania. Pomagał finansowo przy organizowaniu różnych imprez sportowych na basenie. Ponadto udostępnia bezpłatnie sale do różnych spotkań, wśród nich tych ważnych decydujących w sprawach ziemi pleszewskiej przy udziale posłów, senatorów, przedstawicieli władz centralnych i wojewódzkich. Wśród gości, którzy bywali w obiekcie Romana Kołodziejczaka można wymienić Posła Marka Wagnera, Ministra Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Wiceministra Finansów Wiesława Ciesielskiego. Szczególnym gościem była Pani Premier i Minister Sprawiedliwości pleszewianka Hanna Suchocka. Szeroka działalność społeczna Romana Kołodziejczaka

znajduje wyraz w licznych listach gratulacyjnych, dyplomach i innych dokumentach i odznaczeniach. Szczególne wyróżnienie odczuwa z przynależności do Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej, którego jest aktywnym członkiem i wspomaga je w działalności.

### **Kołtuniewski Mieczysław**

Urodził się 24 października 1939 roku, jest rodowitym pleszewianinem. Całe życie związał zawodowo i społecznie ze swoim miastem i ziemią pleszewską. Tutaj zdobywał wiedzę w Szkole Podstawowej Nr 1 i Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica. Ukończył studia wyższe na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uzyskując tytuł magistra prawa. Posiada dyplom ukończenia Wyższego Studium Ekonomiki Przemysłu w Poznaniu. Pracę zawodową rozpoczął w 1957 roku jako inspektor w Powiatowej Radzie Narodowej w Pleszewie, Wydział Finansowy (obecnie Urząd Skarbowy). Następnie pełnił obowiązki kierownika referatu wymiaru podatków i opłat dla całego powiatu w zakresie gospodarki nieuspołecznionej. W latach 1969–1972, za zgodą władz wojewódzkich, był również radcą prawnym w Zakładach Zbożowo-Młynarskich w Pleszewie. Z dniem 1 stycznia 1973 roku został powołany na stanowisko Naczelnika Gminy Pleszew. Po połączeniu Urzędu Miasta i Gminy, od 1 listopada 1975 roku do 31 sierpnia 1981 roku był Zastępcą Naczelnika Miasta i Gminy Pleszew, a od 1 września 1981 roku do 28 lutego 1986 roku pełnił funkcję Naczelnika Miasta i Gminy Pleszew. Od 1 marca 1986 roku został dyrektorem Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie, w którym pracował do przejścia na emeryturę w końcu roku 2006. W latach 1994–2019 prowadził również prywatne biuro prawnopodatkowe.

W ciągu długiego okresu pracy zawodowej i społecznej wyróżniał się profesjonalizmem, nowatorskim podejściem do rozwiązywania problemów i wrażliwością na potrzeby społeczne. W latach 1976–1977 wykazał ponadprzeciętną inicjatywę jako szef sztabu „Banku 440” telewizyjnego turnieju z Olesnem. Skutkiem tego było oddanie do użytku Domu Kultury w Pleszewie i Piekarzewie, Domu Rzemiosła, kompleksu obiektów sportowych i innych inwestycji społecznie użytecznych. W latach 1978–1984 był szefem sztabu obchodów 700-lecia Pleszewa, kierując pracą licznego zespołu działaczy społecznych i koordynując pracę setek ludzi realizujących zadania jubileuszu na rzecz Miasta i Gminy. W tym czasie rozwiązane zostały problemy z wodą dla Pleszewa poprzez budowę nowego rurociągu i stacji wodociągowej, oddano do użytku nowy szpital, żłobek, Dom Działkowca. Wybudowana została obwodnica drogowa północna i kontynuowana południowa, uruchomiono komunikację miejską. Lista wykonanych zadań jest długa. Jako dyrektor Domu Pomocy Społecznej przeprowadził jego przebudowę, modernizację, uzyskując wysoki standard wszystkich pomieszczeń. Urządzone zostały nowe gabinety specjalistyczne: zabiegowe i rehabilitacyjne. Mieszkańcy mogą korzystać z własnej kręgielni, kortu i terenów rekreacyjnych. Dom był organizatorem licznych imprez obejmujących całą Wielkopolskę, a także inne województwa. W obiektach DPS urządzony został Dzienny Ośrodek Adaptacyjny dla dzieci niepełnosprawnych. W latach 1992–1993 aktywnie działał w Społecznym Komitecie odbudowy Domu Parafialnego w Pleszewie, pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego. Po remoncie Dom został oddany do użytku mieszkańcom Pleszewa. Jest współzałożycielem w 1993 roku Funda-

cji Dzieciom Specjalnej Troski, którą tworzyła ówczesna Pani Premier Hanna Suchocka. W swojej pracy społecznej nie zapominał o Liceum Ogólnokształcącym, gdzie uczył się przez 4 lata. Od roku 1969 wspomaga szkołę w różnych formach. W 1971 roku zaczął przewodniczyć komitetom zjazdowym absolwentów, a trwało to aż do roku 2009. Zjazdów łącznie było 10. W roku 1989 został prezesem Koła Przyjaciół Liceum, a następnie, od utworzenia Stowarzyszenia Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica w Pleszewie w roku 1996, przewodniczył tej działalności do 2012 roku. Zainicjował powstanie Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego, działające już 40 lat, którego jest honorowym członkiem. Po zakończeniu działalności sportowej włączył się do rekreacji w Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej. Został wybrany prezesem Ogniska TKKF Platan w 1969 roku i funkcję tę pełnił do 2015 roku. Uczestniczył w założeniu Towarzystwa Miłośników Pleszewa w 2002 roku i był jego prezesem do czerwca 2012 roku. Przez kilka lat pełnił także funkcję przewodniczącego Honorowej Kapituły „Człowieka Roku Ziemi Pleszewskiej”, a następnie „Pleszewianina Roku”.

Po rezygnacji z funkcji Naczelnika Miasta i Gminy powrócił do pracy w ratuszu w 1994 roku. Jako radny nowego samorządu pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady. Od 1998 roku przez 3 kadencje był przewodniczącym Rady Miejskiej w Pleszewie. Aktywnie uczestniczył w staraniach i pracach na rzecz utworzenia powiatu pleszewskiego i instytucji powiatowych. W latach 2010–2014 był radnym Rady Powiatu. Podjął się szczególnej roli utworzenia Urzędu Skarbowego, Sądu Rejonowego i Wydziału Ksiąg Wieczystych. Wspólnym wysiłkiem udało się to wszystko załatwić. Pracując w Radzie Miejskiej bez ograniczeń czasowych starał się o rozwój gospodarczy Miasta i Gminy. Uczestniczył w działaniach związanych z budową i rozbudową obiektów: Szkoły Podstawowej Nr 1, Szkoły Podstawowej Nr 2, Urzędu Skarbowego, Sądu Rejonowego, gazyfikacji Pleszewa, przebudowy rynku i budowy nowych ulic oraz Parku Wodnego Planty. Szczególnym wydarzeniem było ustanowienie, z okazji 720-lecia Pleszewa, Patronem Miasta Św. Jana Chrzciciela oraz nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Pleszew Papieżowi Janowi Pawłowi II. Wnioski i propozycje w tych uchwałach zgłaszał Mieczysław Kołtuniewski, co było niemożliwe do przyjęcia z okazji 700-lecia Pleszewa, kiedy był Naczelnikiem Miasta i Gminy. Pisząc o aktywności społecznej Kołtuniewskiego nie można pominąć jego działań związanych z dokumentowaniem dziejów historycznych i współczesnych wydarzeń. Dla przykładu można podać jego udział w opracowywaniu i wydaniu „Dziejów Pleszewa”, „Pleszew 2000” czy Roczników Pleszewskich. Nie można się dziwić, że za to wszystko był wyróżniany i odznaczany.

W wyniku plebiscytu przeprowadzonego w 1984 roku wśród mieszkańców rejonu pleszewskiego znalazł się w jedenastce najbardziej zasłużonych dla Pleszewa w okresie 40-lecia. W lipcu 1984 roku został wpisany do Księgi Zasłużonych i otrzymał dyplom „Zasłużony dla Miasta i Gminy Pleszew”. Wyróżniony został odznaczeniami: Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Honorową Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego, Odznaką Za zasługi dla województwa kaliskiego, Odznaką Honorową Za zasługi dla województwa wielkopolskiego, Złotym Medalem im. J. Kilińskiego Za zasługi dla Rzemiosła Polskiego i odznaczeniem Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew. Ponadto posiada wiele odznaczeń różnych organizacji i stowarzyszeń

o zasięgu krajowym i lokalnym. Praca zawodowa i społeczna uwieńczona została współtworzeniem Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej, w którym od 2012 roku pełni funkcję prezesa.

### **Kołtuniewski Włodzimierz**

Urodził się w Pleszewie w 1948 roku. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie i Wydziału Elektrycznego Politechniki Poznańskiej. Ukończył także studia podyplomowe z zakresu organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Pracę zawodową rozpoczął w Pleszewskiej Fabryce Aparatury Przemysłu Spożywczego „SPOMASZ”, z którą związany był przez 10 lat, zajmując stanowisko kierownika Wydziału Energetycznego. Równocześnie pracował w Terenowym Zespole Usług Projektowych, wykonując projekty elektroenergetyczne wykorzystywane w całym powiecie pleszewskim. W ramach Turnieju Bank Miast przysłużył się miastu, wykonując w czynie społecznym wiele projektów instalacji elektrycznych. W latach 1982–1990 był wiceprezesem ds. technicznych w Wytwórczo-Usługowej Spółdzielni Pracy w Pleszewie, gdzie w latach 1982–1986 koordynował realizację programu produkcji nowoczesnych kotłów c.o. Jest jednym z współwłaścicieli patentu na „Kocioł pleszewski” produkowany przy współpracy z Ministerstwem Energetyki, Spółdzielnią „Kotlarz” i Spółdzielnią Rzemieślniczą. Od 1991 roku prowadził własną działalność gospodarczą, będąc założycielem i współwłaścicielem firmy FHPU VISATOS w Pleszewie.

Był bardzo aktywny w pracach społecznych. W latach 2002–2012 był dyrektorem Pleszewskiej Izby Gospodarczej, a w latach 2004–2019 prezesem Stowarzyszenia „Zdrowie i Życie”. Jako prezes Stowarzyszenia był inicjatorem i organizatorem wielu akcji profilaktycznych dla mieszkańców powiatu pleszewskiego m.in. szczepień przeciwko grypie organizowane w szkołach gminy Pleszew (łącznie w latach 2006–2010 zaszczepiono w 2520 uczniów). We współpracy z Urzędem Miasta i Gminy i Pleszewskim Centrum Medycznym organizował badania profilaktyczne, głównie w kierunku raka prostaty i jelita grubego. Łącznie w latach 2008–2018 badania PSA wykonano u 1372 mężczyzn, a badania w kierunku raka jelita grubego u 2169 osób. Był także członkiem Rady Społecznej Szpitala w czasie przygotowywania do prywatyzacji. Od 1997 roku jest prezesem chóru kościelnego w Kowalewie. Chór reprezentował nasze miasto w Spangenbergu w Niemczech. Był radnym I kadencji Rady Powiatu Pleszewskiego. Jest twórcą Wielkopolskich Dni „Stop Uzależnieniom” oraz jednym z założycieli Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W latach 1972–2013 był w związku małżeńskim z Małgorzatą zd. Sroka, z którą posiada 3 córki: Patrycję Zdziarek, Dagmarę Leszkowicz i Dominikę Banaszak oraz ośmioro wnucząt. Po śmierci żony Małgorzaty w 2013 r. zawarł związek małżeński z Danutą Klötzel.

Za swoją działalność zawodową i społeczną odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Krajowej Izby Gospodarczej i tytułem „Zasłużony dla Miasta i Gminy Pleszew”. W roku 2017 przeszedł na emeryturę. Nadal działa w stowarzyszeniach: „Zdrowie i Życie”, „Zasłużeni dla Ziemi Pleszewskiej”, „Zrozumieć i Pomóc” oraz chórze i Radzie Parafialnej w Kowalewie.

## Korzeniewska Maria

Urodziła się w Pleszewie w 1936 roku w rodzinie rzemieślniczej. Jest absolwentką Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Pleszewie. Po maturze rozpoczęła studia z filologii polskiej na Uniwersytecie Poznańskim, które jednak po dwóch latach musiała przerwać ze względów zdrowotnych. W 1956 r. podjęła pracę protokolanta w tworzonym właśnie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pleszewie, równocześnie pisząc audycje dla radiowęzła w paśmie lokalnym Radia Poznań. Następnymi miejscami jej pracy były: Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Pleszewie, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i utworzone z niego w ramach reorganizacji Pleszewskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane oraz Kaliskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” w Pleszewie, skąd przeszła na emeryturę. W 1998 roku z okazji Dni Pleszewa wydany został pierwszy tomik jej wierszy pt. „Mój Pleszew”. Następne lata przyniosły kolejne tomiki poezji, których do 2021 wydała łącznie 31. Ponadto opublikowała książkę „Wysiedleńczy los – ze wspomnień dzieci”, liczne artykuły w Roczniku Pleszewskim i w innych miejscowych publikacjach. Wiele lat aktywnie współpracowała z Gazetą Pleszewską (pisząc artykuły i prowadząc kąciki tematyczne), Notatkami Dobrzyckimi oraz z Domem Kultury w Żegocinie. Jest członkiem m. in. Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego, Towarzystwa Miłośników Pleszewa, Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyckiej, Ligi Ochrony Przyrody i Stowarzyszenia Przyjaciół Liceum.

Przez wiele lat podejmowała różnorodną pozazawodową działalność społeczną, czynnie uczestniczy w życiu szkół dzieci i wnuków, przez wiele lat bezinteresownie organizowała spotkania autorskie w placówkach oświatowych, kulturalnych i opiekuńczych w powiecie pleszewskim i poza nim, zasiadała w jury wielu konkursów z fundowaniem własnych nagród itp. Warto wymienić choćby sędziowanie w konkursach Centrum Doradztwa Rolniczego w Marszewie, Brzeziu i Żegocinie czy w konkursach recytatorskich dzieci przedszkolnych. Była pomysłodawczynią konkursu kolęd i pastorałek w Żegocinie i fundatorką nagrody dla najmłodszego uczestnika. Zaangażowanie w działalność społeczną przyniosło jej liczne odznaczenia i wyróżnienia. W 2008 roku Rada Miejska w Pleszewie zaliczyła Marię Korzeniewską w poczet Zasłużonych i odznaczyła złotą odznaką „Za zasługi dla rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Wśród innych odznaczeń wymienić należy: odznaczenie dla twórcy zasłużonego w szerzenie kultury, srebrną i złotą odznakę za zasługi od Zarządu Głównego Stowarzyszenia Diabetyków Polskich, medal 700-lecia Pleszewa, Złoty Żubr Ligi Ochrony Przyrody, nominację do tytułu Człowieka Roku 2005, nominację do tytułu Pleszewianin Roku 2007 i 2019, Honorową Złotą Odznakę za zasługi Zarządu Głównego Związku Kombatanów RP i Osób Represjonowanych (za pracę dla Związku, inicjatywę powstania Tablicy Wysiedlonych, starań o jej stosowną edukacyjnie lokalizację), statuetkę Animator Kultury oraz II miejsce w ogólnopolskim Konkursie Poezji Maryjnej.

Maria Korzeniewska, jak sama mówi, kierując się swoim stałym wewnętrznym nakazem unikania grzechu zaniechania, nadal pisze swoje przemyślenia i przygotowuje kolejne tomiki poetyckie, zawsze gotowa jest też do pomocy w przedsięwzięciach służących krzewieniu kultury języka, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży.



## Kujawski Ryszard

Urodził się w Pleszewie w 1951 roku. Jest absolwentem Technikum Mechanicznego w Pleszewie. Działalność gospodarczą rozpoczął w 1974 roku, uruchamiając w Nowej Wsi warsztat w branży instalacji c.o. i wodno-kanalizacyjnych. W tym samym czasie został członkiem Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie. Dwa lata później przeniósł zakład do nowych obiektów przy ul. Kaliskiej w Pleszewie, poszerzając jednocześnie w 1985 roku działalność o produkcję kotłów c.o., a także kontenerów na odpady budowlane sprzedawane w całości do Niemiec. Potrzeby wzrastającej produkcji firmy spowodowały konieczność uruchomienia własnego transportu krajowego i zagranicznego. Od tego czasu Ryszard Kujawski prowadzi działalność w firmie pod nazwą Wielobranżowe Auto Centrum Rystal. Utrzymywanie parku transportowego wymusiło uruchomienie i następnie rozbudowę serwisu ogumienia i układów hamulcowych. W 2000 roku została oddana do użytku nowa siedziba firmy u zbiegu ul. Kaliskiej z drogą krajową nr 11. Firma została także autoryzowanym serwisem BPW-SAF – osie i systemy podwoziowe oraz autoryzowanym przedstawicielem czołowych w świecie firm oponiarskich takich jak Michelin, Bridgestone, Pirelli, Goodyear, Dunlop, a także polskiej Dębicy. W 2010 roku firma wykonywała kompleksowe naprawy samochodów ciężarowych i osobowych, prowadziła serwis gwarancyjny i pogwarancyjny naczep i przyczep różnych typów. Firma Ryszarda Kujawskiego jest członkiem jednej z największych sieci oponiarskich „Frisstop” oraz ogólnopolskiej sieci serwisów Q-Service Truck. W 2012 roku rozpoczęła działalność Stacja Kontroli Pojazdów. Poza tym kontynuowana jest działalność w branży obróbki skrawaniem i specjalistycznego spawalnictwa wyrosła na bazie produkcji kotłów c.o. Ponadto dalej świadczone są usługi transportowe w kraju i za granicą. „Rystal” jest firmą rodzinną prowadzoną przez Ryszarda Kujawskiego wspólnie z żoną Emilią i synami: Tomaszem i Piotrem – absolwentami Politechniki Poznańskiej. „Wielobranżowym Auto Centrum Rystal” zarządza Ryszard Kujawski, syn Piotr jest kierownikiem serwisu, a ponadto zajmuje się wynajmem apartamentów oraz lokali handlowych i gastronomicznych. Drugi syn Tomasz jest właścicielem wybudowanej wysiłkiem całej rodziny Galerii Zamkowej i zajmującej się fotowoltaiką firmy ENEXA. Ryszard Kujawski jako młody rzemieślnik współpracował przy budowie Domu Cechowego. Przez 2 lata pełnił funkcję podstarszego Cechu i prezesa Zarządu Spółdzielni Metalowców „Kotlarz” w Pleszewie, będąc jednym z inicjatorów jej utworzenia. Później zajął się własną firmą, która okresowo zatrudniała nawet ponad 150 osób.

Na specjalną uwagę zasługuje jego zaangażowanie społeczne. W latach 1970–1980 wspomagał Siostry Służebniczki w Pleszewie, wykonując wiele prac na terenie klasztoru i służąc Siostrom radą. Bardzo wspomagał też ks. Prałata Eugeniusza Nowaka w czasie jego pobytu w Pleszewie. W ramach „Banku 440” społecznie wykonał prace przy instalacji ogrzewania w Domu Kultury, a materiałowo wspomagał budowę amfiteatru. Za zaangażowanie z okazji 700-lecia Pleszewa został wyróżniony Medalem 700-lecia. Na 710-lecie Pleszewa włączył się do prac Komitetu Odbudowy Domu Parafialnego (pracował społecznie przy budowie kotłowni c.o. węglowej i olejowej). Pomógł w urządzeniu Klubu w Domu Parafialnym (instalacja c.o. i wod. – kan.), nie biorąc żadnego wynagrodzenia. W środowisku osiedlowym, w latach 80. XX w. służył pomocą przy skanalizowaniu części końcowej ul. Kaliskiej, będąc członkiem społecznego komitetu budowy. Jednocześnie sponsorował Fundację Dzieci Nie-

pełnosprawnych, Dom Dziecka i brał czynny udział w pracach na terenie swojej parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Przez cały czas sponsorował i nadal wspiera pleszewski sport.

### **Kwieciński Juliusz**

Urodził się w 1948 roku w miejscowości Smukała koło Bydgoszczy (obecnie jedno z bydgoskich osiedli). Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie i mistrzem odlewnictwa artystycznego metali kolorowych. Jest właścicielem zakładu odlewów artystycznych Brązart w Pleszewie. Działalność rozpoczął w 1976 roku. Początkowo, do 1992 roku działalność prowadził wspólnie z bratem Jerzym. Obecnie kieruje firmą przy pomocy żony Barbary i synów: Marcina, Wojciecha i Macieja oraz zatrudnia 13 pracowników. Zakład wykonuje odlewy w technologii formowania piasku, a także traconego wosku metodą gipsową oraz ceramiczną. Firma specjalizuje się w odlewach pomników i rzeźb z brązu na zamówienie urzędów, firm i zakładów pracy, instytucji kościelnych i klientów indywidualnych. Pierwszym znaczącym dziełem artystycznym wykonanym przez Brązart był pomnik kardynała Stefana Wyszyńskiego do katedry gnieźnieńskiej. Wśród wykonanych prac wymienić należy pomniki Ojca Św. Jana Pawła II dla Zamościa, Gdańska, Gdyni, Kalisza, Chełmna, Mogielnicy, a także do Nowego Jorku, jak również pomniki Józefa Piłsudskiego dla Łodzi i Koszalina. W Suchowoli i Gdańsku znajdują się wykonane w Pleszewie pomniki ks. Jerzego Popiełuszki. W pracowni Juliusza Kwiecińskiego powstały także: pomnik pomordowanych przez hitlerowców w Palmirach mieszkańców Warszawy, pomnik Fryderyka Chopina we Wrocławiu, pomniki Cyryla Ratajskiego, Hipolita Cegielskiego i Heliodora Świącickiego w Poznaniu, Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Warszawie i Władysława Zamojskiego w Zakopanem, jak również rzeźba poświęcona pamięci twórcy i kierownikowi kabaretu „Piwnica pod Baranami” na Rynku w Krakowie. Firma jest znana za granicą. Obok wspomnianego pomnika w Nowym Jorku, w zakładzie Juliusza Kwiecińskiego wykonany został odlew Maksymiliana Marii Kolbego dla Brazylii, rzeźba „Puls Serca” dla holenderskiego miasta Heerhugowaard – miasta partnerskiego Kalisza. Na zlecenie misjonarza ojca Mariana Żelazka wykonano drzwi do kościoła w Purii w Indiach. Na szczególną uwagę zasługuje rekonstrukcja zniszczonej konfesji Św. Wojciecha znajdującej się w katedrze w Gnieźnie. Powierzenie rekonstrukcji tej barokowej, zabytkowej konfesji zakładowi Brązart świadczy o wysokim kunszcie pleszewskiej pracowni i renomie w kraju i za granicą. Obok pomników w zakładzie wykonywano rzeźby małej architektury. Należy tu wymienić choćby rzeźby Hanki Bielickiej, Gustawa Holoubka, Jana Machulskiego, rzeźby „Szlak Mitów i Legend” oraz „Szlak Świętego Jakuba” dla powiatu gnieźnieńskiego, ołtarz dla polskich misjonarzy Oblatów w Kamerunie i wiele innych. W odlewni Juliusza Kwiecińskiego powstał, znany pleszewianom, Pomnik Powstańca Wielkopolskiego znajdujący się na Rynku w Pleszewie. Ponadto zakład wykonuje tablice (Obóz Auschwitz-Birkenau), popiersia, medale pamiątkowe, statuetki itp. Ministerstwo Kultury i Sztuki w uznaniu dokonań artystycznych nadało w roku 1980 Juliuszowi Kwiecińskiemu Tytuł Mistrza Rzemiosła Artystycznego w dziedzinie odlewnictwa oraz w 1987 roku Tytuł Artysty Plastyka w zakresie odlewnictwa artystycznego w metalach. Wysoki poziom artystyczny rzeźb zapewnia współpraca z wybitnymi rzeźbiarzami i plastykami krajowymi i zagranicznymi oraz precyzja i mistrzowskie

wykonanie przez doświadczoną i wysoko wykwalifikowaną załogę Brązartu. W latach 1982–1983 firma Brązart (wówczas prowadzona z bratem Jerzym) aktywnie uczestniczyła w przygotowanie uroczystości 700-lecia Pleszewa. Za wkład pracy Juliusz Kwieciński został nagrodzony Medalem 700-lecia Miasta Pleszewa.

### **Madaliński Andrzej**

nauczyciel, harcerz, działacz sportowy, samorządowiec.

Urodził się w 1961 roku w Pleszewie. Jest absolwentem Technikum Mechanicznego w Pleszewie i Studium Nauczycielskiego w Kaliszu. Studia w zakresie pedagogiki ukończył z tytułem magistra w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Jest posiadaczem tytułu menedżera sportu. Pracę nauczyciela wychowania fizycznego rozpoczął w Szkole Podstawowej Nr 2 w Pleszewie. Jednocześnie był oddelegowany do pracy w Komendzie Chorągwi Kaliskiej, gdzie przez 2 lata pełnił funkcję kierownika wydziału starszoharcerskiego. W 2001 roku został powołany na stanowisko dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pleszewie. Obecnie jest dyrektorem ds. sportu w Spółce „Sport” w Pleszewie.

Działalność społeczna Andrzeja Madalińskiego to przede wszystkim harcerstwo, z którym związany jest od 1977 roku. Jest czynnym harcmistrzem ZHP w Pleszewie i znanym działaczem młodzieżowym. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom młodzieży, zwłaszcza z trudnych środowisk, założył w 1984 roku Szkołę Przetrwania kształtującą charakter, wyzwalamą inicjatywę i chęć niesienia pomocy potrzebującym. Dowodem skuteczności działania jest dwukrotny wyjazd z młodzieżą do Wrocławia w czasie powodzi w 1997 roku, podczas którego ratowali wspólnie ludzi, mienie, rozwozili wodę pitną, żywność, leki czy artykuły pierwszej potrzeby. Akcja ta przyniosła grupie medal uznania od Prezydenta RP. Drugą jego pasją jest sport. Był założycielem kilku klubów sportowych i stowarzyszeń. Obecnie jest prezesem Klubu Sportowego LKS „OSiR” zajmującego się lekkoatletyką. Działa w stowarzyszeniach na rzecz dzieci, młodzieży i osób niepełnosprawnych, pełniąc różnorodne funkcje. W ostatnich latach był organizatorem wakacyjnego wypoczynku dzieci z terenu powiatu pleszewskiego w obiektach OSiR według wzorów i metodyki harcerskiej. Jest radnym Rady Powiatu już 4. kadencję. Nadal pracuje z dziećmi i młodzieżą, organizując różne formy taniego wypoczynku np. na półkoloniach. Jak sam mówi, bezinteresowną pomoc i troskę o innych, zwłaszcza słabszych, wyniósł z harcerstwa. Mottem jego postępowania są słowa: „Bratnie słowo sobie dajem, że pomagać będziem wzajem...”.

Żona Małgorzata pracuje w przedszkolu, syn Filip pracuje za granicą.

### **Masztalerz Jan**

Urodził się w 1942 r. w Białokiernicy. Posiada wykształcenie średnie. Od 1963 r. pracował w Pleszewskiej Fabryce Aparatury, w Dziale Administracyjnym, a w latach 1966–1967 na stanowisku konstruktora. Od 1 września 1967 r. do 30 kwietnia 1969 r. pracował w Zakładach Papierniczych w Pleszewie na stanowisku kierownika transportu. Od 1 maja 1969 r. do 30 sierpnia 2007 r., tj. do przejścia na emeryturę, pracował w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Inspektorat w Pleszewie oraz w Kaliszu. W latach 1976–1978 pełnił funkcję społeczną jako Przewodniczący Komitetu Blokowego, a po reorganizacji Komitetu Osiedlowego nr 5 w Pleszewie.

Jest członkiem Ligi Ochrony Przyrody. Od 1976 roku jest też członek Polskiego Związku Działkowców, posiadającym działkę w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym im. ks. Kazimierza Niesiołowskiego w Pleszewie. W Zarządzie ogrodu pełni funkcję prezesa od 1969 roku. Pełni również funkcje społeczne jako przewodniczący Kolegium Prezesów Rejonu Pleszewskiego oraz członka Prezydium i Zarządu Okręgowego Zarządu PZD w Kaliszu. Aktywnie uczestniczył w przygotowaniu i przeprowadzeniu Banku 440 i obchodów 700-lecia Pleszewa. Wyróżniony został za to Medalem 700-lecia Miasta Pleszewa. Jest członkiem Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej, w którym pełni funkcję członka Zarządu. W czasie pełnienia funkcji Prezesa ROD im. ks. Niesiołowskiego, na terenie ROD wybudowany został w czynie społecznym i oddany do użytku w 1983 roku Dom Działkowca. W okresie pełnienia funkcji Prezesa Zarządu ROD, ogród w roku: 2002, 2008, 2010, 2014 i 2018 został laureatem krajowego konkursu „Rodzinny Ogród Działkowy Roku”. W 1983 r. ROD im. ks. Niesiołowskiego otrzymał z ramienia Krajowej Rady PZD tytuł „Ogród 100-lecia”. W 2021 r. Rodzinny Ogród Działkowy im. ks. Niesiołowskiego został laureatem konkursu 40-lecia Polskiego Związku Działkowców. Z optymizmem i nadzieją oczekuje roku 2024, kiedy pod jego przewodnictwem ROD im. ks. Niesiołowskiego obchodzić będzie jubileusz 100-lecia istnienia.

Za całokształt działalności społecznej został odznaczony i wyróżniony wieloma odznaczeniami i medalami oraz wieloma dyplomami i listami gratulacyjnymi m.in. „Medalem 700-lecia Miasta Pleszewa”, odznaką honorową „Zasłużony dla Rolnictwa”, odznaką „Za zasługi dla Województwa Kaliskiego”, Medalem 40-lecia Polski Ludowej”, odznaką honorową „Polski Komitet Pomocy Społecznej”, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, „Medalem Miasta i Gminy Pleszew”, odznaką „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”, odznaką „Zasłużony Dla Miasta i Gminy Pleszew” oraz tytułem „Pleszewianin Roku 2014”. Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców uhonorowała go „Medalem Pamiątkowym”, „Medalem 120 lat Ogrodnictwa Działkowego w Polsce”, brązową, srebrną i złotą odznaką „Za Zasługi dla Polskiego Związku Działkowców”, „Medalem 40-lecia Polskiego Związku Działkowców” oraz wieloma dyplomami i listami gratulacyjnymi.

### **Michalak Michał**

Wykształcony rolnik z dyplomem Technikum Rolniczego w Marszewie i przedsiębiorca właściciel „Rolbudu” w Lubomierzu.

Od urodzenia 16 września 1957 r. mieszka w Lubomierzu. Rodzice Franciszek i Eleonora posiadali gospodarstwo rolne, w którym od najmłodszych lat poznawał pracę rolnika. W roku 1985 r. przejął gospodarstwo po rodzicach. Pracując w rolnictwie stwierdził, że może wykonywać inne zadania. Zrodził się więc pomysł do świadczenia usług transportowych i w uprawach rolnych. W tym celu najpierw nabył samochód ciężarowy do wożenia buraków, a w 1987 roku wykonuje usługi już własnym kombajnem. Widząc wzrastające zapotrzebowanie rolników i mieszkańców wsi na różne usługi i środki do produkcji rolnej, rozpoczął własną działalność gospodarczą. Od 1989 roku prowadzi Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Rolbud”, które zajmuje się skupem złomu i zaopatrywaniem w środki do produkcji rolnej. W krótkim czasie rozszerza jednak działalność o handel opalem, materiałami budowlanymi i wyrobami hutniczymi. Powstaje pierwsza filia Rolbudu w Biniewie

w 1995 r. Rozpoczyna także skup i sprzedaż zbóż rzepaku i kukurydzy, które zbywane są na wolnym rynku. Zapał do pracy, umiejętności zarządzania i ekonomicznego myślenia spowodowały dalsze otwieranie nowych oddziałów – filii w Kwileniu, Pleszewie, Jankowie, Kotlinie, Raszkowie, Sośnicy, Rozdrażewie, Ligocie i Marszewie. Dzisiejsze Przedsiębiorstwo Handlowo-Produkcyjno-Usługowe Rolbud jest znane nie tylko na ziemi pleszewskiej. Szeroki zakres działalności oddziałuje nie tylko na rolnictwo, ale także na inne dziedziny gospodarki. Oprócz już wymienionego zakresu działalności, zgodnie z zapotrzebowaniem świadczone są jeszcze usługi w dwóch myjniach bezdotykowych, stacji paliw, stacji diagnostycznej kontroli pojazdów oraz demontażu i złomowanie pojazdów. Dla potrzeb rolników i własnych czynne są 3 suszarnie zbóż. Nadal prowadzone jest kilkusethektarowe gospodarstwo rolne z uprawą kukurydzy, rzepaku i zbóż. Mimo dużego zaangażowania się w działalność gospodarczą i rolną znajdował czas na sprawy sportowe. Sam w młodości grał w piłkę nożną w drużynach szkolnych, a później w klubowej drużynie Taczanowa. Kiedy rozpoczął działalność gospodarczą wspierał i nadal to czyni drużynę Żaków w Taczanowie. Znaczący wkład miał w budowę boiska w Taczanowie i pomocy w jego utrzymaniu. Przez kilka lat wspierał finansowo klub sportowy Stal – Rolbud w Pleszewie. Ta cecha niesienia pomocy wyróżnia jego osobę. Potrafił udzielać pomocy sąsiedzkiej, jeśli taka potrzeba występowała. Z dużym zaangażowaniem pomagał przy budowie szkoły, której nadal udziela pomocy w różnych formach. Jako parafianin czynnie uczestniczył w pracach przy kościele w Sowinie. Za swoje społeczne zaangażowanie otrzymywał wiele różnych dyplomów, wyróżnień i podziękowań. Podobnie doceniana była jego wysoka produkcja rolna.

Oprócz działalności gospodarczej i społecznej najważniejszą w jego życiu jest rodzina, której poświęca dużo czasu. Michał Michalak jest ojcem już dorosłych dzieci: Tomasza i Joanny, posiadających własne rodziny. Stawiając za cel prowadzenia przedsiębiorstwa rodzinnego, zostały wykształcone i odpowiednio przygotowane zawodowo do prowadzenia działalności rolnej i gospodarczej. Tomasz Michalak jest właścicielem przedsiębiorstwa Rolbud 2, które zajmuje się produkcją rolną i działalnością gospodarczą, świadcząc usługi w zakresie piaskowania i malowania. Joanna z mężem Piotrem Kelerem zajmują się produkcją rolną – uprawą zbóż, rzepaku, kukurydzy oraz posiadają kurniki. W ramach działalności gospodarczej wydobywają i sprzedają żwir i piasek. Zakład działa pod nazwą Budrol. Wspólna rodzinna działalność gospodarcza jest celem życiowym Michała Michalaka.

### **Mostowiak Tadeusz**

Urodził się w 1927 r. w Dobrej Nadziei. Naukę w Szkole Podstawowej w Dobrej Nadziei przerwała okupacja, w czasie której pracował w niemieckiej firmie samochodowej „Globus” w Pleszewie. Po wojnie dokończył naukę w Szkole Podstawowej Nr 1 w Pleszewie, a następnie doksztalał się w szkole zawodowej i warsztacie samochodowym Józefa Olejniczaka. W 1946 roku ukończył szkołę i złożył egzamin czeladniczy w zawodzie mechanik samochodowy. W latach 1952–1960 pracował jako mechanik samochodowy w zakładzie energetycznym w Pleszewie. W 1960 r. otworzył warsztat samochodowy przy ul. Sienkiewicza w Pleszewie, który w 1964 r. przeniósł do własnej posiadłości w Zielonej Łące. Prowadząc zakład uzyskał tytuł mistrza silników samochodowych (1966) i mistrza mechaniki samochodowej (1982). Pracę zawodową

z powodzeniem łączył z aktywnością społeczną w środowisku rzemieślniczym. Będąc członkiem Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie wydatnie wspierał budowę Domu Rzemiosła w Pleszewie. Był członkiem zarządu Cechu, w latach 1989–1993 pełniąc funkcję II Podstarszego Cechu. Z chwilą utworzenia w 1978 r. Izby Rzemieślniczej w Kaliszu został wybrany członkiem komisji czeladniczo-mistrzowskiej w zawodzie mechaniki pojazdów samochodowych. Funkcję tę sprawował aż do przejścia na emeryturę w 1992 roku. W toku swojej kariery zawodowej wykształcił 23 czeladników, przekazując im swoją wiedzę i bogate doświadczenie. Jak sam podkreśla, branża samochodowa to jego pasja i „miłość życia”. Poza działalnością społeczną na rzecz rzemiosła aktywnie uczestniczył w inicjatywach lokalnych takich jak zbudowanie wodociągu w Zielonej Łące. Był wybrany radnym I kadencji Rady Miejskiej w Pleszewie. Wśród innych cennych inicjatyw społecznych na szczególną uwagę zasługuje podjęta wspólnie z Janiną Lenarczyk inicjatywa ufundowania tablicy pamięci mieszkańców Dobrej Nadziei, którzy ponieśli śmierć męczeńską w niemieckich obozach w czasie II wojny światowej w latach 1939–1945. Tadeusz Mostowiak i Janina Lenarczyk są ostatnimi potomkami pomordowanych, ale jak podkreślają „fundatorami są członkowie rodzin wszystkich osób wymienionych na tablicy”.

Za swoją pracę i aktywność społeczną wielokrotnie był odznaczony i wyróżniany przez władze rzemieślnicze. Jest posiadaczem wszystkich odznaczeń rzemieślniczych, w tym: złotych odznak za zasługi dla rzemiosła i szkolenie uczniów, Platynowego Krzyża Zasługi nadanym przez Izbę Rzemieślniczą w Kaliszu oraz najwyższego odznaczenia rzemieślniczego „Szabli Kilińskiego”. W 1998 r. wybrany został „Rzemieślnikiem Roku”. Poza odznaczeniami rzemieślniczymi odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, srebrnym medalem „Za Zasługi dla Ligi Obrony Kraju”, Porcelanowym Krzyżem Zasługi dla Klubów Żołnierzy Rezerwy, Medalem Pamiątkowym z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, Złotą odznaką „Zasłużony dla Rozwoju Ziemi Pleszewskiej”.

Wraz z żoną Janiną dochowali się trójki dzieci, 7 wnuków, 9 prawnuków i 1 prawnuka. W 2002 roku odznaczony został Medalem za długoletnie pożycie małżeńskie. Od roku 2018 cieszy się tytułem „Honorowego Członka Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej”.

## **Nawrocki Zbigniew**

Urodził się 3 czerwca 1961 w Marszewie. W 1988 roku ukończył studia rolnicze na Akademii Rolniczej w Poznaniu oraz studia podyplomowe w zakresie Menadżera Oświaty. Pracę zawodową rozpoczął w 1981 roku w Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Marszewie. W latach 1990–1997 zatrudniony był w Urzędzie Miasta i Gminy w Pleszewie na stanowisku zastępcy burmistrza. Od 1994 roku pełnił funkcję prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowo-Administracyjnej w Marszewie, a od 2006 roku funkcję Specjalisty ds. Gospodarczych w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego w Marszewie. W 1990 roku został radnym Rady Miejskiej w Pleszewie z ramienia Komitetu Obywatelskiego. Funkcję tę pełnił do roku 2010.

Poza pracą zawodową znajduje również czas na pracę społeczną. Pełni funkcję wiceprezesa Powiatowego Zrzeszenia LZS w Pleszewie. Zrzeszenie LZS pozyskuje środki z Urzędu Marszałkowskiego, a dzieci i młodzież z powiatu pleszewskiego uczą się pływania oraz korzystają z wypoczynku zimowego i letniego w górach lub nad

morzem. Ponadto jest skarbnikiem Stowarzyszenia Miast Partnerskich Pleszewa, mającym duży wkład w rozwój współpracy z miastami: Spanenberg i Westerstede w Niemczech, oraz wiceprezesem Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków Szkoły Rolniczej w Marszewie. Przy jego czynnym udziale i zaangażowaniu Stowarzyszenie zorganizowało 60-lecie Szkoły Rolniczej w Marszewie, jak również uczestniczyło w przekazaniu szkoły do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jako organu prowadzącego. W Stowarzyszeniu Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej pełni funkcję w zarządzie jako skarbnik. Swoje bogate doświadczenie w pracy społecznej przekazuje członkom Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej, którego jestem aktywnym działaczem. Pełni też funkcję członka zarządu Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Pleszewie oraz jest prezesem Akcji Katolickiej przy parafii Ścięcia Św. Jana Chrzciciela w Pleszewie oraz członkiem Rady Parafialnej tej parafii. Jest ojcem dwóch dorosłych córek.

### **Nowicki Zenon**

pedagog, wychowawca i społecznik.

Urodził się w 1937 roku w Kajewie (gm. Gołuchów). Jest absolwentem Liceum Pedagogicznego w Kaliszu (1955), następnie ukończył Studium Nauczycielskie w Poznaniu oraz Wydział Pedagogiki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu filia w Kaliszu (1984). Pracę zawodową rozpoczął w 1955 roku w Szkole Podstawowej w Kuczkowie. Od 1963 roku był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Karsach, a następnie od roku 1975 do 1990 kierownikiem Szkoły Podstawowej w Kuczkowie. Jako nauczyciel wielokrotnie był nagradzany i wyróżniany za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i organizacyjnej. Jest aktywnym uczestnikiem i animatorem działalności społecznej i kulturalnej w środowisku wiejskim. W wyborach samorządowych w 1994 roku uzyskał mandat radnego Rady Miejskiej w Pleszewie, który piastował do roku 2006. W latach 1994–1997 był członkiem Zarządu Miasta i Gminy Pleszew. Dzięki jego staraniom wyremontowano przedszkole w Zielonej Łące oraz rozbudowano szkołę w Dobrej Nadziei. Aktywnie wspierał budowę świetlicy w Ludwinie, remonty dróg lokalnych oraz dzięki jego wzmożonym działaniom przystąpiono do budowy kanalizacji w Zielonej Łące. Szczególnie dumny jest z pomysłu umieszczenia na pomniku przy Placu Wolności im. Jana Pawła II słów papieża Polaka w następującym brzmieniu: „Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać, trzeba ją zdobywać i tworzyć”. Cytat ten wybrał wspólnie z ówczesnym proboszczem parafii pw. Najświętszego Zbawiciela ks. kan. Krzysztofem Grobelnym.

Jego działalność i praca zostały docenione przez władze państwowe Złotym Krzyżem Zasługi (1978) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1988). W roku 2006 otrzymał Odznaczenie Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego. Rada Miejska w Pleszewie w 2007 nadała Zenonowi Nowickiemu Odznaczenie Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew. Obecnie jest na emeryturze. Względny zdrowotny ograniczają aktywność społeczną, jednakże w dalszym ciągu stara się, w miarę możliwości, pomagać i doradzać w sprawach środowiska lokalnego.

Wraz z żoną Elżbietą mają dwóch synów: Maurycego i Szymona.

## **Przybył Paweł**

Jest pleszewianinem z wyboru. Pochodzi z Kalisza, gdzie urodził się 18 marca 1954 r. Swoją pracę zawodową i życie prywatne związał z Pleszewem, do którego przybył jako lekarz chirurg. Pierwszą pracę podjął w szpitalu znajdującym się w budynku Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Pleszewie. Po wybudowaniu i oddaniu do użytku nowego szpitala przy ul. Poznańskiej kontynuował w nim pracę lekarza chirurga. Z całym zespołem chirurgów czynił wszystko, ażeby oddział miał nowe urządzenia i sprzęt, a lekarskie obowiązki były wykonywane na wysokim poziomie. Mimo licznych obowiązków zawodowych włączał się w społeczną działalność. Widział potrzebę niesienia pomocy dzieciom niepełnosprawnym, którym należała się specjalna rehabilitacja. W marcu 1993 r. został jednym z założycieli Fundacji Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Pleszewie, której inicjatorem była Premier Rzeczypospolitej Pani Hanna Suchocka, rodowita pleszewianka. Pozazawodowe zainteresowanie jazdą konną i hipiką spowodowało włączenie się w urządzenie, otwarcie i prowadzenie ośrodka hipoterapii w Baranówku. W 1997 roku zainicjował utworzenie Stowarzyszenia Promocji Zdrowia i został jego wiceprezesem. Stowarzyszenie propaguje profilaktykę zdrowotną, cyklicznie organizuje turnieje sportowe, rekreacyjne dla dzieci, młodzieży oraz osób niepełnosprawnych. Bardzo dużą wagę przywiązuje do aktywności fizycznej. Ponadto jest współtwórcą programów integrujących osoby starsze z najmłodszym pokoleniem. Koordynuje programy rehabilitacyjne dla osób niepełnosprawnych. Kolejnym zainicjowanym przez Pawła Przybyła jest Stowarzyszenie Centrum Rozwoju w Pleszewie, w którym od ponad 17 lat pełni również funkcję wiceprezesa. Działa ono w obrębie pomocy społecznej związanej ze wsparciem rodzin, dzieci, młodzieży i osób niepełnosprawnych. W wyniku tej aktywności społecznej został wybrany w 1998 r. radnym pierwszej kadencji odrodzonego samorządu powiatowego. W czasie tej kadencji wśród działań na rzecz rozwoju działalności szpitala przyczynił się do utworzenia Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności, któremu przewodniczy. W 1998 roku objął funkcję ordynatora oddziału chirurgicznego w szpitalu w Pleszewie i pełni ją do dzisiaj. Specjalizuje się w chirurgii ogólnej. Jest prekursorem technik wideochirurgicznych i cholecystektomii laparoskopowej oraz endoskopowej. Specjalizuje się też w chirurgii onkologicznej, przez co utrzymuje stałą współpracę z Wielkopolskim Centrum Onkologii w Poznaniu. W grudniu 2016 r. zespół chirurgów pod jego kierownictwem w składzie: Leszek Kaczmarek, Piotr Przybył i Wiktor Wardęga przeprowadził pierwszą w Pleszewie operację termobolicji zmian przerzutowych w wątrobie pacjenta. W sierpniu 2018 r. zespół oddziału chirurgicznego pod kierownictwem prof. Dawida Murawy wykonał pierwszą operację wszczepienia siatki biologicznej u pacjentki z guzem nowotworowym piersi. Dbając o swój rozwój zawodowy jest członkiem Towarzystwa Chirurgów Polskich, Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej, European Association for Endoscopic Surgery (EAES) i Polish Videosurgical Society (PUS). Za swoją aktywność jest odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

## **Rak Tadeusz**

Urodził się w Borowcu w 1949 r. Jest absolwentem Technikum Ekonomicznego w Ostrowie Wielkopolskim i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Karierę zawodową rozpoczął w 1973 roku w Pleszewskiej Fabryce Aparatury i Urządzeń Prze-



myślu Spożywczego „SPOMASZ” (obecnie: Fabryka Maszyn Spożywczych „SPO-MASZ” S.A.) i jest związany ze „SPOMASZEM” do dzisiaj. Pełnił kolejno stanowiska specjalisty ds. eksportu, kierownika Działu Ekonomicznego, Zastępcy Dyrektora ds. Ekonomicznych, Dyrektora, a obecnie, po przekształceniu przedsiębiorstwa w Spółkę Akcyjną, prezesa jej Zarządu, posiadającego 100% akcji Spółki Spomasz. Przedsiębiorstwo jest producentem maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego m.in. do przetwórstwa warzyw i owoców, spirytusu, piwa, wyrobów czekoladowych i cukiernictwa na rynek krajowy i zagraniczny. Obecnie głównymi odbiorcami za granicą są: Niemcy, Francja, Grecja, Meksyk i Chiny. Jest wieloletnim działaczem w różnych dziedzinach życia społecznego. W uznaniu zasług i działalności na rzecz Ziemi Pleszewskiej Rada Miejska nadała mu w 2007 r. odznaczenie „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Posiada też tytuł „Pleszewianina Roku 2011”. Kierowany przez niego „SPOMASZ” znalazł się w gronie laureatów konkursu „Liderzy Filantropii 2011”. Jest szczególnie zasłużonym i aktywnym działaczem na rzecz organizowania pomocy dla osób potrzebujących, przede wszystkim chorych dzieci. Od lat współorganizuje Wigilię dla Samotnych i Bezdomnych. Aktywnie działa w stowarzyszeniach i instytucjach związanych z kultywowaniem tradycji, edukacją i szeroko rozumianym rozwojem społecznym takich jak: Stowarzyszenie Sympatyków i Absolwentów Szkoły w Marszewie, Wspólnie dla Przyszłości, jest członkiem zarządu Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Od lat, jako prezes „Spomaszu”, sponsoruje i sprawuje patronat nad chórem „Lutnia”, za co został wyróżniony złotą, honorową odznaką Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Jest też doświadczonym działaczem samorządowym – był radnym Rady Powiatu I i II kadencji, pełniącym w Radzie funkcję przewodniczącego Klubu Radnych Forum Samorządowego Ziemi Pleszewskiej. Za zasługi dla gospodarki i samorządu, rozwoju i promocji Powiatu Pleszewskiego otrzymał Nagrodę Honorową Starosty Powiatu Pleszewskiego – Statuetkę Artura Szenica. Jest prezesem Pleszewskiej Izby Gospodarczej oraz współzałożycielem i członkiem zarządu Kłastry Spożywczej Południowej Wielkopolski. Ponadto jest członkiem Rady 30 (WR30) – zespołu opiniodawczego przy Marszałku Województwa Wielkopolskiego.

Działalność na rzecz rozwoju samorządu gospodarczego przyniosła mu Honorową Odznakę Krajowej Izby Gospodarczej, a za wkład w rozwój województwa Odznakę Honorową „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego”. Będąc całe życie zawodowe związany z produkcją urządzeń dla przetwórstwa płodów rolnych i przemysłu spożywczego Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi nadał mu z kolei Odznakę Honorową „Zasłużony dla Rolnictwa”. Jest także posiadaczem Medalu Zasługi dla Pożarnictwa. W roku 2014 został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Jest członkiem Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej i przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia.

Wraz z żoną Marią wychował troje dzieci. Córka Lilianna Rak-Urbaniak, ekonomistka, pełni w Spomaszu funkcję wiceprezesa Zarządu Spółki Spomasz, syn Bartosz pracuje w Spomaszu na stanowisku Głównego Specjalisty ds. BHP i Ppoż, najmłodszy syn Michał pracuje w japońskiej firmie Canon we Wrocławiu jako programista. Pomaga także w wychowaniu następnego pokolenia – sześciorga wnucząt.

## **Ratajczak Kazimierz**

budowlaniec, społecznik.

Urodził się 5 stycznia 1935 r. w Pleszewie. W czasie wojny uczestniczył w kompletach tajnego nauczania. W 1953 roku ukończył naukę w Technikum Budowlanym we Wrocławiu i z nakazem pracy został zatrudniony w Powiatowym Przedsiębiorstwie w Koźlu. W 1956 roku wrócił do Pleszewa i podjął pracę w nowo powołanym powiecie pleszewskim – w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, w Wydziale Rolnictwa, a następnie w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Architektury i w pracowni urbanistycznej. W 1960 roku uzyskał uprawnienia budowlane. Tytuł inżyniera budownictwa uzyskał na Politechnice Poznańskiej w 1969 roku. W latach sześćdziesiątych aktywnie uczestniczył w pracach inwestycyjnych prowadzonych w powiecie. M.in. pracował przy budowie drogi z Chocza do Białobłot, budowie szkół „Tysiąclatek” w Pleszewie, Gizałkach i Lutyni. W tym czasie też brał udział w budowie osiedli mieszkaniowych przy ulicach: Poznańskiej, Wierzbowej i Marszewskiej. W 1968 roku przeszedł do pracy w RKS „Nowy Świat”, gdzie do 1972 roku pracował na stanowisku kierownika budowy. Był organizatorem, powstałego w 1972 roku, Terenowego Zespołu Usług Projektowych przy Wydziale Architektury i Budownictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pleszewie, którym kierował do 1975. Później był zatrudniony jako kierownik Działu Inwestycji i Zaopatrzenia w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Produkcyjnych w Kaliszu z siedzibą w Pleszewie. Od 1991 roku do przejścia na emeryturę w 1993 był zatrudniony w Wydziale Budownictwa i Architektury Urzędu Rejonowego w Pleszewie. Po przejściu na emeryturę nadal był aktywny zawodowo. W roku 1994 uzyskał tytuł rzeczoznawcy majątkowego. W tym charakterze świadczył usługi m.in. na rzecz gmin i powiatu. Pełnił obowiązki inspektora budowlanego przy realizacji budowy gmachu Starostwa Powiatowego, którego był jednym z projektantów. Szczególnie ceni sobie wkład pracy przy budowie kościoła pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Pleszewie. Budowę siedziby Starostwa i kościoła uważa za dzieło swojego życia. Uczestniczył też przy realizacji wodociągu i kanalizacji ulic Ciołkowskiego i Zachodniej. W roku 1994 rozpoczął własną działalność gospodarczą w zakresie projektowania i wyceny nieruchomości.

Działalność społeczna Kazimierza Ratajczaka po przejściu na emeryturę rozwinęła się.

W 1998 r. pracował społecznie przy budowie rurociągu wodnego wraz z przyłączeniami oraz ułożeniem kabla energetycznego i towarzyszącej infrastruktury w Zielonej Łące (ul. Piaskowa). W I kadencji był radnym Rady Powiatu i pracował w komisjach: Rozwoju i Rewizyjnej.

Jak sam podkreśla, mimo różnych zawirowań społecznych i politycznych, w życiu zawsze kierował się rozsądkiem i poczuciem odpowiedzialności za sprawy ziemi pleszewskiej. W roku 2010 został uhonorowany Odznaczeniem Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew.

## **Rusinek Olgierd**

Od urodzenia w dniu 13 kwietnia 1950 roku mieszka w Pleszewie. Uczęszczał do pleszewskich szkół, zdobywając wiedzę ogólną i zawodową. Tutaj kształtowała się jego osobowość rzemieślnicza. Ojciec Kazimierz Rusinek prowadził zakład piekarski. W zakładzie ojca zdobywał wiedzę praktyczną i umiejętności współpracy

z pracownikami i kierowaniem zatrudnionymi osobami. To szybkie doświadczenie spowodowało, że w 1979 roku przejął po ojcu zakład piekarski i rozpoczął samodzielną działalność rzemieślniczą o specjalności piekarsko-cukierniczej, po wcześniejszym zdobyciu uprawnień mistrzowskich. Zanim przejął zakład miał własne plany przebudowy i wprowadzenia nowych urządzeń umożliwiających zwiększenie liczby zatrudnionych pracowników. Dlatego bezzwłocznie już w roku 1979 przystąpił do ich realizacji. Szybko zaczął osiągać sukcesy w działalności gospodarczej. W tym czasie prowadził jeszcze drugą działalność – zakład ślusarski produkujący kotły c.o., który przekazał synowi. Jako mistrz w zawodzie rozpoczął szkolenie uczniów. To sprawiło większe kontakty z samorządem rzemieślniczym. Od tego momentu rozpoczął długą drogę społecznej działalności rzemieślniczej z dużymi sukcesami. Będąc członkiem Cechu Rzemiosł w Pleszewie w czerwcu 1981 roku został wybrany do Zarządu. Od kwietnia 1982 roku był II Podstarszym, a od grudnia 1982 r. I Podstarszym. Na zebraniu delegatów w dniu 16 maja 1986 roku został wybrany Starszym Cechu w Pleszewie i pełnił tę funkcję do kwietnia 2017 roku. Od początku działalności czynił starania o rozwój zakładów rzemieślniczych, udzielając pomocy w różnych formach. Jego praca lokalnego działacza rzemieślniczego przenosi się na teren Izby Rzemieślniczej w Kaliszu. W 1986 roku został członkiem Rady Izby Rzemieślniczej w Kaliszu, a od 2002 roku przewodniczącym tej Rady. Nie zapominając o swojej działalności gospodarczej był bardzo zaangażowany w sprawy Pleszewa. Od 1994 roku przez dwie kadencje był radnym Rady Miejskiej w Pleszewie, pełniąc funkcję Przewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa Publicznego i Komisji Rewizyjnej. Był współzałożycielem Fundacji „Dzieciom Specjalnej Troski” wspólnie z panią Premier Hanną Suchocką. Brał udział w staraniach o utworzenie Urzędu Rejonowego w Pleszewie, a później utworzenie powiatu pleszewskiego i Urzędu Skarbowego. Wspólnie z przedstawicielami rzemiosła pleszewskiego uczestniczył w pracach związanych z obchodami 700-lecia Pleszewa, za co został wyróżniony Medalem 700-lecia. Za swoją aktywność społeczną i zawodową wybrany został „Człowiekiem Roku Ziemi Pleszewskiej”. Utrzymując stały kontakt z rzemieślnikami czynił wszystko, by rozwijać różne formy działalności kulturalnej, społecznej i sportowej. Przez cały czas wspomagał działanie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Platan”, a w szczególności kręglarzy. Za tę działalność wyróżniany był medalami i odznaczeniami Zarządu Głównego i wojewódzkiego TKKF. Będąc Starszym Cechu współpracował z Zespołem Szkół Zawodowych Nr 2, a później Zespołem Szkół Usługowo-Gospodarczych w Pleszewie w sprawach przygotowywania uczniów do zawodu. Dla propagowania działalności rzemieślniczej był współorganizatorem Pierwszego Festiwalu Rzemiosła w Pleszewie.

Za swoją działalność otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń. W roku 2003 zostaje wyróżniony Odznaką Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy w Pleszewie. W dowód uznania wybitnych zasług dla rzemiosła w 2012 roku otrzymuje natomiast najwyższe wyróżnienie – „Szablę Kilińskiego”. W tym samym roku zostaje odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Na koniec nie można pominąć jego pasji życiowej, jaką są dla niego gołębie pocztowe. Od 13. roku życia należy do Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Hodowane gołębie odnoszą sukcesy na zawodach międzynarodowych i krajowych, zdobywały mistrzostwo Polski, okręgu i oddziału Pleszew. Mimo wieku emerytalnego dalej zajmuje się działalnością gospodarczą. Jest jak zawsze aktywnym działaczem

rzemieślniczym, pełni w kolejnej kadencji funkcję przewodniczącego Rady Izby Rzemieślniczej w Kaliszu. Jako członek zasłużony jest wiceprezesem Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej.

### **Skitek Bogdan**

Urodził się w Bronowie w 1948 r. Ukończył Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Poznaniu i Studium Kierowania i Zarządzania Przedsiębiorstw Rolno-Przemysłowych w Środzie Wielkopolskiej. Pracę zawodową rozpoczął w 1965 roku w Zakładach Automatyki Przemysłowej i Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie Wielkopolskim. Od 1969 do 1993 roku pracował kolejno w POM Pleszew, SKR Pleszew, w firmach ubezpieczeniowych Vesta i Polonia. Od 1993 roku do chwili obecnej prowadzi własną działalność gospodarczą w zakresie pośrednictwa ubezpieczeniowego, współpracując z Towarzystwem Ubezpieczeniowym UNIQA S.A. Jest członkiem Pleszewskiej Izby Gospodarczej. Od 1999 roku rozpoczęła się jego działalność samorządowa. Jako radny Rady Powiatu Pleszewskiego przez dwie kadencje pełnił funkcję jej przewodniczącego. Był członkiem Komisji Bezpieczeństwa, Ładu i Porządku Publicznego Rady Powiatu oraz przewodniczącym Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej (2002). Angażował się w realizację wielu przedsięwzięć podejmowanych dla dobra społeczności pleszewskiej. Do jego osiągnięć można zaliczyć uruchomienie nowej siedziby Starostwa w 2002 r., powołanie Szkoły Specjalnej w Pleszewie (2001), utworzenie sali nadzoru kardiologicznego w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Pleszewie. Szczególne znaczenia miała rozbudowa i modernizacja Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie i budowa sali sportowej w Zespole Szkół Technicznych w 2003 r. Poza działalnością samorządową aktywnie uczestniczy w pracach różnych organizacji stowarzyszeń. Jest członkiem Zarządu Rady Powiatowej SLD w Pleszewie. Był prezesem OSiR Stal ROLBUD i wiceprezesem PSPS „Liberio”. Sponsorował wiele imprez sportowych i stowarzyszeń. Prowadził działalność charytatywną na rzecz ludzi upośledzonych, potrzebujących i społecznie wykluczonych. Jest członkiem Stowarzyszenia „Kaganek Oświaty”. Wyróżnił się w 2014 r. darowizną na rzecz dzieci poszkodowanych po trzęsieniu ziemi w Haiti. W ramach działalności w OSP sponsorował program dla dzieci „Bądźmy bezpieczni” oraz konkurs plastyczny „Nie zbliżaj się zuch do maszyny w ruchu”.

Powszechnie znana działalność zawodowa i społeczna przyniosła Bogdanowi Skitekowi szereg wyróżnień, odznak i odznaczeń. Został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotym medalem „Zasłużony dla Pożarnictwa”, Medalem Krajowej Izby Gospodarczej oraz Honorową Odznaką „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego”, odznakami i medalami stowarzyszeń sportowych i ogrodów działkowych. W 2003 r. wybrany został Człowiekiem Roku Ziemi Pleszewskiej i Biznesmenem Roku 2010. Jak sam mówi, działalność społeczna nie została zamknięta i dalej będzie niósł pomoc potrzebującym.

### **Spychaj Grzegorz**

Urodził się w 1952 roku w Jutrosinie (powiat rawicki). W Pleszewie mieszka od 1959 roku. Tu ukończył szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące, a następnie Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest też absolwentem Wielkopolskiej Szkoły Biznesu i rocznego Studium Prawa Euro-

pejskiego. Pracę zawodową rozpoczął w 1976 w pleszewskim „Spomaszu”, zajmując stanowiska kierownika Działu Organizacji i Administracji, kierownika Działu Spraw Pracowniczych i specjalisty ds. organizacyjnych. W 1993 roku, po powołaniu przez Radę Miejską, przeszedł do pracy w Urzędzie Miasta i Gminy Pleszew na stanowisko Sekretarza Miasta i Gminy, które pełnił do połowy 2007 roku. Ostatnie lata kariery zawodowej, do przejścia na emeryturę w końcu 2019, był kierownikiem Wydziału Prawnego UMiG. Równocześnie świadczył usługi doradcze w sprawach kadrowych i organizacyjnych szkołom i przedszkolom, dla których organem prowadzącym było Miasto i Gmina Pleszew. Dał się poznać jako znawca prawa z zakresu organizacji i funkcjonowania samorządu terytorialnego. Wiedzę w tym zakresie nieustannie pogłębiał, poznając zasady i sposób organizacji samorządu oraz uczestnicząc w licznych szkoleniach i seminariach zorganizowanych przez Wojewódzki Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych w Poznaniu. Przez WOKiSS był też skierowany na staż w Skive w Danii – kraju o długoletniej tradycji i doświadczeniach samorządowych. Jest autorem lub współautorem niezliczonej liczby uchwał Rady Miejskiej, regulaminów i dokumentów, głównym redaktorem kolejnych projektów statutów Miasta i Gminy uchwalonych w roku 1996, 2003 i 2014. U progu kariery zawodowej włączył się do współpracy z organizatorami telewizyjnego turnieju „Bank 440”, zarówno społecznie, jak i z ramienia pełnionej w „Spomaszu” funkcji, sporządzając sprawozdania z udziału fabryki w teleturnieju. W latach 1982–1983 włączył się w przygotowania obchodów 700-lecia Pleszewa, co przyniosło mu medal 700-lecia. Pracując zawodowo przez 6 lat był przewodniczącym składu orzekającego Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy Pleszew. Jako sekretarz Miasta i Gminy brał udział w organizowaniu wielu ważnych uroczystości i realizacji zadań gospodarczych. Aktywnie uczestniczył w pracach poprzedzających reaktywowanie w Pleszewie samorządu powiatowego. Był autorem pierwszych uchwał organizacyjnych I sesji Rady Powiatu i służył radą w jej przygotowaniu. W latach 1993–2010 był odpowiedzialny za organizację wyborów do organów gminy, Sejmu i Senatu RP, Prezydenta oraz Parlamentu Europejskiego w 2004 i 2009 oraz referendum akcesyjnego do UE. Swoimi umiejętnościami i wiedzą służył bezinteresowną pomocą i wsparciem organizacjom społecznym i stowarzyszeniom, takim jak: Związek Emerytów i Rencistów czy Stowarzyszenie Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica. Wspomagał pracę Honorowej Kapituły Człowieka Roku Ziemi Pleszewskiej. W 2002, kiedy tworzone Towarzystwo Miłośników Pleszewa, współuczestniczył w opracowaniu dokumentów rejestracyjnych. Jest członkiem stowarzyszenia „Zrozumieć i Pomóc” oraz sekretarzem Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej.

Obecnie na emeryturze, córka Aleksandra jest z wykształcenia pedagogiem. Ma jedną wnuczkę. Swój wolny czas poświęca rodzinie, działalności w stowarzyszeniu, którego jest sekretarzem oraz rozwija swoją pasję zwiedzania kraju.

## **Stanek Andrzej**

Urodził się w 1949 w Pleszewie. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Pleszewie i Pomaturalnego Studium Zawodowego w Ostrowie Wielkopolskim. W 1970 roku podjął pierwszą pracę w Hydrobudowie 7 w Poznaniu. W 1972 r. wrócił do Pleszewa i przez dwa lata pracował w Pleszewskiej Fabryce

Aparatury Przemysłu Spożywczego „Spomasz” jako kontroler jakości. Od 1974 roku rozpoczął pracę w Spółdzielni Inwalidów ZRYW, zdobywając wiedzę i umiejętności w zakresie poligrafii, z którą jak się okazało, związał całe swoje dalsze życie zawodowe. W latach 1974–1990 piastował w „Zrywie” wiele stanowisk, kończąc jako zastępca kierownika spółdzielni ds. technicznych. W Spółdzielni działał społecznie, pełniąc funkcję sekretarza Rady Zakładowej. Był też członkiem Zarządu Okręgu NSZZ Pracowników Poligrafii. W 1990 r. wraz z Waldemarem Pływaczykiem założył spółkę cywilną „Super Print”, prowadzącą drukarnię, która istnieje do dzisiaj. „Super Print” na stałe wpisał się w krajobraz kultury ziemi pleszewskiej. Drukarnia wykonuje książki, foldery, afisze, kalendarze, opakowania, druki wielkoformatowe i to nie tylko na potrzeby lokalne. Liczne druki dokumentują wydarzenia i osiągnięcia mieszkańców ziemi pleszewskiej. Korzystając z nowoczesnej technologii drukowane pozycje charakteryzują się ciekawą formą artystyczną, wysoką jakością druku i fotografii. Znakomita większość publikacji Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej pochodzi z drukarni „Super Print”. Wraz z Waldemarem Pływaczykiem chętnie zapraszał uczniów pleszewskich szkół, zapoznając ich ze sztuką i pracą drukarza. Sponsorował sztandary w Szkole Podstawowej nr 1 i nr 3, drukował „Legends Pleszewskie”, będące pokłosiem konkursu ogłoszonego przez prasę lokalną. Firma sponsorowała także ufundowanie tablicy papieskiej przy Placu Wolności im. Jana Pawła II.

Za swoją działalność społeczną otrzymał wiele wyróżnień, podziękowań i dyplomów. W 2009 r. Zarząd Główny Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w uznaniu wybitnych zasług dla Związku nadał Zakładowi „Super Print” Złotą Odznakę Honorową. Podziękowania, dyplomy uznania i wyróżnienia złożyli i nadali m.in. NZOZ „Monar” z Nowolipska, Klub Sportowy Niepełnosprawnych „Start” z Kalisza, Bractwo Kurkowe w Pleszewie, Kaliski Klub „Amazonki”, ODR Marszew, Przedszkole nr 3 w Pleszewie i Przedszkole w Choczcu, Gmina Przygodzice, Siostry Służebniczki NMP w Pleszewie czy parafie pleszewskie. Pleszewska Izba Gospodarcza w 2017 r. uhonorowała go tytułem „Biznesmen Roku 2017 Ziemi Pleszewskiej”.

Obecnie na emeryturze. Jest przekonany, że syn Jakub, który przejął po nim firmę, będzie tak samo służył mieszkańcom miasta i gminy Pleszew.

## **Stefaniak Tadeusz**

Urodził się w Pleszewie w 1951 roku. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie i Akademii Rolniczej w Poznaniu (1973) oraz studiów podyplomowych: Studium Pedagogicznego (WOM w Kaliszu), Zarządzania Służbą Zdrowia (AM w Poznaniu i Akademia Ekonomiczna w Poznaniu). W roku 1999 uzyskał Certyfikat Menadżerski – Studium Menadżerskie dla kadry kierowniczej jednostek służby zdrowia w Wielkopolskiej Szkole Biznesu przy Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Pracę zawodową rozpoczął w roku 1974 w Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Pleszewie na stanowisku starszego instruktora. W latach 1977–1994 był dyrektorem Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego PZZ w Pleszewie. Od roku 1995 do przejścia na emeryturę w roku 2019 zatrudniony był w pleszewskim szpitalu na stanowiskach zastępcy dyrektora ds. ekonomiczno- administracyjnych, dyrektora ds. techniczno-eksploatacyjnych, a po przekształceniu szpitala w Pleszewskie Centrum Medyczne Sp. z o.o. wiceprezesa zarządu, a w końcu prezesa. Po przejściu

na emeryturę, w latach 2019–2021 służył swoją wiedzą i doświadczeniem Zarządowi Powiatu Krotoszyńskiego jako doradca ds. szpitala powiatowego w Krotoszynie. Pracę zawodową umiejętnie łączył z pracą społeczną; w latach 1997–2012 był prezesem Stowarzyszenia Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Pleszewie oraz wiceprezesem Towarzystwa Św. Brata Alberta Koła w Pleszewie (1995–2012).

Za aktywność zawodową i społeczną został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi i Honorową Odznaką za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego. Wyróżniony został także tytułem Pleszewianina Roku i Biznesmena Roku 2018. Jest także laureatem nagrody Starosty Pleszewskiego – Statuetki im. Artura Szenica (2019 r.).

Wśród rozlicznych zainteresowań szczególną pozycję zajmuje fascynacja architekturą krajobrazu, uprawiane sporty zimowe oraz historia Polski.

### **Ks. prałat Szymiec Henryk**

Prałat Kapituły Katedralnej w Kaliszu, proboszcz parafii pw. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela w Pleszewie.

Urodził się w 1957 roku w Dąbrowie Górniczej (woj. śląskie). Po ukończeniu szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego złożył egzamin dojrzałości w 1976 roku. Studia filozoficzno-teologiczne zwieńczył pracą magisterską z teologii fundamentalnej, napisaną pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Eugeniusza Florkowskiego na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Studiował też we Fryburgu w Szwajcarii, gdzie przebywał na stypendium filozoficznym. Jest również absolwentem Wyższej Szkoły Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu, w której zgłębiał wiedzę ekonomiczną już jako kapłan. Studia te zostały uwieńczone pracami naukowymi z ekonomii, napisanymi pod kierunkiem prof. dr. hab. Witolda Orłowskiego. Został wyświęcony na kapłana w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego 30 maja 1982 roku w Katedrze Św. Rodziny w Częstochowie z rąk Ordynariusza Częstochowskiego Ks. Biskupa Stefana Bareły. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafii św. Kazimierza w Osjakowie, a następnie w parafii Św. Jadwigi Królowej w Dąbrowie Górniczej. Po pięciu latach posługi wikariuszowskiej został powołany na urząd wikariusza terenowego (krótko), a następnie proboszcza w Sosnowcu z misją tworzenia nowej, ponad 10-tysięcznej parafii, co udało się uczynić w ciągu niespełna trzech lat. Następnie posługiwał w parafii św. Marcina w Walichnowach, gdzie zastało go powołanie nowej diecezji kaliskiej w dniu 25 marca 1992 roku. Tym samym stał się kapłanem tej diecezji, gdyż parafia w Walichnowach została wcielona do nowo powołanej diecezji. Niedługo potem objął urząd proboszcza w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Wysocku Wielkim. Po krótkiej posłudze kapłańskiej w tejże parafii został powołany 30 czerwca 1993 roku do organizowania Wyższego Seminarium Duchownego w Kaliszu. Do 30 czerwca 2001 roku pełnił urząd dyrektora administracyjno-ekonomicznego tegoż seminarium, będąc równocześnie jego budowniczym. Ponadto był budowniczym Kurii Diecezjalnej w Kaliszu, a także Domu Księży Seniorów im. Jana Pawła II w Ostrowie Wielkopolskim oraz Klasztoru Sióstr Kamedulek w Złoczewie. Od 30 czerwca 2001 roku jest proboszczem parafii farnej w Pleszewie, gdzie podjął wiele inicjatyw duszpasterskich i patriotycznych. Przeprowadził gruntowne remonty kościoła i wszystkich budynków parafialnych. Pobudował też przy kościele Mur Pamięci z wieloma pamiątkowo- patriotycznymi tablicami. Doprowadził do ustanowienia Św. Jana Chrzciciela Patronem miasta, a Św. Jana

Pawła II jego Honorowym Obywatelem. Udało mu się sprowadzić do Pleszewa Siostry Salezjanki, którym przekazał należący do parafii dom przy ul. Podgórną w Pleszewie. W Diecezji Kaliskiej przez wiele lat pełnił urząd wikariusza biskupiego do spraw ekonomiczno-administracyjno-gospodarczych, a także funkcję duszpasterza bankowców. Był członkiem Kolegium Konsultorów i Rady Kapłańskiej. W 1997 roku spoczywała na nim odpowiedzialność za przygotowanie wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Kaliszu (przygotowanie placu celebry papieskiej, budowa ołtarza papieskiego na placu przed Bazyliką Św. Józefa oraz przygotowanie seminarium na przyjęcie Ojca Świętego i ponad 500 gości). 25 marca 1995 roku Biskup Kaliski Stanisław Napierała nadał mu godność Kanonika Kaliskiej Kapituły Katedralnej, a trzy lata później, 8 października 1998 roku, godność Prałata tejże Kapituły. Natomiast 20 czerwca 2005 roku Ojciec Św. Jan Paweł II mianował go Prałatem Papieskim. Opublikował drukiem książkę zatytułowaną „Inwestowanie nie tylko w doczesność – aby życie miało sens”, a także kilka rozdziałów napisanych w różnych pracach zbiorowych np. „Ut Vitam Habeant”, „W blaskach Miłosierdzia Bożego”, „Jedność w wielości”, „Dobroć Pana Boga Naszego niech będzie nad nami”, ponadto kilkanaście artykułów w różnych numerach Roczników Pleszewskich i w prasie („Opiekun”, „Orędownik Pleszewski”, „Gazeta Pleszewska”).

### **Szac Krzysztof**

samorządowiec, działacz związkowy, społecznik.

Urodził się w 1953 w Pleszewie. Jego wzmożona działalność społeczna i związkowa rozpoczęła się uczestnictwem w strajku w sierpniu 1980 r. w Spomaszu. We wrześniu tego roku wstąpił do „Solidarności” – był wiceprzewodniczącym Komitetu Założycielskiego, a następnie jego członkiem. Od listopada 1980 r. pełnił funkcję przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego, przemianowanego później na Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny. W czerwcu 1981 r. został przewodniczącym stałych władz MKK, przedstawicielem MKK w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim w Poznaniu i MZK w Kaliszu, a także członkiem Komisji ds. Regionalizacji w Ostrowie Wielkopolskim. Latem 1981 był delegatem na I Wojewódzki Zjazd Delegatów Regionu Wielkopolska Południowa, członkiem Zarządu Regionu i delegatem na I Wojewódzki Zjazd Delegatów Regionu Wielkopolska w Poznaniu. W 1981 r. był współzałożycielem kaliskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Po wprowadzeniu stanu wojennego został zawieszony w prawach pracowniczych, nie zaprzestał jednak działalności związkowej. Był szefem tajnej struktury MKK „Solidarność” w Pleszewie. Był pomysłodawcą ukrycia sztandaru „Solidarność Ziemi Pleszewskiej” w klasztorze Sióstr Służebniczek w Pleszewie. W tym czasie współorganizował kolportaż podziemnych wydawnictw takich jak „Solidarność Walcząca Oddział Poznań”, „Obserwator Wielkopolski”, „Tygodnik Mazowsze” i innych. Kolportaż prowadził w swoim domu. Współorganizował Duszpasterstwo Ludzi Pracy i Komitet Pomocy Represjonowanym przy klasztorze Sióstr Służebniczek. W 1989 organizował reaktywowane struktury „Solidarności.” Był członkiem Komitetu Zakładowego NSZZ w Spomaszu, a w latach 1989–1992 przewodniczącym Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej w Pleszewie. W 1990 roku został wybrany delegatem na II Wojewódzki Zjazd Delegatów Regionu Wielkopolska Południowa. Do 1995 r. pełnił funkcję członka Zarządu Komitetu Obywatelskiego



Ziemi Pleszewskiej. W 1990 r. aktywnie włączył się w reaktywowanie samorządu terytorialnego. Został radnym I i III kadencji Rady Miejskiej w Pleszewie oraz członkiem Zarządu Miasta i Gminy Pleszew w latach 1990–1994. W Radzie Miejskiej I kadencji pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa i Inicjatyw Publicznych. Z listy Forum Samorządowego Ziemi Pleszewskiej przez dwie kadencje był radnym Rady Powiatu Pleszewskiego. Za najważniejszą swoją rolę w samorządzie uważał działalność na rzecz ludzi, szczególnie bezrobotnych. Jak sam mówi „represjonowany i pozbawiony pracy w stanie wojennym (...) starałem się, aby ludzie mieli pracę i mogli żyć godnie”. Wśród różnorodnej działalności społecznej należy także wspomnieć o pełnieniu funkcji wiceprezesa Stowarzyszenia Upamiętnienia Powstania Wielkopolskiego od 2000 r. i wiceprezesa Stowarzyszenia Miast Partnerskich Pleszewa od 2007 r. Był inicjatorem umieszczenia na Murze Pamięci tablic upamiętniających Powstańców Wielkopolskich. W latach 1975–1981 był działaczem Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Kaliszu i Pleszewie. W 2021 r. został wybrany prezesem WOPR w Pleszewie. W roku 2016 został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności. Rada Miejska w Pleszewie odznaczyła go tytułem „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Jest aktywnym członkiem Stowarzyszenia Zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej od chwili jego powstania.

### **Szymański Andrzej**

historyk, nauczyciel, pracownik naukowy.

Urodził się w 1946 r. w Gostyniu. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica w Pleszewie (1964) i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1970). Pracę zawodową rozpoczął w Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica w Pleszewie w 1970 r. jako nauczyciel historii i wychowania fizycznego. W kolejnych latach został wicedyrektorem, a od 1990 roku dyrektorem tegoż liceum. W 2000 roku uzyskał tytuł doktora historii. Jest autorem 22 prac naukowych, 11 prac publicystycznych i 3 książek. Czwarta książka pt. „Miasto Kalisz w końcu XVIII wieku w świetle prac kaliskiej Komisji Dobrego Porządku” jest obecnie recenzowana i być może będzie wydana w najbliższym czasie. Szczególnym obszarem jego zainteresowań są dzieje Pleszewa i jego mieszkańców. Swoją wiedzę historyczną niezwykle interesująco przekazywał uczniom. Był opiekunem trojga laureatów olimpiad przedmiotowych. Sukcesy olimpijczyków na szczeblu centralnym wpłynęły na bardzo wysoki poziom nauczania i postawiły pleszewskie liceum w szeregu najlepszych szkół średnich w Wielkopolsce. Jako nauczyciel zarażał uczniów pasją do rozwijania zainteresowań. Prowadzone lekcje przesiąknięte były głęboką wiedzą humanistyczną, uczyły patriotyzmu i szacunku dla ludzi. Jako dyrektor przeprowadził generalne remonty dachu, kotłowni, stolarki okiennej i sanitariatów w liceum, rozpoczął też tynkowanie obiektu.

Jest żywo zaangażowany w życie społeczne i kulturalne Pleszewa. Jako działacz samorządowy przez dwie kadencje pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej. Szczególnie związany jest z pleszewskim Liceum i jego absolwentami. W 1996 roku współtworzył Stowarzyszenie Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie i jest jego wiceprezesem. Jest też długoletnim prezesem Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego, a od 2010 roku wiceprezesem Stowarzyszenia „Pleszewski

Uniwersytet Trzeciego Wieku”. Pełnił funkcję przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Rady Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

Żona Maria, polonistka, w latach 1976–2003 uczyła w pleszewskim liceum. Córka Kinga jest magistrem filologii polskiej, a Daria ukończyła ekonomikę rolną na Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Został odznaczony „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.

### **Vogt Bronisław**

Urodził się 1 października 1943 r. w Pleszewie. W latach 1949–1962, wychowywany przez Wujostwo, mieszkał w Słupsku, Warszawie i Poznaniu. Po powrocie do Pleszewa w 1962 r. ukończył technikum ekonomiczne. 1 lipca 1967 r. zawarł związek małżeński z Teresą Kucharską, a 1 lipca 1968 r. rozpoczął własną działalność gospodarczą, otwierając Bar „Brzdąc”, który oferował wyroby cukiernicze, koktajle i lody. Po zakupie posesji przy ul. Poznańskiej 19 w Pleszewie, w 1973 r. powstała nowoczesna pracownia cukiernicza, przy której otwarto sklep firmowy z szerokim asortymentem ciast i lodów. Z biegiem lat inwestował w zakład – w nowoczesne urządzenia, piec cyklotermiczne sterowane komputerowo, mieszaliki, wagi i linie produkcyjne. 1 lipca 1993 r., w 25. rocznicę powstania firmy Teresy i Bronisława Vogtów, został otwarty Coctail – Bar na 80 miejsc, wyposażony w nowatorskie urządzenia. Był to pierwszy pleszewski salon ciast i lodów. Salon w tym roku odwiedziła premier Hanna Suchocka. W 2000 roku firma obchodziła jubileusz 170-lecia istnienia. Dalszy jej rozwój zaowocował powstaniem letniego ogródka przy Placu Kościuszki oraz Ośrodka Rekreacji Konnej „Stara Stajnia” w Zawidowicach, w którym mieści się karczma, hotel z 32 pokojami, dwie sale konferencyjne, ogród zimowy, stadnina koni, stajnia na 22 konie, kryta ujeżdżalnia oraz teren rekreacyjny z trzema stawami. W Pleszewie przy ulicy Poznańskiej powstała natomiast nowa kawiarnia w stylu włoskim, lodziarnia i laboratorium. Firma zbudowała sieć 25 sklepów w promieniu 100 kilometrów, które posiadają najnowsze wyposażenie z klimatyzacją i zatrudniają ponad 100 osób.

Całe dojrzałe życie aktywnie działa w samorządach rzemieślniczych. Był długoletnim członkiem Zarządu Cechu, a przez 16 lat przewodniczył Komisji Egzaminacyjnej Cukierniczej w Kaliskiej Izbie Rzemieślniczej. W jego firmie wykształciło się ok. 200 uczniów. Za swoją działalność otrzymał wszystkie odznaczenia rzemieślnicze, w tym najważniejsze – „Szablę Kilińskiego”, a także brązowy i srebrny krzyż zasługi. Ponadto znalazł się w grupie 25 pleszewian zasłużonych w ostatnim 25-leciu miasta.

Żona Teresa przez wszystkie lata wspierała męża w prowadzeniu firmy. Syn Maciej od najmłodszych lat interesował się pracą w cukierni i ukończył poznańską szkołę cukierniczą. Jest oddany firmie i żyje jej codziennym rytmem, wprowadzając nowatorskie rozwiązania i pomysły. Córka Paulina jest dyrektorem i kustoszem zamku w Gołuchowie. Córka Katarzyna pochłonięta jest pracą w swoim ukochanym zakładzie kosmetycznym. Najmłodsza córka Marta wraz z żoną Teresą prowadzi „Stara Stajnię” w Zawidowicach. Doczekał się także 12 wnucząt.

### **Vogt Tomasz**

Urodził się w 1947 roku w Pleszewie. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę zawodu cukierniczego we Wrocławskich Zakładach Przemysłu Piekarsko-

Cukierniczego. Pracę zawodową rozpoczął w 1964 roku w zakładzie cukierniczopiekarniczym ojca Michała. Pracując rozpoczął naukę w Technikum Chemiczno-Spożywczym w Poznaniu. W 1970 roku przejął zakład ojca i rozpoczął rozbudowę firmy. Intensywna modernizacja i rozwój zakładu nastąpiły po 1990 roku. W 2000 roku zakupił grunty i budynki po byłej cegielni w Kowalewie i po ich rozbiórce rozpoczął budowę nowoczesnego zakładu o powierzchni 2200 m<sup>2</sup>, spełniającego wymogi HACCP. W 2005 roku zakład rozpoczął produkcję. Dawny zakład u zbiegu ulic Kraszewskiego i Tyniec w Pleszewie został zaadoptowany na Muzeum Piekarnictwa, posiadające obecnie ponad 1000 eksponatów, głównie narzędzia, maszyny i sprzęt używany w przeszłości w cukierniach i piekarniach. W 2011 roku przy ul. Podgórznej w Pleszewie, w budynkach starej kuźni, postanowił stworzyć muzeum ginących zawodów, takich jak: kowal, szewc, bednarz, garncarz, rymarz. Trzy lata później, po zakończeniu remontu obiektów byłej kuźni, otworzył Muzeum Pamięci Rzemiosła. Mieszcząca się w dwóch salach ekspozycja została urządzona w formie kilkunastu małych pracowni prezentujących zawody: szewstwo, kotlarstwo, rymarstwo, fryzjerstwo, stolarstwo, kowalstwo. Muzea Tomasza Vogta chętnie odwiedzane są przez młodzież szkolną, spełniają ważną rolę edukacyjną i pozwalają poznać młodszym pokoleniom dawne sposoby pracy rzemieślników.

Jest posiadaczem Odznaki Mistrza za szkolenie i wychowywanie uczniów w zawodzie cukierniczym. Uzyskał tytuł Biznesmena Roku 2003 Ziemi Pleszewskiej i Człowieka Roku 2006 Ziemi Pleszewskiej. Posiada Medal 700-lecia Pleszewa. W 2012 roku został uhonorowany przez Radę Miejską Odznaczeniem Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew. Posiada także Brązowy Krzyż Zasługi.

Z żoną Grażyną doczekali się 4 dzieci, z których żyją synowie Michał i Jan. Obaj pracują w zawodzie piekarza – cukiernika. Syn Michał otworzył własną firmę w 1995 roku.

## Członkowie Zarządu



Rusinek Olgierd  
I v-ce prezes



Kołtuniewski Mieczysław  
prezes



Jakóbczak Kazimierz  
skarbnik



Spychaj Grzegorz  
sekretarz



Grała-Kałużna Adela  
członek



Masztalerz Jan  
członek

## Członkowie Komisji Rewizyjnej



Borkowski Andrzej



Rak Tadeusz  
– przewodniczący



Wojtczak Szczepan

## Członkowie Stowarzyszenia



Bandosz Jan



Bosacki Ryszard



Fengier Teofil



Grygiel Grzegorz



ks. kanonik  
Guzialek Krzysztof



Janiszewski  
Kazimierz



Jendrasiak  
Zbigniew



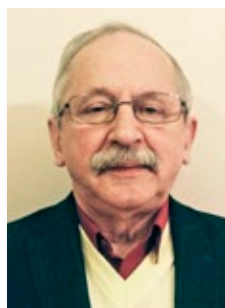
Kaczmarek  
Grażyna



Klak Tomasz



Kołodziejczak  
Roman



Kołtuniewski  
Włodzimierz



ks.prałat  
Kondratowicz  
Wiesław  
członek honorowy



Korzeniewska  
Maria



Kujawski Ryszard



Kwieciński Juliusz



Madaliński  
Andrzej



Michalak Michał



Mostowiak  
Tadeusz  
członek honorowy



Nawrocki  
Zbigniew



Nowicki Zenon  
członek honorowy



Przybył  
Paweł



Ratajczak  
Kazimierz



Skitek Bogdan



Skowroński  
Czesław



Stanek Andrzej



Stefaniak Tadeusz



Szac Krzysztof



Szymański  
Andrzej



Ks.Prałat  
Szymiec Henryk  
członek honorowy



Vogt Bronisław



Vogt Tomasz



Wieruszewski  
Andrzej





# IV

## Odznaczeni i wyróżnieni



# ODZNACZENI I WYRÓŻNIENI

## 1. Odznaczeni „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”<sup>1</sup>

### ROK 2021

Uchwała nr XXIX/270/2021 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 11 marca 2021 r. w sprawie nadania tytułu „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.

### ELŻBIETA MIELCAREK

Urodziła się 13 października 1953 r. w Jarocinie. Właściwie całe swoje życie zawodowe związała z bibliotekarstwem. Po ukończeniu Studium Bibliotekarskiego w Jarocinie w 1974 roku, rozpoczęła pracę w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Żerkowie na stanowisku kierownika. W 1977 roku, w związku z przeprowadzką do Pleszewa, kontynuowała pracę w Bibliotece Zakładowej Pleszewskiej Fabryki Obrabiarak Famot Pleszew, na stanowisku kierownika. W 1979 roku podjęła pracę w bibliotece oświatowej pleszewskiej jednostki wojskowej, którą kierowała do roku 1994, czyli do czasu rozwiązania jednostki i przeniesienia jej do Żar. Równocześnie podwyższyła swoje kwalifikacje, kończąc z wyróżnieniem studia na Uniwersytecie Wrocławskim z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Po rozwiązaniu jednostki przez kolejne 10 lat pracowała jako nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 2 w Pleszewie (następnie Zespół Szkół Publicznych nr 2 w Pleszewie). Od 2000 roku prowadziła także bibliotekę Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie, a w latach 2002–2003 stworzyła i opracowała układ księgozbioru Muzeum Regionalnego w Pleszewie, uwzględniając specyficzne potrzeby placówki.

Po epizodzie nauczycielskim, z dniem 1 listopada 2004 roku objęła stanowisko dyrektora Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie. Zdobyte wcześniej doświadczenie zawodowe w rozmaitych bibliotekach dało jej szeroką perspektywę funkcjonowania pleszewskiej księżnicy, która mieściła się wówczas już w nowej siedzibie przy ul. Słowackiego. Opracowała więc Strategię Rozwoju Biblioteki i przystąpiła do realizacji kolejnych jej etapów. Głównym zadaniem stał się proces komputeryzacji biblioteki, co pozwoliło na uruchomienie w maju 2009 r. elektronicznego systemu wypożyczeń, a w 2011 r. usługi rezerwowania książek przez Internet. Skupiła się też na promocji biblioteki i czytelnictwa, inspirując pracowników do udziału w konkursach organizowanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Od początku angażowała się czynnie w działalność koła SBP, a w 2007 roku objęła funkcję przewodniczącej i została członkiem Zarządu Oddziału SBP w Kaliszu. Wśród form promujących czytelnictwo znalazły się m.in. regularne spotkania z ciekawymi ludźmi w Bibliotecznym Saloniku Kulturalnym, zajęcia warsztatowe dla młodzieży w zakresie fotografii i obróbki materiałów video, quest „Wędrówki śladami historii” – jedno z pierwszych tego typu wydarzeń w Wielkopolsce. Promocyjne zadania

<sup>1</sup> Treść biogramów pochodzi z wniosków uzasadniających nadanie odznaczenia lub wyróżnienia.

obejmują wszystkie grupy czytelników i są to m.in. spotkania z bajeczkami, uroczyste pasowanie na czytelnika, konkurs pięknego czytania i konkurs oratorski, spotkania dla dorosłych w Bibliotecznym Saloniku Kulturalnym, który gości ludzi kultury, regionalistów, hobbystów czy podróżników. Biblioteka jest też miejscem prezentacji młodej poezji pleszewskiej, ponadto działa tu Dyskusyjny Klub Książki, którego spotkania odbywają się raz w miesiącu i omawiane są wybitne pozycje literatury polskiej i obcej. Biblioteka prowadzi także działalność edukacyjną, organizując dla młodzieży lekcje biblioteczne i inne zajęcia o charakterze edukacyjnym. Promocji biblioteki służy też prowadzona systematycznie strona internetowa oraz konto na Facebooku i Newsletter. Te nowoczesne formy umożliwiają kontakt z czytelnikami i bieżące monitorowanie pracy na rzecz mieszkańców, są źródłem informacji zwrotnej i pozwalają na stałe podnoszenie jakości usług bibliotecznych.

Jako dyrektor biblioteki starała się pozyskiwać środki pozabudżetowe. W ten sposób udało się unowocześnić bazę informatyczną i zakupić komputery, zmodernizować ogrzewanie placówki czy pokryć koszty utrzymania łącz internetowych i działań na rzecz promocji Internetu. Troszczyła się o utrzymanie filii bibliotecznych, polepszając ich warunki lokalowe. Filia w Piekarzewie dzięki jej staraniom przeprowadziła się do nowego pomieszczenia w listopadzie 2006 r. Dbała także o środowisko bibliotekarskie, włączając się corocznie w patronalne święto bibliotekarzy św. Wawrzyńca i zapraszając bibliotekarzy miasta, gminy i powiatu pleszewskiego na okolicznościowe spotkanie. Współpracowała także z innymi bibliotekami Wielkopolski, co było okazją do wymiany doświadczeń. Zabiegała o rozwój młodych pracowników, umożliwiając im udział we wszystkich formach doskonalenia zawodowego organizowanych przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Poznaniu.

W 2009 zorganizowała jubileusz 60-lecia Biblioteki Publicznej MiG Pleszew oraz była współautorką monografii „60 lat dla pleszewskiej kultury i edukacji. Działalność Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie w latach 1949–2008”. Z okazji jubileuszu pleszewska biblioteka otrzymała medal Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Bibliotheka Magna Perennisque”, a jej dyrektorka – odznakę honorową „Zasłużony dla kultury polskiej”. Z kolei w 2015 r. została laureatką Nagrody im. Andrzeja Wojtkowskiego, przyznawanej bibliotekarzom województwa wielkopolskiego za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej oraz za dorobek naukowy w dziedzinie bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa.

Wielkim wyzwaniem dla pleszewskiej Biblioteki i jej dyrektora było przystosowanie do funkcjonowania dawnej siedziby dworca kolejowego w Pleszewie, pozyskanego na cele biblioteczne. Koordynowała prace przygotowawcze i adaptacyjne budynku po dworcu PKP, a następnie przenosiny zbiorów do nowej siedziby, co było sporym przedsięwzięciem logistycznym. Biblioteka w nowej siedzibie funkcjonuje od 16 listopada 2018 r. Otwarcie nowej siedziby dało impuls do znacznego poszerzenia oferty: przy bibliotece powstały kluby zrzeszające czytelników w różnym wieku i z różnymi zainteresowaniami m.in. Klub „Lokalni Pstrykacze PPL”. W nowej siedzibie zorganizowała też 70-lecie biblioteki.

Przez wiele lat współpracowała z Pleszewskim Towarzystwem Kulturalnym, pracując w zarządzie i przeprowadzając corocznie konkursy recytatorskie dla szkół podstawowych i gimnazjów oraz konkurs regionalny „Moja Mała Ojczyzna”. Znalazła się wśród grupy założycieli Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku,

pełniąc w nim przez 5 lat funkcję wiceprezesa, odpowiedzialnego za organizację zajęć i realizację projektów. Była również wiceprezesem Stowarzyszenia Pomocy Edukacyjnej „Kaganek Oświaty”. Od 2005 r. współredaguje „Rocznik Pleszewski”, wydawany przez Muzeum Regionalne.

Jest znana w środowisku pleszewskim jako osoba wybitnie zaangażowana w pracy na kolejnych stanowiskach. Dzięki jej zaangażowaniu pleszewska biblioteka utrzymuje wysoką pozycję wśród bibliotek województwa wielkopolskiego pod względem liczby czytelników na 100 mieszkańców i w dalszym ciągu jest centrum kulturalnym w powiecie pleszewskim.

Uchwała nr XXXIV/327/2021 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 23 września 2021 r. w sprawie nadania tytułu „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.

## **PIOTR HASIŃSKI**

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew w latach 1990–1997; radny I, II, IV i V kadencji odrodzonego samorządu gminnego.

Urodził się 20 lipca 1949 r. Ukończył studia na Politechnice Poznańskiej z tytułem magistra inżyniera mechanika. Pracę zawodową rozpoczął w 1973 roku w Pleszewskiej Fabryce Aparatury. Po przemianach roku 1989 aktywnie włączył się w działalność Komitetu Obywatelskiego, powstałego w Pleszewie 10 kwietnia 1989 r., pełniąc funkcję jego wiceprzewodniczącego. Pierwszym zadaniem Komitetu było przygotowanie wyborów do Sejmu i Senatu w 1989 r., a następnie wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego w 1990 r. Pełnił także funkcję łącznika pomiędzy KO w Pleszewie a Komitetem Obywatelskim w Dobrzycy, dbając o zapewnienie sprawnej łączności z gminami ościennymi.

Od początku reaktywowania samorządu terytorialnego działał w jego strukturach. W wyborach 27 maja 1990 roku został wybrany z list Komitetu Obywatelskiego do Rady Miejskiej I kadencji. Podczas drugiej sesji w dniu 15 czerwca 1990 r. Rada Miejska wybrała go natomiast na Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Aby sprostać nowym wyzwaniom brał udział w licznych szkoleniach m.in. we Francji, ukończył również studia podyplomowe w zakresie samorządu terytorialnego i gospodarki lokalnej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego.

Działalność Piotra Hasińskiego jako Burmistrza – przewodniczącego Zarządu, zwłaszcza w pierwszym okresie sprawowania przez niego tej funkcji, przypadła na okres przekształceń własnościowych. Reaktywowanie samorządu nadało wspólnotom lokalnym możliwość posiadania własnego mienia komunalnego. Gmina przejęła państwowe przedsiębiorstwa, na bazie których powstały podmioty komunalne w formie spółek i zakładów budżetowych. Część z nich funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Ponadto rozpoczął się także bardzo trudny proces komunalizacji mienia, obejmujący nieruchomości należące do Skarbu Państwa. W okresie sprawowania funkcji Burmistrza przez Piotra Hasińskiego nastąpiły zmiany instytucjonalne w podległych gminie jednostkach. Utworzony został Ośrodek Kultury, Sportu i Wypoczynku oraz Dzienny Dom Pomocy Społecznej, a także schronisko dla bezdomnych. Rozwinięta została sieć biblioteczna. W 1994 r. powołano do życia Straż Miejską. Ponadto

zaczęło funkcjonować targowisko miejskie, a w Urzędzie Miasta i Gminy rozpoczął się proces komputeryzacji.

W okresie sprawowania funkcji Burmistrza przez Piotra Hasińskiego na szeroką skalę rozpoczęto inwestycje w oświatę wiejską. Przejęcie przedszkoli (w 1990 roku) oraz szkół podstawowych (1993) przez MiG Pleszew uwidocznilo problemy lokalowe oświaty. Obiekty te były przez wiele lat niedoinwestowane, wymagały gruntownych remontów i dużych nakładów finansowych. Przyjęty program inwestowania w wiejską oświatę, kontynuowany w następnych latach, przyniósł wymierne efekty. Na szczególną uwagę zasługuje budowa szkoły w Taczanowie. Wieś i okoliczne miejscowości otrzymały do dyspozycji nowoczesny obiekt, a uczniowie komfortowe warunki do zgłębiania wiedzy.

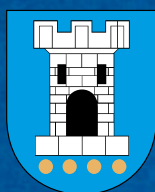
Ważnym obszarem działalności samorządu I i II kadencji była infrastruktura komunalna. Przede wszystkim nakłady poczyniono także w wodociągowanie, zwłaszcza terenów wiejskich, na których wodociąg należał przez lata do rzadkości. Dzięki wybudowaniu ponad 100 km sieci wodociągowej oraz przyłączeniu ponad 1000 gospodarstwa, udało się zwodociągować praktycznie całą gminę. W 1995 roku została wybudowana i oddana do użytku nowoczesna oczyszczalnia ścieków. Zastosowana przy jej budowie technologia należała do najnowocześniejszych w kraju. Dzięki tej inwestycji oraz rozpoczętemu procesowi kanalizowania miasta nastąpiła radykalna poprawa środowiska naturalnego. W zakresie gospodarki komunalnej wykonano szereg prac drogowych polegających na budowie nowych ulic i dróg, modernizacji oraz regeneracji nawierzchni i chodników.

Podjmował również działania, których realizacja nie należała do zadań własnych samorządu gminnego, a których wykonanie było niezbędne, by Pleszew mógł się rozwijać i stać się stolicą powiatu. Przykładem może być przeznaczenie środków na nieruchomość, która miała stanowić bazę lokalową dla Sądu Rejonowego w Pleszewie, który został zlikwidowany w 1988 r. Pomoc finansową udzielono także na rozbudowę urzędu rejonowego.

Był inicjatorem powstania stowarzyszeń działających na polu samorządowym – najpierw była to Liga Miejska, a następnie Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej. Był także inicjatorem umieszczenia tablicy pamiątkowej na pleszewskim Murze Pamięci z okazji 25. rocznicy wyborów z 4 czerwca 1989 r. Tablica upamiętniła walczących o wolną Polskę – założycieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Pleszewie, współtwórców zwycięstwa w wyborach do Sejmu i Senatu w 1989 r. Podczas konferencji zorganizowanej przez Miasto i Gminę Pleszew z okazji 25-lecia odrodzonego samorządu wygłosił jeden z pięciu referatów.

Na uwagę zasługuje działalność społeczna Piotra Hasińskiego, zarówno na niwie sportowej (Jacht Klub PTTK VEGA – żeglarstwo, Ludowy Klub Jeździecki „Piaś” – jeździectwo), jak i w zakresie ochrony zdrowia (Stowarzyszenie „Promocja Zdrowia”). Ponadto czynnie włącza się w dokumentowanie historii Pleszewa i Ziemi Pleszewskiej, publikując artykuły na łamach Rocznika Pleszewskiego.





MR

---

MUZEUM REGIONALNE  
W PLESZEWIE